

MAGAZYN *razem z dodatkami*



Genealogia. Dlaczego dziś tak chętnie poszukujemy swoich korzeni?

● Prof. Ryszard Tadeusiewicz: Polski twórca budynków pnących się do nieba

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV

Gazeta Krakowska

Piątek
20.02.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 42 (23 683)
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Czekamy na „efekt Kacpra”. Czy sukces Tomasiaka wywoła wśród młodych sportowców modę na skoki? **str. 6**

Post, modlitwa i jałmużna - oto zapomniana triada, która porządkuje życie w świecie nadmiaru **str. 14-15**

Cztery lata wojny. Piszemy o dramacie ludzi i szansach naszych firm w powojennym procesie odbudowy Ukrainy **str. 16**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



ZOFIA WICHLACZ: ŻYCIE JEST WAŻNIEJSZE NIŻ FILMOWY PLAN

Zachwyciła nas rolą „Biedronki” w „Mieście 44”. Potem oglądaliśmy ją w zagranicznych serialach „Świat w ogniu” i „DNA”. Dziś na ekrany trafia film „Zima pod znakiem wrony”, w którym powraca na duże ekrany z ważną rolą. Nam zdradza, jaka jest cena aktorskiego debiutu, kiedy jest się nastolatką **str. 22-23**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

REKLAMA

0011472128

DO GŁOSÓW GOTOWI START!

Kup dowolny produkt LOTTO, weź udział w loterii **Gdy grasz, wszystko gra!** i zagłosuj na obiekty sportowe lub kulturalne w Twojej okolicy.

18+



GŁOSUJ NA WWW.GDYGRASZ.PL



VIP LUNCH (dla 2 osób)
z Robertem
Lewandowskim



VIP LUNCH (dla 2 osób)
z Marcinem
Gortatem



102 ×
e-karta
podarunkowa
Decathlon 400 zł



34 ×
czytnik e-booków inkBOOK
Solaris + voucher Legimi



34 ×
smartwatch
Garmin Instinct® 3 Solar



Szczegóły i regulamin na www.gdygrasz.pl. Okres sprzedaży produktów promocyjnych uprawniających do udziału w loterii trwa od 26 stycznia do 26 lutego 2026 r. Udział w loterii poprzez głosowanie na wybrany obiekt sportowy lub kulturalny możliwy jest od 26 stycznia do 28 lutego 2026 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl



TYDZIEŃ Z GAZETĄ KRAKOWSKĄ

SOBOTA

● MAGAZYN PRZY SOBOCIE

PONIEDZIAŁEK

● DODATEK SPORTOWY

WTOREK

● PULS BIZNESU

ŚRODA

● MAGAZYN ZDROWIE

CZWARTEK

● POD PARAGRAFEM

PIĄTEK

● PULS POLSKI



MAGAZYN PRZY SOBOCIE

- JOANNA KRUPA ODNIOŚLA SUKCES JAKO FOTOMODELKA
- HALINA KURNICKA NAGRAŁA WIELE PIOSENEK, ALE WCIAŻ PAMIĘTAMY „ORKIESTRY DĘTE”
- MODA DLA KOBIET DOJRZAŁYCH



FOT. ANDRZEJ BANAS

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 12 312 53 88, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.gazetakrakowska.pl

Urszula Baumann

ZA WCZEŚNIE
URODZONA

Kacper Tomasiak wywalczył dla Polski olimpijskie srebro, a potem sięgnął po brąz. W poniedziałek byliśmy świadkami pierwszego w historii konkursu duetów, który z pewnością na długo zapisze się w pamięci kibiców. Gdy wydawało się, że medal może przejść nam koło nosa, rozpętała się śnieżycy i zawody przerwano. Uwzględniono wyniki po dwóch seriach i tym samym Paweł Wąsek oraz Kacper Tomasiak zostali olimpijskimi wicemistrzami. Trochę w cieniu naszych skoczków rywalizowały ich koleżanki - Pola Bełtowska i Anna Twardosz. Sporo emocji dostarczyła nam Anna Twardosz, która zajęła 10. miejsce na skoczni normalnej.

Gdy siedziałam przed telewizorem, śledząc pierwszy konkurs Polek, dotarło do mnie, że urodziłam się za wcześnie, żeby jako nastolatka, chociażby hipotetycznie, rozważać uprawianie tej dyscypliny sportu. Skoki narciarskie kobiet funkcjonują jako oficjalna dyscyplina od początku lat 2000, ale w najważniejszych imprezach pojawiły się nieco później. Kobiety zadebiutowały na mistrzostwach świata w 2009 roku, a na zimowych igrzyskach olimpijskich dopiero w 2014 roku.

Chwilę później uświadomiłam sobie, że urodziłam się również za wcześnie, żeby grać w piłkę nożną. Gdy w podstawówce dziewczyny z mojej klasy wpadły na pomysł, żeby lekcyjka WF-u odbyła się na boisku do nogi, nauczycielka potraktowała to jako żart.

W przerwie między pierwszą a drugą serią skoków, był czas, aby zastanowić się, jakie jeszcze niesprawiedliwości losu spotkały mnie w życiu.

Przypomniały mi się praktyki studenckie. Moi koledzy za tę samą pracę dostali wyższe wynagrodzenie. W kadrach usłyszałam, że to nie pomyłka. Stawki dla mężczyzn były wówczas wyższe niż dla kobiet zatrudnionych na tych samych stanowiskach. I nikt się temu nie dziwił.

Zaznaczam, że nie działo się to w XIX wieku, bo wówczas mogłabym powiedzieć, że urodziłam się za wcześnie, żeby studiować.

ZDJĘCIE DNIA

Kibice skialpinistki Iwony Januszyk, olimpijki pochodzącej ze Stawów Grojeckich k. Oświęcimia, spotkali się wczoraj w Domu Ludowym w Grojcu, gdzie powstała olimpijska strefa kibica. Iwona Januszyk jest bohaterką ostatnich dni, co było widać w strefie kibica. Przeważała młodzież, ale byli też starsi kibice, którzy znają Iwonkę. Oglądając transmisję z Włoch kibice do ostatnich metrów wspierali swoją olimpijkę, choć nie udało się jej awansować do następnej rundy. Zajęła szóste miejsce. Na mecie płakała. Bogusław Kwiecień



FOT. BOGUSŁAW KWIECIEŃ

MODA NA LOTERIE

Jedni obiecują auta, a burmistrz Chrzanowa egzotyczne wakacje, hulajnogę lub ekspres do kawy

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

W ostatnich miesiącach loterie w Polsce przeżywają prawdziwy boom. Szczególną popularnością cieszą się te internetowe, organizowane przez influencerów, którzy kuszą luksusowymi samochodami. Zasada jest prosta: wystarczy kupić los i liczyć na szczęście. Burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek (na zdj.) postanowił iść nieco inną drogą, bo w chrzanowskiej loterii nie trzeba nic kupować. Wystarczy złożyć zeznanie podatkowe, wskazując gminę Chrzanów jako miejsce zamieszkania oraz zarejestrować się na specjalnej stronie internetowej.

Samorządy w całej Polsce szukają sposobów, by zachęcić mieszkańców do rozliczania podatku PIT w miejscu faktycznego zamieszkania. Dla lokalnych budżetów to kluczowe źródło dochodów - często stanowiące ponad połowę wszystkich wpływów. Coraz częściej wykorzystywane są do tego programy ulgowe i... loterie podatkowe. W gminie Chrzanów udział podatków w dochodach budżetu sięga około 60 procent.

- Rozliczając PIT w Chrzanowie wspierasz rozwój swojego miasta. To realne środki na drogi, szkoły i inwestycje dla nas wszystkich - podkreśla Robert

Maciaszek, burmistrz Chrzanowa.

Karty mieszkańca jako zachęta do płacenia podatków w gminie

Jednym z wcześniejszych przykładów lokalnych zachęt jest program w gminie Trzebnia, wprowadzony za kadencji burmistrza Jarosława Okoczuca. Karta mieszkańca oferuje posiadaczom system zniżek i preferencji - pod warunkiem wskazania gminy jako miejsca zamieszkania w deklaracji podatkowej.

Dzięki niej mieszkańcy mogą korzystać z ulg m.in. na wejścia na kąpieliska Balaton i Chechło, oferty lokalnych instytucji, takich jak Trzebińskie Centrum Kultury czy Trzebińskie Centrum Rozrywki, a także z promocyjnych wejść na kryty basen w okresach ferii i wakacji.

Rozlicz PIT i wygraj wakacje. Burmistrz Chrzanowa stawia na loterie

Nowym rozwiązaniem zastosowanym w Chrzanowie jest loteria podatkowa. Udział mogą wziąć osoby, które rozliczą PIT, wskazując gminę jako miejsce zamieszkania, a następnie zarejestrują się przez specjalną stronę internetową programu www.pitwchrzanowie.pl. Zgłoszenia przyjmowane są do 15 maja br. Każdy zgłoszony uczestnik otrzymuje indywidualny kod rejestracyjny.



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

PRZYRODA

Miejski puchacz? Nie, to uszatka

Widziałem różne dziwactwa, które nie miały prawa się wydarzyć, ale widok puchacza w przydomowym ogrodzie na obrzeżach miasta byłby sensacją. Tym bardziej, że ptaszysko drzemało na sośnie i było w zasięgu ręki czy może bardziej aparatu smartfona. Gdy ochłonąłem z pierwszego zaskoczenia, zacząłem pytać: a uszy ma? Ma! A wielkie, pomarańczowe oczy? No... ma, ale nie widać, bo siedzi tyłem. To poprosiłem o wysłanie zdjęcia i filmiku. Nim internet wypłuf fotkę, zdążyłem przypomnieć sobie co nieco o puchaczach. Spotkanie w mieście w biały dzień wielkiej, a właściwie największej, naszej sowy jest niemożliwe, ale mniejszego kuzyna, czyli sowę uszatą, można spotkać w takich okolicznościach. I rzeczywiście, na fotografii zobaczyłem śliczną uszatkę. Wizytę fałszywego puchacza wywołały mrozy. Uszatki, obok puszczyka, to drugi, pospolity gatunek sów. Mieszkają w lasach, ale jeśli chłody zaczną za bardzo doskwierać, przylatują do miasta. Łatwiej tam o pokarm. Myszy, szczury, gołębie. Pomiedzy budynkami jest cieplej niż na otwartej przestrzeni. Bywało, że miastach widywano stada po kilkadziesiąt sztuk. Przypnie, że puchacza można pomylić z uszatką, szczególnie gdy ktoś pierwszy raz w życiu widzi z bliska sowę z „uszami”. Uszatka jest wielkości gawrona, a puchacz ze trzy razy większy. I za żadne skarby, nawet w najsrozsze mrozy, lasu nie opuści.

Ale przecież to wydatki z budżetu. Oplaca się? Tak!

Pomysł loterii wśród mieszkańców wywołuje w większości pozytywne reakcje. Pojawiają się jednak także głosy krytyczne - według nich nagrody finansowane są przecież z budżetu gminy, czyli z podatków samych mieszkańców.

- Ze swoich podatków, które płacę, mogę wygrać żelazko, tylko muszę się zgłosić do loterii - mówi z sarkazmem jeden z niezadowolonych mieszkańców Chrzanowa.

Władze miasta argumentują, że nawet niewielki wzrost liczby osób rozliczających PIT w gminie może przynieść wpływy znacznie przewyższające koszt nagród - a więc przełożyć się na dodatkowe środki na inwestycje lokalne.

©

Grzegorz Tabasz

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
-1°CMIN
-3°C

Wiatr płn.-wsch. 16 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe niewielkie opady
śniegu

JUTRO

MAX
4°CMIN
-5°C

Wiatr płd.-zach. 12 km/h
Rano przejaśnienia, potem
zachmurzenie zmienne,
a wieczorem deszcz

Kulturalny ORLEN - rusza 2. edycja.

100 tysięcy na inicjatywy dla dzieci i młodzieży

Trwa nabór do drugiej edycji programu Kulturalny ORLEN, który skierowany jest do lokalnych instytucji kultury w całej Polsce, prowadzących zajęcia dla dzieci i młodzieży. Można uzyskać aż 100 tys. złotych dofinansowania na projekt. Budżet całego programu wyniesie 12 mln złotych.

Pierwsza edycja przerosła oczekiwania. Skąd taki głód sztuki?

Kiedy ogłaszano pierwszą edycję programu Kulturalny ORLEN, nikt nie przypuszczał, że odzew z całego kraju będzie aż tak duży. Do organizatorów wpłynęło blisko 2800 wniosków i było to jasnym sygnałem, jak wielka potrzeba tworzenia lokalnych inicjatyw kulturalnych, drzemie w polskim społeczeństwie. Wysoki poziom merytoryczny zgłaszanych projektów sprawił, że zamiast planowanych 100, do udziału w programie zakwalifikowano finalnie 185 podmiotów. Wiele z nagrodzonych projektów realizowanych jest w miejscowościach, w których kultura dotąd była dostępna w bardzo ograniczonym zakresie. Dzięki temu wsparciu, dzieci i młodzież mogły pierwszy raz wziąć udział w profesjonalnych warsztatach artystycznych, obejrzeć spektakle teatralne czy uczestniczyć w zajęciach filmowych. Instytucje, które wcześniej borykały się z brakiem funduszy na rozwój swojej oferty, mogły wreszcie zaprosić do współpracy doświadczonych twórców, instruktorów oraz edukatorów.

Nabór do drugiej edycji programu

Kulturalny ORLEN skupia się na inicjatywach artystycznych, edukacyjnych oraz organizacji koncertów, wystaw czy festiwali, które budują kontakt z kulturą od najmłodszych lat. Poprzez upowszechnianie dostępu do edukacji kulturalnej, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, Kulturalny ORLEN dąży do wyrównywania szans i eliminowania barier społecznych. To inwestycja w rozwój młodych ludzi, która daje im przestrzeń do budowania pewności siebie oraz trwałych relacji społecznych. W naborze do drugiej edycji programu mogą uczestniczyć lokalne instytucje kultury, a także fundacje czy stowarzyszenia – w tym także te najmniejsze, działające lokalnie. Lista uprawnionych do składa-



nia wniosków obejmuje ponadto stowarzyszenia zwykłe, koła gospodyń wiejskich, spółdzielnie socjalne, pałace młodzieży, młodzieżowe domy kultury, ogniska pracy pozaszkolnej, ogrody jordanowskie oraz ogniska artystyczne. Ważnym warunkiem jest to, aby organizacja pracowała z dziećmi i młodzieżą w wieku szkolnym. Ostateczny termin przyjmowania wniosków do drugiej edycji programu to 6 marca 2026 roku. Po zakończeniu naboru rozpocznie się proces weryfikacji zgłoszeń, a lista podmiotów, które otrzymają granty, zostanie ogłoszona do 30 czerwca 2026 roku. Same projekty będą mogły wystartować od 1 września 2026 roku. Wszelkie szczegóły, w tym formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie internetowej www.kulturalnyorlen.pl.

Szeroki wachlarz sposobów wydatkowania grantu

Środki otrzymane w programie można przeznaczyć na organizację różnego rodzaju warsztatów, takich jak zajęcia plastyczne, teatralne, fotograficzne, ceramiczne, literackie czy filmowe. Grant pozwala także sfinansować wynagrodzenia instruktorów, animatorów oraz szkoleniowców, a także na opłacenie kosztów szkoleniowych dla kadry biorącej udział w projekcie. Możliwe jest również sfinansowanie wy-

najmu nieruchomości potrzebnych do realizacji działań, opłacenie obsługi technicznej czy produkcji samych wydarzeń. Bardzo istotnym aspektem programu jest nacisk na dostępność i włączanie wszystkich grup społecznych. Środki z grantu mogą zostać wykorzystane na zakup materiałów i usług, które zwiększą dostępność projektu dla osób z niepełnosprawnościami. Mowa tutaj o przygotowaniu audiodeskrypcji, tłumaczeniach na język migowy czy zakupie specjalistycznych pomocy sensorycznych.

Dodatkowo finansowanie może objąć koszty związane z transportem uczestników, który bywa barierą w mniejszych miejscowościach, a także działania promocyjne i komunikacyjne, dzięki którym informacja o projekcie dotrze do szerokiego grona odbiorców. Każdy projekt może uzyskać wsparcie do 100 tysięcy złotych. Taka kwota daje realną szansę na zakup niezbędnego wyposażenia, narzędzi czy aparatury potrzebnej do pracy z młodzieżą.

Realizowane projekty, które inspirują

Przykłady z trwającej jeszcze pierwszej edycji programu najlepiej pokazują, jak realnie zmienia on lokalną rzeczywistość. W Bezmiechowej Dolnej, małej bieszczadzkiej wsi, Biblioteka Publiczna w Lesku mogła zaoferować dzieciom uczestnictwo w warsztatach teatralnych i spotkanie się z aktorem Arturem Barcisiem. Wcześniej takie inicjatywy były poza finansowym zasięgiem placówki. - Dzięki programowi „Kulturalny ORLEN” mogliśmy za-

proponować coś nowego: warsztaty plastyczne i teatralne skierowane do dzieci z terenów wiejskich - wyjaśniła dyrektorka placówki Maria Petka-Fundanicz. Podobny efekt osiągnięto w Wejherowie, gdzie Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej zorganizowało warsztaty teatralne dla najmłodszych. Instytucja otworzyła się na nowych odbiorców i odeszła od wizerunku miejsca skierowanego wyłącznie do specjalistów. - Zależało nam na wielopokoleniowym otwarciu się na mieszkańców i zaproszeniu do współpracy dzieci, które wnoszą ogrom pozytywnej energii - opisuje Izabela Bukowska, kustosz muzeum i koordynatorka projektu. Z kolei w Kluczborku projekt CERAMOMIASTO pozwolił najmłodszym stworzyć ceramiczne elementy, które ozdobiły miejską przestrzeń, budując w nich poczucie, że ich działania mają realne znaczenie. - To miejsce, które nie tylko rozwija zdolności manualne i wyobraźnię, ale przede wszystkim buduje poczucie, że ich działania mają realne znaczenie - podkreślił Jarosław Paluch, dyrektor Centrum Kultury w Kluczborku, gdzie odbywają się warsztaty. Program został objęty honorowymi patronatami Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministra Edukacji. Organizatorami są ORLEN oraz Fundacja ORLEN im. Ignacego Łukasiewicza, a wszelkie szczegóły oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na stronie internetowej www.kulturalnyorlen.pl.



KRÓTKO

NOWY SĄCZ

Newag pokazał produkcję hybrydowego pociągu

Te pociągi odmieńnią polską koleją. W siedzibie Newagu odbyła się wczoraj prezentacja produkcji hybrydowego zespołu trakcyjnego HZT zamówionego przez PKP Intercity. Nowe pociągi będą obsługiwać połączenia dalekobieżne w kategorii InterCity, łącząc mniejsze i średnie miejscowości z głównymi ośrodkami w kraju. - Jestem dumny z tego, że w Polsce potrafimy produkować najnowocześniejsze pociągi, które będą

służyć nie tylko wielkim aglomeracjom, ale także Polsce lokalnej - powiedział podczas wydarzenia minister infrastruktury Dariusz Klimczak. Nowe pociągi będą mogły kursować zarówno po liniach zelektryfikowanych, jak i tam, gdzie sieci trakcyjnej nie ma. To oznacza krótsze czasy przejazdu i sprawniejszą obsługę połączeń, bo nie trzeba będzie zmieniać lokomotywy na części tras. Klaudia Kulak

WYSTAWA W TARNOWIE

Obrazy miliardera na dworcu



Jeden z najbogatszych Polaków zaprezentował w śróde w galerii Biura Wystaw Artystycznych na dworcu PKP w Tarnowie swoje obrazy. Andrzej Walczak (na zdj.) to znany przedsiębiorca, twórca Grupy Atlas, a z zamiłowania malarz i fotografik.

Andrzej Walczak z wykształcenia jest architektem, współtwórcą Grupy Atlas - największego polskiego producenta chemii budowlanej oraz polskiego serwisu zakupowego Shumee.pl.

W 2024 roku biznesmen notowany był na liście stu najbogatszych Polaków Forbesa. Sklasyfikowano go na 88. miejscu z majątkiem szacowanym na 1,02 miliarda złotych.

Od lat pasjonuje go nie tylko biznes, ale również fo-

tografia i malarstwo. Prace Andrzeja Walczaka były prezentowane na indywidualnych i zbiorowych wystawach między innymi w Muzeum Modern Art w Hünfeld, Instytucie Polskim w Pradze, a także w galeriach w Kijowie, we Lwowie, w Chełmie, Krakowie, Warszawie, Łodzi i Zgierzu.

Teraz jego obrazy w autorskiej technice malarskiej, o charakterystycznie zaokrąglonych narożnikach oglądać można w galerii BWA na dworcu PKP w Tarnowie.

Wystawa zatytułowana „Wystarczy kwadrans” to wybór obrazów Andrzeja Walczaka z ostatnich dwóch lat. Można ją oglądać do 19 marca. Wstęp wolny. Andrzej Skórka

22,5

miliona zł zadośćuczynienia domaga się Robert Janczewski za wieloletni, niesłuszny pobyt w areszcie związany z głośną sprawą „Skóry”

KRAKOWIANOM LEPIEJ
Od 1 maja Krakowianie nie będą płacić w niedzielę za pozostawienie samochodu w strefie płatnego parkowania (opłaty w podstrefie A pozostaną dla przyjezdnych i turystów). Prezydent miasta częściowo wycofuje się

z wprowadzonych zmian, które wywołały duże niezadowolenie wśród kierowców. To była jedna z tych kwestii, która rozbudziła ogromne emocje w mieście i jest jednym z argumentów zwolenników referendum w sprawie odwołania prezydenta Krakowa. (ARM)

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

Rozłam w Polsce 2050 i decyzje posłów z Małopolski

Paweł Chwał

pawel.chwal@polskapress.pl

Paulina Henning-Kłoska ogłosiła odejście z Polski 2050. W grupie posłów i senatorów, którzy opuszczają ugrupowanie jest Rafał Komarewicz - poseł z Krakowa.

Decyzję o odejściu z Polski 2050 18-osobowej grupy parlamentarzystów Paulina Henning-Kłoska ogłosiła podczas środowego briefingu prasowego. Razem z nią z Polską 2050 rozstali się posłowie i posłanki: Elżbieta Burkiewicz, Żaneta Cwalina-Sliwowska, Sławomir Ćwik, Rafał Kasprzyk, Rafał Komarewicz, Aleksandra Leo, Barbara Okula, Barbara Oliwiecka, Norbert Pietrykowski, Ryszard Petru, Marcin Skonieczka, Mirosław Suchoń, Ewa Szymanowska, Izabela Bodnar a także senatorowie: Grzegorz Fedorowicz, Piotr Masłowski i Jacek Trela.

Szef regionalnych struktur w Małopolsce odchodzi

W tym gronie jest Rafał Komarewicz, do środy przewodniczący regionu Małopolska w Polsce 2050. - Ta niezdrowa sytuacja w ugrupowaniu i podziały narastały od dłuższego czasu, a przede wszystkim od wyborów nowego przewodniczącego. Pojawiały się kontrowersje i pytania o to, czy wszystko odbyło się w porządku i zgodnie z zasadami. Pani Katarzynie Pełczyń-



Posłowie Polski 2050 z Małopolski: Paweł Śliz, Rafał Komarewicz i Piotr Górnikiwicz

skiej-Nałęcz gratuluję wygranej, ale uważam, że sposób przejścia przez nią władzy absolutnej w partii 2-procentowej był nie na miejscu. Tutaj trzeba się dogadywać z ludźmi, którzy wspólnie tworzą to ugrupowanie. Wprowadzenie „uchwały kagańcowej” podczas sobotniej Rady Krajowej jest kompletnie w sprzeczności z tym, co kierowało mną w 2020 roku, kiedy wstępowałem do Polski 2050. To ostatecznie przeważyło o tym, że teraz opuszczam jej szereg i komentuję Komarewicz.

Jak dodaje, wewnętrzne problemy w ugrupowaniu narzmiwały już wcześniej. Na czoło - jak twierdzi - wysuwał się przede wszystkim brak kontaktu z jego liderem.

- Szymon Hołownia otoczył się grupą akolitów. Mnie, jako szefowi regionu, przez dwa lata, mimo podejmowanych prób, udało się tylko raz spotkać indywidualnie z przewodniczącym - przed wyborami samorządowymi w Krakowie. To najlepiej świadczy o tym, jak to wyglądało. Musiałem później tłumaczyć się przed ludźmi z tego, dlaczego ich postulaty są pomijane, dlaczego nie jestem w stanie ich załatwić. Bo... nie było z kim rozmawiać. Szymon Hołownia chciał być prezydentem, potem startował na komisarza do ONZ, kosztem ugrupowania. Trudno było wytłumaczyć ludziom, dlaczego Szymon nas zostawił. Odpowiedź na pytanie, dlaczego tak zrobił,

rodzi się oczywista, bo bo miał w tym swój interes - twierdzi Komarewicz.

Wybrali lojalność

W Polsce 2050 pozostają dwaj inni posłowie z Małopolski. Paweł Śliz (jest przewodniczącym klubu parlamentarnego) oraz Piotr Górnikiwicz.

- Ta grupa, która odchodzi, ewidentnie nie uszanowała demokratycznych wyborów przewodniczącego. Nie byli w stanie pogodzić się z porażką - komentuje Piotr Górnikiwicz.

Jak dodaje - on sam wybiera lojalność ponad rozgrywkę wewnątrzpartyjną. Przekonuje, że pomimo rozłamu Polski 2050 nie ma zagrożenia dla koalicji rządzącej. ©

Miliony z Funduszu Medycznego dla szpitali w Małopolsce

Jolanta Białek

jolanta.bialek@polskapress.pl

12 szpitali w Małopolsce wybuduje bądź zmodernizuje lądowiska dla śmigłowców przy szpitalnych oddziałach ratunkowych (SOR).

Na takie inwestycje przyznano szpitalom w naszym województwie w sumie niemal 23 mln zł. Pieniądze na budowę lądowisk dla śmigłowców przy szpitalnych oddziałach ratunkowych otrzyma pięć placówek medycznych. Fundusze

- w sumie 15,163 mln zł - które pokryją całość kosztów tych inwestycji trafią do: Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie - 3,997 mln zł dotacji

• Szpitala Powiatowego w Chrzanowie - 4 mln zł
• Szpitala Specjalistycznego im. Ludwika Rydygiera w Krakowie - 657,5 tys. zł
• Szpitala Specjalistycznego im. Henryka Klimontowicza w Gorlicach - 2,865 mln zł
• Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Bochni „Szpitala Powiatowego” im. bł. Marty Wieckiej - 3,643 mln zł (na

dostosowanie lądowiska dla helikopterów LPR do wymogów przepisów prawa)

Z kolei na modernizację siedmiu szpitalnych lądowisk przyznano 7,528 mln zł. To pieniądze dla: • Szpitala Wojewódzkiego im. św. Łukasza w Tarnowie - 1,170 mln zł
• Podhalańskiego Szpitala Specjalistycznego im. Jana Pawła II w Nowym Targu - 1,798 mln zł
• Szpitala Powiatowego w Limanowej - 580 tys. zł
• Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Myślenicach - 504,7 tys. zł
• Samodziel-

nego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku - 1,823 mln zł
• Zespołu Opieki Zdrowotnej w Suchej Beskidzkiej - 952,9 tys. zł
• Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Wadowicach - 697,8 tys. zł

- Nasze lądowisko istnieje od kilkunastu lat. Dofinansowanie pozwoli na jego modernizację. Myślimy o poprawieniu drogi dojazdowej oraz o pracach, które poprawią bezpieczeństwo podczas lądowań - planuje Marek Haber, dyrektor szpitala w Suchej Beskidzkiej. ©



Dbaj o słuch – Twój mózg będzie Ci za to wdzięczny!

Choć dźwięki odbieramy uszami, to właśnie mózg je przetwarza i nadaje im znaczenie. Zdrowy słuch to zdrowe funkcjonowanie mózgu. Kiedy jednak pojawia się ubytek słuchu, mózg traci dostęp do wielu ważnych bodźców. To może prowadzić do poważnych konsekwencji nie tylko dla mózgu, ale i ogólnego stanu naszego zdrowia.

Mózg przetwarza informacje o dźwiękach przez całą dobę, 7 dni w tygodniu. Każdy dźwięk z uszu trafia do ośrodka słuchu w mózgu, gdzie znajdują się dwa ważne obszary – orientacji i koncentracji. Ściśle współpracują ze sobą, żeby wspierać proces rozumienia otaczają-

Co nasz mózg robi z dźwiękami?

cych nas dźwięków. Następnie dźwięk jest przetwarzany przez pozostałe ośrodki mózgu, w tym ośrodek pamięci i części mózgu odpowiedzialne za emocje – dopiero wtedy rozumiemy, co naprawdę słyszymy. Aby funkcjonować prawidłowo, mózg powinien odbie-

rać dźwięki w pełnym zakresie. Ubytek słuchu powoduje, że do mózgu dociera jednak tylko część informacji, a to po prostu za mało. Dla naszego mózgu powoduje to bardzo duże obciążenie. Tracą na tym inne jego funkcje, np. zdolność zapamiętywania.

Kwadrans dla słuchu

Jednym z najważniejszych działań w trosce o mózg jest regularne przeprowadzanie badania słuchu. Może je wykonać specjalista protetyk słuchu lub lekarz laryngolog. Wizyta u protetyka jest bezpłatna, a gabinety są łatwo dostępne. Centra Słuchu Audika znajdują się w całej Polsce – w dużych miastach, ale i w mniejszych miejscowościach. Podstawowe badanie słuchu trwa zaledwie 15 minut. Nie jest potrzebne skierowanie, wystarczy umówić się na wizytę telefonicznie lub osobiście w wybranym gabinecie.



* G. Livingston, J. Huntley, et al., Dementia prevention, intervention, and care: 2020 report of the Lancet Commission, „The Lancet” 2020, nr 396, str. 413-446

** A.V. Lubetzky et al., Auditory Input and Postural Control in Adults: A Narrative Review, JAMA Otolaryngol Head Neck Surg. 2020,146(5): 480-487.

Kiedy mózgowi brakuje bodźców...

...odbija się to na całym zdrowiu. U osób niedosłyszących znacząco zwiększa się ryzyko wystąpienia:

- 1. Izolacji społecznej i depresji.** Osoby z ubytkiem słuchu mogą zacząć unikać spotkań towarzyskich, ponieważ mają problem z porozumiewaniem się i z aktywnym uczestnictwem w rozmowach. Wycofanie z kontaktów społecznych może natomiast powodować uczucie samotności, prowadzić do izolacji społecznej i depresji.
- 2. Demencji.** Raport opublikowany przez Lancet Commission w 2020 roku pokazał, że ubytek słuchu to ważny czynnik podnoszący ryzyko wystąpienia demencji. Umiarkowany niedosłuch może nawet 3-krotnie zwiększać prawdopodobieństwo jej wystąpienia, a znaczny ubytek słuchu – podnosi je nawet pięciokrotnie*.
- 3. Zaburzeń równowagi.** Nieleczony ubytek słuchu może wpływać na zmysł równowagi, trzykrotnie zwiększając ryzyko urazów wynikających z upadków**.

Otaczamy Ciebie i Twój słuch wyjątkową opieką



BEZ
skierowania

Umów się telefonicznie na **bezpłatne** badanie słuchu w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Mamy **ponad 600 gabinetów** w całej Polsce.

Infolinia: tel. 814 714 004
www.audika.pl

 **Audika**

Bochnia, plan modernizacji. Parking przy „ruskim rynku” ma pomieścić 150 aut, a plac przy ul. Galasa od 28 do 44 pojazdów

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Urząd Miasta zaprezentował, jak mogą się zmienić dwa place parkingowe nieopodal centrum. Chodzi o tzw. „ruski rynek” oraz dawny punkt odjazdu autobusów przy ul. Galasa.

Na zlecenie urzędu wykonano projekt zagospodarowania terenu przy ul. Floris w Bochni, znany jako tzw. „ruski rynek”. Terenem modernizacji mają też być działki przy ul. Piotra Galasa (dawny parking „Bus”) z przeznaczeniem na postój samochodów osobowych.

- W zależności od wybranej wersji na działkach przy ul. Floris będzie możliwość zaparkowania ok. 150-154 pojazdów,



Plan sytuacyjny parkingu na tzw. „ruskim rynku” w Bochni przy ul. Floris

Koło Żabna powstaje Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Centrum powstaje w budynku dawnej szkoły. Gmina postanowiła dać mu drugie życie. Dzięki wsparciu z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (blisko 4 mln zł) trwa remont.

Prace rozpoczęły się w ubiegłym roku, a zmiany już widać gołym okiem. Nowy wygląd zyskała elewacja budynku, wymieniono także okna i drzwi. Obiekt został również wyposażony w nowoczesne systemy wentylacji i ocieplony. Obecnie w pomieszczeniach trwają prace wykończeniowe.

W Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnym pomoc znajdą seniorzy i osoby z niepełnosprawnościami, których w gminie z roku na rok przybywa.

natomiast przy ul. Galasa od 28 do 44 pojazdów - informuje burmistrz Bochni Magdalena Łacna.

Według jej zapowiedzi Urząd Miasta Bochnia „przystąpi niezwłocznie do realizacji przyjętych rozwiązań po ustaleniu możliwości technicznych ich wykonania w terenie i sprzyjających warunkach atmosferycznych”.

Informacje zostały zawarte w odpowiedzi na interpelację radnego Jana Balickiego, który postulował, aby usunąć znajdujące się na placu barierki, po czym uzupełnić kruszywem i utwardzić teren przy granicy z posesją przy ulicy Floris nr 7. Celem zmiany miało być powstanie kolejnego pasu postojowego.

©©

Czekamy na „efekt Kacpra”. Sukces Tomasiaka wywoła modę na skoki?

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Po sukcesach Kacpra Tomasiaka i Pawła Wąska w śródowniku skoczków narciarskich widać optymizm. Może medale staną się impulsem, który przyciągnie na skocznie kolejne pokolenie dzieci?

Na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Mediolan-Cortina 2026 polscy skoczkowie zapisałi się na kartach historii - po latach posuchy w skokach narciarskich przyszły spektakularne wyniki, które ożywiły nadzieje całego środowiska.

Kacper Tomasiak, zaledwie 19-letni zawodnik, zdobył trzy medale olimpijskie: srebrny na skoczni normalnej, brązowy na dużej skoczni indywidualnie, a wraz z Pawłem Wąskiem - srebrny medal w konkursie duetów na dużej skoczni w Predazzo. To pierwszy olimpijski krążek Wąska i wyjątkowy dorobek dla młodego Tomasiaka, który w ciągu jednych igrzysk wszedł do historii polskiego sportu.

Ten sukces ma szczególne znaczenie w kontekście ostatnich lat, kiedy polscy skoczkowie częściej niż na podium, lądowali poza pierwszą dziesiątką. Ten wynik przypomina świetne chwile z czasów największej dominacji Kamila Stocha na igrzyskach, gdy zdobywał złote medale w Soczi i Pjongczangu. I wskazuje, że polskie skoki mogą znów wrócić do grona światowej czołówki.

Potrzebna jest piramida

Po sukcesach we Włoszech polscy trenerzy liczą na nowy narybek, który w przyszłości przejmie pałeczkę od Kacpra Tomasiaka.

- Nie ma co narzekać, garną się troszeczkę - mówi Tomek Pochwała, trener w Szkole Mistrzostwa Sportowego w Zakopanem oraz w klubie Evenement w Zakopanem. - Może to nie są to czasy takiego boomu, jak za czasów Adama Małysza, ale dzieci przychodzą, próbują. Jedni są bardziej cierpliwi, drudzy mniej, ale coś się dzieje.

Szkoleniowcy nie ukrywają, że ostatnie trzy lata były trudniejsze. Mniej sukcesów, mniej medialnego szumu, więcej pesymizmu. Dla środowiska to ważne, bo bez masowego naboru nie ma przyszłych medalistów.

Podobnie sytuację ocenia Jakub Kot, trener AZS Zakopane w sekcji skoków i kombinacji norweskiej. - Zawsze może być lepiej, dzieci może być więcej. Ta piramida na tym polega, że musi być nabór od dołu. Potem część się wy-



Możliwe, że sukces Kacpra Tomasiaka we Włoszech wywoła wśród dzieci modę na skoki narciarskie. Liczą na to trenerzy, bo tak było za czasów Małysza i Stocha

krusza i zostają najlepsi, najbardziej cierpliwi - zaznacza.

Kot przypomina, że sport już raz przeżył eksplozję popularności. Sukcesy Adama Małysza wywołały Małyszomanie, która przyciągnęła na skocznie całe roczniki młodych chłopców. Z tej fali wyrosli później mistrzowie z Kamil Stoch na czele.

My mamy dziurę

Dziś środowisko mówi wprost o „dziurze pokoleniowej”. W rocznikach 1996-2000 Polska ma zaledwie jednego zawodnika światowego formatu - Paweł Wąsek. Tymczasem Norwegowie czy Słowenci wprowadzili do elity całe grupy skoczków.

- Ta dziura jest faktem - przyznaje Kuba Kot. - Ale mamy zdolnych juniorów z roczników 2006-2008. Najwcześniej wybił się Kacper Tomasiak, ale za nim są kolejni.

I właśnie dlatego sukcesy we Włoszech mogą mieć znaczenie wykraczające poza jeden sezon.

Jak nie teraz, to kiedy?

Trenerzy są zgodni: jeśli medale nie przyciągną dzieci teraz, to trudno będzie o lepszy moment. Pierwsze sygnały już widać. Do klubów zgłaszają się dzieci z klas wczesnoszkolnych. Najczęściej trafiają na skocznię poprzez „pocztę pantoflową” - ktoś zobaczył transmisję, ktoś

prze czytał w internecie, ktoś zaczął trenera po treningu.

Nie wszyscy zostają. - Więcej próbuje, niż się utrzymuje. Ale tak jest z dziećmi. One chcą spróbować wszystkiego - mówi Tomasz Pochwała. - Najważniejsze, żeby miały możliwość.

Telewizor motywuje

Najlepiej o sile sukcesu mówią sami młodzi zawodnicy. 16-letni Jakub Komin z AZS Zakopane przyznaje, że oglądanie medalowych skoków motywuje do jeszcze cięższej pracy. - Chce się wtedy bardziej trenować, walczyć - mówi bez wahania.

Podobnie Kamil Jarzabek z podhalańskiego Zębu. - Jak są dobre wyniki starszych, to młodzi też tak chcą i prędzej zaczną - przekonuje. Dla niego skoki były naturalnym wyborem - w rodzinie tradycja sportowa są silne, ale decyzję podjął sam.

Wojciech Rusnak z Murzasichla dodaje wprost: - Teraz jest dużo małych przez Kacpra. Sukcesy innych ciągną - ocenia.

I właściwie w tym przypadku telewizja dla dzieci może okazać

Po sukcesach we Włoszech trenerzy liczą na nowy narybek, który w przyszłości przejmie pałeczkę od Kacpra Tomasiaka

się... dobra. Ten mechanizm - marzenie zasiane przed telewizorem i oglądane zawody sportowe - przez lata budował potęgę polskich skoków.

Wszelchność zamiast zbyt wczesnej specjalizacji

Szkoleniowcy tonują jednak emocje. Nawet jeśli przyjdzie fala sześciolatek, kluczowe będzie mądre prowadzenie. - Zbyt szybka specjalizacja skokowa to błąd - zaznacza Jakub Kot. - Dzieci powinny próbować wielu dyscyplin: biegów, łyżwe, narciarstwa alpejskiego. Wszelchność to podstawa.

Bo w sporcie zimowym talent to dopiero początek. Potrzebne są lata cierpliwej pracy, odporność psychiczna i wsparcie systemu.

Środowisko nie oczekuje powtórki z czasów największego boomu. Liczy raczej na systematyczny napływ młodych adeptów, z których za kilka lat wyłoni się kolejny lider. Sukcesy Tomasiaka i Wąska mogą być pierwszym rozdziałem nowej historii.

A jeśli na małych skoczniach w Zakopanem, Wisle czy Szczyrku znów ustawi się dłuższa kolejka dzieci - trenerzy będą wiedzieli, że impuls zadziałał. W skokach narciarskich wszystko zaczyna się od marzenia. Teraz to marzenie znów stało się głośne. ©©

Mały jamnik nie przeżył ataku dużego, agresywnego psa. Szokująca reakcja właściciela, sprawę bada policja

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

W Krakowie pies w typie amstaffa bądź pitbulla zaatakował jamnika. Właściciel agresywnego zwierzęcia „podszedł do swojego psa, zapiał go i oddalił się bez słowa” - opisują właściciele jamnika.

Do śmiertelnego ataku na sześciomiesięcznego Wafla doszło w piątek (13 lutego) wczesnym popołudniem w okolicach placu zabaw przy Ogrodzie Doświadczeń w Parku Lotników w Krakowie.

„Moja partnerka spacerowała z naszym psem na smyczy, kiedy został on zaatakowany od tyłu przez psa w typie amstaffa/pitbulla - biegającego bez smyczy, w dużej odległości

od właściciela. Podczas próby obrony moja partnerka została ugryzioną przez agresywnego psa. (...) Nasz pies zmarł w wyniku odniesionych obrażeń” - opisuje pan Michał.

Zaznacza też, że drastyczna sytuacja miała miejsce w odległości kilku metrów od placu zabaw, na którym przebywały dzieci. Apeluje również do świadków zdarzenia o pomoc w ustaleniu tożsamości właściciela agresywnego psa. Był to, jak opisuje, niewysoki, ciemnowłosy mężczyzna ubrany w zielono-brązową kurtkę. Osoby, które mogły coś widzieć są proszone o kontakt pod tel. 791 705 404 lub poprzez media społecznościowe.

Sprawą zajmują się policjanci z komisariatu w Nowej Hucie. ©©



AUTOR: MICHAŁ BASARA, JOANNA URBANIEC

Park Lotników to miejsce rekreacji Krakowian. Tutaj został śmiertelnie pogryziony młody jamnik

Gmina Skawina inwestuje w magazyny energii

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Pierwszy z magazynów ma być zamontowany w budynku Przedszkola Samorządowego im. gen. Hallera, drugi w budynku w Woli Radziszowskiej, będącym zapleczem sportowym.

Województwo wspiera inwestycje związane z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Projekty zyskują dotacje europejskie.

Magazyny energii to urządzenia (najczęściej w formie zestawu akumulatorów), które gromadzą nadwyżkę prądu wyprodukowaną przez fotowoltaikę. To prąd, który można wykorzystać np. w przypadku fotowoltaiki nocą albo w pochmurne dni. Wartość projektu „Montaż magazynów energii na terenie

gminy Skawina - etap II” to ponad 300 tys. zł. Dofinansowanie to ponad 264 tys. zł. Zarząd Województwa wybrał do dofinansowania takie urządzenia już w kolejnej gminie.

Gmina Skawina realizuje projekt związany z montażem magazynów energii w dwóch etapach. Zakłada optymalizację zużycia energii w 11 budynkach użyteczności publicznej poprzez instalację magazynów o łącznej pojemności 136,88 kWh. Wartość inwestycji, dofinansowanej z funduszy europejskich, wynosi ponad 900 tys. zł, z dotacją prawie 750 tys. zł. Celem jest poprawa jakości powietrza i zwiększenie wykorzystania zielonej energii. Obecnie dofinansowany jest już drugi etap montażu magazynów energii w samorządowym przedszkolu oraz w obiektach sportowych w Woli Radziszowskiej. ©©

Wielkie otwarcie S1 na Śląsk znów przesunięte

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Zima nie daje za wygraną i wszystko wskazuje, że odcinek od węzła Oświęcim na kierunku Śląsk, wraz z obwodnicą Bierunia, otwarty zostanie w marcu.

To przedostatni etap budowy drogi, która przyspieszy podróżowanie z Oświęcimia i powiatu oświęcimskiego na Śląsk. Kierowcy bardzo czekają na kolejne odcinki.

Pierwotny termin przekazania do ruchu fragmentu od węzła Oświęcim w stronę Bierunia wyznaczony był na koniec grudnia ub. roku. Potem został przesunięty na styczeń, a następnie na luty, który to termin także jest już nierealny. Plany pokrzyżowała drogowcom zima.

- Potrzeba kilku dni sprzyjającej aury na wykonanie oznakowania poziomego. Malowanie w warunkach zimowych nie wchodzi w grę - tłumaczy drogowcy.

Ta część S1 ma długość 2,9 km. Jej budowa rozpoczęła się w sierpniu 2024 roku.

GDDKiA zaznacza jednocześnie, że na części nowego odcinka będą ograniczenia. Chodzi o fragment ok. 1 km od węzła Oświęcim do mostu nad Gostynią. Dalej ruch będzie odbywał się już całością trasy. Jednocześnie planowane jest oddanie obwodnicy Bierunia.

Całkowite zakończenie robót i udostępnienie tego odcinka S1 planowane jest w IV kwartale 2026 roku.

Jednocześnie trwają prace na ostatnim odcinku trasy od Bierunia do węzła Mysłowice Kosztowy. Tam zaawansowanie robót przekroczyło 40 proc. Planowane zakończenie tej części inwestycji przewidziane jest w II kwartale 2027 roku. Cały fragment trasy od Mysłowic do Bielska będzie liczył ok. 40 km.

Z tego przekazanych do ruchu jest ok. 27 km. Pierwszy w sierpniu 2025 oddany został odcinek 10 km od węzła Oświęcim do Brzeszcz wraz z fragmentem obwodnicy Oświęcimia. ©©

REKLAMA

0011480870

ALUPROF
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY I OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

AMBASADOR
Szymon Marciniak

Granice?
Tylko te, które sam wyznaczasz.
To Twój wybór.

Panoramyczne drzwi przesuwne MB-Skyline Type S

„Zima pod znakiem wrony” w kinach. Stan wojenny niczym surrealistyczny sen



Ceniona brytyjska aktorka Lesley Manville w filmie „Zima pod znakiem wrony”

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Dramatyczne wydarzenia sprzed 45 oglądamy przez pryzmat Angielki, która zo- staje przypadkowo wpłata- na w polityczną zawieruchę.

Inspiracją do zrealizowania filmu było opowiadanie Olgi Tokarczuk – „Profesor Andrews w Warszawie” z tomu „Gra na wielu bębenkach”. Wiele lat temu książka ta trafiła w ręce Kasi Adamik – córki Agnieszki Holland, cenionej reżyserki, mającej w swym dorobku takie filmy, jak „Boisko dla bezdomnych” czy „Amok”. Opowiadanie przyszłej laureatki nagrody Nobla ujęło ją swym nietypowym humorem i wizualną siłą. Sprawilo też, że wróciły do niej wspomnienia z dzieciństwa spędzonego w Warszawie na początku lat 80.

- Kiedy jako dziecko wyemigrowałam z Polski, a wcześniej mieszkaliśmy w szarych ursynowskich blokach pośrodku jakiegoś dziwnego, kosmicznego „no man’s landu”, śnił mi się betonowy labirynt. W tych snach, które wracały jeszcze przez długie lata, gubiłam się między identycznymi blokami, w głębokich zaspach śniegu, w mieście, które do dziś jest mi trudno złożyć w jeden byt. Miałam nieodparte uczucie, że Olga Tokarczuk oglądała te sny na swoim specjalnym telewizorze i użyła ich do opisanego przygód Profesora – mówi Kasia Adamik.

Kiedy reżyserka spotkała scenarzystkę Sandrę Buchtę, ta zaproponowała, aby krótkie opowiadanie Olgi Tokarczuk zamienić w pełnometrażowy film. Aby nadać historii zrozumiałą poza granicami naszego kraju ton, do współpracy zaproszono brytyjską autorkę – Lucinda Coxon. Tak powstała

historia, która jest wspomnieniem zimy sprzed 45 lat, ale ma też uniwersalną wymowę.

Grudzień 1981 roku. Profesor Joan Andrews, znana i kontrowersyjna psychiatrka z Londynu, przyjeżdża do Warszawy na międzynarodowy kongres psychiatryczny. Podczas wystąpienia profesor Andrews wybuch polityczny protest. Zmuszona do ucieczki, Joan trafia do mieszkania Aliny na Ursynowie. Gdy następnego dnia wprowadzony zostaje stan wojenny, świat wokół nagle przestaje działać – telefony milczą, ulice pustoszeją, miasto zamienia się w klatkę. W miarę jak paranoja narasta, profesor zaczyna kwestionować własną percepcję – czy to, co widzi, jest rzeczywistością, czy snem?

- Te kilka dni widziane oczami zagubionej profesorki stały się opowieścią o bardzo istotnym dla nas doświadczeniu, o tym jak stan wojenny kształtował nas jako społeczeństwo, próbą pokazania naszych różnic kulturowych, naszego diametralnie innego doświadczenia dwudziestego wieku, które jest dalej tak niezrozumiałe za granicą – podkreśla Kasia Adamik.

Główną rolę profesor Andrews zagrała ceniona brytyjska aktorka Lesley Manville. W „Zimie pod znakiem wrony” wystąpił też w roli angielskiego ambasadora w Polsce Tom Burke, którego widzowie pokochali za wykreowanie postaci detektywa z amputowaną nogą w popularnym serialu „Cormoran Strike”. Towarzyszą im na ekranie znani polscy aktorzy: Zofia Wichłacz (rozmowa z nią na str. 22-23) i Andrzej Konopka.

„Zimę pod znakiem wrony” można będzie oglądać od dziś w kinach Cinema City Bonarka, Galeria Kazimierz i Zakopianka oraz w Multikinie. ©©



NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

poleca
Mariusz Grabowski



Na muzycznych manowcach, czyli nie tylko Bach i Vivaldi

Już sam tytuł tomu – „Największe kurioza w historii muzyki” – korci, aby doń zajrzeć. Dziwactw w świecie nie brakuje, ale te z dziedziny dźwięków wydają się wyjątkowo osobliwe. Autorem dzieła jest Anglik Edward Brooke-Hitching, który z opisywania ludzkich odlotów uczynił życiową pasję. Mieszka w Londynie wśród stert zakurzonych starych map i książek i co pewien czas zadziwia. Był już „Atlas lądów niebytych”, „Biblioteka szaleńca” i „Atlas tamtych światów. Teraz jest „Orkiestra szaleńca”.

Kłute gwoździem koty

Muzyczne kurioza kojarzą się np. z największym fortepianem koncertowym w historii. Zbudował go nasz rodak Daniel Czapiewski – instrument ma długość 6 metrów, 2,5 metra szerokości i 2 wysokości. Zaopatrzone jest w 156 klawiszy, dwa razy więcej niż normalny. Grać na nim trudno, bo trzeba ganiać wokół, ale wygląda imponująco. Inne skojarzenie to kompozycja, która do odtworzenia wymaga użycia czterech śmigłowców i kwartetu smyczkowego. „Helikopter-Streichquartett” to eksperymentalne dzieło Karlheinz Stockhausena, które w swoim przeznaczeniu miało być odegrane na pokładzie unoszących się w powietrzu aparatów.

Jest jeszcze tzw. katzenorgel barokowego geniusza Athanianausa Kirchera. Koty umieszczone w małych klateczkach kłute były gwoździem przez skomplikowany system zapadek i przekładni uruchamianych przez artystę. Piszczaly na różne głosy, z czego można było od biedry stworzyć linię melodyczną (odmianą kocich organów była świńska fisharmonia – zamiast piszczących kotów kwiczały w nim świnię).

Opera na papierze toaletowym

Lecz to wszystko betka w porównaniu z muzycznymi wątkami fekalnymi. Spiżowy Joseph Haydn pozwolił sobie w „Symfonii nr 93” na dość „przaśny” (określenie tłumacza Janusza Szczepańskiego) żarcik: w drugiej części muzyka zwalnia, zaś fagot wydaje nagle dźwięki do złudzenia przypominający pierdzenie.

Przy okazji warto też wspomnieć o innym tego typu dziele – „Trzech włosach starego mędrca”, pięcioaktowej operze spisanej węglem leczniczym na papierze toaletowym. Jej twórcą był czeski kompozytor Rudolf Karel, a na jego usprawiedliwienie trzeba dodać, że operę skomponował zamknięty w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Terezynie.

Edward Brooke-Hitching, „Orkiestra szaleńca. Największe kurioza w historii muzyki”, wyd. Tebis, Poznań 2026, cena 99 zł



Jak ze Stalina zrobić sojusznika?

Po co – pyta historyk Giles Milton – do Moskwy polecieci Averell Harriman, amerykański krezus i dyplomata i brytyjski ekscentryk Archi Clark Kerr? Jaką grę rozpoczęli z sowieckim tyranem?

Giles Milton, „Sprawa Stalina”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, cena 99 zł



„Obrażają mnie, mówiąc, że chcę wojny”

Historyczna podróż w głąb mechanizmów propagandy, ukazująca, jak zachodnia prasa, nieświadomie lub z wyrachowaniem, stała się narzędziem w rękach nazistowskiego przywódcy.

Éric Branca, „Wywiady z Hitlerem”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 79,90 zł



Zgłiszczą po wielkiej wojnie Izraela

W 2025 r., w wyniku negocjacji prowadzonych przez Donalda Trumpa, w Gazie ustały działania wojenne. Pozostaje pytanie: czy faktycznie oznacza to trwały spokój w regionie?

Paweł Rakowski, „Nowy Bliski Wschód”, wyd. ZonaZero, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



O Biłgoraju – szteltu utraconym

Andrzej Krawczyk, historyk i dyplomata, odtwarza świat żydowskiego miasteczka na przykładzie Biłgoraja – szteltu, który pokazał światu laureat Literackiego Nobla Isaac Bashevis Singer.

Andrzej Krawczyk, „Jeszcze słycać tę muzykę”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 89,99 zł



Uparte serce Haliny Poświatowskiej

Kalina Błażejowska, autorka „Upartego serca”, podążyła śladami poetki od Częstochowy aż po Nowy Jork. Powstał portret kobiety, która żyła po swojemu aż do końca.

Kalina Błażejowska, „Uparte serce. Biografia Haliny Poświatowskiej”, Wyd. Literackie, Kraków 2026, cena 89,90 zł



Królowe, które rządziły Anglią

Cesarzowa Matylda, Eleonora Akwitańska czy Izabela Francuska – to niektóre z kobiet, które władowały Anglią przed Elżbietą I. Ich śladami podąża mediewistka z Cambridge Helen Castor.

Helen Castor, „Wilczyce”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 109,99 zł



Oby nigdy nie zadrżała ci ręka!

W najlepszej z powieści Patricia Highsmith poznajemy Howarda Inghama, nowojorskiego pisarza, który uciekając przed nieudanym małżeństwem, szuka azylu w rozgrzanej słońcem Tunezji. Na własną zgubę...

Patricia Highsmith, „Drżąca ręka fałszerza”, wyd. Noir sur Blanc, Warszawa 2026, 55 zł



Czytając „Lalkę” i ciesząc oko

Najnowsza edycja „Lalki” to tzw. wydanie warszawskie, wzbogacone o ilustracje, dzięki którym zyskuje nowy wymiar estetyczny i pozwala na zanurzenie się w świat XIX-wiecznej Warszawy. Bolesław Prus, „Lalka” (wydanie warszawskie ilustrowane), wyd. MG, Warszawa 2026, cena 99,99 zł

POLSKA i ŚWIAT

MEDYCYNĄ

Pierwsza w Polsce autotransplantacja wątroby odbyła się w UCK WUM. Operacja trwała 11 godzin i dała nową szansę na życie. Lekarze z UCK WUM usunęli olbrzymi nowotwór wątroby, wycinając narząd, operując go poza organizmem i wszczepiając z powrotem. Autotransplantacja z resekcją ex situ to jedna z najbardziej złożonych procedur chirurgicznych na świecie. Pacjentka jest w dobrym stanie.

”

Po latach politycznej niemocy
dziś odzyskujemy wreszcie wspólną
pamięć o rzezi wołyńskiej

Marta Cienkowska, minister kultury

Premier do Polaków w Iranie: Opuśćcie ten kraj, póki można!

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Premier Donald Tusk zaapelował wczoraj do Polaków przebywających w Iranie o pilne opuszczenie tego państwa oraz zaniechanie wyjazdów do niego.

- Proszę natychmiast opuścić Iran i w żadnym wypadku nie wybierać się do tego kraju - zwrócił się szef rządu do Polaków przebywających w tym państwie lub planujących wyjazd tam.

Podczas konferencji prasowej szef rządu zaznaczył, że nie chce nikogo straszyć, ale możliwość „gorącego konfliktu” w Iranie jest bardzo realna. Dodał, że za kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt godzin „ewentualność ewakuacji nie będzie wchodziła w rachubę”.

Premier zaapelował o poważne potraktowanie tej prośby i ponownie podkreślił, że w sytuacji „gorącego konfliktu” nikt nie będzie w stanie zagwarantować polskim obywatelom możliwości ewakuacyjnych.

Dodał, że prośbę tę kieruje do Polaków także w imieniu szefa MSZ, wicepremiera Radosława Sikorskiego, który w czwartek rano kontaktował się z nim w tej sprawie.

Rzecznik MSZ Maciej Wewiór podkreślił, że resort dyplomacji „podpisuje się” pod apelem premiera, aby wszyscy polscy obywatele, którzy jeszcze nie opuścili terytorium Iranu, zrobili to jak najszybciej. Przekazał dziennikarzom, że w systemie Odyseusz zarejestrowanych jest obecnie troje polskich obywateli przebywających w Iranie długoterminowo.

- Nasza placówka na bieżąco monitoruje rozwój sytuacji i jest przygotowana na wszelkie możliwe scenariusze. Na tę chwilę nie zmniejszamy jej obsady osobowej - zapewnił Wewiór.

W późniejszym wpisie na X rzecznik MSZ ponowił zalecenie, by przebywający w Iranie Polacy dla własnego bezpieczeństwa rejestrowali się w systemie Odyseusz.

We wpisie podano też nr kontaktowy do konsula w Teheranie: +98 902 910 49 40 oraz adres mailowy: teheran.wk.dy-zurny@msz.gov.pl.

W ostatnich tygodniach prezydent USA Donald Trump wielokrotnie groził Iranowi interwencją, w tym atakiem militarnym, jeśli nie uda się osiągnąć porozumienia w sprawie ograniczenia programu jądrowego tego kraju. USA wzmoc-



FOT. RADEK PIETRUSZKA

Premier zaapelował o poważne potraktowanie prośby o jak najszybszą ewakuację z Iranu

niły obecność militarną na Bliskim Wschodzie, a Iran zapowiedział, że w przypadku agresji odpowie atakiem na amerykańskie instalacje wojskowe w regionie.

Rzeczniczka Białego Domu Karoline Leavitt, podsumowując wynik wtorkowych negocjacji w Genewie, stwierdziła w środę, że mimo pewnego postępu stanowiska USA i Iranu są wciąż bardzo rozbieżne. Zaznaczyła, że prezydent Trump ma do podjęcia decyzję w sprawie ewentualnego uderzenia na Iran.

Stacja CBS News podała w środę, że Pentagon przenosi tymczasowo do Europy i USA część personelu z Bliskiego Wschodu w związku z możliwym amerykańskim atakiem na Iran i potencjalnym odwetem ze strony Teheranu. Człowi doradcy ds. bezpieczeń-

stwa prezydenta Trumpa powiedzieli mu, że wojsko będzie gotowe do potencjalnych uderzeń na Iran już w sobotę, lecz zapewne ewentualne ataki nie zostaną przeprowadzone w ten weekend - przekazały źródła zaznajomione z przebiegiem rozmów na ten temat. Trump nie podjął jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie ewentualnego uderzenia - powiedzieli rozmówcy stacji, którzy poprosili o zachowanie anonimowości.

Według śródowej publikacji portalu Axios Trump coraz bardziej skłania się ku atakowi na dużą skalę przeciwko Iranowi, a opowiadający się za tą opcją Izrael przygotowuje się na wybuch wojny w ciągu kilku dni. W następnej publikacji portal uznał, że USA i Iran stoją na krawędzi wojny. PAP

REKLAMA

0011474682



Czas na zdrowie



Zakwaterowanie



3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego



Konsultacja lekarska



4 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)



90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)



Voucher do Integracja Cafe



52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320



medicalsapa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl



www.solanki.pl



Horror w górach. Lawina porwała narciarzy. Nie żyje co najmniej osiem osób

Kazimierz Sikorski
USA

Nie żyje ośmiu z dziewięciorga narciarzy, którzy zginęli po przejściu lawiny w górach Sierra Nevada. Dziewiątą osobę wciąż uważa się za zaginioną.

Lawina nawiedziła rejon Castle Peak w okolicach Truckee, około 16 km na północ od jeziora Tahoe i porwała grupę osób, które biegały na nartach. Ratownicy podali, że narciarze mieli niewiele czasu na reakcję. „Ktoś zobaczył lawinę, krzyknął „lawina”, a ta szybko ich dogoniła” - mówił kapitan Russell „Rusty” Greene z biura szeryfa hrabstwa Nevada.

Ofiary, w tym trzech przewodników, znaleziono blisko siebie. Wśród ofiar jest siedem kobiet i dwóch mężczyzn w wieku od 30 do 55 lat. Ze względu na ekstremalne warunki, ratownicy nie byli w stanie wydostać ofiar z góry.

Ośmiu z dziewięciu narciarzy, którzy zaginęli po zsunięciu się lawiny, zostało odnalezionych martwych, a jeden nadal jest za-



Nie byli w stanie uciec przed lawiną. Zginęło ośmiu narciarzy. Jedna osoba nadal nie została odnaleziona

giniony, poinformowały władze.

Sześciu innych narciarzy, którzy brali udział w trzydniowej wyprawie, zostało uratowanych. Jedna z uratowanych osób przebywa w szpitalu z obrażeniami, które nie zagrażają jej życiu.

Grupę, którą porwała lawina, tworzyli czterej przewodnicy i 11 klientów miejscowego biura turystycznego.

To najtragiczniejsza lawina w USA od 1981 r., kiedy to zginęli alpinści na górze Rainier w stanie Waszyngton. PAP

Zelenski: koniec negocjacji w sferze wojskowej jest bliski

Oprac. Karolina Wrońska
Ukraina

Negocjacje w sprawie porozumienia pokojowego w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie są bliżej końca w sferze wojskowej niż politycznej - oświadczył w czwartek ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski.

„Były dwie grupy: grupa wojskowa i polityczna. Jesteśmy bliżej zakończenia negocjacji w sferze wojskowej niż politycznej. Dlaczego? Dlatego, że wojskowi w formacie trójstronnym mówili o tym, jak opracować misję monitorowania zawieszenia broni, kiedy ono zostanie ustanowione, gdy kierunek polityczny otworzy te możliwości” - napisał w mediach społecznościowych.

Wyjaśnił, że podczas negocjacji omówione zostały szczegóły techniczne, dotyczące zawieszenia broni, a przede wszystkim roli Amerykanów, „ponieważ to oni będą odgrywać wiodącą rolę w monitoringu”.

„Trudna dyskusja toczy się wokół roli Europejczyków. Dla

nas ich rola ma duże znaczenie. Ważne jest, że mamy amerykańskich partnerów. Ale raz po raz podkreślam, że, moim zdaniem, potrzebujemy także europejskich przedstawicieli” - zaznaczył.

Zełenski oświadczył, że wie, iż „Amerykanie, a być może także niektórzy Europejczycy, omawiają z Rosją nowy dokument - między NATO a Rosją”.

„Kiedy będą mieli taki dokument, będą mogli omawiać wszystko. Ale dla mnie ważne jest, aby omawiali z nami nasze potencjalne miejsce w NATO. Nie tylko z Rosjanami - z nami. Bo to dotyczy nas. Choć mogą robić to także bez nas. Być może czegoś nie wiemy. W każdym razie będziemy reagować na niespodzianki, jeśli się pojawią” - zapewnił.

Oceenił także, że nie potrzebuje „historycznych pogadań” ze strony przedstawicieli Moskwy, aby zakończyć tę wojnę. Odniósł się w ten sposób do poglądów szefa delegacji rosyjskiej, urodzonego w Ukrainie Władimira Miedinskiego, doradcy przywódcy Rosji Władimira Pu-



Prezydent wyjaśnił, że podczas negocjacji omówione zostały szczegóły techniczne, dotyczące zawieszenia broni

tina, byłego ministra kultury i prezesa Rosyjskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego. Miedinski - jak piszą media - neguje niepodległość Ukrainy i usprawiedliwia rosyjską agresję przeciwko temu państwu.

„Nie potrzebuję wszystkich tych historycznych pogadań, żeby zakończyć tę wojnę i przejść do dyplomacji. Bo to tylko taktyka przeciągania czasu. Przeczytałem nie mniej książek historycznych niż Putin. I wiele się nauczyłem. Wiem o jego kraju więcej, niż on wie o Ukrainie” - podkreślił.

Prezydent Ukrainy stwierdził, że Rosja próbuje „sprzedać swojej publiczności” informacje o sukcesach na froncie, jednak ocenił, że rosyjskie społeczeństwo w to nie wierzy.

„Nawet ich publiczność - nacjonalistyczna, radykalizowana część rosyjskiego społeczeństwa - nie ufa rządowi ani Putinowi. Bo widzą, że na polu walki nie ma żadnych udanych kroków. Teraz Rosja traci 30 tys. - 35 tys. wojskowych miesięcznie - zabitych lub ciężko rannych. Oni naprawdę płacą życiem 156 ludzi, aby okupować jeden kilometr naszej ziemi. A my także mamy swoje ofensywne kroki - i wtedy oni ponoszą straty” - oświadczył Zełenski.

PAP

REKLAMA

0011481240

Polska Press Grupa

Blisko. Bliżej lokalnych treści.

TOP5

najbardziej opiniotwórczych mediów regionalnych w Polsce

- GK** GAZETA KRAKOWSKA 3 027
- GŁOS** WIELKOPOLSKI 2 184
- DZ** DZIENNIK ZACHODNI 2 169
- GW** GAZETA WROCŁAWSKA 1 875
- Radio Poznań 1 610

Źródło: Instytut Monitorowania Mediów

Liczba cytowań w 2025 r.

Były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol skazany na dożywocie za kierowanie zamachem stanu

Oprac. Karolina Wrońska
Korea Południowa

Sąd w Seulu skazał byłego prezydenta kraju Juna Suk Jeola na dożywocie. To kara za próbę paraliżu władzy ustawodawczej oraz naruszenie ładu konstytucyjnego. Były przywódca próbował wprowadzić w Korei Południowej stan wojenny.

Jun Suk Jeol próbował wprowadzić stan wojenny 3 grudnia 2024 roku. Wysłał wojsko do budynku parlamentu, chcąc aresztować deputowanych. Po słowie jednogłośnie przegłosowali zniesienie stanu wojennego, co zmusiło żołnierzy do wycofania się. Ostatecznie Jun został usunięty z urzędu.

Sąd skazał go za to na dożywocie. Jak powiedział w uzasadnieniu przewodniczący składu sędziowskiego Dzi Gwi Jeon, samo wprowadzenie stanu wojennego oznacza zamach stanu, to, w opinii sądu, cel byłego prezydenta był jednoznaczny.

- Trudno zaprzeczyć, że oskarżony zamierzał trwale uniemożliwić funkcjonowanie



65-letni Jun przyjął wyrok z kamienną twarzą

Zgromadzenia Narodowego, wysyłając wojsko, blokując gmach i planując aresztowania kluczowych polityków - oświadczył sędzia.

Razem z Junem skazani zostali jego kluczowi współpracownicy. Były minister obrony Kim Jong Hjun został skazany na 30 lat więzienia za planowanie zamachu stanu i wydawanie rozkazów wojsku.

Na 18 lat pozbawienia wolności skazano byłego dowódcę wywiadu wojskowego Ro Sang Wona. Wyroki usłyszeli także

byli szefowie policji, którzy brali udział w pacyfikacji parlamentu: Czo Dzi Ho - 12 lat więzienia, oraz Kim Bong Sik - 10 lat. Były szef straży parlamentarnej Mok Hjun Tae spędzi w zakładzie karnym trzy lata. Dwóch oskarżonych niższych rangą uniewinniono.

Wszyscy skazani mają siedem dni na złożenie apelacji. Zdaniem koreańskich komentatorów, sprawa byłego prezydenta najprawdopodobniej skończy się w tamtejszym Sądzie Najwyższym.

65-letni Jun przyjął wyrok z kamienną twarzą, nie okazując emocji. Sąd w uzasadnieniu wymiaru kary wytknął mu brak skruchy.

Obrońca byłego prezydenta ostro skrytykował orzeczenie, sugerując polityczne tło procesu i upadek zasad prawnych.

Przed sądem zgromadziły się tłumy zwolenników Juna. Na wieść o wyroku dożywocia zareagowały one ogromnym rozczarowaniem, a niektórzy zaczęli płakać.

W styczniu były prezydent Korei został już skazany na 5 lat więzienia za nadużycie władzy. PAP

PULS

#204

Jak igła
w stogu
DNA
Str. 12-13



GENEALOGIA. LEPIEJ ZROZUMIEĆ SIEBIE

Poszukujemy swoich korzeni z różnych powodów: z chęci potwierdzenia swojej szlacheckości, odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy. Poczucie przynależności do rodziny i jej historii daje poczucie tożsamości i wewnętrzną siłę. Dzisiaj badaniem naszej przeszłości zajmują się już wyspecjalizowane firmy, a rozwój genealogii dość niespodziewanie pomógł innej dziedzinie nauki – kryminalistyce

Dorota Kowalska

Paweł Świetlik - z wykształcenia archeolog, z zamiłowania genealog, funkcjonariusz Służby Więziennej, strażak ochotnik i społecznik. Od małego interesował się historią. Babcia Stasia miała w szafie pudła ze starymi zdjęciami - przeglądał je, dopytywał, kto jest na zdjęciach, co się z tym kimś stało.

- Ale genealogia, tak na poważnie, wzięła się trochę przez przypadek. Kiedyś mama wspominała dawne czasy i swojego dziadka Józefa Limańskiego. Mówiła, że całe życie pracował na kolei i nic z tego nie miał, ale dostał trzy krzyże i ona je doskonale pamięta. Ojciec się śmiał, że pewnie sobie kupił te krzyże na targowisku. Pomyślałem: „Chwila, przecież jeśli to były odznaczenia państwowe, to możemy sprawdzić, czy je dostał, czy nie”. Tak to się zaczęło - wspomina.

Mógł mieć wtedy niewiele ponad 20 lat, dzisiaj ma 44. Stwierdził, że jeżeli to był Krzyż Walecznych, to prawdopodobnie przyznała go pradziadkowi Kancelaria Prezydenta. Napisał jednak najpierw do Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, poprosił, żeby sprawdzili teczkę Józefa Limańskiego. Okazało się, że rzeczywiście, był w niej wniosek o przyznanie Krzyża Walecznych. Wysłał więc pismo do Kancelarii Prezydenta, a ta za opłatą wydała mu duplikat odznaczenia.

- Dowiedziałem się też, że podczas I wojny światowej pradziadek walczył na froncie we Francji, obok niego wybuchła bomba i stracił słuch. Dostał za to od cesarza Wilhelma Krzyż Żelazny - tłumaczy Paweł Świetlik.

Rozwiązał zagadkę odznaczenia swojego pradziadka, a właściwie dwóch odznaczeń, i pomyślał, że sprawdzi innych członków rodziny, a może dowie się o nich czegoś ciekawego.

Wywodzi się z rodziny mundurowej. Dziadek - strażak, oj-

ciec - strażak, brat dziadka - strażak. Zaczął szperać. Jest gdzie. Dla niego pomocne było Centralne Archiwum Wojskowe, bardzo bogatym źródłem wiedzy są też koperty dowodów osobistych w urzędach gminy.

- W takich kopertach dowodów osobistych można znaleźć dokumenty z czasów okupacji hitlerowskiej. Niemcy wydawali swoje dowody, książeczki, inne dokumenty. Później, kiedy wojna się skończyła, każdy musiał udowodnić, że nazywa się tak a nie inaczej. Ludzie oddawali niemieckie dokumenty i w latach 50. zaczęto im wydawać dowody osobiste. Więc w kopertach dowodowych jest mnóstwo ciekawego dla genealogów materiału - tłumaczy.

I dodaje, że kolejne ważne źródło informacji, zwłaszcza jeśli ktoś ma w rodzinie mundurowych - kolejarzy, strażaków, pocztowców - to archiwa tych instytucji. Kolejna sprawa to ZUS - tam z kolei można przejrzeć akta emerytalne.

- Przecież jak ktoś przechodzi na emeryturę, musi złożyć w ZUS-ie podanie, opisać swoją historię, złożyć świadectwa pracy, dokumenty o wykształceniu. Wszystko w tych teczkach zusowskich jest. Także szkoły mają swoje archiwa. Można z nich wyciągnąć świadectwa, zdjęcia. Wydziały komunikacji mają te czki praw jazdy, kart woźniców - wlicza Paweł Świetlik.

W jego rodzinie, jak mówi ze śmiechem, jest wszystko od prawa do lewa, tak jeśli chodzi o poglądy polityczne, jak i o status społeczny, bo są i robotnicy, i kolejarze, i strażacy, i wła-

ściciele majątków ziemskich. Jego pradziadkowie od strony ojca mieli w Pięgowicach dworek i sporo ziemi, ale już żona Józefa Limańskiego była służącą u jakichś ziemian. Szczególnie bliski jest mu Józef Limański, bo od niego wszystko się zaczęło, a ze strony żony Marcin Banaszak, który walczył w powstaniu wielkopolskim, a potem w wojnie polsko-bolszewickiej.

- Genealog to jest taki trochę detektyw, prawda? - dopytuję.

- Detektyw i człowiek nieuleczalnie chory, bo jak ktoś chwyci bakcyli genealogii, to już się z tej pasji nie wyleczy, wszędzie będzie węszył - wybuchła śmiechem Świetlik.

Dzisiaj możliwości są większe. Kiedy zaczynał, internet raczkował, teraz można w nim znaleźć masę informacji. Mają wyszukiwarki dla genealogów, w sieci są przeróżne dokumenty, chociażby księgi metrykalne, można wejść w archiwa wielu instytucji. Inna rzecz, że genealogi są dobrze zorganizowani: mają swoje stowarzyszenia, fora, jest coraz więcej publikacji naukowych na temat genealogii.

- I coraz więcej ludzi chce wiedzieć, kim byli ich przodkowie, czym się zajmowali. Nie wiem, czy to kwestia mody, czy po prostu szukamy swojej tożsamości - wzrusza ramionami.

On miał w Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego Hipolit w Środzie Wielkopolskiej spotkanie z młodzieżą. Opowiadał właśnie o tym, jakie są źródła informacji, gdzie szukać dokumentów. Młodzi słuchali z zainteresowaniem.

Na tropie swoich przodków

Genealogia już od dawna uznawana jest za swoisty fenomen. W Stanach Zjednoczonych swoich korzeni poszukuje grubo ponad sto milionów ludzi, a genealogia to drugie - po amatorskim uprawianiu ogródka - ulubione hobby Amerykanów. Liczba tych, którzy tworzą drzewa genealogiczne, rośnie w Niemczech i we Francji. Wszyscy oni mają do dyspozycji internet, a w nim kilkanaście portali, na których mogą szukać swoich krewnych. Oprócz tego książki, poradniki, wreszcie największy na świecie zbiór rejestrów kościelnych i dokumentów emigracyjnych gromadzonych od 1894 roku w Bibliotece Historii Rodziny w Utah przez członków Kościoła Mormonów. Od 1938 roku mormoni utrwalają dane na mikrofilmach, obecnie jest ich w Bibliotece kilka milionów. Na świecie działa kilka setek ekip wolontariuszy - wyznawców Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich, którzy utrwalają na kliszach dokumenty mogące pomóc w odszukaniu informacji o swoich przodkach.

„Popyt na korzenie” jest tak duży, że na świecie działają specjalistyczne firmy, które za odpowiednim wynagrodzeniem zajmują się tworzeniem drzew genealogicznych na zamówienie. A dla tych, którym spotkanie z historią własnej rodziny popsuło nastrój, rozczarowało albo przyprawiło o stres, powstał nowy dział psychologii - psychogenealogia.

Co by nie pchało amatorów do ciągłych poszukiwań, oni sami powtarzają, że najważniejsza jest dla nich radość rozwiązywania zagadek, ta zabawa w detektywa, który, umówmy się, nie robi nic innego, jak „grzebie w trupach”.

„Poszukiwania genealogiczne stanowią swego rodzaju śledztwo polegające na zbieraniu dowodów, ich weryfikacji, ana-

lizie i wreszcie rekonstrukcji wydarzeń w oparciu o zebrany materiał i wysnute zeń wnioski” - pisze w „Poradniku Genealoga Amatora”, uważanym za genealogiczny elementarz, Rafał T. Prinke. I dalej: „Podobnie jak detektyw, genealog musi nie tylko umieć odróżnić informacje prawdziwe od fałszywych, ale także stawiać najbardziej prawdopodobne hipotezy robocze w przypadkach, kiedy brak jest bezpośrednich dowodów. Oczywiście proces poszlakowy nigdy nie daje stuprocentowej gwarancji, że ukarana będzie właściwa osoba - tak samo hipotetyczne odtworzenie powiązań genealogicznych nie daje pewności, że są one właściwe”.

Zabójstwo daje początek policyjnemu śledztwu, które musi odpowiedzieć na siedem podstawowych pytań: Co? Gdzie? Kiedy? Kto? Czym? W jaki sposób? Dlaczego? A proces dochodzenie prawdy jest niczym innym, jak prześledzeniem życia człowieka od jego narodzin po dzień zabójstwa. W genealogii impuls do podjęcia detektywistycznej pracy nie ma na szczęście tak drastycznego podłoża i jest różny - zależnie od kultury, religii i mentalności.

Dla mormonów poszukiwania swoich przodków to rodzaj posłannictwa czy może raczej przykazanie dane im od Boga. Mormoni wierzą, że każdego człowieka można ochrzcić nawet po jego śmierci, i choć to wprawdzie duch przodka, który zachowuje wolę i świadomość, decyduje, czy chce być ochrzczony, czy nie, oni muszą dać wszystkim jednakową szansę. Także każdy Hindusa ze względów religijnych musi znać historię swoich przodków, co najmniej do czwartego pokolenia. Ten wywód jest wpisywany do horoskopu otrzymanego przy urodzeniu, a imiona przodków odczytywane podczas ceremonii ślubu czy innych obrzędów, z prośbą o wsparcie duchowe.

Z kolei w Japonii genealogia stanowiła integralny element tradycji samurajskiej, a poszczególne rody przechowywały informacje o swoich przodkach w specjalnie stworzonych do tego celu bibliotekach. W Chinach pierwotny kult przodków przetrwał jako ważny element konfucjonizmu. Ale i tak nie do pobicia wydają się Polinezyjczycy, bo każdy z nich historię swojej rodziny, obejmującą ostatnich pięćdziesiąt lat, wyrecytuje z pamięci wyrwany ze snu w środku nocy. Jak pisze Rafał T. Prinke, w społecznościach o strukturze plemiennych znajomość więzów krwi miała zasadnicze znaczenie nie tylko dla klasy posiadającej, ale dla wszystkich jego członków.

Nasze poczucie przynależności

Kinga Urbańska ukończyła studia na kierunku historia (specjalność archiwistyka i edytorstwo źródeł), od lat pracuje jako genealog. Jest współzałożycielką firmy genealogicznej Your Roots in Poland, wiceprezeską Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce, współautorką kilku książek, w tym „Genealogia dla najmłodszych”, czyli wyjątkowa podróż w czasie”.

- W moim rodzinnym domu bardzo dużo mówiło się na temat pochodzenia szlacheckiego, herbów. Krążyła rodzinna legenda, że moi przodkowie mieli swoje włości gdzieś na wschodzie, skąd musieli uciekać. Ona została przekazywana także przez członków rodziny, którzy byli w zakonie, bo mój dziadek był zakonnikiem, a jego brat nawet prowincjałem karmelitów bosych w Krakowie. Więc skoro takie osoby przekazywały te informacje, uznaliśmy je za wiarygodne. Wciągnęły mnie ta historia - opowiada.

Zresztą, potem, kiedy genealogią zaczęła zajmować się zawodowo, sprawdziła swoje korzenie. Okazało się, że na pewno od 1750 roku Urbańscy nie byli

CORAZ WIĘCEJ LUDZI CHCE WIEDZIEĆ, KIM BYLI ICH PRZODKOWIE, CZYM SIĘ ZAJMOWALI. MOŻE PO PROSTU SZUKAMY SWOJEJ TOŻSAMOŚCI?



FOT. 123RF

„Popyt na korzenie” jest tak duży, że w Polsce i na świecie działają specjalistyczne firmy, które za odpowiednim wynagrodzeniem zajmują się tworzeniem drzew genealogicznych na zamówienie

szlachciami - byli zamożnymi chłopami, tyle.

- Z czym mój tata się nie pogodził. On wciąż twierdzi, że skoro jego stryj powiedział, że nasi przodkowie byli szlachciami, to byli i koniec, kropka - wybucha śmiechem.

Więc zdecydowanie zainteresowanie rodzinnymi historiami, herbami, przeszłością zaszczerpiono jej w rodzinnym domu. Wybór studiów wydawał się oczywisty. Pod ich koniec razem z grupą przyjaciół doszła do wniosku, że jest nisza, którą można biznesowo zagospodarować. Mieszka w Krakowie - od dawna przyjeżdżało tu wiele osób, także obcokrajowców, żeby szukać swoich korzeni. Tyle że nie wiedzieli, jak się za to zabrać. Poza tym, często nie znali języka.

- A my jesteśmy archiwistami, historykami i mówimy po angielsku, także w innych językach, więc stwierdziliśmy, że dla czego na tym nie zarabiać, skoro jest popyt na tego typu usługi - tłumaczy Urbańska.

I dodaje, że próba odtworzenia swojego drzewa genealogicznego to jedno, ale coraz częściej zwracają się do nich ludzie, którzy chcą udowodnić, czy też potwierdzić swoje polskie pochodzenie i starać się o polskie obywatelstwo.

- Tylko w Stanach Zjednoczonych żyje ponad dwadzieścia milionów osób, które wiedzą, że mają polskie korzenie, nie mówiąc już o tych, które tego nie wiedzą. Niektórzy chcą mieć

polski paszport, bo to tak naprawdę paszport europejski, a sytuację geopolityczną mamy, jaką mamy - opowiada. W każdym razie na brak klientów nie mogą narzekać.

Firma to jedno; w 2016 roku okazało się, że dla wielu ludzi genealogia to pasja, stąd pomysł Stowarzyszenia Twoje Korzenie w Polsce. W jego ramach organizują warsztaty, wykłady, popularyzując wiedzę na temat genealogii. Napisali dwie instruktażowe książki o tym, jak szukać swoich przodków.

- Skąd takie zainteresowanie swoimi korzeniami, jak pani myśli? - dopytuje.

- Kiedyś było bardzo mocno związane z chęcią potwierdzenia swojej szlachectwa, tej warstwy nobilitującej naszą rodzinę. Z drugiej strony, wiek XX wiąże się z rozwojem nauk psychologicznych, także naszej samoświadomości. Jestem przekonana, że badania genealogiczne służą przede wszystkim dowiedzenia się, kim jesteśmy, zrozumieniem naszej tożsamości, naszego pochodzenia. Wiemy już, bo potwierdziły to badania, że dziedziczymy pewne traumy, że nasza konstrukcja psychologiczna, emocjonalna jest związana także z doświadczeniami naszych przodków - mówi Kinga Urbańska. - Więc poszukujemy dzisiaj swoich korzeni, żeby lepiej zrozumieć siebie i nasze miejsce w życiu, odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego jesteśmy, kim jesteśmy - dodaje.

Jak podkreślają socjologowie, ludzie potrzebują być kimś więcej niż tylko samotnym, anonimowym trybikiem w wielkiej maszynie społeczeństwa. Poczucie przynależności do rodziny i jej historii daje poczucie tożsamości i wewnętrzną siłę. Każdy człowiek powinien wiedzieć, skąd pochodzi i dokąd zmierza.

Ale czasami, o czym wspomniała Kinga Urbańska, przesłanki są bardziej przyziemne: chcemy się dowartościować, udowodnić szlachectwo. Tymczasem, jak możemy przeczytać w „Poradniku Genealoga Amatora”: „Przekazy rodzinne mają to do siebie, że starają się gloryfikować przeszłość rodziny, wyolbrzymiając zasługi i bogactwa przodków, a pomniejszając ich ułomności”.

Jeden z genealogów opowiadał mi kiedyś, jak to przyszedł do niego mężczyzna noszący to samo nazwisko co narodowy wieszcz, Adam, z prośbą o utworzenie swego drzewa genealogicznego. Miał zapewne nadzieję, że jest spokrewniony z poetą, ale rzeczywistość okazała się prozaiczna. Genealog dotarł do ksiąg kościelnych, w których tak opisano narodziny pradziada jego klienta: „Przyszedł na świat z dziewczki kościelnej i przyniósł go dziad kościelny”.

No i klops! Francuska psycholog Anne Ancelin Schutzenberger w swojej będącej bestsellerem książce „Ach ci moi przodkowie” pisze, że o ile łatwo jest

utożsamiać się z przodkami, którzy byli ludźmi sławnymi, a przynajmniej dobrymi i utalentowanymi, to odkrycie wśród nich „czarnych owiec” powoduje czasem przerażenie i depresję, a wtedy niezbędna jest pomoc specjalisty. Tak, czasami genealogia bywa niebezpieczna, bo odkrywamy wiadomości, których nie chcielibyśmy znać. Może stąd ta psychogenealogia?

Z pomocą kryminalistycy

Ta chęć poznania swoich korzeni, przodków, pomogła też innej dziedzinie nauki, czego nikt, przynajmniej na początku, nie brał po uwagę. A może i brał, bo przecież genealogdy to domorośli detektywi.

W każdym razie miliony Amerykanów, którzy wysyłali do prywatnych firm swoje DNA, żeby dowiedzieć się czegoś o swojej przeszłości, nieświadomie doprowadzili do przełomu w kryminalistyce i tak dzisiaj anonimowemu śladowi na miejscu przestępstwa można przypisać imię i nazwisko.

Śledczym, dzięki publicznym bazom danych DNA, udało się już zidentyfikować wielu morderców, gwałcicieli, przestępców. Jedną z najsłynniejszych rolę odegrały komercyjne bazy danych DNA, jest ta seryjnego mordercy znanego jako Golden State Killer.

Golden State Killer terroryzował Kalifornię na przełomie lat 70. i 80., miał dokonać 100

włamań, 50 gwałtów i przynajmniej 13 morderstw. Całe dekadę pozostawał nieuchwytny. Po latach, a dokładnie w 2016 roku, agenci FBI wznowili poszukiwania przestępcy i wyznaczili nagrodę w wysokości 50 tysięcy dolarów za informację, które mogłyby przyczynić się do jego złapania.

Dwa lata później ogłosili, że wiedzą, kto jest mordercą i gwałcicielem z Kalifornii, a rozwiązali tę zagadkę, korzystając z darmowej bazy danych GED-metch. Gdy policja umieściła w niej próbki DNA Golden State Killera, znalazła 10 do 20 jego dalekich krewnych. Na tej podstawie stworzono drzewo genealogiczne i wytypowano dwóch podejrzanych. Jeden z nich został wyeliminowany w toku śledztwa - został tylko Joseph James DeAngelo. Pobrano próbki DNA z klamki jego samochodu i chusteczki do nosa znalezionej w koszu na śmieci. Pasowały. 72-letni DeAngelo usiadł na ławie oskarżonych, oskarżono go o osiem morderstw pierwszego stopnia i trzyznaście prób uprowadzenia.

Inne śledztwo, które pewnie przejdzie do historii kryminalistyki, to historia sprzed ponad 50 lat. 15 lutego 1974 roku 25-letnia studentka Mary K. Schlais została znaleziona przy drodze w niewielkim miasteczku Spring Brook w stanie Wisconsin. Została kilkakrotnie dźgnięta nożem. Ostatni raz widziano kobietę, kiedy jechała autostopem do Chicago. Jedynym tropem

dla śledczych była czapka znaleziona na miejscu zbrodni, a na niej włosy. Detektywi sprawdzali różne hipotezy, przesłuchiwali świadków - i nic.

Wiele lat później biuro seryjnego hrabstwa Dunn nawiązało współpracę z genealogami genetycznymi z Uniwersytetu Ramapo w New Jersey. Śledczy wystali im włosy znalezione na czapce. Naukowcy wygenerowali z nich DNA, potem przeanalizowali drzewo genealogiczne na popularnych witrynach genealogicznych i przekazali śledczym nazwiska krewnych podejrzanego.

Było to o tyle trudne, że sprawca był adoptowanym dzieckiem, co komplikowało sprawę, ale udało się. Nauka, a konkretnie genealogia, doprowadziła śledczych do 84-letniego Jona Millera w Minnesocie. Miller przyznał, że 50 lat wcześniej zabrał Mary, która łąpała autostop, do samochodu, chciał uprawiać z nią seks, a kiedy odmówiła, zabił ją nożem.

Szufflady pełne papierów

Paweł Świątek dzisiaj nie ma już tyle czasu, co kiedyś. Wiadomo: żona, dzieci, a do tego praca zawodowa, ale cały czas szuka. Ma w domu trzy szufflady dokumentów, które ściągnął z internetu, z archiwów, z różnych instytucji - wszystko musi przejrzeć.

- Najbliższy plan to jest opracowanie historii mojej babci Stasi, z którą mieszkałem w domu rodzinnym mojej mamy. Babcia nie żyje od 2007 roku, była kucharką w Zespole Szkół Rolniczych w Środzie, ale miała bardzo ciekawą historię wojenną - opowiada.

Trafiła na roboty do Niemiec i była na tych robotach cztery dni. - Była dwunastolatka. Trafiła do Bawarii, miała pomagać w gospodarstwie rolnym przy bykach, krowach. Niemiec ją zobaczył i oniemiał. „Co oni mi tu dziecko przysłali?” - otworzył ze zdumienia oczy. Babcia znała niemiecki, bo w domu rodzice sprzeczali się w tym języku, nie chcieli, żeby dzieci rozumiały. Miała też ze sobą zdjęcie swojego ojca, Józefa Limańskiego, w pruskim mundurze, odznaczonego Krzyżem Żelaznym. Ten człowiek je zobaczył, spojrział na nią i wsadził w pociąg. „Wracaj do domu, bo pewnie mama się o ciebie martwi” - powiedział na odchodne - opowiada rodzinną historię.

Więc teraz przyszedł czas na babcię. Najpierw zbiera dokumenty, potem dojrzywa, jak to mówi, żeby je opisać. Siada do komputera i stuką w klawisz, do każdej historii dołączając zdjęcia. Jego teksty wydrukował już „Średzki Kwartalnik Kulturowy”, „Gazeta Średzka”, „Kronika Wielkopolski”. Myślał o napisaniu książki, takiej historii rodziny, ale to duże przedsięwzięcie. Zobaczymy.

Dlaczego dziś pościmy tylko dwa dni w roku? Czym post różni się od diety? I czy burczenie w brzuchu może zbliżyć do Boga? O tym, jak przeżyć Wielki Post, by był realną drogą przemiany, rozmawiamy z o. Łukaszem Miśko OP, dyrektorem Dominikańskiego Ośrodka Liturgicznego w Krakowie

Jolanta Tęcza-Ćwierz

POST, MODLITWA I JAŁMUŻNA - ZAPOMNIANA TRIADA, KTÓRA PORZĄDKUJE ŻYCIE W ŚWIECIE NADMIARU

Post jest praktyką starszą niż chrześcijaństwo. Jak kiedyś poszczono?

Chrześcijaństwo od początku wykorzystywało ten naturalny potencjał ludzkiej duchowości, zakorzenionej w pytaniach o sens, kierunek życia, dobro i zło, życie i śmierć. Wydobywało go i włączało w opowieść zbawczą o Chrystusie: o Jego narodzinach, życiu, śmierci i zmartwychwstaniu. Post stał się elementem odtwarzania w życiu chrześcijanina życia Pana Jezusa. Na początku dotyczyło to przede wszystkim tych, którzy przygotowywali się do chrztu jako dorośli, czyli katechumenów. To oni pościli przed sakramentami wtajemniczenia: chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią. Post nie obejmował więc jeszcze wszystkich chrześcijan, ale tych, którzy wybrali bycie uczniami Jezusa i przygotowali się do Paschy. Z czasem post stał się praktyką ogólnokościelną. Przełomowy był III wiek - nie było jeszcze określonej długości postu, ale odbywał się on przed Wielkanocą. Niekiedy trwał tyle co Wielki Tydzień, czyli kilka dni przed niedzielą zmartwychwstania. Stopniowo coraz wyraźniej wybrzmiewała biblijna symbolika czterdziestu dni na pamiątkę czterdziestoletniej wędrówki Izraelitów przez pustynię czy czterdziestu dni postu Jezusa. Ojcowie Kościoła dostrzegali w tym inspirację, by również w życiu wierzących odtwarzać te biblijne wydarzenia. Post jako fenomen antropologiczny, obecny w historii różnych religii, ma zupełnie naturalny wymiar. Może być praktyką, która



O. Łukasz Miśko OP: - Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem, przez post uczymy się porządkować siebie, przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi

poprzez fizyczny głód przypomina o duchowej potrzebie połączenia się z bóstem, o poszukiwaniu więzi z tym, co transcendentne. W tym sensie bywa pewnym detoksem od sytego życia, pomaga przewartościować to, co na co dzień stawiamy na pierwszym czy drugim miejscu w naszej hierarchii wartości.

Zatem jaki jest najgłębszy sens Wielkiego Postu w XXI wieku, w świecie konsumpcji i nieustannego pośpiechu?

Pierwotny post chrześcijański zawsze wskazywał na wydarzenie, które zmieniło bieg historii - na Paschę Jezusa, Jego przejście przez ten świat. Bóg staje się człowiekiem i przechodzi przez całe ludzkie doświadczenie aż po śmierć, aby przeprowadzić nas na drugą stronę. To opowieść dobrze znana, wielokrotnie powtarzana, a przez to może nieco „wygladzona”, pozbawiona ostrości i osobistego odniesienia. Może więc Wielki Post powinien być czasem osobistego powrotu do historii Jezusa i pytania: co to dziś znaczy dla mnie, że Bóg wszedł w moją historię i nadal w nią wchodzi? Mówimy o wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat, ale w wierze to nie jest tylko przeszłość. To teraźniejszość i przyszłość, bo z Jego Paschą łączymy naszą własną drogę. W rozpedzonym świecie konsumpcji, a jednocześnie w świecie pełnym lęku o przyszłość, który widzi kruchość globalnych konstrukcji i iluzję świata bez konfliktów, pytanie o przyszłość - osobistą i wspólnotową - staje się bardzo realne. I ono także wpisuje się

w to, co zrobił i co robi Jezus. Dlatego post cielesny, rezygnacja z konsumpcyjnych przyzwyczajzeń, świadome ograniczenie mogą być pomocą w zadaniu tych poważniejszych pytań. Czterdzieści dni przed Wielkanocą to dobry czas nie tylko na zewnętrzne gesty, jak rezygnacja z czekolady, ale przede wszystkim na wewnętrzne pytania o moją teraźniejszość w świetle największej opowieści: o śmierci, zmartwychwstaniu i obietnicy życia wiecznego.

Współczesnych chrześcijan obowiązuje post ścisły tylko dwa dni w roku: w Popielec i Wielki Piątek. Dlaczego Kościół katolicki nie zachęca do poszczenia częściej?

Rzeczywiście, te dwa dni są dziś jakby ostatnim bastionem radykalnego postu. W historii bywało jednak różnie - były okresy bardziej i mniej intensywne. W średniowieczu podejście do czasu liturgicznego było bardzo rygorystyczne: poszczono w piątki i środy, w niektórych miejscach także w poniedziałki, więc nawet co drugi dzień miał charakter pokutny. Istniały też tzw. dni kwartalne. Poszczono również przed Eucharystią. Jeszcze do reform po Soborze Watykańskim II przed każdorazowym przyjęciem komunii na mszy św. obowiązywał post od północy, bez spożywania jakichkolwiek pokarmów. Można więc powiedzieć, że post był codziennością katolika. Dlaczego dziś podobnych praktyk jest mniej? Być może to reakcja na to, co jeszcze sześćdziesiąt lat temu uznano za nadmierne i niedostoso-



FOT. 123RF

Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc być też formą solidarności z tymi, którzy postzczą nie z wyboru, lecz z konieczności

wane do życia współczesnego człowieka - bardziej miejskiego niż wiejskiego, pracującego nieregularnie, a nie według rytmu natury. A może trochę zapomnieliśmy, że post jest naturalnym sposobem wytworzenia w sobie braku, który można wypełnić duchowo. Same idee nie wystarczą, człowiek jest jednością psychofizyczną. Tak jak potrzebuje konkretnych momentów modlitwy, tak może potrzebuje także realnego doświadczenia głodu i ograniczenia. Może to dobry moment, by do tego wrócić.

Wielu ludzi na Wielki Post podejmuje konkretne postanowienia: rezygnują ze słodkiego, alkoholu, seksu, mediów społecznościowych, próbują rzucić palenie. Po co? Żeby spełnić religijny obowiązek? A może udowodnić sobie, że stać ich na odrobinę heroizmu?

Oczywiście można wpaść w pułapkę udawania albo samozadowolenia, myśląc: „nie zmarnowałem postu, bo nie piłem przez czterdzieści dni”, albo „wytrzymałem bez Facebooka”. Ale chodzi o coś więcej, z tym że to „więcej” potrzebuje konkretności. Mówimy o przemianie serca, a ona nie dokonuje się bez małych kro-

ków i zewnętrznych znaków. To one pomagają nam pamiętać, że wewnętrzna droga prowadzi przez bardzo konkretne decyzje. Zresztą Wielki Post jest pełen znaków. Nie są one istotą, ale symbolicznymi drogowskazami: popiół w Środę Popielcową, krzyże zaślaniane pod koniec Wielkiego Postu, nabożeństwa Drogi Krzyżowej czy Gorzkich Żali, które prowadzą nas przez bardzo konkretną mękę Jezusa. Miłość Boga wyraziła się w przyjęciu na siebie wszystkiego, co w naszym świecie jest chore i domaga się uzdrowienia. Sensem nie jest cierpienie samo w sobie, sensem jest miłość. To miłość Jezusa zbawia, nie samo Jego cierpienie. Chrystus nie bał się konkretności i my również w konkretności się nawracamy. Nawrócenie bez widzialnych znaków, bez realnych decyzji byłoby czymś pustym i nieprzekonującym.

Czym zasadniczo różni się post podjęty z pobudek religijnych od diety czy postu zdrowotnego?

Z zewnątrz może nie różnić się niczym. Różnica tkwi przede wszystkim w motywacji, choć i ona nie jest całkowicie przeциwstawna. Jeśli ktoś troszczy się o zdrowie i wyraża to przez dietę, to jest to coś dobrego.

Post chrześcijański mówi natomiast: ograniczamy się, aby bardziej nastroić całego siebie na Chrystusa, by wewnętrzny człowiek stał się uważniejszy. Nie chodzi jednak o odrzucenie ciała czy zdrowia. Chrześcijaństwo nie jest duchowością przeciwko ciału. Przeciwnie - to duchowość ucieleśniona. Dualistyczne przeciwstawienie ciała i ducha jest obce religii chrześcijańskiej, choć w historii nieraz się pojawiało. Gdy mówimy o duchowości, musimy uważać, by nie rozumieć jej jako antycieleśności. Duchowość to raczej cieleśność odzyskana i zintegrowana z tym, co nazywamy duszą czy duchem. Człowiek jest jednością psychofizyczną, tak został stworzony i w tej jedności został także zraniony. Wewnętrzne konflikty, które w sobie nosimy, można widzieć jako skutek pierwotnego oderwania od Boga. Post duchowy, wyrażony w cieleśnych praktykach, może być drogą odzyskiwania tej jedności, aby cały człowiek na nowo stał się miejscem działania Bożej łaski.

Brzmi to pięknie. Jednak próbując kiedyś pościć o chlebie i wodzie, absolutnie nie czułam, że „mój duch bardziej się nastroił”, czułam tylko burczenie w brzuchu. Jak przeżywać post, żeby nie kończył się frustracją, ale prowadził do realnego zbliżenia do Boga?

Może zamiast rezygnować wyłącznie ze składników diety, warto czasem zostawić coś innego, na przykład media społecznościowe, i przeznaczyć ten czas na coś bardziej wartościowego? Post powi-

nien być w jakimś sensie twórczy. Oczywiście mamy dosłowny post, te dwa dni w roku, kiedy realnie ograniczamy jedzenie. Ale może to, że Kościół w ostatnich dekadach nie sprowadza idei postu do ilości czy jakości pożywienia, jest pewną podpowiedzią? Odmówienie sobie pokarmu to trudne doświadczenie. Być może kiedyś, gdy ludzie praktykowali to częściej, mieli już wyrobioną umiejętność przeżywania takiego dnia, wiedzieli, jak go ukierunkować. Dziś, gdy robimy to rzadko, dla wielu z nas - dla mnie także - jest to doświadczenie nieoczywiste. I nie spotkałem nikogo, kto powiedziałby, że głód sam z siebie jest duchowym uniesieniem. Może zresztą nie powinien być łatwy ani dawać natychmiastowej satysfakcji. Może właśnie chodzi o to, by coś w nas zostawić w niedosyć, w pytaniu: jak i czym zapelniam swoje braki? Jedzenia mamy dziś w nadmiarze, choć wiemy, że wielu ludzi na świecie głoduje. Dla większości z nas głód jest doświadczeniem chwilowym, dobrowolnym. Może więc jest też formą solidarności z tymi, którzy postzczą nie z wyboru, lecz z konieczności. Nie ma tu prostych recept. Być może kluczem jest postne nastawienie do rzeczywistości, czyli nie bycie niewolnikiem rzeczy i czynności. Kiedy bez przerwy konsumujemy, używamy, działamy, wszystko traci smak. Świadome, kontrolowane wycofanie się może pomóc ten smak odzyskać. Żeby po dniu czy czasie postu wrócić do jedzenia, mediów, przyjemności w sposób bardziej wolny i mądry.

Są rozmaite rodzaje diet: lekkostrawna, warzywna, białkowa... Czy są też różne rodzaje postu?

Bardzo bliska jest mi idea, której sam nigdy nie próbowałem - tradycyjny post niektórych rosyjskich mnichów, który w Wielkim Poście pili tylko piwo i nic nie jedli (śmiech). Mówię to z przymrużeniem oka i absolutnie nie polecam. Na szczęście są formy bardziej dostosowane do naszego miejskiego stylu życia i codziennych obowiązków. Myślę, że warto znaleźć taką praktykę, która będzie dla nas holistycznie dobra. Można połączyć troskę o organizm i oczyszczenie z niezdrówych nawyków z motywacją duchową. Skoro duchowość nie jest antycieleśna, dobra dieta może być elementem postu pod warunkiem, że nie chodzi tylko o lepszą sylwetkę i dobre samopoczucie, ale o większą otwartość na Boga. Chodzi o to, by stać się bardziej przestrzenią działania łaski. Jeśli dzięki postowi stanę się lepszym przyjacielem, bardziej uważnym współpracow-

W CHRZEŚCIJAŃSKIM POŚCIE ŁĄCZY SIĘ TROSKA O SIEBIE Z GOTOWOŚCIĄ BYCIA DLA INNYCH I Z WIĘKSZĄ OTWARTOŚCIĄ NA BOGA

nikiem, bardziej życzliwym człowiekiem - to znaczy, że on działa. A jeśli przy okazji będę zdrowszy i bardziej zdolny do dawania siebie innym, to tym lepiej. W chrześcijańskim poście łączy się troska o siebie z gotowością bycia dla innych i z większą otwartością na Boga.

Podobno zwolennicy Pitagoras głośno głosili, że jedząc mięso zabijemy jego demoniczną duszę. Dlatego zalecali wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Podstawą wielu przepisów postnych była ochrona przed wpływami demonów. Jaka powinna być nasza motywacja do postzenia?

Chrześcijaństwo nie wierzy, że zwierzęta mają demoniczną duszę, choć trzeba pamiętać, że dla starożytnych Greków słowo „demon” znaczyło coś innego niż dla nas. Chrześcijaństwo, idąc za Starym Testamentem, odwołuje się do nakazu z Księgi Rodzaju, by czynić sobie ziemię poddaną. Nie ma więc religijnego zakazu zabijania zwierząt czy spożywania mięsa. Dziś jednak rozmowa o zwierzętach i ich prawach toczy się w zupełnie innym kontekście niż w czasach biblijnych. Współczesny chrześcijanin może odkryć sens wegetarianizmu czy weganizmu i dobrze go uzasadnić, choć nie jest to konieczny element chrześcijańskiego postu. Najważniejszą motywacją wydaje się raczej uczenie się większej wolności wobec siebie. Jeśli przez cały rok swobodnie dobieramy to, co jemy i jak żyjemy, to okres większej dyscypliny może być szkołą samokontroli, prostoty, ograniczenia nadmiaru. Może pomóc nam mądrzej korzystać z rzeczy, które i tak mamy. Inną motywacją jest solidarność z potrzebującymi - to, co zaoszczędzę, żyjąc prościej, chcę przekazać komuś, kto ma mniej. Jednak każda motywacja, która wyprowadza mnie poza samego siebie - ku innym ludziom, ku stworzeniu, za które jestem odpowiedzialny - jest dobrą motywacją.

Dlaczego Kościół łączy post z modlitwą i jałmużną?

Już prorocy Starego Testamentu mówili o tym, że najmiłą dla Boga ofiarą jest to, żeby walczyć o sprawiedliwość, spróbować odnowić więzi w społeczeństwie, ustabilizować relacje, zatroszczyć się o tych, którzy w tym spo-

czeństwie są wykluczeni. Ta myśl powraca w Ewangelii - Jezus wiele mówi o najmniejszych i potrzebujących. Od początku chrześcijanie czuli, że ich wspólnota to nie tylko modlitwa, ale także dzielenie się tym, co mają. Wielki Post łączy więc modlitwę, post i jałmużnę, bo obejmuje wszystkie wymiary relacji. Przez modlitwę troszczymy się o więź z Bogiem. Przez post uczymy się porządkować siebie, odzyskiwać wolność wewnętrzną. Przez jałmużnę dbamy o relacje z innymi. W ten sposób odzyskujemy całościowy obraz człowieka - istoty żyjącej w relacji do Boga, do drugiego człowieka i do samej siebie.

Co zrobić, aby Wielki Post był naprawdę... wielki?

Najpierw warto zgodzić się na jedno: idealny Wielki Post nie istnieje. Nigdy nie przeżyjemy tego czasu tak, by na końcu mieć stuprocentową satysfakcję. Trzeba zaakceptować pewną nieidealność, a jednocześnie szukać wielkiego stylu w jego przeżywaniu. Po pierwsze, dobrze jest dać sobie chwilę na zaplanowanie. Warto usiąść i konkretnie pomyśleć: co chcę zrobić? Zapisać to w kalendarzu, w telefonie, a może powiesić kartkę nad biurkiem. Potrzebujemy konkretności, bo łatwo zapominamy o najlepszych nawet postanowieniach. Po drugie, zgodzić się na to, że jeśli pierwszy tydzień nie wyjdzie, to świat nie musi kończyć. Mamy kolejne dni. Nie chodzi o perfekcyjny czterdzieści dni bez potknięcia, ale o każdy pojedynczy dzień przeżyty świadomie. Nawet jeśli wczoraj się nie udało, dziś można zacząć na nowo. Warto zaważyć o każdym dniu Wielkiego Postu. Po trzecie, trzeba pamiętać o trzech kierunkach: post, modlitwa i jałmużna. Warto je jakoś zrównoważyć. Post pomaga uporządkować wnętrze i odzyskać wolność. Modlitwa pogłębia relację z Bogiem, uczy dostrzegać Jego obecność. Jałmużna - rozumiana szerzej jako dzielenie się, wychodzenie poza własny interes - otwiera na drugiego człowieka. Chodzi o to, by Boga, którego spotykam w modlitwie i w oczyszczonym sercu, umieć zobaczyć także w drugim człowieku i przekazać dalej to dobro, którego sam doświadczam. Jeśli to się choć trochę wydarzy, Wielki Post naprawdę stanie się wielki.

KIEDY BEZ PRZERWY KONSUMUJEMY, WSZYSTKO TRACI SMAK. ŚWIADOME, KONTROLOWANE WYCOFANIE SIĘ MOŻE POMÓC TEN SMAK ODZYSKAĆ

WIDZIAŁEM OKRUCIEŃSTWO TEJ WOJNY

O dramacie mieszkańców Ukrainy i szansach polskich firm w powojennym procesie odbudowy Ukrainy mówi Mariusz Tywoniuk, prezes Fundacji OCG i dyrektor Rzeszowskiego Przedstawicielstwa Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej

Andrzej Płes

„Solidarni z Kijowem” to nowa akcja pomocowa dla Ukrainy, zorganizowana wspólnie przez Fundację OCG, której pan lideruje i konsula Ukrainy w Rzeszowie. Jak pan chce przekonać rodaków do kolejnego zrywu ofiarności?

Rzeczywiście jest ciężiej niż wcześniej. Jako społeczeństwo przyzwyczailiśmy się do tego, że „za ścianą” trwa wojna. Często słyszę, że jesteśmy nią i pomocą Ukrainie zmęczeni, że ileż można mówić o tej pomocy. Tak nie będzie myślał ten, kto skutki tej wojny zobaczył na miejscu. A ja widziałem, jak okrucieństwo tej wojny wygląda.

W telewizyjnych migawkach z wojny widzimy zazwyczaj częściowo zniszczony budynek, rozbity samochód. Będąc na miejscu, niejednokrotnie widziałem nadpalone, rozkładające się ludzkie zwłoki, ciągnące przez psy, małe dzieci, kulące się w lodowato zimnych piwnicach. Wciąż mam w pamięci tę rękę kobiet, ludzi starszych i dzieci, płynącą w ucieczce ku polskiej granicy i strugę młodych mężczyzn, które płynęła w drugą stronę, by bronić ojczyzny. Owszem, w każdym społeczeństwie znajdują się czarne owce, ale ja niejednokrotnie widziałem przykłady poświęcenia tych ludzi, widziałem dramat tego społeczeństwa. A my możemy im pomóc, dając ciepło i prąd. Właśnie zbieramy pieniądze na cztery duże generatory, jeden dla specjalistycznego szpitala dziecięcego z pełną liczbą małych

pacjentów, który nie ma wsparcia energetycznego w chwilach kryzysu, więc część operacji nie może być wykonywana, inkubatory podtrzymywane są prostymi akumulatorami i nieustający strach, czy wytrzymają do chwili włączenia prądu, bo jak nie wytrzymają, to... Może to ekstremalne przykłady na tę tragedię, ale - proszę mi wierzyć - ona dotyka całe społeczeństwo. Obyśmy nigdy nie doznali takiej sytuacji, jaka teraz jest tam.

Na ile zmieniło się funkcjonowanie Polsko-Ukraińskiej Izby Handlowej po lutym 2022 roku?

Nie zamknęliśmy żadnej jednostki organizacyjnej w trakcie działań wojennych, ale te jednostki zmieniły się w centra dowodzenia w zakresie dystrybuowanej pomocy. W Rzeszowie błyskawicznie udało nam się zebrać grupę przedsiębiorców, którzy udostępnili swoje magazyny, zasoby transportowe, a my z ekipą co najmniej dwa razy w tygodniu byśmy po drugiej stronie granicy. Już drugiego dnia wojny byłem tam, widziałem ponad siedmiokilometrową kolejkę uciekających przed tym okrucieństwem kobiet i dzieci przed przejściem granicznym w Medyce. Później miałem okazję widzieć skutki tej wojny, będąc w tamtejszych szpitalach z pomocą rzeczową, w strefie przyfrontowej. Izba już w pierwszych dniach tej wojny przeszła od działań statutowych wsparcia dla polsko - ukraińskich działań gospodarczych do działań pomocowych.

Jak na katastrofę wojny na Ukrainie zareagowali polscy przedsiębiorcy, którzy już wcześniej zainwestowali krocie w operowanie na tamtejszym rynku?

Wojna bardzo zmieniała model społeczny u naszych sąsiadów. Wcześniej to mąż był odpowiedzialny za biznes, utrzymanie domu, zaopatrzenie, żona zajmowała się ogniskiem domowym. Potem zaczęły się powołania do wojny, część z mężczyzn nie wróciła z wojny. A wśród ludzi, których znam, nie ma takiej rodziny, która by kogoś w tej wojnie nie straciła. Nagle eksplodowała aktywność kobiet w życiu zawodowym, musiały przejąć wiele męskich czynności zawodowych.

Przed wybuchem pełnoskalowej wojny zapewne zachęcał pan polskich inwestorów do podjęcia działalności na tamtym rynku. Dziś skłonny jest pan wciąż zachęcać, czy powstrzymuje pan zainteresowanych do czasu, aż ten kosztar się skończy?

Bardzo często wśród lokalnych i nie tylko lokalnych przedsiębiorców słyszę: „może poczekajmy, zobaczymy, co będzie”. A tymczasem przez ostatnie trzy miesiące wykonaliśmy więcej lokacji firm na Ukrainie niż przez wcześniejsze dwa lata. Jest wiele procesów fuzyjnych, kiedy część produkcji przechodzi na stronę ukraińską. Bo wzrost płac w Polsce, inflacja. I w drugą stronę transgraniczny przepływ biznesu działa również: bardzo duże zainteresowanie zakupem udziałów w polskich firmach



Mariusz Tywoniuk: - Wydaje mi się, że brakuje nam doświadczenia w takim racjonalnym wykorzystaniu instrumentów politycznych dla naszego lobbingu biznesowego

przez kapitał ukraiński. Ale doświadczamy też dużego zainteresowania kontrahentów francuskich, koreańskich, niemieckich, hiszpańskich operowaniem na rynku ukraińskim. I to nie tylko zapytania, to konkretne realizacje. Firmy zewnętrzne na Ukrainie dały sobie radę z okołowojeńnymi trudnościami, stawiają agregaty prądowe na wypadek braku zasilania sieciowego. Gorzej z ludnością cywilną, szczególnie ludźmi starszymi, którzy sobie z takimi sytuacjami nie radzą. Z perspektywy Polski na ogół nie zauważamy i takiego problemu, że zachodnia Ukraina jest miejscem masowej imigracji ludzi z terenów bezpośrednio objętych działaniami wojennymi, którzy nie chcieli uciekać za granicę.

W Polsce snuje się plany naszego udziału w odbudowie powojennej Ukrainy. Czy nasi przedsiębiorcy są gotowi na sukces biznesowy?

Wchodzimy w delikatne tematy. Mówi się, że będziemy hubem logistycznym dla firm zachodnich, na czym zarobimy. Nasze usytuowanie powoduje, że z konieczności takim hubem będziemy, tylko czy to jest to, o co walczymy w planowanej operacji? Niech to będzie pytanie retoryczne. My jako podwykonawcy dla firm zachodnich? To będzie chyba najłatwiejsze, ale pamiętajmy, jak na nasz rynek wchodziły międzynarodowe koncerny budowlane, by budować nasze autostrady. I co się działo z polskimi podwykonawcami, kiedy zostawali z wykonaną pracą i niewypła-

conymi pieniędzmi. Na Podkarpaciu dochodziło do sytuacji ekstremalnych: samobójstw właścicieli firm transportowych, którzy zainwestowali w wykonanie pracy, materiały, mieli do spłacenia leasingi, koszty pracownicze, podatkowe, a nie dostali złotych. A wszystko dlatego, że generalny wykonawca ni stąd, ni zowąd zniknął z Polski. Podwykonawstwo - tak, ale zależy, na jakich zasadach. A co ważniejsze - i tu pytanie do naszego państwa - czy polscy przedsiębiorcy są w stanie uzyskać gwarancje państwowe, będąc podwykonawcami w procesie odbudowy Ukrainy? Trzecia ścieżka polskiego udziału w odbudowaniu powojennej Ukrainy: polskie firmy jako samodzielni wykonawcy poszczególnych działań. Tak, pod warunkiem że rząd polski się w to zaangażuje. Bo poza wąską grupą firm dużych jest rozległa sieć firm małych i średnich, które nie będą w stanie rywalizować o kontrakty z gigantami, których nazwy nie chcą wymieniać, ale widzimy je przy realizacji dużych inwestycji także w Polsce. Tu jedyną drogą dla polskich firm jest konsolidacja w konsorcja i ich wspólne działanie. Ale i w tym przypadku nie obejdziesz się bez wsparcia i zabezpieczenia ich przez państwo polskie.

Niemcy wydzielili specjalny i ogromny fundusz, który ma wspierać tamtejsze firmy w odbudowie Ukrainy - już nawiązują kontakty biznesowe. Podobnie przygotowują się Francuzi. Co w tej kwestii robi Polska?

Istnieje rządowy plan udziału w procesie odbudowy, Bank Gospodarstwa Krajowego dysponuje specjalnie dedykowaną pulą środków na pożyczki dla polskich firm. Jednak odnoszę wrażenie, że mniejszych działań on nie zabezpiecza. To kwestia systemu pożyczkowego, ubezpieczeń, opierających się na akredytowach, ale te działania często są nie do wykonania ze względu na problemy po stronie ukraińskiej. A tu duża część firm jest w szarej strefie, która dla systemu bankowego jest niewidzialna. Spójrzmy na tamtejszy rynek bazarowy: bazar Chmielnicki to 64 hektary, w Odessie to chyba 146 hektarów i to są rynki hurtowe, w dużej części poza obiektem fiskalnym, ze znakomicie prosperującymi firmami, które nie mogą otrzymać rekomendacji polskich banków.

Tymczasem Niemcy, Francuzi, Hiszpanie i Włosi nie specjalnie przejmują się takimi formalnymi utrudnieniami i zapewne to oni, nie Polska, będą wygrywać wyścig po najbardziej lukratywnych kontraktach.

Wydaje mi się, że brakuje nam doświadczenia w takim racjonalnym wykorzystaniu instrumentów politycznych dla naszego lobbingu biznesowego. Mistrzami w takich działaniach są Amerykanie, w niewiele mniejszej skali takich instrumentów używają kraje Europy Zachodniej, szczególnie te, które mają doświadczenia kolonialne. W moim subiektywnym odczuciu u nas brakuje takiego systemowego wsparcia dla przedsiębiorców.

Rachunki za prąd - jak wybrać najlepszą grupę taryfową?



Początek roku to idealny moment, aby przyrzeć się swoim finansom i uporządkować domowy budżet. Nowy kalendarz sprzyja planowaniu, sprawdzaniu stałych opłat i analizowaniu codziennych wydatków. Nawet niewielkie zmiany w codziennym korzystaniu z energii mogą w skali roku przynieść wymierne oszczędności.

Jak wpłynąć na wysokość rachunków za prąd?

Większość gospodarstw domowych korzysta z jednostrefowej grupy taryfowej G11. Rośnie jednak zainteresowanie taryfami wielostrefowymi, które oferują niższą cenę energii w określonych godzinach. Odpowiednio dobrana grupa taryfowa w połączeniu z przemyślanym zarządzaniem zużycia prądu pozwala realnie obniżyć rachunki.

Ekspert Taurona podkreślają, że energia elektryczna może być oferowana w różnych wariantach. Gospodarstwa domowe mogą wybrać grupę taryfową ze stałą ceną przez całą dobę, lub taką, w której koszt energii zmienia się w zależności od pory dnia. Decyzja powinna uwzględniać styl życia i codzienny harmonogram domowników.

Najwięcej zyskają ci, którzy korzystają z energii w tych godzinach, w których cena jest najniższa. Tauron oferuje łatwy sposób sprawdzenia najle-

piej dopasowanej grupy taryfowej dzięki elektronicznemu doradcy energetycznemu. Wystarczy odpowiedzieć na kilka pytań w kalkulatorze dostępnym na tauron.pl/kalkulator.

Taniej w strefach - Tanie Godziny

Klienci mogą wybierać spośród podstawowych taryf wielostrefowych, takich jak G12, G12w czy G13, które różnią się harmonogramem godzinowym cen energii. Aby oszczędzać, warto dopasować grupę taryfową do codziennych nawyków rodziny i przesunąć korzystanie z energochłonnych urządzeń na godziny, w których obowiązują niższe stawki.

W Tauronie klienci mogą również skorzystać z oferty „Tanie Godziny”. Tutaj, w ramach grupy taryfowej G13s, gospodarstwa domowe mają dostęp do 14 stref cenowych w ciągu roku. Dostosowanie pracy urządzeń do harmonogramu tańszych godzin pozwala obniżyć koszty energii. Stawki są znane jeszcze przed podpisaniem

umowy i pozostają niezmiennie przez cały okres obowiązywania cennika, co zapewnia pełną kontrolę nad wydatkami.

Tauron oferuje również dynamiczne ceny energii, wspierane technologiami, które automatycznie wykorzystują prąd w najtańszych godzinach. Systemy zarządzania energią i domowe magazyny energii ułatwiają planowanie zużycia, eliminując konieczność codziennego śledzenia cen giełdowych.

Czytelna faktura dla każdego

Ważne jest, aby sposób rozliczeń był jasny i przejrzysty dla wszystkich domowników. Tauron wprowadził nowy, uproszczony wzór faktury, który ułatwia kontrolę kosztów. Najważniejsze informacje – kwota do zapłaty, okres rozliczenia, zużycie energii oraz harmonogram płatności – są teraz wyraźnie wyróżnione, co ułatwia szybkie i bezbłędne sprawdzenie rachunku.

Bydgoszczanka, w wieku 40 plus, zarabia ok. 4000 tys. zł na rękę miesięcznie, a mimo to co roku lata na egzotyczne wakacje, ostatnio była na Dominikanie. Za co? - Faktycznie nie stać mnie na urlop za 12 tys. zł, ale wtedy biorę kredyt i spełniam marzenia. Myślę sobie, żyje się raz, a raty? Jakoś to będzie.

Nie boi się pani kłopotów finansowych? - pytamy.

Odpowiedź: - Boję się, ale z moją pensją, choć ciężko pracuję, to ja mogę co najwyżej pojechać nad Bałtyk na kilka dni. Zasluguję na porządne wakacje, a nie takie z odmrażaną rybą, frytkami smażonymi na starym oleju i goframi napompowanymi chemią. Nie mam męża, dzieci i kredytu na mieszkanie, to nie mogę wziąć rat na swoje potrzeby?

Seniorka liczy wydatki.

„Raty? To nie dla mnie!”

Pani Ewa, wdowa po siedemdziesiątce, mieszkanka dużej gminnej miejscowości w powiecie bydgoskim, również ma 4000 zł netto, ale renty rodzinnej po mężu. O Dominikanie nawet nie śni. Kredyt też nie jest jej spełnieniem marzeń.

- Po śmierci męża, dwa lata temu, przeszłam na świadczenie małżonka. Taki wariant był bardziej korzystny, ponieważ moja emerytura wynosiła niecałe trzy tysiące. Gdy żył i mieliśmy dwa dochody, nieźle nam się powodziło. Po jego odejściu zostałam sama z takimi samymi rachunkami, jak płaciliśmy we dwoje. Ba, przez dwa lata wszystko mocno podrożało! Znajoma mi powiedziała: „Ty się cieszyć, że masz tyle renty, a co mają powiedzieć wdowy i wdowcy z najniższą emeryturą, która wynosi niecałe dwa tysiące na rękę?”. Oczywiście, mam więcej... - mówi pani Ewa i zaczyna liczyć.

- Czynniki to moje 40-metrowe mieszkanie wynosi 650 zł. Do tego każda rodzina naszej wspólnoty mieszkaniowej, więc i ja, płaci palaczowi 200 zł miesięcznie. Co dwa miesiące muszę kupić butle gazową za 85 zł i przychodzi rachunek za prąd, ostatnio 390 zł. Wodę podgrzewam bojlerem elektrycznym. Niedawno musiałam go wymienić na nowy za 450 zł, stary był zakamieniony. Do tego muszę zapłacić za telefon i telewizję, razem 200 zł miesięcznie. Na leki wydaję 400 zł. Czasami coś się zepsuje, jak u mnie pół roku temu pralka, a dwa miesiące temu odkurzacz. Aha, jeszcze jedno - przecież trzeba również regularnie kupować jedzenie. I to wszystko z jednego świadczenia z ZUS! Jeśli komuś wydaje się, że cztery tysiące na rękę to luksusy, myli się!

Seniorka nie spłaca żadnych rat i kredytów: - Nie wyobrażam sobie, żeby do moich zobowiązań doszły jeszcze bankowe. Mam kilku znajomych, którzy



Wystarczy jeden finansowy wstrząs, by budżet domowy przestał się spinać. Rachunki większym problemem niż kredyty? Te „zwykłe” rachunki płacimy bardziej opieszale niż raty w bankach i dotyczy to każdej grupy wiekowej

POD KRESKĄ KILKA STÓWEK. TO POCZĄTEK FINANSOWEJ PĘTLI

Ktoś weźmie kredyt, by spędzić wakacje na Dominikanie i drażnić znajomych egzotycznym luksusem, wrzucając fotki na Facebooka. Co z ratami? „Jakoś to będzie”. Inny, przy rosnących rachunkach, nie ma na czynsz i prąd. Listy dłużników pełne są nie tylko lekkomyślnych osób, ale również takich, których dochody nie wystarczają na życie

Agnieszka Domka-Rybka

kupili na raty prezenty dla dzieci i wnuków, pomagają im finansowo. Sąsiadka kiedyś chwaliła się: „Córce dołożyłam do wyjazdu na Malte, a wnukowi za to, że zdał świetnie maturę, kupiłam w nagrodę telefon

iPhone - na raty. Cieszę się, że są szczęśliwi, ale naprawdę ciężko mi płacić te raty, a jeszcze sporo ich zostało”. Naprawdę, serdecznie współczuję sąsiadce.

Tak łatwo wpaść w kłopoty, a zaczynają się one niemal nie-

zauważalnie. Kwoty rzędu kilkuset złotych wydają się w zasięgu ręki, czymś, z czym poradzimy sobie „przy następnej wypłacie lub emeryturze”. Jednak to właśnie od takich drobnych sum zaczyna się droga

w dół. Liczby są alarmujące, bo aż 70 proc. wszystkich długów to kwoty nieprzekraczające 5 tys. zł. Teoretycznie łatwe do spłaty, dla wielu osób stają się barierą nie do przejścia.

Scenariusz jest zazwyczaj podobny. Zaczynamy od „brania na głowę” zbyt wielu drobnych zobowiązań: tu kilka rat za nowy sprzęt, tam karta kredytowa, do tego szybka pożyczka. Gdy na tę konstrukcję nałożą się codzienne koszty i bieżące rachunki - czynsz, prąd, telefon, internet, wystarczy jeden wstrząs, jak utrata pracy, by cała budowla runęła. Wtedy zaczynamy wybierać, które rachunki zapłacić, a które muszą poczekać.

Dane z Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor obnażają skalę tego zjawiska. Energia, gaz, woda, śmieci - co miesiąc z portfela statystycznego Polaka znikają kwoty od kilkuset do kilku tysięcy złotych na same opłaty stałe. Widać, że rachunki stają się coraz bardziej uciążliwe. Obecnie kłopoty z terminowym płaceniem za media, czynsz, telefon czy alimenty ma już 1,8 mln osób. To oznacza, że co 17. pełnoletni Polak zmaga się z zaległościami pozakredytowymi. Co ciekawe, to właśnie te „zwykłe” rachunki płacimy bardziej opieszale niż raty w bankach i dotyczy to każdej grupy wiekowej - od wchodzących w dorosłość 18-latków po seniorów.

Choć ogólna liczba niesolidnych dłużników powoli spada, to ci, którzy pozostają w rejestrach, toną w coraz większych kwotach. Średnie zadłużenie pozakredytowe na osobę rośnie z roku na rok. W listopadzie 2025 r. wyniosło już 24,2 tys. zł.

Według BIG InfoMonitor, największą grupę osób z problemami finansowymi stanowią ludzie w wieku 35-44 lat - jest ich aż 494 tysiące. Ta grupa zalega ze spłatą na łączną kwotę 11,8 mld zł. Tuż za nimi plasują się 45-54-latkowie, gdzie choć dłużników jest mniej (446 tys.), to wartość ich długu jest jeszcze wyższa i sięga niemal 15 mld zł. Statystycznie problem ma twarz mężczyzny - stanowią oni 65 proc. niesolidnych płatników, a ich zaległości (33,6 mld zł) są trzykrotnie wyższe niż w przypadku kobiet.

- Problem narastających niespłacanych długów dotyka osób znajdujących się często w sferze aktywności zawodowej i ponoszących najwyższe koszty utrzymania rodzin - uważa Paweł Szarkowski, prezes BIG InfoMonitor. - Nie jest to już kwestia pojedynczych incydentalnych zaległości, lecz zjawisko koncentrujące się w określonej grupie wiekowej.

Jak wygląda sytuacja seniorów? 25354 zł - to średni dług mieszkańca naszego regionu w wieku 65 plus. Choć to prawie najniższy wynik w kraju, ale nie znaczy, że jest dobrze. Jest mniej zadłużonych seniorów, ale ich długi są wyższe. Czyli ci, którzy już mają kłopoty... wpadają w coraz głębszą finansową pułapkę.

Wzrost kosztów życia, nadal wysoki poziom oprocentowania kredytów i pożyczek oraz inflacja to czynniki szczególnie dotyczące osoby 65+, dla których głównym źródłem utrzymania są stałe świadczenia emerytalne.

W szczegółach to wygląda tak: zadłużonych jest 23396 mieszkańców województwa w wieku 65 plus, na łączną kwotę w wysokości 593 178 276 zł, a średni dług na osobę to, jak wspomnieliśmy, 25354 zł.

Skąd te długi? Są to przede wszystkim: nieuregulowane w terminie czynsze, zaległe raty kredytów i pożyczek, rachunki za telefon, stare mandaty za jazdę na gapę czy kiedyś niepłacone alimenty.

Komornik: „Wielu długów można uniknąć”

Inna sprawa, że wielu długów można uniknąć. Jak? - pytamy Roberta Damskiego, komornika przy Sądzie Rejonowym w Lipnie. - Opracowałem kiedyś „siedem grzechów głównych” najczęściej popełnianych przez osoby, które wpadają w długi i stają się stronami postępowania egzekucyjnych.

Jednym z największych błędów, zdaniem powiatowego komornika, to nieczytanie umów: - Często dowiaduję się od dłużnika, że umowy nie przeczytał, bo była za długa, a powiedziano mu, że jest „standardowa”. Trudno powiedzieć, czy takie podejście wynika z nadmiernego zaufania, lekkomyślności, czy zwykłego lenistwa. Niemniej faktem jest, że wielokrotnie dopiero na etapie postępowania egzekucyjnego dłużnicy zapoznają się z warunkami udzielonej im pożyczki.

Kolejnym grzechem jest podpisywanie umów, których nie rozumiemy: - Wielokrotnie słyszałem, że dłużnik co prawda umowę czytał próbował, ale tekst był zbyt skomplikowany, więc sobie darował - opowiada Damski.

To również podpisywanie umów z założeniem, że „jakoś to będzie”. Ponadto niektórzy błędnie oceniają ryzyko. Ignorują oczywiste zagrożenia, jakie wynikają z zaciągania zobowiązań, przy jednoczesnym braku zabezpieczeń.

- Ale najbardziej zdumiewający jest brak szacunku dla własnego podpisu połączony z brakiem poczucia ważności podejmowanego zobowiązania. Wielu dłużników, nawet po zapoznaniu się z warunkami pożyczki i konsekwencjami, błędnie zakłada, że akurat w ich przypadku „jakoś to będzie”. Wielu postępowania egzekucyjnych można by uniknąć, gdyby pożyczkobiorca poświęcił choć połowę energii wykorzystywanej np. do unikania komornika, na gruntowne zapoznanie się z warunkami umowy oraz na analizę własnych możliwości finansowych i ewentualnego ryzyka - podsumowuje komornik. ©©



WYPASIONE

Gorrrące nowości (nie tylko) na zimę.



1 litr

mleko smakowe



mlekovita



mlekovita_pl



www.mlekovita.com.pl

PIEROGUSZKA Z HONOLULU PODBIŁA WŁOSKĄ OLIMPIADĘ

Wioska olimpijska zakochała się w Pieroguszce. Swoją chce mieć też raper Snoop Dog. Pluszaki tworzą osoby z niepełnosprawnościami z katowickiej spółdzielni Honolulu

Marcin Śliwa

Kiedy w poniedziałek, 9 lutego, świętowaliśmy pierwszy medal na tegorocznych zimowych igrzyskach olimpijskich zdobyty przez pochodzącego z Bielska-Białej 19-letniego Kacpra Tomasiaka, towarzyszyła polskiej ekipie Pieroguszka - maskotka polskiej reprezentacji. Nastroje w polskiej ekipie są bardzo dobre nie tylko ze względu na formę sportową i osiągnięte wyniki. Dobra atmosfera to również zasługa Pieroguszki. A ta robi międzynarodową karierę!

„Polska reprezentacja zabrała ze sobą na IO 2026 pluszowe pierogi. Maskotka staje się hitem. Maskotkę zrobił Luft Katowice i nazywa się Pieroguszka. Luft Katowice to spółdzielnia. Daje pracę i prowadzi warsztaty rękodzielnicze dla osób z niepełnosprawnościami” - przekazuje Tomasz Golonko, reporter Radio Kolor oraz Natemat.pl w serwisie X.

Pieroguszka wywołała prawdziwe poruszenie w wiosce olimpijskiej i zainteresowały się nią nie tylko gwiazdy sportu.

Popularność polskiej maskotki na IO 2026 nabiera rozpędu. Po informacji o tym, że w pluszowym pierogu zakochała się niemal cała wioska olimpijska, swojego pieroguszka chce... sławny raper Snoop Dogg - donosi Tomasz Golonko w mediach społecznościowych.

Pieroguszka powstała w Katowicach

Na terenie Katowic działa lokal o nazwie LUFT. Jest to prospołeczny sklep tworzony przez spółdzielnię socjalną Honolulu, prowadzącą zajęcia rękodzielnicze dla osób z niepełnosprawnościami, podczas których tworzone są Pieroguszki. Pieroguszki to poduszki w kształcie pierogów, wykonane z przyjemnego w dotyku polaru. Mają różne kolory i „twarze”.

- Spółdzielnia socjalna to organizacja, która zajmuje się integracją osób z niepełnosprawnością. W naszym przypadku to głównie osoby z niepełnosprawnością intelektualną. Zatrudniamy 10 takich osób. Razem ze sobą współpracujemy. Nasze działania mają pokazywać, że są to najwykleszy w świecie współpracownicy i razem potrafimy tworzyć coś, co ma sens, również ten ekonomiczny - tłumaczy Prze-



Pieroguszki tworzone są przez pięcioosobowy zespół spółdzielni Honolulu, a następnie trafiają na sprzedaż

mysław Sołtysik, prezes zarządu spółdzielni socjalnej Honolulu.

Pieroguszki można kupić w sklepie internetowym LUFT oraz stacjonarnie w kilku punktach na terenie Katowic. W asortymencie można znaleźć m.in. Amoruszki, Ufuszki czy dwustronne Pieroguszki. O kulisy jej wielkiej popularności, a także o tym, jak powstają Pieroguszki, rozmawiamy z Przemysławem Sołtysikiem.

Jak doszło do tego, że Pieroguszka stała się hitem zimowej olimpiady?

Przemysław Sołtysik: Prowadzimy sklep internetowy. Bez konsultacji z nami któraś z zawodniczek po prostu kupiła sobie Pieroguszkę i wystąpiła z nią na olimpiadzie. To było totalnie spontanicz-

ne. Dowiedzieliśmy się o tym z mediów społecznościowych. Później, kiedy już Pieroguszka zaczęła rzeczywiście robić furorę, skontaktowałem się z nami Polski Związek Łyżwiarstwa i posłaliśmy do Mediolanu, do wioski olimpijskiej, kilka dodatkowych sztuk.

Co Pan poczuł, kiedy wasza maskotka zaczęła zdobywać taką popularność?

Poczułem dużą radość i ekscytację - zarówno u mnie, jak i u całego zespołu spółdzielni, osób z niepełnosprawnością, które robią Pieroguszki. Dzięki temu widzą, że to ma sens.

Rosnąca popularność Pieroguszki wpływa na sprzedaż maskotek?

Jesteśmy już w stu procentach wyprzedani w tym momencie.

Osoby zainteresowane maskotką muszą zatem poczekać?

Na pewno wszyscy muszą się uzbroić w cierpliwość. Będziemy się starali w miarę na bieżąco wrzucać dodatkowe sztuki, ale potrzebujemy czasu. Jesteśmy małą spółdzielnią i potrzebujemy się odrobić.

Skąd wziął się pomysł na Pieroguszkę?

Jako spółdzielnia prowadzimy w Katowicach lokal „Drzwi zwane koniem” i w momencie, w którym w pandemii musieliśmy się zamknąć, poszukiwaliśmy jakiejś dodatkowej możliwości zarobku. Postawiliśmy na sklep internetowy. Podobne wzory poduszek w kształcie pierogów widzieliśmy już wcześniej, więc sam wzór nie jest w stu procentach oryginalny, natomiast my dodaliśmy warianty i nazwę Pieroguszka, którą później zastrzeżliśmy. W ten sposób już od pięciu lat szyjemy Pieroguszki.

Ile trwa przygotowanie jednej maskotki?

Kilkadziesiąt minut. To jest wszystko ręczna robota, ręczne szycie i ekipa osób z niepełnosprawnością wypycha każdą jedną Pieroguszkę.

Ile osób liczy wasza ekipa?

Pięć osób - pracownicy i pracowniczki spółdzielni.



Reprezentacja Polski podczas jednego z pierwszych dni igrzysk. Na pierwszym planie Pieroguszka - maskotka rodem z Katowic



Fundusze Europejskie
dla Małopolski



Rzeczpospolita
Polska

Dofinansowane przez
Unię Europejską



MAŁOPOLSKA

Dwory w Małopolsce wkraczają w XXI wiek – historia spotyka nowoczesność

Małopolska inwestuje w ochronę dziedzictwa kulturowego i rozwój infrastruktury kulturalnej. Projekt „Małopolski dwór – zielona odnowa i odbudowa zabytków i adaptacja dla nowych funkcji społeczno-gospodarczych” jest strategiczną inicjatywą Województwa Małopolskiego, realizowaną w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027, w której historyczne budynki spotykają nowoczesną technologię, edukację i społeczne innowacje.

„Małopolski dwór – zielona odnowa i odbudowa zabytków i adaptacja dla nowych funkcji społeczno-gospodarczych” to dofinansowana z Funduszy Europejskich operacja o znaczeniu strategicznym dla Małopolski

Całkowita wartość Projektu wynosi: 62 205 589,06 PLN
Kwota dofinansowania z UE wynosi: 44 951 829,55 PLN

Projekt realizowany jest w formule partnerskiej przez sześć instytucji kultury Województwa Małopolskiego: Muzeum Ziemi Sądeckiej – Lider projektu oraz partnerów: Muzeum - Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach, Muzeum Ziemi Tarnowskiej, Muzeum Archeologiczne w Krakowie, Muzeum Małopolski Zachodniej w Wygiełzowie, Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej.



Muzeum Ziemi Sądeckiej - translokacja i adaptacja Dworu z Wielogłów

Dwór zostanie przeniesiony do Sądeckiego Parku Etnograficznego i odtworzony zgodnie z historycznymi planami. Drewniane bale, podcienie kolumnowe i XIX-wieczne wnętrza zostaną odtworzone z dbałością o każdy szczegół. A do tego powstaną multimedialne wnętrza 360°, dźwięki dawnych dworów i nagrania aktorskie, które sprawią, że poczujemy się jakbyśmy przenieśli się w czasie. Centrum Integracji Muzeów Domowych będzie organizować warsztaty, wystawy i spotkania – idealne miejsce dla miłośników historii i technologii.

Muzeum - Dwory Karwacjanów i Gładyszów w Gorlicach – renesans z multimedialnym twistem

Modernizacja Zespołu Dworskiego w Szymbarku oraz Dworu Karwacjanów w Gorlicach obejmuje stworzenie

przestrzeni wystawienniczych i rekreacyjnych. Kawiarnia z tarasem widokowym, ogród, nowoczesne systemy audioguide, a do tego przestrzeń dla osób ze szczególnymi potrzebami – Dwory w Szymbarku i Gorlicach będą miejscem spotkań, relaksu i nauki, gdzie przeszłość łączy się z terażniejszością.



Muzeum Ziemi Tarnowskiej – zielona oaza w sercu miasta

Zabytkowy XVIII-wieczny dwór w Tarnowie zostanie odrestaurowany wraz z ogrodem w stylu wiejskiej zagrody. Plany edukacyjne obejmują zielniki, medycynę ludową i zajęcia dla dzieci, seniorów i osób z niepełnosprawnościami. Miejsce, w którym historia pachnie... kwiatami i ziołami.

Muzeum Archeologiczne w Krakowie – Spichlerz jak nowoczesne centrum kultury

Zespół dworsko-pałacowy w Branicach będzie pełnić funkcje edukacyjne, a plac zabaw i rekreacyjne alejki sprawią, że wizyta w muzeum stanie się przygodą dla całej rodziny. Wystawa zostanie dostosowana do osób z niepełnosprawnościami, a bogactwo archeologiczne prezentowane w nowoczesny sposób.



Muzeum Małopolski Zachodniej w Wygiełzowie – Dwór z Drogini

Stary dwór z 1730 roku otrzyma drugie życie dzięki konserwacji, nowoczesnym instalacjom

i przestrzeni edukacyjnej. Projekt obejmuje wymianę pokrycia dachowego, renowację kamieniarstwa i podłóg oraz doposażenie w sprzęt ekspozycyjny. Dwór stanie się przestrzenią edukacyjną i wystawienniczą, a warsztaty dla wszystkich grup wiekowych pozwolą poczuć klimat dawnej kultury szlacheckiej.

Muzeum - Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej – Dwór Moniaków

Dwór Moniaków zostanie poddany konserwacji, a kolekcja eksponatów ruchomych odnowiona. Wdrożona zostanie nowa oferta edukacyjna, w tym lekcje muzealne, które pozwolą poznać niematerialne dziedzictwo małopolskich dworów.



Projekt „Małopolski dwór – zielona odnowa i odbudowa zabytków i adaptacja dla nowych funkcji społeczno-gospodarczych” to nie tylko konserwacja zabytków, ale także tworzenie przestrzeni społecznych, edukacyjnych i kulturalnych. Dzięki inwestycjom w technologie multimedialne i dostępność dla osób z niepełnosprawnościami, każdy – niezależnie od wieku i możliwości – będzie mógł doświadczyć bogactwa małopolskiego dziedzictwa. Jest to również przykład efektywnego wykorzystania Funduszy Europejskich do realizacji strategicznych celów Małopolski – zachowania dziedzictwa kulturowego, wspierania edukacji i turystyki oraz tworzenia przyjaznych przestrzeni społecznych, które pokazują, że ochrona historii może iść w parze z potrzebami współczesnej społeczności.

#FunduszeEuropejskie
#FunduszeUE



MAŁOPOLSKI
DWÓR
NOWA FUNKCJA STARA DUSZA

Materiał jest dofinansowany przez Unię Europejską

ZOFIA WICHLACZ: NADAL JESTEM W ŻYCIU WRAŻLIWĄ OSOBĄ I NIGDY SOBIE TEGO NIE ODBIORE

Zachwyciła nas rolą „Biedronki” w „Mieście 44”. Potem oglądaliśmy ją w zagranicznych serialach „Świat w ogniu” i „DNA”. Dziś na ekrany trafia film „Zima pod znakiem wrony”, w którym powraca na duże ekrany z ważną rolą. Nam zdradza, jaka jest cena aktorskiego debiutu, kiedy jest się nastolatką

Patryk Gzyl

Od początku swej kariery grasz generalnie w samych ambitnych produkcjach. Trudno tak kierować karierą aktorską w Polsce?

Zawsze szłam za swoimi wyborami. I to się u mnie przez lata nie zmieniło. A pracuję już trzynasty rok. Cieszę się, że zauważyłeś, iż moja filmografia tak wygląda, bo to w sumie jest mój cel - w miarę możliwości grać w ambitnych produkcjach. Oczywiście czasem trzeba coś zrobić, bo musisz zapłacić rachunki. Staram się jednak szukać dobrej jakości, skupiam się na tym i marzę o wystęпах w kinie artystycznym, mniej mainstreamowym. Mam nadzieję, że dalej będzie to szło w tę stronę.

Co decyduje o tym, że ubiegasz się o jakąś rolę?

Kiedy przychodzi zapytanie o casting, to tam jest najczęściej opis projektu. Jeśli po przyjrzeniu się temu, wydaje mi się, że to nie dla mnie, daję sobie jeszcze szansę i czekam na scenariusz. Po jego przeczytaniu, wiem już na pewno czy ta historia i postać, którą mam zagrać, do mnie przemawiają. Interesują mnie wyłącznie złożone, autentyczne bohaterki. I to można od razu wyczuć w scenariuszu, czy postać jest ciekawym punktem odniesienia, czy tylko tłem opowieści. Jeśli uznaję, że dana bohaterka jest ważna w tej historii, to decyduję się zaważyć o rolę. Dopiero potem patrzę czy dana postać jest bliska mnie, czy raczej jest po drugiej stronie osi.

Generalnie w sferze moich zainteresowań jest kino niezależne i artystyczne.

Co zobaczyłaś w postaci Aliny Wachowiak z „Zimy pod znakiem wrony”, że zechciałaś ją zagrać?

To było bardzo ciekawe, jak ta propozycja do mnie trafiła. Byłam wtedy na drugim roku studiów psychologii. Dzwoni telefon i moja agentka mówi, że jest taki projekt, którego jedną z bohaterek jest... doktorantka psychiatrii. Uśmiechnęłam się - i pomyślałam, że to może być coś dla mnie. W tamtym momencie skupiałam się na studiach i nie zakładałam dużo pracy na planie. Poszłam więc na ten casting i scena, którą miałam do zagrania, bardzo mnie poruszyła. Przyciągnęło mnie również to, że znów będę miała okazję do grania po angielsku, bo bardzo to lubię. Jak przeczytałam scenariusz, postać Aliny bardzo mi się spodobała, bo jest niejednoznaczna, skomplikowana, jest w niej dużo różnych emocji. To mocna bohaterka, walczy o swoje, buntuje się, ma w sobie dużo złości. Właśnie takie role mnie przyciągają.

Alina jest zaangażowaną studentką doby stanu wojennego. To pokolenie twoich rodziców. Rozmawiałaś z nimi o tamtych czasach?

Tak. Moja mama też była w 1981 roku taką studentką i bardzo aktywnie brała udział w działaniach antykomunistycznych. Kiedyś opowiedziała mi ciekawą historię.

Gdy studiowała architekturę na politechnice we Wrocławiu, pierwszy wykład po tym, jak przywrócili zajęcia, mieli z wykładownicą, który był totalnym komuchem. I wszyscy założyli na ten wykład... czarne przeciwsłoneczne okulary. (Śmiech) On wszedł - i strasznie się wkurzył. Mama miała też przygody rodem z kina sensacyjnego. Raz przewozili ze znajomym powielacz i on z tym powielaczem musiał jechać pociągiem, a ona ścigać się z pociągiem małuchem i odebrać znajomego z dalszej stacji, bo miasto było obstawione milicją. Tego typu historie były w moim domu i to było szalenie ciekawe czerpać z tego.

Alina odważnie angażuje się w sprzeciw wobec stanu wojennego. Jej motywacje były ci bliskie?

Tak, bo te motywacje są uniwersalne. Zawsze przed wejściem na plan myślę nad postacią i zadaję sobie pytanie, czym ona żyje. Oczywiście czasy i epoka, w której funkcjonuje, również składają się na jej motywacje i trzeba je brać pod uwagę. Ale najważniejsze jest dla mnie, tak czysto po ludzku, czego ona pragnie od drugiego człowieka, czego wymaga od siebie. Między innymi takie pytania zadawałam sobie też co do Aliny.

Film pokazuje, że byli i tacy, którzy współpracowali z totalitarną władzą. Potrafisz ich też zrozumieć?

Film pokazuje, że byli i tacy, którzy współpracowali z totalitarną władzą. Potrafisz ich też zrozumieć?

w mnie pytania o naturę człowieka. Dlaczego robi takie rzeczy, jakie robi. Kiedy miałabym do czynienia z osobą, której czyny są moralnie naganne, to po jakimś początkowym szok, na pewno zadałabym sobie pytania o jej motywacje i próbowałabym ją zrozumieć. Na tym polega zawód aktora. Jeśli masz zagrać zabójcę, to musisz sobie zadać pytania o mechanizmy, które nim kierują.

„Zima pod znakiem wrony” to twój kolejny film z reżyserką Kasią Adamik. Łączy was dobre porozumienie?

Zrobiłam z Kasią jeden z moich pierwszych profesjonalnych projektów. Miałam chyba siedemnaście lat, kiedy zagrałam w jednym z odcinków „Głębokiej wody”, który reżyserowała. Potem był „Amok”, „Pokot” i serial „1983”. Rzeczywiście trochę tego jest. (Śmiech) Dzisiaj, kiedy mamy razem pracować, jesteście pewne, że to będzie dobra współpraca. Tutaj spodobała mi się rola i scenariusz, a kiedy dowiedziałam się, że to Kasia będzie reżyserować, ucieszyłam się dodatkowo, bo wiedziałam, że to jest dobra osoba do tego projektu. I tak było.

Twoją główną partnerką jest w „Zimie” ceniona brytyjska aktorka Lesley Manville. To było dla ciebie inspirujące spotkanie?

Bardzo. Spotkałyśmy się już wcześniej na planie brytyjskiego serialu „Świat w ogniu”. W drugim sezonie miałyśmy

duży wspólny wątek - moja bohaterka Kasia jest jej synową i łąduję w jej domu w Anglii w czasie II wojny światowej. To było dla mnie ciekawe spotkanie, bo po obejrzeniu „Nici widmo” byłam absolutnie zakochana w jej aktorstwie. Przy „Zimie” wpadłyśmy więc sobie trochę w ramiona. (Śmiech) Leslie chyba ucieszyła się na mój widok tak, jak ja na jej. I było fajnie - bo te nasze wspólne sceny są tym, co najbardziej lubię w pracy z drugim aktorem. Czyli jakimś ważnym słuchaniem siebie nawzajem, jakąś wymianą energii, intymnością. Czymś ważnym do opowiedzenia, gdzie jest czas na emocje, a nie tylko popychaniem akcji do przodu. My mamy w filmie takie momenty i jestem z tego bardzo szczęśliwa.

Powiedziałaś, że ucieszyłaś się, iż będziesz mogła w „Zimie” zagrać po angielsku. Z czego to wynika?

Po moim pierwszym filmie, odezwała się do mnie menedżerka ze Stanów i zmotywowała mnie do pracy nad akcentem po angielsku. Włożyłam więc dużo pracy w to, aby móc w razie potrzeby podkreślić polski akcent lub przeciwnie - wygładzić go. Przy pracy nad „Światem w ogniu” ktoś inny z kolei uczył mnie co zrobić, by ten akcent był mocno polski, ale z załączkiem brytyjskiego, bo moja bohaterka mieszkała w Anglii. Dlatego też dzisiaj czasem czuję się bardziej organicznie, kiedy mam grać po angielsku niż po polsku. (Śmiech) W sumie nie wiem, z czego to wynika i będę to w sobie obserwować. Cieszę się jednak, że mogłam w polskim filmie zagrać po angielsku, bo takie scenariusze są rzadkie.

Na twoim profilu na Filmwebie ktoś napisał o twym występie w „Zimie pod znakiem wrony”: „Najlepsza rola Zosi Wichlacz w karierze”. Zgadzasz się z tą opinią?

To oczywiście bardzo miłe. Fajnie by było, gdyby były tylko same takie opinie. (Śmiech) Filmweb trochę mnie jednak przeraża, bo jego moderatorzy nie dbają za bardzo o to, aby czyścić sekcję komentarzy z takiego typowego hejtu. A wiadomo - moja rola może się jednej osobie spodobać, a drugiej nie. I wtedy jest gorzej. Jeden komentarz może być taki jak ten, który zacytowałeś, a drugi może mnie całkowicie zmieść z planszy. I nie mam na to żadnego wpływu. Nie skupiam się więc na tym. Ja przede wszystkim chcę mieć czyste sumienie: że pracując nad rolą, zrobiłam wszystko jak najlepiej potrafiłam w tym danym momencie. Jasne, kiedy się zasypia po dniu zdjęć, zawsze się myśli: „Tu bym coś poprawiła. I tu też. Ale nie było czasu”. Mówię sobie

wtedy: „Zrobiłaś co mogłaś w danym momencie”. Nigdy nie było tak, że przyszłam na plan i miałam wywalone. Wtedy bym się czuła źle.

Twoja mama jest architektką, ale pracowała też jako scenografka, a tata jest operatorem filmowym. To było naturalne, że zainteresowałaś się kinem i teatrem?

Na pewno. Byłam często zabierana do teatru, kiedyś kręcono nawet film w naszym mieszkaniu. Wtedy poczułam, że to coś dla mnie.

Tata podobno uświadamiał ci jednak, jak niewdzięcznym zawodem jest aktorstwo. Nie zniechęciło cię to?

Wtedy byłam nastolatką z wielkimi marzeniami. Kto kiedyś próbował do czegoś zniechęcić nastolatkę, to wie, że ona i tak znajdzie sobie drogę, aby zrobić to, co chce zrobić, aby przekonać się na własnej skórze czy ci, którzy ją ostrzegali, mieli rację. I ja też tak zrobiłam.

W wieku dwunastu lat trafiłaś do ogniska teatralnego państwa Machulskich. Już wtedy wiedziałaś, że będziesz chciała zostać aktorką?

Tak. Pamiętam, jak Janek Holoubek przyszedł do nas, aby zorganizować casting do filmu „Rojst”, który chciał wtedy nakręcić. I ja wygrałam ten casting - miałam być tą samą nastoletnią bohaterką, która w serialu Netflix'a popełnia samobójstwo. Ale wtedy ten film nigdy nie powstał. Kiedy jednak Janek po latach realizował serial „Rojst”, zaangażował mnie do innej, „doroślejszej” już roli. (Śmiech) A tamten wygrany casting w ognisku Machulskich utwierdził mnie, że chcę dalej próbować, rozwijać się aktorsko.

Po maturze dostałaś się do społecznej Akademii Teatralnej i zrezygnowałaś po roku.

„Zdrowie psychiczne jest ważniejsze niż dyplom” - powiedziałaś potem. Było aż tak źle? W tamtym momencie podjęłam taką decyzję - i jej nie żałuję.

Dziś wielu aktorów filmowych robi kariery bez szkoły teatralnej. To już nie ma u nas znaczenia?

Po latach, kiedy poczułam potrzebę jakiegoś rozliczenia, postawiłam sobie pytanie czy nie żałuję, że zrezygnowałam ze studiów. Co by było, gdybym nie zadebiutowała jako nastolatka w dużym filmie, tylko po liceum bez żadnych doświadczeń na planie poszła do szkoły, skończyła ją i zaczęła karierę dopiero w wieku 25-26 lat? I stwierdziłam, że na pewno byłoby zupełnie inaczej. Dziś jednak tego już nie zmienię. Robiłam jak umiałam najlepiej i podejmowałam takie wybory, które



FOT. MATERIAŁ PRASOWE

Zofia Wichłacz: Przede wszystkim chcę mieć czyste sumienie: że pracując nad rolą, zrobiłam wszystko jak najlepiej potrafiłam w tym danym momencie

wydawały mi się najszustniejsze. Dlatego niczego nie żałuję i czuję się dobrze z tym, jak wygląda moje życie i kariera. Jeśli ktoś patrzy na mnie przez pryzmat tego, że nie mam dyplomu i dlatego nie da mi jakiejś roli - to trudno, biorę to na klatę. Biorę pełną odpowiedzialność za tę decyzję, którą podjęłam, mając 20 lat. Nie mam jednak wpływu na to, co inni przez to o mnie myślą.

Poznaliśmy cię wszyscy dzięki roli w pamiętnym „Mieście 44”. Zagranie w takim filmie dla nastolatki przed maturą to było wielkie przeżycie? Oczywiście. To było wtedy na pewno ponad moje siły. Długo to odchorowywałam. Z perspektywy czasu widzę, że to przyszło za szybko.

Przyznałaś kiedyś, że występ w „Mieście 44” przyplaciłaś terapią. Z czego to wynikało? A jak mogło się skończyć dla osiemnastolatki to, że przez kilka miesięcy na planie grała skrajnie ciężkie dla niej psychicznie i fizycznie emocjonalnie sceny?

Dostałaś za rolę Biedronki w „Mieście 44” nagrodę dla najlepszej aktorki na festiwalu w Gdyni - chyba jako najmłodsza w jego historii. To nie dodało ci skrzydeł? Niby tak. Ale z perspektywy czasu wiem, że dla nastolatki, którą wtedy byłam, to było strasznie trudne do udźwignięcia. Wręcz niemożliwe. Gdybym teraz dostała taką nagrodę w wieku trzydziestu lat, to zu-

pełnie inaczej bym się czuła. Gdybym teraz zadebiutowała i wkroczyła w świat kina z obecną moją dojrzałością i zasobami dorosłej kobiety. Tymczasem, choć metrykalnie dorosła, byłam wtedy w świecie filmu naiwnym „dzieckiem” z ideałami i weszłam w świat dorosłych, którego zasad kompletnie nie znałam. Próbowałam w tym na bieżąco z doskoku się odnaleźć, ale to był ogrom stresu. Z boku to może tak wyglądać: dostała nagrodę, więc ogromny sukces i uznanie. A niestety, wielokrotnie spotkały mnie przykre sytuacje, kiedy ludzie chcieli sprawić, abym poczuła, że nie zasłużyłam na ten sukces. Miałam dziesięć lat i chłonęłam jak gąbka wszystko to, co się wtedy wydarzało, nie umiałam się bronić tak, jak teraz umiem po latach. Taki start za młodu ma więc swoje koszty. To nigdy nie jest takie, jak wygląda z zewnątrz. Teraz jestem jednak już w innym miejscu. Mam trzydzieści lat i cieszę się, że mam dobrą rolę na koncie.

Odskoknią od tej tematyki wojennej był dla ciebie chyba dopiero „Amok”. Powiedziałaś o tym filmie: „W „Amoku” zagrałam najbardziej złożoną rolę”. Na czym to polegało? Powiedziałam to pewnie w okolicy premiery tego filmu, kiedy miałam wtedy 21 lat. Od tamtej pory bardzo się rozwinęłam i zrobiłam wiele innych rzeczy. Dzisiaj uważam, że w „Amoku” byłam za młoda i nie do końca sobie poradziłam z tą rolą. Biorę to

jednak również na klatę. Takie mam refleksje. Dziś w ogóle nie powiedziałabym o żadnej roli, że była najbardziej złożona w mojej karierze, bo obecnie nie lubię wydawać takich czarno-białych osądów.

W międzyczasie zaczęłaś grać za granicą. Wystąpiłaś w brytyjskim serialu „Świat w ogniu” i duńskim „DNA”. To były bardzo inne doświadczenia niż praca na polskich planach?

Odpowiem anegdotą. To śmieszne, jak czasem są różne cateringi na planie. Najlepsze jedzenie, jakie w życiu jadłam podczas kręcenia filmu, było we Francji. Miałam tam dwa dni zdjęciowe do duńskiego serialu „DNA”. I trudno opisać ile tam było opcji: obiad z kilku dań, jakieś niestworzone desery, przeróżne smakołyki. Z kolei najgorszy catering był wcale nie w Polsce, gdzie często bardzo dobrze karmią na planach, ale w Irlandii Północnej. (Śmiech) Kręciliśmy w Belfaście - i tego, co tam wtedy podali, po prostu nie dało się jeść. (Śmiech)

Mówiąc o tych zagranicznych występach, stwierdziłaś: „Na wyjazdach czuję większą swobodę”. Co to oznacza? Tak było. Pracowałam bowiem z ludźmi, którzy nie znali moich polskich dokonań i postrzegali mnie tylko poprzez wygrany casting do roli. Potem na planie udowadniałam ponownie, że jestem dobra i dostawałam od nich feedback, że jest super i że to działa. W Polsce musia-

łam tymczasem na początku swej kariery walczyć z zaszklaniem mnie jako wojennej, delikatnej i wrażliwej dziewczyny. Oczywiście dalej jestem w życiu wrażliwą osobą i nigdy sobie tego nie odbiorę, ale nie chcę być postrzegana tylko w tym kontekście. Ludzie jednak łatwo szufladkują - to dobrze opisane w psychologii różne mechanizmy, ale wszystkie łączy to, że nasze mózgi po prostu mniej się męczą, kiedy szybko kogoś ocenimy i będziemy się tego trzymać. Tymczasem, kiedy wyjeżdżałam za granicę i pracowałam z ludźmi z różnych stron świata, było to szalenie fajne, bo oni mnie nie rozpatrywali przez pryzmat „Miasta 44”. Przyjmowano mnie z otwartymi ramionami, ponieważ walczyłam sobie na castingu rolę i sprawdzałam się na planie. Dobrze nam się pracowało i czułam, że nie jestem oceniana przez żaden wcześniejszy występ.

Te występy w „Świecie w ogniu” czy w „DNA” rozwinęły cię aktorsko?

Zdecydowanie. Ciężko pracowałam na planie tych seriali i włożyłam w nie dużo serca. Dostałam też świetne recenzje w brytyjskich gazetach. Czułam też prestiż, że robię coś międzynarodowego, o czym wcześniej zawsze marzyłam. Bardzo mnie to rozwinęło.

Walczyłaś nadal o role na Zachodzie?

Tak. Ale spokojniej już, bo dużo rzeczy mi się przewarto-

ściowało. Poszłam też na dziennie studia - wspomnianą psychologię. Nie chcę robić filmu za filmem. Wiem, że życie nie na tym polega. Mam inne marzenia i aspiracje.

A skąd ten pomysł na psychologię?

Zawsze mnie to kręciło i z czasem stało się pasją, którą postanowiłam profesjonalnie rozwijać. W pewnym momencie zauważyłam, że jest w social mediach wysyp pseudoekspertów od tej tematyki. Miałam w tym czasie podobne pomysły, choćby na jakiś podcast, ale stwierdziłam, że nie chcę być aktorką, która mówi o psychologii, a w sumie nie zna się na tym, bo nie skończyła studiów i nie ma żadnego dyplomu. Nie interesowało mnie też zrobienie jakiegoś dwutygodniowego kursu, by potem wciskać ludziom kit, że mam prawo mówić o tym, jako ekspertka. Zakasałam więc rękawy i poszłam na studia. Bardzo się teraz z tego cieszę.

Ta wiedza z psychologii przydaje ci się dziś w pracy aktorki?

Oczywiście. W aktorstwie to pewien rodzaj pogłębionego kombinowania psychologicznego przy budowaniu postaci. Ale to generalnie moja nowa wielka pasja, a nie jakieś przełotne zainteresowanie. I coś, co będę chciała kiedyś robić profesjonalnie. Nie wiem jeszcze dokładnie, co to będzie, bo nie mam tego jeszcze sprecyzowanego. Wiem jednak, zwłaszcza teraz na magisterium z neurokognitywistyki

(to specjalność integrująca m.in. psychologię poznawczą, neurobiologię i neuropsychologię), że jest wiele możliwych ścieżek rozwoju po psychologii. Ludziom się kojarzy, że kiedy ktoś skończył takie studia, to musi być terapeutą. Nic bardziej mylnego. Można robić milion innych rzeczy, zwłaszcza po neurokognitywistyce, która jest dla mnie szalenie ciekawa. Odkryłam bowiem, że uczenie się czegoś, co jest dla mnie kompletnie z innej bajki, ma elementy fizyki czy biologii, choć w liceum ledwo zdawałam z tych przedmiotów, to na studiach mnie pasjonuje i dają sobie z tym radę. Rozumiem to i chcę to zgłębiać. Strasznie się więc jaram tym, że mam tę drugą drogę. Oczywiście chcę to łączyć z aktorstwem. Nauka o mózgu bardzo mnie jednak kręci i chcę mieć na nią miejsce w swym życiu.

Nie obawiasz się, że ucierpi na tym twoja aktorska kariera?

Uważam, że kiedy wiesz, czego chcesz, to wszystko jest do pogodzenia. Jeśli zakocham się w jakimś scenariuszu, to mogę przecież wziąć dziekanę. A kiedy nie będę miała wystarczająco ciekawych ofert aktorskich, dokończę na spokojnie studia. Nie żyję w jakimś lęku, że teraz coś stracę. Idę za czymś, co mnie kręci i niesamowicie mnie spełnia. Ale chcę dalej grać. I wiem, że we wspólnym świecie będzie to do pogodzenia. Ufam w tej kwestii swojej intuicji.

Zostaje jeszcze życie prywatne. Kiedyś powiedziałaś: „Trzeba dbać o życie poza planem, bo ono jest równie ważne co praca”. Jak sobie z tym radzisz?

Dziś powiedziałabym, że życie prywatne jest absolutnie ważniejsze niż praca. Tak mi się to przewartościowało.

Co spowodowało to przewartościowanie?

Nie chcę wchodzić tu w szczegóły, bo to już jest moje życie prywatne. (Śmiech) Ale mogę powiedzieć, że kiedy nad sobą pracujesz, a jestem akurat w procesie rozwojowym, w terapii, mam trzydzieści lat, robię różne podsumowania, to zauważa się, że kiedy za dużo się pracuje, to nie ma się czasu na to czy na tamto. Jeśli robiłabym teraz film za filmem, to nie poszłabym na studia, nie zbudowałabym związku, nie miałabym czasu dla siebie, na swoje mniejsze pasje, czy nawet na długi spacer z psem. Złapałam się na tym w odpowiednim momencie już doświadczenia, że nie chwycę wszystkich srok za ogon, bo to niemożliwe. Moje priorytety na dziś to moje życie osobiste, moja rodzina, dopiero potem studia i praca.

KIEDY BYŁA OSTATNIA MIESIĄCZKA? CIĘŻARNE KONTRA ZUS. WYGRYWAJĄ!

Dwie matki z Torunia posądzone zostały niesłusznie przez ZUS o fikcyjne zatrudnienie się w ciąży - tylko po to, by wyłudzić świadczenia. Obie w sądzie wygrały! Jak stresujące i wręcz upokarzające są takie procesy z ubezpieczycielem, wiedzą tylko one... Pytania o termin ostatniej miesiączki na sali sądowej też padają

Małgorzata Oberlan



FOT. PEXELS

Fikcyjne zatrudnienie w celu wyłudzenia świadczeń. Dla wielu kobiet w ciąży takie podejrzenia są szokiem

wyrok jest już prawomocny, bo ubezpieczyciel się nie odwoływał. Happy end? Nie do końca. Fryzjerka proces przypłaciła ogromnym stresem - podkreśla jej prawniczka. Zdradzając jednak, że udało się na sali sądowej i tak uniknąć tego, do czego zmierzał prawnik ubezpieczyciela (mężczyzna).

- Zażądał przedstawienia karty ciąży i dokumentacji medycznej z jej przebiegu - wspomina adwokat Chołub. - Zapytałem, do czego zmierza. Czy teraz będziemy udowadniać jej niezdolność do pracy na podstawie karty ciąży?! Po moim wystąpieniu pełnomocnik ZUS wycofał się z tego żądania.

„Jaki był termin ostatniej miesiączki”, czyli historia referentki

Także tej zimy i także w Sądzie Okręgowym w Toruniu podobną sprawę z ZUS-em wy-

grała inna matka. Ona jednak na sali sądowej musiała zdradzić termin ostatniej miesiączki przed urodzeniem dziecka. W jej przypadku omawiano, czy podejmując zatrudnienie wiedziała o ciąży, czy też nie...

Ale zacznijmy od początku. Pani Iwona to dziś matka trójki dzieci. Trzecia ciąża była dla niej absolutnym zaskoczeniem. Dowiedziała się o niej we wrześniu podczas wizyty u ginekologa, do którego poszła podejrzewając u siebie nawrót zaburzeń miesiączkowych.

W tym momencie od miesiąca już pracowała. W sierpniu bowiem podpisała umowę o pracę z pewnym biurem zajmującym się ubezpieczaniem w Toruniu. Szef znał ją dobrze, bo w przeszłości pracowała tu kilka lat na stanowisku referenta ds. biurowych. Rozstali się w zgodzie. Wróciła do pracy w sierpniu, zgłaszając się

na ogłoszoną rekrutację. Zatrudniona została znów jako referentka, a zgłoszona do ubezpieczenia - dokładnie 2 września. Co robiła w praktyce? Sprawdziała ubezpieczenia, pracując codziennie w biurze od 9 do 17. Podpisywała listy płac, wynagrodzenie dostawała przelewem. Wszystko to potwierdziło się potem przed sądem. Niestety, w październiku się pochorowała i poszła na L4.

„W ocenie ZUS całokształt zebranego materiału dał podstawy do stwierdzenia, że zgłoszenie do ubezpieczeń społecznych od 2 września 2024 r., w sytuacji gdy od 17 października 2024 r. stała się niezdolna do pracy, było czynnością dokonaną w celu uzyskania przez (tu: dane kobiety) tytułu do ubezpieczeń, umożliwiającego korzystanie z długotrwałych świadczeń z ubezpieczeń społecznych i zapewnienia ochrony ubezpieczenia zdrowotnego, a nie sam fakt podjęcia świadczenia pracy” - odnotował w aktach sprawy sąd.

Zarzucał pani Iwonie przez ZUS kombinatorstwo w sądzie się nie obroniło - w grudniu minionego roku usłyszała korzystny dla siebie wyrok. Nie uniknęła jednak „medycznego badania sprawy”. Musiała ujawnić termin ostatniej miesiączki (druga połowa lipca), przebieg ciąży, etc. Prawo do ubezpieczenia odzyskała, ale wielkim kosztem psychicznym.

Archiwistka z Częstochowy w pracy zdalnej. „Ona śladów nie zostawia”

Historie tych dwóch matek, które tylko tej zimy i tylko w Toruniu wygrały podobne sprawy z ZUS-em, nie należą do rzadkości. Podobne boje zmuszone są toczyć matki w całym kraju, jeśli niesłusznie posądzone zostaną o fikcyjne zatrudnienie.

iąża to nie choroba, a podjęcie w jej trakcie pracy to nie przestępstwo - sprawa niby w XXI wieku oczywista. Na gruncie prawnym natomiast pogląd ten ugruntowany jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego.

ZUS w całym kraju jednak odczuwa pod lupę przypadki zatrudniania kobiet ciężarnych. Szczególnie, gdy zdarza im się pójść wtedy na chorobowe, ale nie tylko. Gdy podczas kontroli inspektorzy dojdą do wniosku, że przyszła mama zatrudniła się fikcyjnie, zaczyna się wielki problem.

Ubezpieczyciel cofa takiej podejrzanej kobiecie prawo do ubezpieczenia (zdrowotnego, emerytalnego, powypadkowego) i ta zostaje bez niczego; nie może liczyć na zasiłek macierzyński, chorobowe i inne świadczenia. A jeśli już jakieś pobrała, wzywana jest przez ZUS do zwrotu pieniędzy.

Formalny powód takich decyzji? Fikcyjne zatrudnienie w celu wyłudzenia świadczeń. Dla tych kobiet, które nie zgrzeszyły, już same te słowa i podejrzenia są szokiem. Potem ogromnym stresem natomiast są sprawy sądowe, jeśli od decyzji się odwołają i walczą z ZUS-em o swoje.

Wygrane w tych procesach okupione są nerwami, upokorzeniami i najwzyczajniej w świecie - łzami.

- Obie z moją klientką miałyśmy je w oczach, gdy Sąd Okręgowy Torunia ogłosił korzystny dla niej wyrok. To była jedna z najbardziej bulwersujących spraw w mojej praktyce - nie kryje adwokat Aleksandra Chołub z Torunia, która niedawno wygrała taką sprawą, reprezentując młodą fryzjerkę.

Historia fryzjerki. Wygrała, ale proces okupiła wielkim stresem

Fryzjerstwo to pasja całej rodziny pani Romy z Torunia. Fryzjerką jest jej mama i siostry, fryzjerstwo pokochała i ona. Zanim zaszła w ciążę, była osobą bezrobotną, zarejestrowaną w PUP. I to urząd pracy właśnie skierował ją na staż do fryzjerskiego salonu siostry.

Umowa zawarta przez PUP z właścicielką salonu mówiła, że po zakończeniu stażu obojętnie musi zatrudnić panią Romę przynajmniej na 3 miesiące. Tak też się stało - młoda kobieta przeszła ze stażu na umowę o pracę. Była już wtedy w ciąży, ale czuła się dobrze i autentycznie pracowała.

- Ciąża to przecież nie choroba, wiele kobiet w jej trakcie pracuje, dopóki może, co dostrzegł zresztą także i sąd - podkreśla adwokat Aleksandra Chołub.

Po jakimś czasie jednak ginekolog podczas kontrolnej wizyty stwierdził u pani Romy niebezpieczne skrócenia szyjki macicy i wystawił jej zwolnienie choro-

bowe. I tak zaczęła się cała ta afera. ZUS w Toruniu stwierdził, że pani Roma zatrudniona została fikcyjnie - w celu wyłudzenia świadczeń. I wydał decyzję o odebraniu jej prawa do ubezpieczenia (zdrowotnego, emerytalnego, powypadkowego).

- Na ponad rok zostałam bez pieniędzy, choćby zasiłku macierzyńskiego. Gdyby nie praca męża i pomoc rodziny, byłoby bardzo ciężko - mówi prawniczka.

Fryzjerka odwołała się do sądu. Sędzia Danuta Domańska z IV Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Toruniu analizowała dokumenty, zeznania świadków (w tym klientów salonu fryzjerskiego), argumenty obu stron sporu. W skrócie największym mówiąc, doszła do pełnego przekonania, że żadnej fikcji tutaj nie było. Pani Roma w ciąży pracowała naprawdę, jej siostra faktycznie miała potrzebę zatrudnić pracownika, a poza tym umowa z PUP wymuszała wręcz zatrudnienie po zakończeniu stażu.

Sąd zmienił decyzję ZUS-u i młoda mama prawo do ubezpieczenia odzyskała. Zimowy



FOT. GRZEGORZ OUKOWSKI

Posądzaną przez ZUS o fikcyjne zatrudnienie w ciąży fryzjerkę reprezentowała w sądzie adwokat Aleksandra Chołub

Pół biedy, gdy mają świadków na to, że faktycznie pracowały. Pani Roma mogła liczyć na zeznania klientów salonu fryzjerskiego, a pani Iwona - innych pracowników firmy. Jakich wiarygodnych świadków natomiast może przedstawić pracująca w dużej mierze zdalnie archiwistka?!

Taki problem miała kobieta, której sprawą zajmował się Sąd Okręgowy w Częstochowie. Zresztą, nie tylko taki. ZUS generalnie zarzucił jej, że podejmując pracę, wiedziała o ciąży. A zatem, idąc tokiem rozumowania ubezpieczyciela, już coś kombinowała. A skoro potem po dwóch miesiącach poszła na chorobowe, to „przestępstwo” stało się jasne: to było fikcyjne zatrudnienie w pewnej kancelarii, tylko po to, by wyłudzić świadczenia chorobowe i macierzyńskie.

Szczęśliwie, częstochowski sąd wykazał się w tym przypadku zdecydowaniem. Orzekając korzystnie na rzecz archiwistki, podkreślił z mocą trzy rzeczy. Po pierwsze to, że obowiązujące w Polsce przepisy nie zabraniają kobietom w ciąży podejmowania zatrudnienia. Po drugie natomiast, że praca w charakterze pracownika biurowego czy archiwisty ze swej natury praktycznie nie generuje dowodów na jej wykonywanie. Wreszcie i to, że niezdolność do pracy (choroba i L4) „jest okolicznością niezależną od pracownika i nie może wpływać na ocenę podejmowanych przez niego decyzji”.

* * *

Na zakończenie - słowa sędzi Danuty Domańskiej z Torunia, która orzekając w sprawie fryzjerki i referentki przypominała w uzasadnieniu „oczywiste oczywistości”.

- Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego, chęć uzyskania świadczeń z ubezpieczenia społecznego, jako motywacja do podjęcia zatrudnienia, nie świadczy o zamiarze obejścia prawa, a dążenie kobiety ciężarnej do uzyskania przez zawarcie umowy o pracę ochrony gwarantowanej pracowniczym ubezpieczeniem społecznym nie może być uznane za zmierzające do dokonania czynności sprzecznej z prawem albo mającej na celu jego obejście, jeżeli umowa ta prowadzi do faktycznej realizacji zatrudnienia spełniającego cechy stosunku pracy - podkreśliła sędzia.

Przekładając na język potoczny: ciężarna, która podejmuje pracę w trosce o swoje ubezpieczenie społeczne, i pracę tę faktycznie wykonuje, żadną kombinatorką nie jest.

PS Imiona kobiet zostały w teście zmienione. Wyroki w sprawie Torunianek wraz z uzasadnieniem opublikowane zostały 28 stycznia br. w Portalu Orzeczeń Sądowych. ©©

Teatr to jest teraz moje największe szczęście

Mówi Dariusz Grelak, jeden z uczestników projektu **Klub Wyspiańskiego Silver**

Klub Wyspiańskiego Silver to program realizowany przez Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie, którego fundamentem jest rozwijanie pasji teatralnych i twórcza aktywizacja osób starszych. Uczestnicy zostali zaproszeni do świata teatru, ale nie tylko jako widzowie, lecz jako współtwórcy. Wkrótce seniorzy zaprezentują przygotowany przez siebie spektakl, inspirowany życiem i twórczością Stanisława Wyspiańskiego. Finał: 24 i 25 lutego 2026 roku. Będzie teatralnie, muzycznie, śmiesznie, wzruszająco i nieszablono. Zapraszamy!

Jak się sprawdził projekt Klub Wyspiańskiego Silver?

Jest to jeden z najfajniejszych pomysłów, z jakimi się w życiu spotkałem! Za młodu marzyło mi się zostać aktorem, więc ten projekt jest spełnieniem moich marzeń. Po pierwsze, spotkałem tu ludzi teatru; reżyserów i aktorów, autorów i krytyków teatralnych. Bardzo mnie to zainspirowało intelektualnie, bo miałem okazję zapytać reżyserów, po co coś robili albo co chcieli przez to powiedzieć, a na co dzień nie ma przecież takich możliwości. Najwspanialsze jest dopiero przede mną, bo sami szykujemy alternatywne wystawienie „Wyzwolenia” Wyspiańskiego. Bardzo alternatywne! Średnia wieku aktorów: powyżej 60 lat. Przygotowuje to razem z nami, jako nasz opiekun i przewodnik po świecie teatru, aktor Teatru im. Słowackiego Daniel Malchar, i robi to tak, że czapki z głów! To dla nas źródło wielkiej satysfakcji; a muszę zaznaczyć, że to, iż ludzie mają szansę się opisać, pokazać to, co mają w sobie najlepszego - świetnie motywuje. Wiele osób w starszym wieku zamyka się, zasklepia we własnym świecie, nie chce im się, a taka akcja mobilizuje. Kiedy człowiek wstaje rano z myślą, że idzie dziś na

spotkanie np. z Andrzejem Grabowskim i będzie mógł go podpytać o różne rzeczy, to aż chce się wyjść z domu. Widzę to na własnym przykładzie; gram Kordiana w „Wyzwoleniu” i to mnie tak cieszy, jak nic innego. To świetna akcja!

W jaki sposób znalazł Pan zajęcia Klubu Wyspiańskiego Silver?

Szukałem w internecie biletów do teatru i natknąłem się na informację. Projekt rozpoczął się jesienią ub. roku. Nasza grupa liczy do 40 osób, czasem jest nas mniej, czasem więcej - w zależności od możliwości czasowych i stanu zdrowia - ale na spotkania z reżyserami czy aktorami bywa ponad setka osób zainteresowanych wewnętrznym życiem teatru. Spotykamy się raz na tydzień; przed nami jeszcze próba generalna przed spektaklem, który będzie niedługim twórczym przetworzeniem fragmentów „Wyzwolenia”. W przedstawieniu jest zaangażowana grupa kilkudziesięciu osób 60+. Co ciekawe, jest nas kilka grup, będzie więc można zobaczyć, poznać i spotkać się na platformie twórczej. Już nie mogę się doczekać! Może nie jest to aktorstwo profesjonalne, nazywam to



FOT. KINGA KOWALSKA

bardziej „aktorzeniem”, czyli bywanie od czasu do czasu aktorem (przynajmniej we własnym mniemaniu), ale jest bardzo twórcze i daje ogromną satysfakcję.

Co dzieje się oprócz warsztatów?

Spotkania z wybitnymi aktorami, spotkania z reżyserami, krytykami teatralnymi, pedagogami szkoły teatralnej. Przykładowo, wykładowcy akademicy usiłowali nam wytłumaczyć, o co chodzi Wyspiańskiemu w „Wyzwoleniu”. A ja pamiętam do dziś wspaniały występ Jerzego Treli w „Wyzwoleniu” przed laty, co wywarło na mnie tak niesamowite wrażenie, że pamiętam wszystko do dziś. Moim zdaniem, nie jest to dramat nie do odczytania -

raczej każdy w nim widzi, słyszy i czuje co innego.

Wspomniał Pan o spotkaniach z twórcami teatralnymi?

Odbyły się one w ramach zajęć Masterclass, prowadzonych przez wybitnych aktorów, reżyserów i twórców teatralnych. Na te spotkania przychodziło i dwieście osób. Część spotkań odbyła się na dużej scenie Teatru im. Słowackiego, co wybitnie przemawiało do wyobraźni. W pamięć zapadło mi spotkanie z Agatą Dudą-Graczą. Rozmawialiśmy z nią na tle dekoracji do przedstawienia „Proszę Państwa, Wyspiański umiera”. Agata Duda-Graczy wyjaśniła nam, skąd wzięły się niektóre pomysły dramatyczne, dlaczego aktorzy sto-

ją w tym, a nie w innym miejscu. A bywa i tak, że czasem genialne pomysły przychodzą do głowy podczas próby generalnej, a czasem podpowiadają coś sami aktorzy. Można powiedzieć: ilustracja procesu twórczego.

Czy któryś ze spektakli Teatru im. Słowackiego zrobił na Panu wyjątkowe wrażenie?

Prawie wszystkie, ale w ostatnim roku zwłaszcza te, dotyczące kobiet. Cykl kobiecy mówi o roli kobiety we współczesnym świecie, a kobiety opowiadają, jak to jest być kobietą. „Ciało i krew albo niewypowiedziane” w reżyserii Iwony Kempy jest bardzo ciekawe z punktu widzenia mężczyzny: my po prostu o wielu rzeczach nie wiemy!

A wydaje się, że wszystkim już wiemy i wszystko widzieliśmy...

Czasami cytuję swoją babcię, która mawiała, że kobieca robota jest wylewana do zlewu z pomysłami. Zauważamy te codzienne czynności dopiero wtedy, kiedy braknie osoby, która to robi, albo ta osoba przestaje to robić dobrze. Znam dziesiątki takich przypadków, wielu mężczyzn tego nie zauważa...

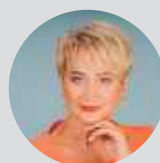
Warto podkreślić, że 28 lutego 2026 odbędzie się premiera „Wyzwolenia” Wyspiańskiego w reżyserii Mai Kleczewskiej. To doskonałe koresponduje z projektem Klubu Wyspiańskiego Silver.

Daniel Malchar wymyślił, że każdy z nas, niyaktorów, ma opowiedzieć o tym, co dla niego jest wyzwoleniem. Trochę przypomina to psychoterapię; może być trochę bolesne, ale przynosi wyzwolenie. Jeszcze się waham, ale chyba opowiem o tym, jak zostałem wyzwolony; dwa lata temu moje serce zatrzymało się - umarłem na pół godziny. Zawał. Wróciłem wyzwolony od poprzedniego życia. Nowe życie okazało się całkiem inne od poprzedniego. Mogę żyć po raz drugi i mogę coś zrobić inaczej niż kiedyś, biegać na spektakle, a w pewnym sensie być częścią teatru, o czym kiedyś marzyłem, a teraz jestem - to jest dla mnie ogromne szczęście. Takie drobne radości, które dają ogromną satysfakcję. Bardzo bym chciał, aby udało się powtórzyć ten projekt!

Rozmawiała Agnieszka Aulich



FOT. KINGA KOWALSKA



IWONA GIBAS
Członek Zarządu
Województwa
Małopolskiego

Obserwujemy w naszym kraju stopniowy wzrost liczby osób w starszym wieku, jednak choć dojrzewają nasze ciała - nasze umysły wciąż są chłonne wiedzy, aktywności i kreatywności. W Małopolsce świetnie to rozumiemy i priorytetowo stawiamy na aktywizację i rozwój osób starszych. Wiemy również, jak wielkim zasobem naszego województwa jest kultura. Dlatego połączenie żywiołu i magii teatru z otwartością i zaangażowaniem seniorów w Klubie Wyspiańskiego Silver wydaje mi się niezwykle ważną i potrzebną inicjatywą.



KRZYSZTOF GŁUCHOWSKI
Dyrektor Teatru

Klub Wyspiańskiego to nasz wieloletni, sztandarowy projekt. Wcześniej adresowaliśmy go tylko do licealnej młodzieży, teraz uruchomiliśmy wersję Silver - dla młodych duchem seniorów. Bo - powtarzając słowa autora WESELA - „musimy zrobić coś, co by od nas zależało”. W czasach niepewności i niepokoju kultura ma do odegrania ogromną rolę: może wzruszać, poruszać, uwrażliwiać i nakłaniać do dialogu. Niezależnie od sił i wieku.

Dofinansowano ze środków KPO



Rzeczpospolita
Polska

Sfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU



Rekord LPP: 91 nowych sklepów w tydzień. Tak rośnie Sinsay

LPP, gdańska spółka odzieżowa i właściciel marki Sinsay, nie zwalnia tempa ekspansji. Po historycznym roku 2025 - w którym firma weszła na sześć nowych rynków i zadebiutowała m.in. w Gruzji, swoim 46. rynku - początek 2026 roku przyniósł kolejny rekord. W ostatnim tygodniu stycznia LPP otworzyło aż 91 nowych sklepów Sinsay na terenie 19 państw. Tak imponujące tempo potwierdza dynamiczny rozwój polskiej firmy zarówno w kraju, jak i za granicą.

Jeszcze w połowie 2025 r. LPP świętowało rekord jednoczesnego otwarcia 25 salonów Sinsay w jednym dniu (na ośmiu rynkach jednocześnie). Wydawało się wówczas, że trudno będzie przebić taki wynik. Tymczasem ostatni tydzień stycznia 2026 przyniósł rezultat kilkukrotnie okazalszy. W ciągu zaledwie siedmiu dni LPP uruchomiło 91 nowych



sklepów Sinsay, obejmujących 87 miast na terenie 19 państw Europy i Azji. Na mapie nowych lokalizacji znalazły się m.in. Albania, Czechy, Uzbekistan, Ukraina, Gruzja, Polska, Kazachstan, Kosowo, Włochy czy Rumunia – pokazując,

że skala tego przedsięwzięcia objęła niemal cały kontynent. W ten sposób powierzchnia handlowa sieci Sinsay powiększyła się o ponad 59 tys. m².

Tak imponujący tydzień sprawił, że tylko w styczniu 2026 r. sieć najmłodszej mar-

ki LPP urosła łącznie o ponad 130 sklepów. Przedstawiciele spółki podkreślają, że to ogromny sukces setek osób – zespołów LPP, partnerów i kontrahentów – którzy pracowali na czas, by każda nowa placówka była gotowa

na przyjęcie klientów. Popularność Sinsay w wielu krajach jest już tak duża, że coraz częściej sami klienci proponują firmie kolejne lokalizacje sklepów w swoich miejscowościach, nieraz przedstawiając imponującą listę argumentów „dlaczego właśnie u nas”. Takie sygnały z rynku stanowią dla LPP dodatkową motywację do dalszego rozwoju sieci.

Przedstawiciele spółki podkreślają, że skala oraz konsekwencja realizowanej ekspansji przekładają się na systematyczne wzmacnianie pozycji i rozpoznawalności marek Grupy na rynkach o rosnącym znaczeniu dla branży fashion. Kluczowym filarem tych działań pozostaje ponad 30-letnie doświadczenie LPP w rozwoju nowoczesnego handlu odzieżowego oraz umiejętność dostosowywania formatów sklepów i oferty produktowej do lokalnych uwarunkowań.

Dynamiczny rozwój sieci sprzedaży idzie w parze z po-

prawą wyników finansowych Grupy. Zgodnie z zapowiedziami spółki przedstawionymi w strategii rozwoju na najbliższe trzy lata LPP planuje podwojeniu skali swojego biznesu w tym okresie. Wygląda na to, że spółka jest na dobrej drodze do spełnienia tych zobowiązań, biorąc pod uwagę tempo wzrostu marki Sinsay, która w ciągu 20 miesięcy podwoiła liczbę swoich salonów, do dwóch tysięcy.

– Kierunek strategiczny naszych planów rozwojowych pozostaje niezmienny, a marka Sinsay wciąż jest głównym motorem wzrostu Grupy – podkreśla Marcin Bójko, wiceprezes zarządu LPP. – Jednocześnie dostosowujemy tempo ekspansji do warunków rynkowych, analizując różne scenariusze i wybierając najlepszą taktykę na wykorzystanie potencjału Sinsaya. Zachowujemy elastyczność i gotowość do przyspieszenia, gdy tylko otoczenie będzie temu sprzyjać – dodaje.

REKLAMA

0011479540

Polska firma, międzynarodowy sukces!

5 MAREK
46 KRAJÓW
3400 SKLEPÓW

LPP | RESERVED | CROPP | HOUSE | MOHITO | **sinsay**



Ryszard Tadeusiewicz, profesor AGH

POLSKI TWÓRCA BUDYNKÓW PNĄCYCH SIĘ DO NIEBA

W moich felietonach chętnie przypominam sylwetki i dokonania wybitnych Polaków, a zwłaszcza wybitnych polskich inżynierów, których pamięć - jak stale twierdzą - zbyt mało się szanuje. Człowiekiem, którego dokonania chcę Państwu dzisiaj przypomnieć, był Stefan Władysław Bryła, wybitny budowniczy.

Urodził się 140 lat temu w Krakowie, ale studia kończył w 1908 roku na Politechnice Lwowskiej, bo w Krakowie nie było w tym czasie uczelni technicznej. Postudiach został nauczycielem na macierzystej uczelni, zdobywając w 1909 roku doktorat, a w 1910 - habilitację. Od 1935 roku był profesorem Politechniki Warszawskiej i w latach 1938-1939 dziekanem Wydziału Architektury.

Jednak nie jego kariera naukowa skłoniła mnie do tego, by Państwu przedstawić tego niezwykłego człowieka. Głównie zasłynął bowiem z tego, że jako pierwszy (na świecie!) opracował technologię tworzenia konstrukcji spawanych w budownictwie. Pierwszą taką konstrukcją całkowicie spawaną był most na rzece Słudwi wybudowany w 1929 roku. Dla obejrzenia tej pionierskiej konstrukcji zjeżdżali się inżynierowie z Niemiec i z Francji, a nazwisko inżyniera Bryły stało się znane w świecie.

Sam twórca zdołał do słusznego wniosku, że spawane konstrukcje stalowe mogą się szczególnie przydać przy budowie wysokich budynków. W latach 1931-1933 wznosił w Warszawie mający 17 kondygnacji budynek dla Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential. Gmach ten odegrał pewną rolę podczas Powstania Warszawskiego, najpierw zdobyty przez powstańców przyciągał uwagę biało-czerwoną flagą powiewającą nad Warszawą, a potem ostrzelany przez Niemców (trafiło go ponad 1000 pocisków - a budynek stał!) został uszkodzony dopiero pociskiem o masie 2 ton kalibru 600 mm z moździerza. Po wojnie budynek został odbudowany i służy do dziś jako hotel.

Inżynier Bryła wznosił pnące się do nieba wieżowce jedne

po drugich, a jego budowle zdobywały uznanie swą śmiałą konstrukcją i architekturą. Niepodobna oczywiście ich wszystkich wymienić, ale wspomnę jako przykładowe: wzniesiony w 1922 roku akademik w Warszawie (10 kondygnacji), zbudowany w 1929 roku budynek Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Łodzi (8 kondygnacji), skonstruowany w 1930 roku gmach Urzędu Skarbowego w Katowicach („Drapacz Chmur”, określany także jako „mister Katowic”) - 14 kondygnacji, wybudowany w 1934 roku budynek mieszkalny Funduszu Kwaternu Wojskowego w Warszawie określany ze względu na oryginalny kształt jako „dom Bez Kantów” i wiele innych.

Podobno - ale nie znalazłem potwierdzenia tej informacji - inżynier Bryła był jednym z konsultantów przy budowie słynnego wieżowca Empire State Building.

W Krakowie z wdzięcznością pamiętamy, że inżynier Bryła wznosił w 1938 roku budynek Biblioteki Jagiellońskiej - co prawda nie nadmiernie wysoki (9 kondygnacji), ale wyróżniający się wielką oszczędnością materiałów budowlanych i odpornością na pożar.

Na temat osiągnięć inżyniera Bryły napisał pięknie inny budowlanec, były rektor Politechniki Krakowskiej, profesor Kazimierz Flaga, w artykule „Mosty-objekty inżynierskie rozpięte nad czasem i przestrzenią” w 2011 roku.

Pamiętajmy więc o tym wybitnym inżynierze, zwłaszcza że w 1995 American Welding Society uhonorowało dorobek Stefana Bryły nagrodą „Historic Welded Structure Award”, Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa ustanowił w roku 1964 nagrodę PZITB im. Stefana Bryły, która jest przyznawana corocznie, indywidualnie i jednorazowo za osiągnięcia naukowo-badawcze lub naukowo-techniczne w dziedzinie konstrukcji budowlanych, a w roku 1994 Rada Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej nadała jednej z sal Gmachu Architektury imię profesora Stefana Bryły.

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

EDYTA GÓRNIAK

Wyjaśniła opinię koleżanki

Relacje między Edytą Górniak a Justyną Steczkowską od lat są napięte. Kiedyś wokalistki chętnie współpracowały i wymieniały uprzejmości, ale potem pojawiły się publiczne tarcia. W 2022 roku Steczkowska zasugerowała, że Górniak pobrała spore honorarium za koncert charytatywny TVP, a gdy ta temu zaprzeczyła, wprost oskarżyła ją o mija nie się z prawdą. Tak między paniami rozpetała się cicha wojna. Niedawno w jednym z wywiadów Steczkowska stwierdziła, że Górniak jest „specyficzna”. Na reakcję diwy nie trzeba było długo czekać. „Myszę, że Justynka, mówiąc o mnie „specyficzna”, mogła mieć na myśli, że jestem niepodatna na manipulacje i kłamstwa. Przyjmuję to jako komplement” - napisała na Instagramie.

VIKI GABOR

Pochwaliła się bukietem

Osiemnastoletnia wokalistka zakończyła 2025 rok z przypudem - do sieci trafiła nieoczekiwane informacja, że wzięła romski ślub z Giovannim Trojankiem. Ogłosił to dziadek chłopaka, Bogdan Trojanek, który urządził sobie medialne tournée i opowiadał w telewizji i internecie o uczuciu młodych. Mało wylewna w tej kwestii była sama Viki - potwierdziła jedynie, że rozpoczęła nowy rozdział w życiu.

Romski ślub nie ma jednak mocy prawnej w Polsce i jest traktowany jako symboliczna uroczystość. Teraz wszystko wskazuje, że Viki i Giovanni zdecydowali się również na klasyczne zaręczyny. Piosenkarka zamieściła na Instagramie wymowną relację, na której pochwaliła się bukietem kwiatów, opatrzoną dodatkowo emotikonami białego serca i pierścionka zaręczynowego.

MICHAŁ KOTERSKI

Rozwiedzie się online

Aktor zdecydował się w listopadzie zeszłego roku za-



Viki Gabor rzadko mówi o swoim życiu prywatnym. Wszystko wskazuje jednak na to, że się zaręczyła

kończyć swe małżeństwo z modelką Marcelą Leszczak.

Rozstanie przebiega jednak bardzo spokojnie i bez publicznego prania brudów. Tak to wygląda zapewne z tego powodu, że para wychowuje ośmioletniego syna Fryderyka.

W najnowszym wywiadzie dla „Faktu” Koterski powiedział: - My z Marcelą mamy generalnie już wszystko ułożone, więc my nawet chyba nie będziemy musieli iść do urzędu, tylko online ten rozwód się odbędzie. Ja życzę wszystkim tatom, mamom i ludziom, którzy, niestety, stają w takim trudnym momencie, żeby brali z nas przykład. Pamiętajcie, ludzie się rozchodzą, ale rodzicami jesteście do końca życia. I tak, jak mówicie o mamie swojego syna czy o ojcu swojego syna, tak wasz syn będzie to postrzegał.

ANTEK KRÓLIKOWSKI

Nie może łobuzować

Za sprawą roli w serialu „Uroczysko” aktor przeniósł się do Wrocławia. To właśnie tam realizowane są zdjęcia do produkcji, w której wcielił się w komisarza Filipa Ziomeckiego. Aktor zamieszkał na Dolnym Śląsku wraz z ukochaną Izą i ich córeczką Jadzią.

W niedawnym wywiadzie dla „Super Expressu” Królikowski stwierdził, że grając mundurowego, nie wypadł mu już łobuzować tak jak

dawniej, a sama rola w pewnym sensie go wyciszyła. - Ale to nie znaczy, że Iza ma w domu policjanta. Jestem dla niej sobą, a ona... jest moim aniołem. Cieszę się z niej jak z niczego na świecie! Nie ukrywam, że ten Wrocław, nasze przenosiny i to, że tam wychowujemy dziadzie, to, że mam fajną pracę - to jest coś, za co jestem wdzięczny losowi - dodał.

JULIA WIENIAWA

Saunowała i drinkowała

Nocowanka z Julią Wieniawą to jedna z najgłośniejszych i najdroższych aukcji na WOŚP w tym roku. Aktorka i piosenkarka zaproponowała prawdziwe piżama party: wspólne oglądanie filmów, wcinanie przekąsek, karaoke i plotkowanie. Aukcja zakończyła się 13 lutego, a zwycięzca zapłacił za nią 100.250 zł - nazwiska jednak nie ujawniono.

W minioną sobotę na Instagramie pojawił się za to post popularnej influencerki Natsu, która wstawiła fotkę z Julią i podpisał „wygrałam nocowanekę”. Dziewczyny spędziły wspólnie waleńki: nie obyło się bez saunowania w bikini, zabiegów kosmetycznych i upiększających, tańców i drinkowania. Czy Natsu naprawdę wygrała nocowanekę u Wieniawy? Fani raczej w to wątpią - bo dziewczyny są od dawna dobrymi przyjaciółkami.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że odważne decyzje przyniosą szybkie oraz dobre efekty już teraz.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokojne podejście pozwoli rozwiązać napięcia. Horoskop na dziś radzi zaufać intuicji w ważnej sprawie.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy otworzą nowe drzwi. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że szczerość i lekkość pomogą zdobyć czyjąś sympatię.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na domu i bliskich. Horoskop dzienny wróży, że drobny gest wzmocni relacje oraz poprawi nastrój.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać okazję i zabłysnąć.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobra organizacja dnia przyniesie Ci spokój i zadowolenie. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że mały detal okaże się kluczowy.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia wróci do Twoich relacji z otoczeniem. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że kompromis okaże się najlepszym rozwiązaniem.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja podpowie trafne decyzje. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie ignorować przeczuć. Podpowiedzą ci, jak osiągnąć obrany cel.

Waga (23.09 - 22.10)

Optyzmizm doda Ci skrzydeł do działania. Horoskop dzienny na piątek wróży, że spontaniczny plan może zmienić bieg wydarzeń.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja w działaniu przyniesie uznanie. Horoskop dzienny radzi skupić się na obranym celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoja kreatywność rozkwitnie. Horoskop dzienny to wskazówka, by odważyć się na nieszablonowe i trochę szalone pomysły...

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Ale horoskop dzienny na piątek stanowczo podpowiada, by zadbać również o własne potrzeby.

CZYTELNIA

Zadowoleni Żydzi patrzący na dymiącą Gazę

Karolina Wójcicka, dziennikarka „Dziennika Gazety Prawnej” i współautorka podcastu „Bliski Świat”, w reporterskim śledztwie pokazuje, jak szybko zatarła się granica między obroną a odwetem i jak symboliczne wzgórze Kobi stało się punktem widokowym na dymiące ruiny miasta. Przyjeżdżali tam Żydzi, aby popatrzeć, jak ich armia sprawnie eliminuje wrogów.

Naród Wybrany?

„Znakazu Boga” to nie tylko obraz najkrwawszej odsłony konfliktu izraelsko-palestyńskiego, rozpoczętej atakiem Hamasu na Izrael 7 października 2023 r. i zakończonej prowizorycznym pokojem pod koniec zeszłego roku, zawartym w egipskim Szarm el-Szejk. To także próba rzucaenia światła na skomplikowane mechanizmy, które doprowadziły do eskalacji przemocy i zrównania Gazy z ziemią.

Wójcicka analizuje proces dehumanizacji Palestyńczyków, który od lat zakorzenia się zarówno w mediach, jak i w systemie edukacji, pokazując, jak to możliwe, że naród noszący traumę Holocaustu potrafi z aprobatą lub obojętnością patrzeć na mordowanie cywilów. Nieuchronnie pojawia się pytanie: czy można jednocześnie pouczać świat w kwestii mordowanych przez hitlerowców Żydów i jednocześnie robić to samo z Palestyńczykami?

Zaletą książki jest możliwość poznania poglądów zwykłych Żydów, zarówno tych, którzy popierają bombardowania - tych jest zdecydowana większość - jak i tych, którzy odważnie protestują przeciwko przemocy. Książka to nie tylko suchy raport, ale głęboka analiza izraelskiej polityki, postaw społecznych, sposobu myślenia i motywacji. „Mogą nas nienawidzić, ale muszą się nas bać” -

mówi jeden z rozmówców Wójcickiej. Dotyczy to wszystkich: Arabów, Persów, ale też np. chrześcijan.

Zabijajcie wszystkich!

Statystyka konfliktu jest przerażająca: Zginęło blisko 100 tys. ludzi, a ponad 1,5 mln ludzi zostało uchodźcami wewnątrzmiastowymi; na obszarze niewiele większym niż północnoniemieckie miasto Brema. Według ocen ONZ ponad 90 proc. budynków mieszkalnych zostało zniszczonych lub uszkodzonych.

Cena polityczna tych sukcesów jest wysoka. Taki sposób prowadzenia wojny wywołał międzynarodową falę krytyki wobec rządu izraelskiego. Za bombardowanie szpitali i szkoły, zabijanie kobiet i dzieci, a także wielu dziennikarzy, ratowników i pracowników organizacji humanitarnych.

Wszystko to spowodowało, że rząd izraelski został oskarżony o ludobójstwo Palestyńczyków. Komisja Praw Człowieka ONZ, największe na świecie stowarzyszenie badaczy zajmujących się ludobójstwem, a nawet niektóre izraelskie organizacje praw człowieka, takie jak B'tselem i Physicians for Human Rights, otwarcie uznały Izrael za państwo ludobójcze.

Czy jego przywódcy staną kiedykolwiek osądzeni? **grab**



Karolina Wójcicka, „Z nakazu Boga. Izrael-czyż i wojna w Strefie Gazy”, wyd. Mando, Kraków 2025, cena 49,90 zł

NASZE SMAKI

Zmielone mięso rybne z ryżem, cebulą, koncentratem pomidorowym, w oleju roślinnym, z dodatkiem różnych przypraw i soli. Kto nie jadł paprykarza szczecińskiego - niech pierwszy rzuci kamieniem!

Co ciekawe - pierwowzorem paprykarza była ponoć afrykańska potrawa „Tiép bou dienn Sénégalais”. Jej smakiem zachwycili się technolodzy z polskich statków-chłodni do połowów dalekomorskich podczas pobytu w portach u wybrzeży Afryki Zachodniej na początku lat 60. W Polsce paprykarz szczeciński był wynikiem pomysłu racjonalizatorskiego na zagospodarowanie odpadów po wykrawaniu kostki rybnej z zamrożonych bloków rybnych. W pierwotnym, oryginalnym paprykarzu szczecińskim była pulpa pomidorowa sprowadzana z Bułgarii i Węgier, ostra afrykańska papryczka pima, warzywa i przyprawy. Pierwsze puszkę paprykarza zeszyły z taśmy produkcyjnej w 1967 r. Paprykarz szczeciński był eksportowany do 32 krajów. Od początku lat 90. XX w. paprykarz szczeciński nie jest produkowany w Szczecinie. Nazwa „paprykarz szczeciński” nie była zastrzeżona,



FOT. PAWEŁ EPLER

dlatego podobne wyroby rybne pod tą nazwą produkuje wiele różnych firm na terenie kraju. Można zrobić taki paprykarz w domu. Gwarantujemy, że smakuje wybornie!

Domowy „paprykarz szczeciński”

Składniki
2 wędzone makrele
2 szklanki ugotowanego ryżu
4 duże, obrane i wypestkowane pomidory
2 szalotki drobno pokrojone
1 łyżeczkę czosnku
½ łyżeczki płatków chilli
1 łyżeczkę słodkiej papryki
1 starta marchewka
szklanka dobrej jakości pulpy pomidorowej
2 łyżki dobrego koncentratu pomidorowego
łyżka masła

Przygotowanie paprykarza jest banalnie proste. Na rozgrzane masło wrzucić marchewkę, szalotkę oraz czosnek i lekko przesmażyć. Dodać koncentrat i podgrzewać dwie minuty, ciągle mieszając, żeby się lekko ogrzała i trochę karmelizowała. Dorzucić pomidory i pulpę. Ogrzać i pozwoić, żeby lekko zgęstniało i odparowało. Odstawić do ostygnięcia. Makrele obrać ze skóry i ości, wrzucić do malaksera i lekko zmiksować. Rybę wymieszać z ryżem i przestudowaną masą pomidorową. Doprawić solą, papryką, pieprzem, chilli i dymką.

Przepis Agnieszki Epler, autorki bloga „Lady Kitchen”
Lubisz piec i gotować? Podziel się z nami przepisami: przepisy@gk.pl

REKLAMA

0011481288

AB. 6740.819.2025

Gorlice, 2026.02.19

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3, ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 t.j.) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2025.1691 t.j.)

STAROSTA GORLICKI

zawiadamia o wydaniu w dniu 19 lutego 2026 r. decyzji Nr 1/D/2026, znak: AB.6740.819.2025 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1390K wraz z infrastrukturą towarzyszącą w miejscowości Strzeszyn” na wniosek z dnia 27 listopada 2025 r. (uzupełniony w dniu 19 i 23 grudnia 2025 r.) Burmistrza Biecza, ul. Rynek 1, 38-340 Biecz, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Dominika Nigborowicza, Święcany 406, 38-242 Skołyszyn.

1. Projektowana inwestycja planowana jest do realizacji na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych położonych w jednostce ewidencyjnej 120502_5 Biecz, obręb 0010 Strzeszyn:

- a) działki w liniach rozgraniczających teren niezbędny dla obiektów budowlanych, tj. liniach rozgraniczających projektowany pas drogowy drogi powiatowej 1390K:**
 578/2 - działka w części zajęta pod inwestycję, 364/4 (powstała z podziału działki 364/1) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 362/1 - działka w całości zajęta pod inwestycję, 360/6 (powstała z podziału działki 360/1) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 360/4 (powstała z podziału działki 360/2) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 359/8 (powstała z podziału działki 359/3) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 359/6 (powstała z podziału działki 359/4) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 311/6 (powstała z podziału działki 311/1) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 311/4 (powstała z podziału działki 311/2) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 310/4 (powstała z podziału działki 310/2) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 309/4 (powstała z podziału działki 309/2) - działka w całości zajęta pod inwestycję, 308/2 (powstała z podziału działki 308) - działka w całości zajęta pod inwestycję.
- b) działki w liniach rozgraniczających teren niezbędny dla obiektów budowlanych, tj. liniach rozgraniczających projektowany pas drogowy drogi gminnej 270025K:**
 890/4 (powstała z podziału działki 890/1) - działka w całości zajęta pod inwestycję,
 889/15 (powstała z podziału działki 889/9) - działka w całości zajęta pod inwestycję.
- c) działki w liniach rozgraniczających obowiązek budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu w oparciu o art. 11f ust. 1 pkt 8, lit. e ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311):**
 891/5 - przebudowa sieci wodociągowej.
- d) działki w liniach rozgraniczających obowiązek budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych w oparciu o art. 11f ust. 1 pkt 8, lit. f ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311):**
 360/5 (powstała z podziału działki 360/1) - przebudowa rowu i jego umocnienie na wylocie z kanalizacji.
- e) działki w liniach rozgraniczających istniejących pasów drogowych dróg gminnych objęte obowiązkiem budowy lub przebudowy innych dróg publicznych w oparciu o art. 11f ust. 1 pkt 8, lit. g ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311):**
 893 - przebudowa skrzyżowania z drogą gminną nr 270025K.
- f) działki w liniach rozgraniczających obowiązek budowy lub przebudowy zjazdów w oparciu o art. 11f ust. 1 pkt 8, lit. h ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. 2024 poz. 311):**
 898/1 - przebudowa zjazdu, 890/2 - przebudowa zjazdu, 366/2 - przebudowa zjazdu, 364/2 - przebudowa zjazdu, 364/3 (powstała z podziału działki 364/1) - przebudowa zjazdu, 362/2 - przebudowa zjazdu, 360/5 (powstała z podziału działki 360/1) - przebudowa zjazdu, 360/3 (powstała z podziału działki 360/2) - przebudowa zjazdów, 359/2 - przebudowa zjazdu, 359/5 (powstała z podziału działki 359/4) - przebudowa zjazdu, 311/5 (powstała z podziału działki 311/1) - przebudowa zjazdu, 308/1 (powstała z podziału działki 308) - przebudowa zjazdu.

Decyzja zawiera rozstrzygnięcia w zakresie udzielenia zezwolenia na realizację ww. inwestycji drogowej, w tym w szczególności dotyczące: ustalenia linii rozgraniczających teren planowanej inwestycji, oznaczenia nieruchomości, które stają się własnością Powiatu Gorlickiego oraz Gminy Biecz, zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego, szczegółowych wymagań dotyczących nadzoru na budowie oraz określenia terminu wydania nieruchomości.

W związku z powyższym informuje się, że strony postępowania mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Gorlicach, ul. 11 Listopada 6.

Od ww. decyzji służy stronom prawo wniesienia odwołania do Wojewody Małopolskiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję w terminie 14 dni od daty jej doręczenia.

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Starosty Gorlickiego. Z dniem doręczenia Staroście Gorlickiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, tj. ukazania się obwieszczenia o wydaniu ww. decyzji, zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego.

Ww. przepis zobowiązuje także organ wydający decyzję do przesłania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotychczasowym właścicielom lub użytkownikom wieczystym na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

Jednocześnie informuje się, iż obwieszczenie Starosty Gorlickiego podlega zamieszczeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gorlicach i Urzędu Miejskiego w Bieczu w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Gorlicach i Urzędu Miejskiego w Bieczu, a także w prasie lokalnej.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84,
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały, Gotówka, 883-402-202

SKUP trudnych nieruchomości; zadłużone, spadkowe, w udziałach.
Tel. 884
308 046, www.solidnyskup.pl

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

ZAB, ul. Potoczki, 1ha, widok na Tatry
781 776 612

Handlowe

INSTRUMENTY MUZYCZNE

AKORDEON guzikowy czerwony
60 bas do nauki sprzedam. Tel.
531-402-576

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FIAT Seicento, 1100 cm3, 2007, 75.000
km, 7.000 zł. 602-718-514, 12/6558547

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

PEUGEOT Bokser 2200 cm3, 2007 r.,
przebieg 350.000 km, 15.000 zł. Tel.
602-718-514, 12/655-85-47.

Nauka

KURSY/SZKOLENIA

KOMPUTEROWE kursy 501-179-640.

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzedaży obwarzków przyjmę.
Tel. 696-300-005.

SZUKAM PRACY

ZAOPIEKUJĘ się starszą lub niepełnosprawną osobą. Mam doświadczenie przedstawię je na rozmowie. Nowy Sącz, Stary Sącz, Brzezna. 609-869-530.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny pozna życiową partnerkę pannę, skromną, miss w wieku 20-39 lat, stan wolny. Czekam na miłość. Adam z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011471727

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

również w
Niedziele i Święta

www.karawan.pl

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

ul. Rakowicka 26a 12 222 00 30
ul. Reduta 3B 12 222 50 49
Cm. Batowice 12 413 63 46
ul. Rakowicka 33a 12 412 89 83
Cm. Grebałów 12 645 14 35
ul. Wrocławska 8 12 631 77 95
Krakowskie Krematorium ul. Wielogórska 20 12 413 33 33
ul. Dolnych Młynów 3 12 632 11 22
Sieroszewskiego 5 12 686 61 45
ul. Bieżanowska 24 12 658 21 11
ul. Ćwiklińskiej 10 606 793 279
cała doba

Z głębokim żalem i smutkiem
żegnamy zmarłego w dniu 5 lutego 2026 r.

Śp.

Jerzego Michońskiego

długoletniego radcę prawnego,
byłego członka Okręgowej Izby Radców Prawnych
w Krakowie.

Rodzinie

oraz

Bliskim Zmarłego

składamy wyrazy najszczęśliwszego współczucia.

Dziekan Rady i Rada

Okręgowej Izby Radców Prawnych w Krakowie

Ceremonia pogrzebowa przy urnie z prochami śp. Zmarłego zostanie odprawiona w dniu 2 marca 2026 r. o godz. 13.00 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Tarnowie-Krzyżu, po czym nastąpi odprowadzenie urny z prochami śp. Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Różaniec za spokój duszy śp. Zmarłego zostanie odprawiony o godz. 12.30.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA

0011480908

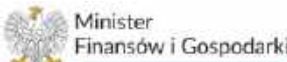
BURMISTRZ BIECZA

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Bieczu – ul. Rynek 20 – został podany do publicznej wiadomości **wykaz nieruchomości** stanowiących własność Gminy Biecz, **położonych w Grudnej Kępskiej, przeznaczonych do oddania w użyczenie.**

REKLAMA

0011481304



OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 22 stycznia 2026 r., znak: DLI-III.7621.44.2023. JG.28, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Małopolskiego z dnia 5 października 2023 r. nr 25/2023, znak: WI-VI.7820.1.7.2023.AL, o zezwoleniu na realizację inwestycji pn.: Budowa węzła drogowego drogi krajowej nr 7 na skrzyżowaniu z drogą powiatową nr 1942K w km 689+642,29 wraz z rozbudową drogi krajowej nr 7 w km 689+516,74 - 690+112,14, budową jezdnii dodatkowych, oraz budową i przebudową niezbędnej infrastruktury technicznej w miejscowości Krzyszkowice, w gminie Myślenice, w powiecie myślenickim, w województwie małopolskim w ramach zadania pn.: „Poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego w rejonie połączenia drogi krajowej nr 7 z drogą powiatową nr 1942K w m. Krzyszkowice”.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 22 stycznia 2026 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, **po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem (22) 323 40 70 – od poniedziałku do piątku w godzinach 10.00-14.30**, jak również z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki (bez załączników) w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwroj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> (od dnia 20 lutego 2026 r.) oraz w urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Miasta i Gminy Myślenice.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 20 lutego 2026 r.

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Szanownemu Panu Dyrektorowi

Mariuszowi Graniczce

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca



Ryszarda Graniczki

Społeczność

XLIV Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie



0011481331

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp

Marcina Matrasy

Wieloletniego skarbnika Gminy Limanowa

Przez wiele lat był członkiem Forum Skarbników Jednostek Samorządu Terytorialnego Małopolski, bardzo zaangażowany w sprawy samorządu i dobra mieszkańców swojej gminy, nasz życzliwy i serdeczny Przyjaciel i Kolega.

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

*Dyrekcja i pracownicy FRDL MISTIA
oraz członkowie Forum Skarbników Jednostek Samorządu
Terytorialnego Małopolski*

0011482134

Z żalem zawiadamiamy, że odszedł

śp

adwokat Jerzy Stawiarski

nasz serdeczny Kolega,
Adwokat Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, dnia 20 lutego 2026 roku o godz. 13.00 w Kościele pw. św. Elżbiety w Starym Sączu, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Najbliższemu Zmarłego

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan oraz Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie

0011482265

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Hanny Szymańskiej-Kos

wieloletniej aktorki Teatru Groteska,
osoby o niezwyklej wrażliwości, otwartości i życzliwości.

Rodzinie oraz Najbliższemu

składamy

wyrazy głębokiego współczucia i szczerzego żalu.

Dyrekcja i Pracownicy Teatru Groteska

0011482298

Trudne wyzwanie dla Cracovii, bo Widzew gra coraz lepiej

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. **Dzisiaj o godz. 20.30 Cracovia zagra z Widzewem w Łodzi.**

„Pasy” chcą kontynuować dobrą serię w wiosennej części sezonu, z kolei Widzew ostatnio otrząsnął się po problemach w przeszłości.

- Jesteśmy bardzo zmotywowani przed meczem w Łodzi. Wiemy, że będzie bardzo trudno, bo Widzew rozegrał świetny mecz z Wisłą Płock - mówi trener Cracovii Luka Elsner. - Potrzebujemy charakteru. Cieszę się, że wszyscy ciężko pracują dla drużyny i się nie poddajemy. Mamy solidność, musimy popracować nad relacjami między naszymi zawodnikami, szczególnie z nowymi.

Cracovia jest 5. w tabeli, Widzew 15, ale to nic nie znaczy.

- W każdym meczu w ekstraklasie trudno wskazać faworyta - mówi z przekonaniem Elsner. - Widzew zagrał mecz, który może go zbudować, mam nadzieję, że nasza drużyna pokaże, na co ją stać i będzie to dobry mecz.

W „Pasach” od początku tej części rozgrywek nie mają już Filipa Stojilkowicia. Który z obecnych napastników jest podobny do niego? - Każdy z napastników ma pewne cechy charakterystyczne, zbliżone do Stojilkowicia - uważa trener. - Wiktor Bogaczy czy Batoum są dobrzy w kontratakach, generują dobrą prędkość, ale to inne profile.



Jesienią Cracovia pokonała Widzew Łódź na własnym boisku 1:0. Dzisiaj chciałaby to powtórzyć

Trzech napastników czeka jeszcze na debiut w ekstraklasie - Gabriel Charpentier, który jest od początku sezonu i wspomniana wyżej dwójka.

- Nie jest to łatwe, by zmienić strukturę ataku w połowie sezonu - mówi Elsner. - Wiktor i Jean nie byli z nami na obozie. Ciężko powiedzieć, kiedy będzie debiut.

Gabriel czy Kahveh są z nami dłużej. Mamy mocną konkurencję, wszystko jest otwarte. Bogacz dawno grał mecz o stawkę, Batoum zmienił ligę. Na papierze wygląda to na mocny skład, ale każdy zawodnik to oddzielna historia. Nie jest tak, że co tydzień są wszyscy idealnie gotowi do gry. Zawodnicy jeszcze się do końca

się nie rozumieją, co nie ułatwia sprawy.

Przy takim wyborze w ataku Elsner może porzucić koncepcję gry z Martinem Minczewem na pozycji numer 9.

Kłopotów „Pasy” nie mają w defensywie. Jest to szczelna formacja, wliczając w nią oczywiście bramkarza Sebastiana Madejskiego. Narazie obrona dominuje nad poczynaniami ofensywnymi, a Krakowianie zdobywają punkty dzięki niej.

Trener Elsner będzie miał komfort przy ustalaniu składu. Wraca po pauzie za kartki Oskar Wójcik. Czy wróci też do „jednostki”? - Wszystko jest otwarte, ale to dobry problem dla mnie - mówi opiekun „Pasów”. - Obrona gra dobrze, mamy sporo czystych kont, ważne, by to utrzymywać.

Widzew nie mógł powiedzieć, że gra dobrze w obronie, ale w Płocku zachował czyste konto po stronie strat. - Mecz z Wisłą był dla Widzewa ważny, goście mieli wiele wykreowanych sytuacji - mówi Elsner. - Przy okazji dobrze się bronili. Łatwiej było grać przeciwko nim w pierwszych meczach, teraz byli kompaktowi. Spodziewam się więc ciężkiego meczu.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza zagra jutro o godz. 15 w Częstochowie z Rakowem. Niecieczanie lepiej spisują się na wyjazdach, a w wiosennej części sezonu czekają na pierwsze zwycięstwo (do tej pory porażka i dwa remisy). Raków w tym roku zdobył też tylko dwa punkty. ©©

Podhale patrzy do przodu. Hutnik i Sandecja muszą uciekać przed spadkiem

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

II LIGA PIŁKARSKA. **W ten weekend mają zostać wznowione rozgrywki w wiosennej części sezonu, z udziałem trzech małopolskich ekip. Już wiadomo, że niektórzy inauguracyjnie będą mieć później.**

Stało się tak, bo po ataku zimy w niektórych miastach nie da się grać, nie pozwala na to stan boisk. Dotyczy to także Bielska-Białej, gdzie w sobotę miała wystąpić Sandecja (nowy termin to 3 marca). To o tyle kłopotliwe, że dla sądeczan to już drugi zaległy mecz. Ten z jesieni, na wyjeździe z Zagłębiem Sosnowiec, ma być więc... jej pierwszym w tym roku - wyznaczono go na 24 lutego.

Sandecja, która po jesieni nie może być zadowolona z wyniku -12. miejsce (punkt przed strefą baraży o utrzymanie i 2 pkt straty do baraży o awans) - sięgnęła po posiłki z I ligi. Pozyskano m.in. Macieja Żurawskiego z Ruchu Chorzów. Jest też głośny powrót - w Nowym Sączu znów ma grać pomocnik Adrian Danek, który w biało-czarnych barwach występował prawie dekadę temu w ekstraklasie, potem był w Cracovii i Koronie Kielce W poprzednim sezonie związany był z GKS-em Katowice (jesienią była bez klubu).

„Przewietrzono” trochę szatnię, ubył 7 piłkarzy, którzy mniej grali (dwóch zostało wypożyczonych). Od pierwszego zespołu odsunięty został (i wystawiony na listę transferową) Rafał Wolsztyński, najlepszy strzelec Sandecji (wraz z Simeonem Oure'em)!

Wynik poniżej oczekiwań jesienią wypracował także Hutnika. Ekipa z Krakowa w pewnym momencie była nawet liderem, ale później długa seria meczów bez zwycięstwa zepchnęła

ją w dół tabeli. Przeważało trzeba było na 14. pozycji - tuż nad spadkową „kreską” (ale z taką samą liczbą punktów co 15. Rekord) - i w strefie baraży o utrzymanie.

Zaciskanie budżetowego pasa wpłynęło też na transfery. Hutnik ściągnął trzech młodych graczy: napastników Radosława Wójcickiego (Polonia Nysa) i Adama Basse (Raków Częstochowa, ostatnio grał w Puszczy Niepołomice) i ofensywnego pomocnika Oskara Zawadę (Podbeskidzie Bielsko-Biała). Dopinany jest transfer doświadczonego Marcina Budzińskiego (grał w ekstraklasie, a także w Hutniku), do gry po dłuższej przerwie spowodowanej kontuzją wrócił Łukasz Kędziora.

Hutnik wiosną ma zacząć w niedzielę (godz. 12), wyjazdowym meczem z Resovią.

O ile kibice tych dwóch małopolskich ekip mają powody do rozczarowania, to fani Podhala zimą mogli chodzić z podniesioną głową. Zespół beniaminka był rewelacją rozgrywek, po 19 z 34 kolejek jest na 3. pozycji, dającej prawo gry w barażu o awans (przewaga nad następną ekipą to 10 pkt!). Zresztą można spokojnie myśleć o walce o bezpośrednią przepustkę - strata do lidera Unii Skierniewice to 6 pkt, a do 2. Warty Poznań - 3 pkt.

Okienko transferowe w Podhale było spokojne. Po stronie zysków z zewnątrz są pomocnik Bartosz Lelito (ostatnio grał w III-ligowej Żąbkowii Żąbki) oraz 18-letni napastnik Antoni Burkiewicz (wypożyczony z Rakowa Częstochowa). Ten drugi grał w Nowym Targu w wiosennej części sezonu w III lidze i był mocnym punktem zespołu, teraz znów został wypożyczony.

Na inaugurację Podhale zagra u siebie z 4. w tabeli Olimpią Grudziądz (niedziela, 13:45). ©©

Iwona Januszyk nie wytrzymała. Nerwy puściły

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKIALPINIZM. **Reprezentanci Polski, Iwona Januszyk i Jan Elantkowski, odpadli w kwalifikacjach sprintu w debiutującym na zimowych igrzyskach olimpijskich skialpinizmie.**

33-latką, pochodzącą ze Stawów Grojeckich w okolicach Oświęcimia, uzyskała w swojej serii najstarszy czas, tracąc do najszybszej, Włoszki Giulii Murady, ponad 17 sekund. Ostatecznie została sklasyfikowana na przedostatnim, 17. miejscu...

Elantkowski również odpadł w kwalifikacjach sprintu i XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie zapamięta indywidualnie z 15. pozycji. Polaków czeka jeszcze start w sztafecie mieszanej (sobota, godz. 13.30).

Po minięciu linii mety byliśmy świadkami iście drama-



Iwona Januszyk ostatecznie została sklasyfikowana na przedostatnim, 17. miejscu

tycznych reakcji pani porucznik Wojska Polskiego. Skąd wzięły się łyzy i sportowa złość u pilota wojskowych śmigłowców (wylatanych ponad 100 godzin)?

Roztrzęsiona i wzburzona Iwona Januszyk wyjaśniła, że miała problemy ze sprzętem, a błąd osób odpowiedzialnych

za serwisowanie sprzętu pozabawił ją marzeń.

- Zaraz po starcie przykleiło mi się tyle śniegu pod fokę, że nie mogłam z tym nic zrobić - wyjaśniała roztrzęsiona i wzburzona zawodniczka, która dzisiaj służy w Centralnym Wojskowym Zespole Sportowym. - To wina złego serwisu. To

było straszne. Najstraszniejszy dzień w mojej karierze. Poświęcałam tak wiele, by tu być. Tyle czasu, którego nie spędziłam ze swoim synem, i teraz tego bardzo żałuję. Na przepince nie mogłam nawet ściągnąć fok. Nie wiem, jak można mieć takiego pecha... Widocznie można. Myślałam, że może się uda, że spróbuję na 100 procent i się uda. Ale byłam ostatnia, za zawodniczkami, z którymi nigdy nie przegrałam. Bardzo dużo poświęcałam, żeby tu być. Uważam dzisiaj, że nie było warto. Bo jedna rzecz, losowa, niezależna ode mnie, odebrała mi wszystko. Są tu moi rodzice, którzy zobaczyli, co zobaczyli. Są ludzie przed telewizorami, którzy też to zobaczyli. Jest mi bardzo wstyd. Przepraszam. Normalnie jestem w pierwszej „dziesiątce” Pucharu Świata, a tu jestem ostatnia. Nie chcę tego komentować... ©©



Hutnik i Sandecja po jesiennej części sezonu mają wynik poniżej oczekiwań. Czy wiosna będzie bardziej udana?

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
Od 10, Eurosport 1, Eurosport 2, od 11.30 TVP Sport, Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina; **17.30, Polsat Sport 2,** tenis, turniej ATP w Dosze; **17.30, Polsat Sport 1,** siatkówka kobiet, MOYA Radomka Radom - ITA Tools

Stal Mielec (TAURON Liga); **20, Polsat Sport 1,** siatkówka, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Indykpol AZS Olsztyn (Plus-Liga); **20.25, Canal Plus Sport,** piłka nożna, Widzew Łódź - Cracovia (PKO BP Ekstraklasa); **20.25, TVP Sport,** piłka nożna, Wisła Kraków -

Wieczysta Kraków (Betclio 1. Liga). (BK)

LOTTO
Środa, 18.02: Multi Multi (21.40): 1, 2, 6, 13, 14, 18, 20, 22, 23, 24, 35, 38, 48, 55, 62, 63, 64, 65, 75, 77; plus 35; **Kaskada (21.40):** 2, 3, 4, 12, 14, 15, 18,

19, 20, 21, 22, 23; **Mini Lotto:** 21, 23, 26, 33, 35; **Ekstra Pensja:** 12, 13, 19, 21, 35 - 2; **Ekstra Premia:** 20, 21, 28, 29, 32 - 4
Czwartek, 19.02: Multi Multi (14): 2, 15, 18, 31, 39, 41, 45, 47, 48, 50, 51, 57, 60, 61, 66, 69, 71, 74, 77, 80; plus 69; **Kaskada (14):** 3, 4, 6, 9, 10, 11, 14, 16, 17, 20, 22, 24

W mroźny wieczór czas na gorącą atmosferę na derbach Krakowa

Artur Bogacki, Bartosz Karcz
redakcja@polskapress.pl

I LIGA PIŁKARSKA. Dziś o godz. 20.30 Wisła podejmie Wieczystą. Choć temperatura może spaść nawet poniżej minus dziesięciu stopni, to atmosfera tego starcia będzie gorąca.

W Wisłę poprawia się sytuacja kadrowa. Powoli w trening wchodził będzie już nawet Marko Božić, choć na mecz z Wieczystą jeszcze nie będzie do dyspozycji Mariusza Jopa. Trener Wisły będzie mógł natomiast skorzystać z Juliusa Ertlthaler, który nie wystąpił w spotkaniu z Pogonią Grodzisk Mazowiecki z powodu lekkiego urazu. Teraz Jop mówi: - Tak. Julius trenuje z nami od poniedziałku na pełnych obciążeniach, więc jest brany pod uwagę do pierwszej jedenastki.

Wygląda na to, że największy ból głowy trener Mariusz Jop może mieć w środku obrony. Tutaj pole manewru jest bardzo duże, bo do dwóch pozycji kandyduje aż pięciu zawodników. O sytuacji na środku obrony Jop mówi: - Na tych dwóch pozycjach jest dobra rywalizacja. Widzieliśmy np. Alana Urygę ostatnio i wcześniej w sparingach. Każdy w zasadzie, kto dostaje minuty, pokazuje się z dobrej strony.

W pierwszym meczu Wisły z Wieczystą, tym z jesieni, padł remis 1:1, choć „Biała Gwiazda” po przerwie miała gigantyczną wręcz przewagę. Jakiemu rywalowi Mariusz Jop spodziewa się w piątkowy wieczór? Szkoleniowiec mówi: - Na pewno Wieczysta to nie jest ten sam zespół, którym była pół roku temu. Zaszło tam bardzo wiele zmian. Myślę, że chyba w historii I ligi tak mocnych transferów żadna z drużyn nigdy nie zrobiła. I nie są to transfery przypadkowe, są to przemyślane ruchy. Myślę, że Wieczysta już wyciągnęła wnioski z poprzednich ruchów, gdzie często brali duże nazwiska, ale piłkarzy raczej takich, którzy nie są już głodni gry, którzy już mają swoje lata. Widać, że tam ten sposób myślenia się zdecydowanie zmienił. Myślę, że zmienił się na korzyść. Kibice, którzy patrzą z boku, mogli dosyć



Jesienią mecz Wisły z Wieczystą skończył się remisem 1:1 i trzymał w napięciu do końca

two i szybko wyciągnąć wnioski czego brakuje temu zespołowi. Myślę, że trener Moskal to poukładał. Oczywiście taka główna charakterystyka to jest to, że potrafia grać w piłkę i mają jakość do tego, żeby grać w ataku pozycyjnym, żeby konstruować akcje wielopodaniowo, żeby długo utrzymać się przy piłce. Na pewno ta faza ofensywna to jest coś, co jest ich mocną stroną. Oczywiście faza przejściowa z obrony do ataku też. Mają szybkich skrzydłowych i potrafią to wykorzystać. Ale też jest jeden element bardzo istotny, bardzo skuteczny w ich wykonaniu - stałe fragmenty gry. Jest to zespół, który jest najlepszy, jeżeli chodzi o ten element, strzelił po nich największą liczbę bramek. Jeżeli chodzi o te działania ofensywne, to na pewno Wieczysta ma te możliwości na bardzo wysokim poziomie, patrząc na I ligę. Oczywiście mają swoje problemy, tak jak każdy zespół i my postaramy się te problemy wykorzystać. Natomiast, jak zawsze powtarzam, dla nas jest najistotniejsze, w jaki sposób my realizujemy nasze założenia. Jak skuteczni jesteśmy, jeżeli chodzi o nasz model gry, o nasz spo-

sóbgrania. Czy robimy to dobrze, skutecznie.

Wisła budowana jest dłużej niż Wieczysta, w której doszło w ostatnim czasie do sporych zmian. Czy fakt, że „Biała Gwiazda” ma bardziej zgrany zespół może być tym detalem, który przeważa szalę w piątkowy wieczór? Mariusz Jop mówi o tym: - Na pewno długość pracy ma znaczenie jeśli chodzi o zrozumienie poszczególnych piłkarzy w formacji czy w jakichś układach, których trener oczekuje od zespołu. To oczywiście wszystko ma duże znaczenie. Im częściej zawodnicy ze sobą przebywają na boisku, tym te automatyzmy powinny być bardziej widoczne. Trudno powiedzieć, czy akurat Wieczysta ma jakieś duże problemy z płynnością w grze, bo mnie wydaje mi się, że większych problemów nie ma. Ci nowi piłkarze bardzo szybko się tam zaadaptowali i tu też trzeba pamiętać o tym, że inteligencja piłkarska i jakość piłkarska ma tutaj duże znaczenie. Jeżeli piłkarz jest na bardzo wysokim poziomie, to szybciej wejdzie w grupę i to zrozumienie będzie przychodziło szybciej. Zresztą trener Moskal jest znany z tego, że

lubi grę ofensywną, grę otwartą. Myślę, że możemy się spodziewać otwartego, widowiskowego spotkania. Na pewno byśmy chcieli, żeby tak było, bo też ta publika, która przyjdzie, oczekuje emocji i my chcemy im te emocje dać. Oczywiście chcemy dać te emocje z happy endem dla Wisły Kraków.

Dopytywano o wskazanie jednej wady Wieczystej, którą Wisła mogłaby wykorzystać, trener Mariusz Jop dodaje: - Myślę, że tracą czasami kontrolę nad meczem. To nie jest jakaś niespodzianka, bo widzieliśmy, że w tych dwóch ostatnich spotkaniach, mimo tego, że wygrali, to nie było też takiej sytuacji, że oni cały czas te spotkania kontrolowali. Mieli w nich swoje problemy. Myślę, że to też nie jest przypadek, że zespół traci sporo bramek w końcówkach spotkań. To też świadczy o pewnych problemach tej grupy. Mamy dokładne analizy zespołu, widzimy też statystyki, więc jest tam kilka elementów, które można wykorzystać. Nie chcę mówić jednak już więcej o szczegółach, ale wiemy, co chcemy robić na boisku.

Kazimierz Moskal remisu nie weźmie „w ciemno”

Trener Wieczystej Kazimierz Moskal docenia wagę wydarzenia, jakim są derby, zwłaszcza, że Wisła jest bliska jego sercu (był jej zawodnikiem i trenerem). Podkreśla jednak, że podejście Wieczystej do tego spotkania będzie jak do każdego innego.

- Wiadomo, że to nie jest taki zwykły mecz, bo będzie pełny stadion, dwa zespoły, które mają wielkie aspiracje, do tego są na pierwszym i drugim miejscu w tabeli. Nie doszukiwałbym się jednak wielkich rzeczy, że to będzie jakoś nadzwyczajnie ważny mecz. Jak w każdym innym do zdobycia są trzy punkty. Myślę, że każdy wynik jest możliwy - mówi szkoleniowiec.

Skoro mecz dwóch najlepszych obecnie drużyn w lidze, to spodziewać się należy wyrównanego spotkania. A patrząc na rezultaty w wiosennej części rozgry-

- Publika oczekuje emocji i my chcemy im te emocje dać. Oczywiście chcemy dać te emocje z happy endem dla Wisły Kraków - mówi trener Jop

wek, to pewna przewaga jest po stronie Wieczystej, która w dwóch kolejkach zdobyła komplet punktów, więcej od „Białej Gwiazdy”.

- Taki mieliśmy plan, żeby w tych pierwszych meczach odnieść zwycięstwa. Nie porównywałbym tego do rezultatów Wisły. Wygrała z Tychami, zremisowała z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która jest niewygodnym rywalem i nie wiem, czy wynik 1:1 uznawać trzeba za jakąś wielką niespodziankę. Myślę, że te cztery punkty, które zdobyli, to też jest dobry wynik - podkreśla Moskal.

Zresztą sytuacja w tabeli - Wisła po 21. kolejce ma 11 punktów przewagi nad Wieczystą - nie zostawia wątpliwości, kto w tym sezonie radzi sobie lepiej. Moskal doskonale zna mocne strony „Białej Gwiazdy”.

- Przede wszystkim jest to ofensywnie nastawiony zespół, który chce grać w piłkę, stara się

narzucić swój styl. Mają plan i zawodników, którzy są w stanie te zadania wykonać. Ważne jest też to, że przewaga punktowa w tabeli, którą sobie zbudowali, daje im tyle pewności i takiego spokoju, że łatwiej te wszystkie atuty pokazać na boisku - uważa Moskal.

Dodaje, że pewne słabsze ogniwa w wiślackiej maszynie da się znaleźć, ale oczywiście tą wiedzą się nie podzieli. - Będziemy chcieli przygotować się jak najlepiej pod względem taktycznym do tego meczu i jakiś pomysł mamy. Z tym, że można mieć nawet kilka, a i tak wszystko zależy od tego, jak ten plan na boisku będzie realizowany przez zawodników.

Biorąc pod uwagę, że Wieczysta stawia na ofensywę, w czterech meczach pod wodzą Moskala (dwa jesienią) strzeliła 11 goli, można założyć, że nie będzie grać dzisiaj na 0:0. Zresztą po kryzysie wynikowym z poprzedniej rundy (seria meczów bez wygranej) już nie ma śladu, zespół uzbierał 13 „oczek” w pięciu ostatnich spotkaniach. Niewykluczane, że z Wisłą pójdzie na wymianę ciosów.

- Myślę, że obie drużyny chcą grać otwarty futbol i - moim zdaniem - żadna nie będzie murowała bramki. Mogą być różne fazy w tym meczu. Trzeba się spodziewać, że będą okazy, kiedy trzeba będzie się bronić. Ale na pewno nie zamierzamy pojechać na Reymonta i nastawić się tylko na defensywę - zaznacza.

Czy remis na trudnym terenie szkoleniowiec wzięby „w ciemno”? - Nigdy tego nie robię. Staram się mówić zawodnikom, że w każdym meczu wychodzimy po to, żeby wygrać. Oczywiście ocena końcowego wyniku zależy też od przebiegu meczu, czasem remis jest bardzo cenny - mówi.

Dodaje: - Dobry wynik napędza przed kolejnymi meczami i dlatego dla nas tak ważne były zwycięstwa w dwóch pierwszych kolejkach przed Wisłą. Dobra seria wpływa na to, że zawodnicy lepiej się czują, na naszym przykładzie od razu widać też różnicę w tabeli. Chcielibyśmy to kontynuować. ©©

ŚLUBNE INSPIRACJE



FOT. 123 RF

ZANIM WYMIENICIE OBRĄCZKI.
CO SIĘ ZMIENIA PO ŚLUBIE? NIE DAJ
SIĘ ZASKOCZYĆ
STR. 03

**POMYSŁY NA WIECZORY PANIEŃSKI
I KAWALERSKI.** Z WYCZUCIEM
I Z FANTAZJĄ
STR. 08-09

JAKIE WESELA KOCHAJĄ POLACY?
ODCHODZIMY OD NIEWYBREDNYCH
ZABAW WESELNYCH
STR. 12

REKLAMA

freepic.diller

0011473787

SALA BANKIETOWA
I KOMFORTOWE NOCLEGI

GRÓD

PODEGRODZIE

WOLNE
TERMINY
W 2027
ROKU!



601 656 557

weselagrod.pl

tel. 502 320 940
Pławna 51A,
33-190



POGÓRZE
CIĘŻKOWICKIE

HYGGE

BANKIETY • RESTAURACJA • NOCLEGI

Nowoczesny dom weselny

otoczony ponad 3 hektarami zieleni.

Przestrzeń stworzona na ślub plenerowy, eleganckie przyjęcia i momenty, które mają prawdziwą

*To miejsce, które **duszę** dopasowuje się do Waszej wizji!*



*Nasza tradycyjna, staropolska kuchnia zachwyca Gości od ponad 5 lat. Autentyczny smak połączony z nowoczesnym twistem nadaje potrawom wyjątkowego charakteru i sprawia, że przyjęcie zostaje w pamięci **na długo!***



Nowość 2026!
SALA ZABAW
dla najmłodszych.
Komfort dla rodziców
i radość dla dzieci.



Fot. Sebastian Solak @solakweddings

Zanim złożycie przysięgę i wymienicie obrączki

Ważne przed ślubem. „Miłość nie polega na tym, by patrzeć na siebie nawzajem, lecz razem w tym samym kierunku” – A. Saint-Exupery

Stare powiedzonko mówi: „Wszystkie bajki kończą się ślubem, bo po ślubie kończy się bajka”. Dlatego ważne sprawy lepiej dogadać wcześniej. Wspólnie.

Co zmieni się po ślubie?

Ślub to wydarzenie, które ma wpływ na całe życie. Czasem wydaje się tylko formalnością, ale czy rzeczywiście tak jest? Po ślubie (w większości przypadków) zmieni się nazwisko, a także:

- cały majątek stanie się wspólny (chyba, że małżonkowie zawarli intercyzę – umowę majątkową),
- powstanie stosunek prawno-rodzinny, zwany powinowactwem,
- zyskuje się możliwość dziedziczenia po małżonku w pierwszej kolejności (chyba że sporządzony testament mówi inaczej),
- pojawia się odpowiedzialność solidarna za zobowiązania,
- zmienia się zdolność kredytowa.

W każdy związek wchodzimy pełni nadziei i wiary w to, że spotkaliśmy



FOT. 123 RF

Czy po ślubie coś się zmienia w związku? Niby nie, ale bywają sytuacje, które mogą zaskakiwać. Warto wiedzieć, na co się przygotować

na swojej drodze kogoś naprawdę wyjątkowego, kto będzie nas kochał i szanował. Zakochani, często mamy na oczach różowe okulary: zauważamy w ukochanym same zalety.

Jednak nie ma ludzi bez wad i należy się z tym pogodzić. Są takie zachowania i nawyki, które prędzej czy później mogą nam przeszkadzać i nie wróżą dobrze na przyszłość.

Zanim powiesz „Tak”

Zanim złożysz przysięgę małżeńską, warto uczciwie odpowiedzieć na kilka pytań. Trzeba zagrać w otwarte karty, aby nie zawieść partnera i siebie. Po sformalizowaniu związku często rosną wzajemne oczekiwania. Mówi się, że kobiety mają nadzieję, że mąż po ślubie się zmieni, a mężczyźni liczą na to, że ich żona pozostanie taka sama, jaka była przed ślubem. Niestety, w praktyce najczęściej jest odwrotnie. Sprawdź więc, czy twój partner nie należy do „grupy wysokiego ryzyka”. Oto najbardziej podstawowe tematy, które warto omówić przed ślubem.

● Czym jest dla ciebie praca? Czy zdarza ci się przedkładać pracę nad relacje z innymi? Jeśli nie pracujecie, to możecie zapytać o swoje codzienne obowiązki czy studia. Praca zawodowa zajmuje nam dużo czasu. Czy umiemy rozgraniczać życie zawodowe i osobiste? Jak ważna jest dla was kariera?

● Czy chcesz mieć dziecko? Jeśli tak – to czy będziesz zmieniać mu pieluchy, pomagać w lekcjach, dostosowywać swoje życie do potrzeb malucha? Chcemy jedno dziecko, marzymy o dużej rodzinie, czy raczej nie ma w naszym związku miejsca na dzieci?

● Jak ważna jest dla ciebie religia, wiara? W jaki sposób będziemy obchodzić święta? Czy w ogóle obchodzimy święta?

● Czy lubisz rodziców twojego partnera? Czy twój partner lubi twoją rodzinę? Łatwo zaobserwować, jakiej jakości są kontakty partnera i jego rodziny. Czy jest przywiązany do rodziców, czy raczej kontakty są sporadyczne i jaka jest tego przyczyna. Odpowiedz sobie na pytanie o granice akceptacji i tolerancji w stosunku do innych.

● Czy godzisz się na to, żeby twój partner spędzał czas bez ciebie? Miał swoje (oddzielne) hobby, swoich przyjaciół? Zastanów się, jaki model bardziej ci odpowiada: szeroka autonomia czy „pupuzki-nierozłączki”?

● Co zrobilibyście, gdyby jedno z was musiało albo mogło pracować za granicą? Nie da się uniknąć tego pytania, bo często sytuacja materialna nie pozostawia nam wyboru. Wspólnie przegadajcie, jak w takim wypadku będzie funkcjonować wasza rodzina.

● Uczciwie odpowiedzcie na pytanie, co sprawia wam największą przyjem-

ność, a czym niekoniecznie się chwalcie. Nałogiem jest wszystko, co pochłania mnóstwo czasu i stoi na pierwszym miejscu; hazard, zakupy, gry komputerowe, pornografia, narkotyki, alkohol. Miłość nie wyleczy z nałogu.

● Stosunek do pieniędzy: uwielbiasz zakupy czy raczej masz satysfakcję z rosnącego stanu konta? Może nie jest to romantyczny temat, ale ważny dla jakości waszego wspólnego życia. Oszczędny i utracusz – taka para nie rokuje na przyszłość, a wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły.

● Jak się zachowacie, jeśli ktoś z was wpadnie w długi. Chodzi nie tylko o pożyczki, hazard, ale także o nietrafione decyzje biznesowe. Miejmy nadzieję, że to nie będzie was dotyczyć, ale warto przemyśleć hipotetyczny scenariusz.

● Czy umiesz odpoczywać? Czy umiesz nie zajmować się pracą w dni wolne? Wbrew pozorom, to ważne pytanie; pracoholik zawsze będzie stawiał pracę na pierwszym miejscu. Warto też wiedzieć, jak wasz partner lubi wypoczywać; leżeć na plaży czy też wspinac się po górach, a może uwielbia wycieczki objazdowe?

● Często nieświadomie kopiujemy zachowania, które zaobserwaliśmy u swoich rodziców. Odpowiedzcie sobie na pytanie: Jak się kłócą w Waszej rodzinie? Głośno krzyczą na siebie, mają „ciche dni”, a może w ogóle się nie kłócą? Jak rozwiązuje się konflikty?

● I wreszcie ostatnie pytanie; jak wyobrażasz sobie Wasz związek za 10-15 lat? To nie science fiction, tutaj mile widziane są nie tylko wizje przyszłości, ale całkiem konkretne odpowiedzi.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011477300



IN GOLD
BIŻUTERIA MARZEŃ

DANE KONTAKTOWE

📍 **Adres:** ul. Dworska 2a, 30-311 Kraków, Polska
 📞 **Telefon:** +48 507 432 019
 ✉️ **E-mail:** kontakt@in-gold.pl
 🌐 **Strona www:** <https://in-gold.pl>
SOCIAL MEDIA:
 📷 **Instagram:** @in_goldpl
 📘 **Facebook:** In Gold



IN GOLD

Jubiler
Kraków

IN GOLD to jubiler z pasją, który łączy **rodzinne doświadczenie z nowoczesnymi technologiami projektowania 3D**, tworząc biżuterię, która opowiada historię Waszej miłości. Każdy projekt powstaje z myślą o Was – od klasycznych **obraczek ślubnych**, przez wyjątkowe **pierścionki zaręczynowe**, aż po elegancką biżuterię na każdą okazję. Nasze projekty są **unikalne i dopasowane do indywidualnych potrzeb**.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE!!



CO OFERUJEMY?

💎 Obrączki Ślubne

Wyjątkowe symbole zobowiązania – od klasycznych po nowoczesne wzory, z możliwością graweru lub dodatkami kamieni. Wykonujemy obrączki ślubne ze złota próby 585 i 750, Wasze obrączki będą towarzyszyć Wam przez całe życie.

💎 Pierścionki Zaręczynowe

Pierścionek, który mówi „TAK” z całą mocą emocji – projektujemy zarówno z gotowych wzorów, jak i według Waszej wizji, z wykorzystaniem brylantów i kamieni szlachetnych.

💎 Biżuteria na każdą okazję

Naszyjniki, kolczyki, bransoletki i zawieszki – eleganckie dodatki.

💎 Biżuteria na zamówienie i projekty 3D

Tworzymy unikalne projekty dostosowane do Waszych marzeń – od pomysłu, przez projekt w 3D, aż po ręczne wykończenie i personalizację.

💎 Prezentacja w Twoim domu

Chcesz zobaczyć biżuterię w komfortowych warunkach? Nasz doradca przyjedzie do Ciebie z pełną ofertą – bez pośpiechu i w domowej atmosferze.



Małe wesela. Wielkie emocje.

Kameralne przyjęcia weselne do 40 osób
W dniu, w którym wszystko ma znaczenie,
liczy się atmosfera.

Bliskość. Smak. Spokój.



Florencja to przestrzeń stworzona dla par, które świadomie wybierają kameralne wesela – bez pośpiechu, bez tłumy, z czasem na rozmowę, wzruszenia i prawdziwą celebrowanie.

Organizujemy przyjęcia weselne do 40 osób, zapewniając pełną opiekę nad każdym detalem – od pierwszego spotkania aż po ostatni toast.

Dlaczego Florencja?

- elegancka, kameralna sala w wyjątkowym klimacie
- autorska kuchnia i menu komponowane indywidualnie
- torty i słodkie stoły z pracowni Słodka Florencja
- doświadczenie w organizacji butikowych przyjęć
- spokojna lokalizacja sprzyjająca rodzinnej atmosferze

*Tu celebrowane są relacje,
nie liczbę gości.*



Umów się na indywidualną
prezentację sali

Kamionka Wielka
533 064 536



florencja.resto.bankiet

Powiedz „tak” swojej kreacji marzeń. Najgorętsze trendy w modzie ślubnej 2026

Agnieszka Aulich

Ślub to jeden z najważniejszych chwil w życiu kobiety, ale często na całe życie zapamiętuje się swoją suknię ślubną. Dlatego tak ważny jest wybór odpowiedniej kreacji. Znaleźnię idealnej sukni ślubnej nie jest jednak tak łatwe, jak może się wydawać.

Kilka zasad

Suknia ślubna musi spełniać kilka ważnych warunków. Przede wszystkim wybrany model nie może krępować ruchów i musi idealnie pasować do sylwetki panny młodej. No i musimy się w takiej sukni dobrze czuć!

Sezon 2026 zachwyci różnorodnością stylów. Wybór stanowi wyzwanie, ale pamiętajmy, że kreacja musi być nie tylko piękna, a le i wygodna.

Najwyższa jakość

W sezonie 2026 króluje klasyka w nowoczesnym wydaniu. Klasyczne suknie ślubne łączą elegancję i tradycję.

Najważniejsze trendy w mody ślubnej 2026 to suknie bez nadmiaru zdobień, ale wykonane z tkanin najwyższej jakości, takich jak jedwabna satyna, jedwab czy gładka krepa. Liczy się perfekcyjny krój. Dobierz krój do fi-



Podczas uroczystości i w czasie wesela suknia musi wyglądać nienagannie

FOT. FREEPIK

Zrobić wrażenie

Jednym z głównych elementów stylizacji okazują się być rękawy; od bufiastych i teatralnych, po subtelne, tiulowe, haftowane. Modne są też rękawy w dzwonek oraz modele z rozcięciami, które pięknie pracują w tańcu i dodają stylizacji lekkości.

Dla odważnych panien młodych, które chcą się wyróżnić, salony mody ślubnej proponują... pióra jako dodatki. Są efektowne, nadają sukni lekkości i teatralnego charakteru.

Nowoczesna panna młoda chętnie zakłada mini. Krótkie sukienki powracają z triumfem! Śmiało można połączyć mini z dłuższym welonem, delikatną woalką albo z satynowymi rękawiczkami w kontrastowym odcieniu.

Koronka to materiał, który nigdy nie wychodzi z mody ślubnej. Często pojawia się punktowo: na rękawach, w talii, przy dekolcie albo na plecach, dodając romantyzmu i lekkości każdej kreacji. W modzie są też hafty. W sezonie 2026 królują koronkowe suknie z długimi rękawami oraz modele odsłaniające ramiona. Nowością jest to, że miesza się różne rodzaje koronek w jednej sukni. Takie suknie idealnie pasują do osób z delikatną urodą.

gury: syrenka podkreśla linię bioder, A-line jest bezpieczną klasyką, a empire dobrze sprawdza się przy sylwetce typu jabłko. Gorset podkreśli grubą sylwetkę, dodając sukni lekkości, ale i zmysłowości.

Modne są suknie z obniżoną talią i baskinką. Baskinka pięknie podkreśli talię i jest bardzo efektowna.

Największym hitem mody ślubnej w tym sezonie są perły. Ten symbol elegancji i luksusu pojawia się nie tylko

w biżuterii, ale także jako ozdoba sukni (aplikacje na gorsetach lub rękawach sukni), welonów czy fryzur. Perły są ponadczasowe; idealnie komponują się i zarówno z klasycznymi, jak i z nowoczesnymi stylizacjami.

REKLAMA

0011473836

Raj
firma gastronomiczna
od 1992

CASABLANCA
DOM WESELNY

www.dwcasablanca.pl

- Catering
- Cukiernia

www.gastronomiaraj.pl

Najpiękniejsza!



Chodzi przede wszystkim o to, by panna młoda nie tylko wyglądała zjawiskowo, ale przede wszystkim – czuła się pięknie.

Makijaż ślubny. W dniu ślubu każda panna młoda chce wyglądać zjawiskowo. Makijaż ślubny powinien eksponować urodę, ale także harmonijnie współgrać z fryzurą, suknią i podkreślać osobowość panny młodej, a nie tylko podążać za trendami

● Odpowiedni makijaż jest idealnym dopełnieniem stylizacji panny młodej. Wraz z suknią ślubną i fryzurą tworzą olśniewający efekt – pannę młodą, piękną jak z bajki.

Zdziałać cuda

Makijaż ślubny potrafi zdziałać cuda. Nowoczesne kosmetyki potrafią ukryć wszelkie przebarwienia i niedoskonałości skóry.

Jednak towarzyszący w tym dniu stres, emocje, pogoda czy intensywna zabawa może zniweczyć starania makijażystki. Dlatego make-up to nie wszystko. Warto również zadbać o kondycję skóry pod okiem kosmetyka i to nawet kilka miesięcy przed wydarzeniem. Jeśli jednak w ferworze przygotowań umknął ci ten aspekt, z pomocą przychodzą zabiegi medycyny estetycznej, które sprawią, że twoja cera odzyska blask i szybko się zregeneruje.

Bardzo ważna trwałość

Panie, które na co dzień stosują makijaż, wiedzą, że inaczej maluje się na dzień, inaczej na wieczór, a inaczej do sesji fotograficznej.

Zupełnie z innej bajki jest makijaż ślubny, który – według opinii wielu stylistek – ostatecznie powstaje po-

przez umiejętne połączenie makijażu dziennego, wieczorowego i przeznaczonego do fotosesji.

W przypadku makijażu do ślubu istotna jest nie tylko staranność, ale także trwałość. Makijaż ślubny powinien podkreślać urodę panny młodej, ale także – podobnie jak strój – współgrać z fryzurą i osobowością panny młodej. Jak każdy, dobrze wykonany makijaż, musi skutecznie maskować niedoskonałości cery.

Pamiętajmy, że kamera i aparat fotograficzny uwydatniają wszelkie niedociągnięcia!

Gra w kolory

Należy zwrócić baczną uwagę na kolory. Kolorystykę makijażu ślubnego dobiera się, uwzględniając kolor sukni panny młodej i dodatków.

Od tego, czy suknia jest w kolorze czystej, chłodnej bieli, czy też ciepłego odcienia ecru, zależy, czy będziemy używać barw chłodnych czy ciepłych. Znaczenie ma typ urody panny młodej, a także kolor kompozycji kwiatowej. Często zdarza się, że właśnie pod kolor bukietu dobierany jest akcent kolorystyczny w makijażu oczu.

Nie powinno się stosować mocnych i jaskrawych barw. Lepszym wyborem są delikatne, stonowane, naturalne odcienie. Stylistki odradzają sto-

sowanie kolorów ciężkich, matowych, w odcieniach szarości i brązu. Odcienie te mogą bowiem dawać efekt zmęczonej twarzy.

Sprawdź wcześniej

Wiele pań kilka tygodni przed ślubem umawia się z wizażystką na próbny makijaż.

Dzięki temu sprawdzimy czy czujemy się komfortowo w zaproponowanej stylizacji, czy nie jesteśmy uczulone na któryś z kosmetyków. Ocenimy zdolności makijażystki, czy macie podobny gust i czy się dobrze rozumiecie. Jest to moment, kiedy można poeksperymentować z kolorami.

W dniu ślubu nie ma już na to czasu.

W chwilach zakładania obrączek, toastu weselnego czy krojenia tortu wszyscy będą patrzeć na nasze dłonie. Dobrze jest więc także zafundować sobie zabiegi pielęgnujące skórę dłoni, by była ona gładka i jednolita. No i manicure!

W 2026 roku paznokcie ślubne będą przede wszystkim subtelnym dopełnieniem stylizacji, a nie jej dominującym elementem. Trendy wyraźnie kierują się w stronę naturalności, elegancji i dopracowanych detali, które podkreślają urodę dłoni, ale nie odwracają uwagi od sukni i bukietu.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011473989



32-733 Trzciana 397 ☎ 513 875 328 🌐 arkadia-trzciana.pl

📱 @arkadiatrzciana



Sala położona w województwie małopolskim w powiecie bocheńskim, w gminie Trzciana. Na mapie umiejscowiona pomiędzy Limanową a Bochnią.

Perfekcyjnie zajmujemy się organizacją imprez od kwietnia 2008 roku, kiedy to miało miejsce pierwsze wesele w naszej sali.

Przez cały ten okres jesteśmy rozpoznawalni w całym rejonie, co więcej nasi goście wracają do nas z sentymentem z ponowną organizacją różnych form imprez.

W 2020 roku nastąpił gruntowy remont, poszerzenie Sali, oraz zmiana głównego wejścia.

▲ Znani jesteśmy po pierwsze z cudownej obsługi, chwalonej na szeroką skalę z racji wyjątkowego dopieszczenia każdego gościa, pracy wykonywanej przede wszystkim z pasji. Warto dodać, że większość ekipy, która czuwa nad dobrem każdej imprezy, pracuje od początku istnienia Sali.

▲ Drugą zaletą jest przepyszna wciąż udoskonalana kuchnia, zapewniamy, że żaden gość nie wyjdzie głodny.

▲ I trzecie oczywiście, elegancka, odremontowana, nowoczesna sala. Jesteśmy w stanie w Trzcianie zorganizować wesele do 230 osób. Sala jest również klimatyzowana i dostosowana do osób niepełnosprawnych.



Huczne wesele czy kameralne przyjęcie – dylematy Młodej Pary

Wesele doskonałe. Po decyzji o planowanym ślubie, kolejną będzie wybór miejsca, w którym odbędzie się przyjęcie weselne

Organizację wesela zazwyczaj zaczynamy od wybrania miejsca, w którym mogłaby odbyć się uroczystość. Warto, by było wyjątkowe i spełniało wszystkie nasze wymagania. Wybór mamy ogromny, ale to uzgodnienie terminu jest najważniejsze.

W dworku czy w plenerze

Warto wspólnie uzgodnić, jaki styl wybieramy; zabytkowe wnętrza, pałace, dworki, a może wolimy wystrój etniczny (karczma, remiza) czy nowoczesny hotel. Od razu na początku trzeba omówić takie kwestie, jak: ilu gości może pomieścić sala bankietowa, czy jest parkiet do tańca, czy jest klimatyzacja, czy w tym samym czasie odbywają się inne imprezy oraz czy są wyznaczone miejsca dla pałących.

Jeśli ośrodek recepcyjny dysponuje hotelem, trzeba uzgodnić, czy dysponuje bezpiecznym miejscem do przechowywania prezentów ślubnych. Oczywiście, nie zapominamy o zarezerwowaniu pokoi dla gości. Przy wyborze miejsca trzeba wziąć pod uwagę również wiek gości, czy jest winda i udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo.

Gustownie udekorowana sala weselna to połowa sukcesu całego przyjęcia, warto więc wcześniej zorientować się, czy wchodzi w skład oferty.

By weselne menu nie stało się przyczyną nieporozumień, warto wcześniej sprawdzić, kto z zaproszonych gości nie je mięsa. Na rynku bez trudu można znaleźć firmy, które zapewnią catering w wersji wege. Zwykle można

wcześniej umówić się na degustację menu. Menu często jest oddzielne dla potraw i osobne dla drinków, ale alkohol na weselnych zabawach nie jest już normą. Pamiętajmy, że to do Pary Młodej należy ostateczna decyzja, a zaproszeni goście muszą ją uszanować.

Tradycyjnie o północy odbywają się oczepiny, ale pary często rezygnują z tego zwyczaju. By zaakcentować kulminacyjny moment zabawy, organizuje się teraz widowiskowy pokaz fajerwerków.

Huczne zabawy do białego rana też nie zawsze są marzeniem nowożeńców. Coraz więcej par decyduje się na eleganckie przyjęcie z okazji ślubu, wybierając formę uroczystego obiadu w restauracji.

Coraz popularniejsze są śluby plenerowe, choć tu ważną rolę odgrywa pogoda. Z reguły malownicze i fotogeniczne, specjalnie przygotowane miejsca na ślub w plenerze bywają wyposażone w altany, które ułatwiają złożenie przysięgi pośród natury.

Agnieszka Aulich



Mamy tyle możliwości wyboru, że przyjęcie weselne może być niebanalne i niekonwencjonalne

REKLAMA




SZKLANE TARASY
GORLICE
+48 727 210 340
www.stgs.pl

Szklane Tarasy to nowoczesne, kameralne osiedle mieszkaniowe zlokalizowane w centrum Gorlic, stworzone z myślą o komforcie i wysokiej jakości życia.

Inwestycja oferuje funkcjonalne mieszkania z dużymi przeszkleniami, przestronnymi balkonami lub prywatnymi ogródkami, wykończone w wysokim standardzie.

Atutem osiedla jest doskonała lokalizacja – blisko sklepów, szkół, przedszkoli, usług oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Szklane Tarasy łączą nowoczesną architekturę, spokojne otoczenie i wygodę codziennego życia, stanowiąc idealne miejsce zarówno do zamieszkania, jak i inwestycji.



Jak zorganizować wieczór panieński czy wieczór kawalerski? Z fantazją, ale i z wyczuciem!

Udana impreza. Kluczem do sukcesu jest wiedza o tym, co lubią panna młoda i pan młody oraz towarzystwo dobrych przyjaciół

Ślub to dla wielu najpiękniejszy dzień w życiu, a przygotowania zapadają w pamięć nie tylko przyszłym nowożeńcom, ale każdemu, kto jest zaangażowany w pomoc przy jego organizacji. Jednym z najciekawszych wydarzeń poprzedzających ceremonię są wieczór panieński i wieczór kawalerski.

Wieczór panieński z pomysłem

Wieczór panieński to ostatni wieczór „wolności” panny młodej. Za jego organizację odpowiada świadkowa. Jeśli jest nią ktoś bliski, nie ma problemu z określeniem tego, co przyszła panna młoda lubi, a czego raczej nie, ale podpowiedzi zawsze w cieniu!

Szalone niespodzianki - to raczej opcja dla odważnych. Jeśli wiesz, że marzeniem panny młodej jest skok na bungee, skok ze spadochronem, zjazd tyrolką na skałkach albo lot balonem nad miastem - to wieczór panieński jest doskonałym momentem na spełnienie tych pragnień.

Tradycyjne panieńskie zabawy można zacząć od... całusa. Wyjście

w miasto nie może się bez tego obyć! Całus dla nieznanego na pewno nie jest dla wstydlivych, ale może być sposobem na przełamanie niesmiałości. Sporządź listę osób, którym panna młoda musi skraść całusa; student, barman, starszy pan na przystanku tramwajowym, policjant, człowiek ubrany w czerwoną kurtkę, piesek sąsiadki. Spis wręcz pannie młodej i do dzieła. Nie tylko realizacja zadania, ale samo poszukiwanie odpowiednich osób zapewni sporo zabawy.

Kolejna gra to quiz ze znajomości pana młodego. Jest to seria pytań o fakty z życia narzeczonego. Można przeprowadzić ją na dwa sposoby - wywiad lub ankietę. Za dobrą odpowiedź panna młoda otrzymuje nagrodę, za złą... karę. Najczęściej nagrodą jest szot wódki, karą... podwójny szot wódki. Z bardziej kreatywnych rozwiązań, można przygotować np. puzzle: dobra odpowiedź to 1 element układanki, zła jej brak. Za ułożenie obrazka przewidziany jest dodatkowy upominek, np. voucher na romantyczną kolację we dwoje.

Wieczór panieński może stać się spełnieniem jednego z marzeń przyszłej panny młodej



FOT: UNSPLASH

REKLAMA

0011481712

REKLAMA

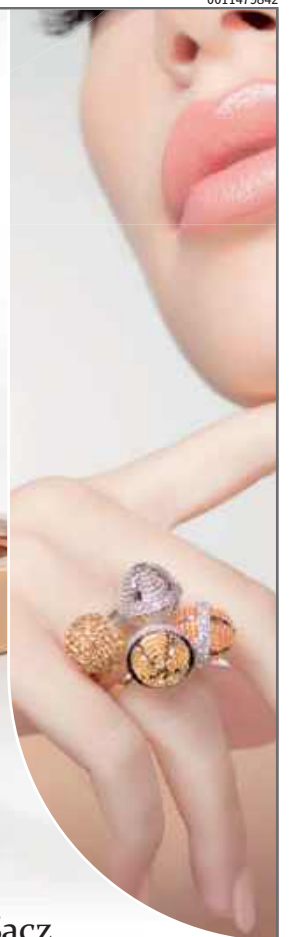
0011479842

Spersonalizowane upominki dla Gości Weselnych.

www.owocewczekoladzie.com
Artur Pajkiert ☎ 600 593 405

OWOCE W CZEKOLADZIE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

Szeroki wybór obrączek własnych i liderów w branży, takich jak WAMA GOLD i STELMACH



WAMA
GOLD

SALON JUBILERSKI

DARIS 1990
PIETRZKIEWICZ

www.pietrzekiewicz.com.pl

Nowy Sącz
CH Gołąbkowice
Prażmowskiego 11
pon. - sob. 9-21
tel. 18 414 39 48

Zamiana ról polega na uszykowaniu koszyczka z rolami, w które wcieli się uczestniczki zabawy, słysząc konkretny utwór lub widząc konkretną osobę. Przed rozpoczęciem imprezy każdy obowiązkowo musi wylosować swoje nowe wcielenie. Nikomu nie wolno go zdradzać! I tak np. widząc mężczyznę z wąsem trzeba dać buziaka osobie stojącej po lewej stronie, słysząc wybrany utwór poprosić do tańca rudego chłopaka w klubie czy po każdym piwie skończonym przez towarzyszkę zabawy klasnąć w dłonie.

Strój to zwykle pierwsze, o czym myślimy, chcąc wyróżnić swoją imprezę. Kiedy szarfy, opaski z rogami jednorożca czy kokardy Myski Miki stają się zbyt popularne na mieście, postaw na świecąca fluorescencyjną farbą do ciała. Będziecie widoczne i na ulicy, i w klubach. Można zorganizować zabawę, polegającą na wzajemnym malowaniu się - nigdy nie wiesz, jaki napis trafi na twoje plecy.

Wieczór kawalerski bez żenady

Organizacja wieczoru kawalerskiego spędza sen z powiek chyba każdemu świadkowi. Jakie atrakcje wybrać, by pan młody i najbliższe mu osoby mogły interesująco spędzić ten pamiętny czas bez poczucia żenady i zakłopotania? Na jakie rozrywki postawić, by wszyscy uczestnicy, łącznie z przyszłym panem młodym, dobrze się bawili?

Wiele zależy od upodobań i to przede wszystkim trzeba brać pod uwagę; miłośnicy trekkingu mogą udać się do górskiej chatki, zaś wielbiciele szybkiej jazdy -



Nie musicie spędzać wieczoru kawalerskiego w nocnym klubie na zakrapianej imprezie. Niech to będzie spotkanie zgodne z tym, co lubi przyszły pan młody i jego goście

na gokarty. Niektórzy preferują wyjazd, który wieczór zmienia w kawalerski weekend za miastem. Duże przestrzenie z pewnością sprzyjają pomysłowi imprez na łonie natury. Domki na uboczu to dobre miejsce na organizację ciekawego wieczoru kawalerskiego dla fanów wrażeń i aktywnego trybu życia, a jeśli w pobliżu znajdują się m.in. szlaki piesze, trasy narciarskie i rowerowe - tym lepiej. Gustownie urządzone domek

może pomieścić sporo osób i stać się komfortową bazą wypadową lub centrum wesołej zabawy. Lokalizacja wieczoru kawalerskiego w pobliżu plaży to także ciekawa opcja. Tam nie musicie obawiać się tego, że odgłosy zabawy będą niepokoić sąsiadów - wieczór może więc trwać do białego rana (a nawet i dłużej). Panowie będą zadowoleni, warto jednak uzgodnić z właścicielem charakter imprezy, jaka tam będzie się

odbywała, aby uniknąć niemiłych niespodzianek.

Zwykle lepiej robić coś wspólnie, niż osobno. Jeśli w Twojej ekipie jest więcej fanów motoryzacji i dużych prędkości, możecie wybrać się całą grupą na wieczór na gokartach lub quadach. Szczypta rywalizacji i dźwięk pisku opon to coś, co zawsze działa w męskim gronie.

Macie swoje ulubione drużyny sportowe? Wybierzcie się razem na mecz - żużel, piłka nożna, koszykówka, siatkówka. Przy większym budżecie niezłym pomysłem może okazać się zagraniczna podróż na wybrany mecz piłki nożnej drużyny światowej klasy.

Pójście do dobrej knajpy jest bardzo dobrym pomysłem, lecz udanie się do niewypróbowanej wcześniej restauracji z eksperymentalną kuchnią - już niekoniecznie. Wówczas ryzykujemy podwójnie - po pierwsze serwowane posiłki mogą nie przypadnąć do gustu przyszłemu panu młodemu. Po drugie: potencjalne sensacje żołądkowe raczej nie uświetnią dalszej części wieczoru. Czasem lepiej już wybrać się na ulubioną pizzę.

A może paintball? Trzeba wziąć pod uwagę widoczne konsekwencje, czyli siniaki i otarcia. Pamiętajcie więc o wybraniu odpowiedniej daty, która pozwoli na odpoczynek przed samym weselem i zabawą, która będzie trwała do białego rana.

I na koniec - warto wcześniej przygotować plan B, gdyby jakiś pomysłu nie sprawdził.

Natalia Sobierajska

REKLAMA

0011480914

Zielone Wzgórze



34-603 Ujanowice 214
tel. 695 867 571
www.zielone-wzgorze.com
instagram@zielone_wzgorze_ujanowice



Wyjątkowa przestrzeń na najpiękniejsze chwile

W sercu malowniczego Beskidu Wyspowego, w otoczeniu zieleni i spokojnego, naturalnego krajobrazu, znajduje się nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze – miejsce stworzone z myślą o wyjątkowych uroczystościach.

Naszym największym atutem jest imponująca przestrzeń, która zapewnia swobodę zarówno podczas eleganckich przyjęć weselnych, jak i dużych wydarzeń rodzinnych czy firmowych. Przemysłany układ sali pozwala na komfortową organizację nawet bardzo licznych przyjęć, bez poczucia ścisłości czy ograniczeń.

Nieodłącznym elementem udanego przyjęcia jest kuchnia - a ta jest naszą dumą. Serwujemy pyszne, świeżo przygotowywane dania, które zachwycają smakiem i estetyką podania. Stawiamy na jakość składników, tradycję w nowoczesnym wydaniu oraz dbałość o każdy detal.

Wnętrze łączy nowoczesność z ponadczasową elegancją. To przestrzeń, która stanowi idealne tło dla każdej wizji - od klasycznej i romantycznej, przez rustykalną, glamour, aż po minimalistyczną czy boho. Nasza sala daje ogromne możliwości aranżacyjne, dzięki czemu każda uroczystość zyskuje indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Zielone otoczenie i piękne widoki Beskidu Wyspowego tworzą wyjątkowy klimat - idealny zarówno do organizacji ceremonii plenerowych, jak i niezapomnianych sesji zdjęciowych.

Jeśli marzą Państwo o miejscu, które łączy przestrzeń, doskonałą kuchnię i elastyczność aranżacyjną z urokliwą lokalizacją – nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze będzie idealnym wyborem.

Ślub cywilny, kościelny czy konkordatowy. Czym się od siebie różnią?

Wybór między ślubem kościelnym a cywilnym zależy od wiary, rodzinnej tradycji i indywidualnych preferencji pary

Maja Czech

● Pary, które pobierają się w tym roku, z pewnością mają już wszystko dopięte na ostatni guzik. Dla tych, którzy dopiero zaczynają myśleć o zawarciu związku małżeńskiego, mamy kilka informacji. Kto może wziąć ślub kościelny? Kiedy wybrać ślub cywilny? Co daje ślub konkordatowy?

W kościele

Jeżeli para młoda zdecydowała się na ślub kościelny, najpierw powinna udać się do kancelarii parafialnej i poinformować o tym księdza. Dokumentacja, jaką należy przygotować, to przede wszystkim: dowody osobiste, metryka chrztu obu osób i zaświadczenie o bierzmowaniu. W niektórych parafiach wymaga się też świadectwa uczęszczania na religię.

Jeżeli ślub ma odbyć się w parafii poza miejscem zamieszkania, należy uzyskać od proboszcza swojej parafii licencję na pobłogosławienie ślubu. Potrzebny będzie też dokument potwierdzający stan wolny przyszłych małżonków. Jeżeli jedna ze stron jest niewierząca lub wyznaje inną wiarę, dodatkowym potrzebnym dokumentem będzie dyspensa od biskupa.

Tuż przed ślubem należy także wypowiadać się i dostarczyć zaświadczenie o spowiedzi. Konieczne jest również odbycie nauk przedmałżeńskich. Czas trwania kursu przedmałżeńskiego i forma, którą wybiorą przyszli małżonkowie, mogą odbywać się raz w tygodniu lub w trybie skondensowanym w jeden weekend. Coraz częściej pojawiają się również opcje zakończenia kursu w formie online.

Nauki przedmałżeńskie odbywają się zazwyczaj grupowo. Mają formę wykładów i spotkań, podczas których małżonkowie dowiadują się o swoich wzajemnych prawach i obowiązkach. Po skończonych naukach państwo młodzi uzyskują zaświadczenie, które należy dołączyć do dokumentów niezbędnych do zawarcia małżeństwa w kościele.

Istnieje również ślub kościelny jednostronny, który odbywa się, gdy jedna ze stron jest niewierząca lub jest innego wyznania.

Koszty? Do kosztu ceremonii zaślubin w kościele należy doliczyć dekoracje kwiatowe, wypożyczenie dywanu, często świece lub lampiony oraz oprawę muzyczną, na którą najczęściej składa się wokalistka oraz skrzypaczka.

Co stoi na przeszkodzie

Istnieje kilka powodów, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa w kościele. Ksiądz może odmówić

udzielenia parze ślubu, jeśli stwierdzi, iż w jej przypadku występują przeszkody małżeńskie, czyli okoliczności, które powodują, że dana osoba jest niezdolna do zawarcia małżeństwa. Mogą to być:

Zbyt młody wiek: Nie wolno zawrzeć małżeństwa mężczyźnie, który nie ukończył 16 lat, a kobiecie, która nie ukończyła lat 14. Jednak zwykle Konferencje Episkopatu podnoszą wiek zawarcia małżeństwa, dostosowując go do przepisów prawa cywilnego w danym kraju. W Polsce dla mężczyzn 18 lat, a dla kobiet 16. Obostrzenia te dotyczą jedynie godziwości zawarcia małżeństwa.

Poligamia: Zawrzeć małżeństwa nie może ten, kto pozostaje w związku małżeńskim, nawet jeżeli zostało ono niedopełnione.

Święcenia kapłańskie: Nie może zawrzeć małżeństwa ten, kto otrzymał święcenia.

Ślub czystości: Nieważne małżeństwo próbują zawrzeć osoby, które są związane wiecznym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Przymus: Małżeństwo jest nieważne, gdy mężczyzna uprowadza lub przetrzymuje kobietę w celu zawarcia z nią małżeństwa, chyba że kobieta ta, gdy jest uwolniona od porwany mężczyzny, dobrowolnie wyrazi zgodę na zawarcie małżeństwa.

Brak chrztu: Ślubu kościelnego nie może zawrzeć osoba, która jest nieochrzczona. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę pod warunkiem, że drugi z małżonków jest ochrzczony, oświadczy, że „jest gotowy odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary” i zrobi wszystko, aby ich dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, a nieochrzczony małżonek to zaakceptuje. Ślub kościelny w Kościele katolickim może zawrzeć osoba ochrzczona w innym obrządku chrześcijańskim, jeśli drugi małżonek jest katolikiem. Konieczna jest wtedy obecność szafarza tego obrządku.

Pokrewieństwo: Nie jest ważny związek małżeński między osobami, które są ze sobą spokrewnione w linii prostej bądź w linii bocznej do czwartego stopnia. Przeszkoda pokrewieństwa w linii bocznej trzeciego i czwartego stopnia podlega dyspensie.

Konkubinat: Podstawą tej przeszkody jest nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego albo publiczny (jeśli pozamałżeńskie pożycie dwojga osób jest powszechnie znane), bądź notoryczny (jeśli nie da się tego faktu ukryć) konkubinat; nie można zawrzeć małżeństwa z krewnymi wstępnymi i zstępnymi osoby,



Obecnie najczęściej wybierany jest ślub konkordatowy, który odbywa się w kościele, ale ma moc prawną



Co wybrać: ślub cywilny, konkordatowy, a może kościelny? Ostateczna decyzja powinna uwzględniać zarówno kwestie prawne, jak i światopoglądowe małżonków

z którą żyje się (bądź żyło) w takim związku, podobnie jak nie można go zawrzeć z wstępnymi i zstępnymi małżonka. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę na podobnych zasadach jak od przeszkody powinowactwa.

Powinowactwo: Nie mogą zawrzeć małżeństwa osoby spowinowaczone.

Adopcja: Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Małżeństwo nie jest ważne także wtedy, jeśli ktoś ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu.

Ślub konkordatowy

Ślub konkordatowy to połączenie ślubu cywilnego i kościelnego. Jest to więc ślub religijny, który wywołuje skutki prawne. Możliwość wzięcia takiego ślubu pojawiła się w 1998 roku.

Wcześniej pary, które chciały połączyć się zarówno w kościele, jak i sta-

nowić małżeństwo w myśl prawa, musiały brać dwa osobne śluby.

Do zawarcia takiego małżeństwa potrzebne będą dokumenty: kopia dowodów tożsamości, akt urodzenia, zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego, zaświadczenie potwierdzające chrzest i bierzmowanie obojga małżonków oraz zaświadczenie odbycia nauk przedmałżeńskich.

Ślub cywilny

Osoby, które decydują się wyłącznie na ślub cywilny, mają nieco ułatwione zadanie. Wystarczy wcześniej udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyć tzw. zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

W USC zostanie ustalona również data ślubu oraz miejsce, w którym się odbędzie. Do ślubu potrzebne będą: dowody tożsamości i dowód opłaty skarbowej oraz wniossek. Opłata skarbową za sporządzenie aktu małżeństwa wynosi 84 zł.

Opłata za ślub poza urzędem cywilnym, czyli w plenerze, wynosi 1 000 zł, nie licząc dekoracji oraz oprawy muzycznej.

Mniej kwiatów, więcej stylu. Koniec symetrii, czas na autentyczność

Ślubne wiązanki. Panny młode coraz częściej wybierają kwiaty, które są integralną częścią całej oprawy ślubnej

Natalia Sobierajska

Trendy na rok 2026 w bukietach ślubnych podsumować można krótko: świadomy wybór zamiast nadmiaru.

Jak z ogródka

W 2026 roku bukiety ślubne będą odzwierciedlać to, co w modzie florystycznej najciekawsze, czyli naturalność, osobowość i artystyczne podejście do kompozycji. To bukiety, które są przedłużeniem sukni i wyglądają jak element stylizacji, a nie tylko dekoracja. Mniej kwiatów, więcej stylu!

Trendy odchodzą od idealnie symetrycznych i gęsto upakowanych form na rzecz bardziej swobodnych, organicznych kompozycji, które wyglądają jak świeżo zebrane z ogrodu,

ale jednocześnie dopracowane w każdym detalu.

Jednym z najważniejszych trendów 2026 roku jest naturalna estetyka, czyli bukiety, które wyglądają jak kompozycje prosto z sąsiedniej łąki lub z ogrodu.

Wiązanka ślubna w 2026 roku przestaje być idealnie symetryczną, sztuczną kompozycją. Charakterystyczne są tutaj nieregularne kształty, różnorodność faktur i długości łodyg oraz swobodne rozmieszczenie kwiatów. Nie oznacza to chaosu, lecz przemyślaną asymetrię, która daje wrażenie lekkości i ruchu. W takich bukietach często łączy się delikatne polne kwiaty, trawy ozdobne, eukaliptus, astry, malwy czy nigellę, co tworzy efekt naturalnej harmonii.

Inspirowane naturą

Kolorystyka bukietów ślubnych 2026 to kombinacje inspirowane naturą. Zamiast jednolitych, mocno nasyconych barw dominują tonacje ziemi, pastelowe akcenty i subtelne kontrasty.

Beże, zielenie, łososiowe róże, kremy, lawendowe nuty czy błękity pojawiają się często w jednej kompozycji, tworząc bukiety, które są jednocześnie eleganckie i subtelne. Coraz większą popularność zdobywają także bukiety w tonacjach głębszych, bordowe, śliwkowe czy marsala, szczególnie w zestawieniu z weselami w rustykalnych wnętrzach, w stodołach lub w sezonie jesiennym.

Modne są też bukiety monochromatyczne, ponadczasowe; te w odcieniach bieli i kremu są eleganckie i pasują do wszystkiego, zaś bładny pudrowy róż dodaje romantyzmu i subtelnej kobiecości.

Kolejnym silnym trendem są bukiety o strukturze artystycznej, w których florystyka spotyka się z modą. Wykorzystuje się nietypowe elementy



W 2026 roku wiązanki ślubne będą przede wszystkim wyrazem osobistego stylu. W modzie są bukiety mini.

suszone kwiaty, trawy pampasowe, monstery, jagody, pnącza czy gałązki oliwne, które nadają bukietom nietuzinkowego charakteru. Ten trend doskonale wpisuje się w nowoczesne ceremonie, wesela w industrialnych przestrzeniach lub w plenerze.

Warto również wspomnieć o bukietach mini, które zyskują na popularności wśród panien młodych szukających lekkiego, niewielkiego dodatku. Tego typu bukiety świetnie sprawdzają się w nowoczesnych, miejskich ślubach i minimalistycznych stylizacjach.

Torty to kulinarne i wizualne dzieła sztuki. Wykonanie warto zlecić doświadczonej pracowni

Natalia Szewczyk

Na przyjęciu weselnym tort stanowi często jedną z głównych atrakcji. Już sam moment wniesienia go na salę jest szczególnie i pozostaje w pamięci wielu gości.

Słodki bohater wesela

Tort jest obowiązkowym elementem wesela. Wróży młodej parze słodkie życie. Ceremonia krojenia tortu przez młodych odbywa się w obecności wszystkich zgromadzonych gości. Pierwszy kawałek tortu młodzi wykrawają razem. Wspólne krojenie tortu jest ważne, bo symbolizuje małżeńską zgodę.

Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów wesela, nie tylko jako deser, ale jako kulinarne dzieło sztuki, które przyciąga wzrok gości i pojawia się na zdjęciach równie często jak suknia panny młodej czy dekoracje sali.

W 2026 roku trendy w tortach ślubnych idą znacznie dalej niż tradycyjne piętrowe ciasta z białym lukrem. Zmierzają w stronę indywidualizmu, artystycznej ekspresji i doświadczeń smakowych, które odzwierciedlają osobowość pary i charakter uroczystości.

Coraz częściej tort ślubny nie jest już klasycznym, symetrycznym pionowym ciastem, lecz... obiektem artystycznym. Projektanci cukiernicy



Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów przyjęcia weselnego

eksperymentują z konstrukcjami asymetrycznymi i nieoczywistymi proporcjami, tworząc torty, które wyglądają jak współczesne rzeźby.

Szukając pomysłu na tort, warto zainspirować się porą roku, w której odbywa się przyjęcie. W tym sezonie królują torty rustykalne - zdobione prawdziwymi roślinami lub ręcznie malowane. Wiosną doskonale sprawdzają się efektowne torty naked cake, które sta-

nowią alternatywę dla biszoptów pokrywanych kremem czy masą cukrową. Romantyczność nigdy nie opuszcza weselnych standardów. Pąki kwiatów, symbol rozkwitających uczuć, są przyciągającą wzrok dekoracją słodkiego bohatera wesela. Inspirację naturą to dobry wybór także w przypadku weselnego tortu.

Gładki, idealny fondant nadal ma swoje miejsce, ale w 2026 roku dużą

rolę odgrywają tekstury i ręcznie tworzone powierzchnie, dodające głębi i artystycznego charakteru.

Metaliczne akcenty wracają do łask, ale w delikatniejszej formie, jako złote, srebrne lub perłowe detale, które podkreślają elegancję bez przesadnej ostentacji. Taki minimalizm w luksusowym wydaniu.

Choć biel i kremowe odcienie dominują, trendem 2026 są rów-

niez kolorowe torty, zarówno w formie subtelnych ombré, jak i bardziej zdecydowanych barw. Torty w tonacjach takich jak sage green, terracotta, głęboka czerwień czy błękitne gradienty dodają indywidualnego charakteru i świetnie wpisują się w palety kolorystyczne.

Wybór odpowiedniej cukierni do wykonania tortu ślubnego to wyzwanie. Ten smaczny element powinien nie tylko cieszyć podniebienie, ale również pięknie wyglądać.

Niezwykle istotną kwestią jest też dowóz tortu na salę weselną - tu najlepiej powierzyć zadanie profesjonalnej pracowni cukierniczej.

- Nie wyobrażam sobie, by tort weselny był przewożony w bagażniku przez parę młodą lub któregoś z gości. Śluby często odbywają się latem, a to oznacza wysokie temperatury, czyli dramat gotowy - stwierdza właścicielka pracowni cukierniczej.

Pracownia dostarcza tort w warunkach chłodniczych, ewentualnie „składa” na miejscu, zdobi kwiatami i dodatkami. Cukiernicy wożą też ze sobą krem, dodatki szpatuły i wszystko, czego potrzebują, żeby w razie awarii tort naprawić.

- Takich zadań nie należy zlecać dekoratorom lub innym osobom, bo niekoniecznie ktoś zajmujący się inną branżą będzie wiedział, jak właściwie zabezpieczyć tort - podpowiada właścicielka cukierni.

Tort to detal, ale ważny. Warto go potraktować wyjątkowo i zadbać o jego prezentację z należytą starannością.

Odchodzimy od niewybrednych zabaw

Weselne trendy. W dużych miastach przyjęcia są mniejsze, bankietowe, ale poza nimi częściej spotykamy wesela na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Kochamy bawić się i świętować

● Jakie wesela lubią Polacy? O weselnych trendach, które warto znać, żeby zorganizować udane i długo wspomniane weselne przyjęcie rozmawiamy z Danutą Miarką, konsultantką ślubną.

Jakie wesela lubią Polacy: tradycyjne czy nowoczesne, bez zwyczajowych zabaw ślubnych?

Polacy lubią każdy rodzaj wesela. Kochamy się bawić i świętować. W miastach wesela są mniejsze, nowoczesne, raczej bankietowe. Poza dużymi miastami częściej spotykamy wesela z tzw. przytupem i na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Zabawy wciąż są mile widziane, ale odchodzimy od przasnianych zabaw, a te żenujące już zupełnie odeszły do sfery opowiadań. Obecnie stawiamy na zabawy integrujące gości.

Przed wyprawieniem wesela trzeba załatwić wiele formalności. W czym konsultantka może wyręczyć swoich klientów?

Formalności różnią się w zależności od rodzaju ślubu - zależy, czy

jest to ślub cywilny, symboliczny, czy wyznaniowy, a także od obywatelstwa religijnego. Konsultant ślubny może wyręczyć parę młodą we wszystkim poza złożeniem przysięgi małżeńskiej i podpisaniem dokumentów.

O czym należy pamiętać, organizując wesela?

Przed wszystkim o podpisywaniu umów z usługodawcami, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, takich jak np. zmiana cennika dzień przed weselem lub nienależyte wykonanie usługi, na którą się umówiliśmy. Niestety, czasem z przerażeniem obserwujemy, z jaką lekkością i nadmiernym zaufaniem młode pary podchodzą do usługodawców.

Kogo zapraszają państwo młodzi: najbliższą rodzinę czy również dalszych znajomych?

To zależy od regionu i zasobności portfela. Przed wszystkim zaprasza się najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale czasem pary zapraszają całą wieś.

Co można zrobić, jeśli weselni goście się nie bawią?



FOI:123 RF

Tu dużą rolę odgrywa DJ lub zespół, który zajmuje się oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy. Powinni wykazać się inwencją. Zdecydowanie odradzam zabawy upokarzające gości, seksistowskie, wulgarne lub wymuszające picie alkoholu. Najlepiej postawić na zabawy taneczne, muzyczne lub zabawne quizy wiedzy na temat państwa młodych.

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę – białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są już bardziej kolorowe niż kiedyś

A co z kuchnią i menu?

Na weselach wciąż króluje kuchnia polska, z modyfikacjami w stronę fusion lub śródziemnomorskiej. Wciąż panuje przekonanie, że jedzenia musi być dużo, choć nikt nie jest w stanie tego zjeść. Specjalne propozycje dla osób na dietach, wegetarian lub wegan stały się w zasadzie standardem; lokale same proponują takie rozwiązania.

Co można powiedzieć na temat trendów w modzie weselnej?

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę; białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są bardziej kolorowe niż kiedyś. Z kolei goście odchodzą od eleganckich strojów, a szkoda, bo ślub to ważna i dostojna uroczystość.

Rady na podróż poślubną?

Planując podróż za granicę, należy wziąć pod uwagę strefy klimatyczne i ewentualne deszcze. Warto sprawdzić sytuację polityczną, zalecane szczepienia i wskazówki, gdzie zwrócić się w razie problemów, takich jak kradzież czy zgubienie dokumentów. No i wziąć ze sobą dobry nastrój!

Anna Bartosiewicz

REKLAMA

0011481190

Fotografia ślubna

i Content Creator

w stylu Old Money / Fashion

Ponad 20 lat doświadczenia

Sesje zagraniczne na Cyprze

Nobleweddings_Storytellers

NobleWeddingsStorytellers

maciejgas_photographer



Rezydencja Las Vegas

Powiedzcie 'TAK' w otoczeniu, które zapiera dech w piersiach. Łączymy klasyczną elegancję z nowoczesnym rozmachem i wykwintnym smakiem. W Rezydencji Las Vegas dbamy o każdy detal, byście Wy mogli skupić się wyłącznie na celebrowaniu szczęścia.



512 122 070



Barcice 550



lasvegas1@wp.pl





Zdjęcia ślubne to przede wszystkim romantyczna opowieść o miłości, ale także o pasji, wspólnych celach i marzeniach

Do sesji zdjęciowej warto się przygotować. To pamiątka na całe życie

Fotografia ślubna. Sesja ślubna czy reportaż ze ślubu powinny być pełne emocji, naturalne, ale eleganckie, z romantyczną nutką. Mają opowiedzieć waszą historię

Agnieszka Aulich

Zdjęcia ślubne: mają być najpiękniejsze i takie, do których będziecie wracać latami. Profesjonalny i kreatywny fotograf ślubny to połowa sukcesu, ale druga połowa udanej sesji zależy od was. Co zrobić, aby być odpowiednio przygotowanym? Gdzie szukać inspiracji?

Uporządkowane, jasne miejsce
Pamiętajcie, że nawet jeśli wybieracie fotografa z polecenia, warto sprawdzić jego portfolio. O gustach się nie dyskutuje, a dzięki portfolio sprawdzicie, czy wasze oczekiwania nie rozminą się ze stylem fotografa, bo przecież sesja ślubna czy reportaż ślubny są pamiątką na całe życie.

Wybierając miejsce do zdjęć koniecznie należy wziąć pod uwagę oświetlenie. W skrócie - im jaśniej, tym lepiej. Miejsce powinno mieć duże okno i ściany w neutralnym kolorze (odpadają: zielony, czerwony i niebieski w tle). Jeśli jest z tym problem, można spróbować w ogrodzie albo przy wejściu do budynku.

W czasie, kiedy umawiacie się z fotografem, warto dopytać o sugestie dotyczące wystroju kościoła i sali weselnej, a także o detale, takie

jak: bukiet ślubny, menu i sposób podania, rodzaj oświetlenia na sali bankietowej, wielkość i kształt tortu, kwiaty zdobiące stoły. Drobiazgi czynią różnicę.

Ważne szczegóły i dodatki

W jaki sposób przygotować dodatki ślubne do zdjęć? Kluczowa jest tutaj rola i kreatywność fotografa, ale to wy musicie zadbać o porządek.

Niechciane elementy potrafią skutecznie zepsuć najbardziej profesjonalną sesję. By ułatwić pracę fotografowi, warto pamiętać, by ani panował porządek, odcięte zostały metki od ubrań, ozdób i innych przedmiotów, na których wam zależy, przygotowana została papeteria bądź zaproszenia, jednym słowem: wszystkie dodatki w jednym miejscu, by ani fotograf, ani wy nie musieliście niczego szukać. Pamiętajmy, że czas przygotowań to jedyny moment, kiedy jest szansa na to, aby uchwycić detale dodatków ślubnych. Później już nie będzie na to czasu.

Fotografowane detale wiele mówią nam o osobach, do których należą. To niesamowite, jak za pomocą kilku rzeczy można dopełnić cały reportaż ślubny, pięknie pokazać pasję i osobowości - stwierdza nasz ekspert.



Fotografowane drobne gesty i detale wiele mówią nam o osobach, do których należą



Zdjęcia ślubne nawet po latach potrafią wzbudzić uczucia, jakie towarzyszyły młodej parze w dniu ślubu. Dlatego tak ważne są ich jakość i styl, a także opowieść, jaką niosą

Detale wspaniale prezentują się na zdjęciach ślubnych, ale trzeba je przygotować wcześniej.

W domu pana młodego do zdjęć warto wykorzystać: obrączki, spinki do mankietów, krawat lub muchę, ozdobne pudełko na obrączki, perfumy, buty, szampan z ozdobnymi kieliszkami, zaproszenia. U panny młodej tych dodatków będzie więcej. Przydadzą się: pierścionek zaręczynowy w ozdobnym pudełku, kolczyki, naszyjnik, bransoletka, perfumy, podwiązka, buty, zaproszenie, welon, spersonalizowana wstążka do bukietu, na której widać imiona pary młodej i datę ślubu, a także ślubne wieszaki ubraniowe (do sfoto-

grafowania sukni czy garnituru). Pannie często decydują się też na białe szlafroki z napisem bride.

Zawsze przydadzą się świeże kwiaty jako tło do zdjęć. Można również położyć pojedyncze kwiaty na stole. Warto rozważyć także pamiątki ze wspólnych podróży.

Naturalnie

Ważne, intymne sceny, jak błogosławieństwo, powinny być naturalne, a nie wyreżyserowane. Łzy wzruszenia, spontaniczna radość, uśmiech, gest, spojrzenie w oczy - to wystarczy dobremu fotografowi. Najlepiej wyglądacie wtedy, kiedy jesteście sobą, a nie gracie przed kamerą.

Dodadzą blasku i magicznej atmosfery

Zimne ognie. Są bardzo efektownym dodatkiem weselnego przyjęcia. Ich jarzący się blask podkreśla wyjątkowość wydarzenia, a para młoda wraz z gośćmi mogą cieszyć się niezwykłym wizualnym spektaklem

Są jedną z najpopularniejszych atrakcji na weselu - zimne ognie są bezpieczne, pięknie wychodzą na zdjęciach, no i są niedrogie.

Zimne ognie to jeden z najbardziej efektownych i fotogenicznych elementów, które można wprowadzić na wesele. Ich blask o zmierzchu tworzy niepowtarzalny klimat, który zachwyca zarówno parę młodą, jak i gości. Wystarczy, że uczestnicy otrzymają pałeczki, a potem utworzą krąg wokół nowożeńców lub szpaler, przez który przejdą. Gdy wszyscy są gotowi, wystarczy zapalić zimne ognie, by stworzyć romantyczną i pełną blasku atmosferę.

W świetle miłości

Najczęściej wykorzystywane są do zdjęć po zmroku. Można je jednak wykorzystać w różnych momentach wesela, aby dodać mu wyjątkowego uroku.

Jednym z takich momentów jest wyjście pary młodej z kościoła. To chwila, która symbolizuje początek nowej drogi życiowej, a migoczące światła zimnych ogni dodają jej magicznego charakteru. Goście mogą ustawić się wzdłuż drogi, tworząc

świetlisty tunel, przez który przejdą nowożeńcy.

Innym doskonałym momentem na użycie zimnych ogni jest powitanie przed salą weselną, o ile odbywa się ono po zmroku. W ciemności, blask zimnych ogni staje się jeszcze bardziej wyrazisty, tworząc niezapomniane wrażenie.

Krojenie tortu weselnego na zewnątrz to kolejna chwila, w której zimne ognie mogą odegrać swoją rolę. Ich blask podkreśla wyjątkowość tego momentu, a goście mogą cieszyć się nie tylko smakiem tortu, ale także wizualnym spektaklem.

Na rynku dostępne są zimne ognie o różnych długościach, od krótkich 16 cm po bardzo długie 70 cm. Warto zdecydować się na te najdłuższe, ponieważ palą się one najintensywniej i najdłużej. Krótsze wersje mogą nie dostarczyć tak spektakularnego efektu, ponieważ ich płomień jest mniej intensywny i szybko gaśnie. Długość zimnych ogni ma znaczenie nie tylko dla efektu wizualnego, ale także dla bezpieczeństwa. Dłuższe pałeczki pozwalają na większy dystans.

Natalia Sobierajska



Iskierki miłości czyli zimne ognie to świetna, angażująca wszystkich gości zabawa

REKLAMA

0011480291



Dworek Koncki to obiekt, który powstał z myślą o Gościach ceniących sobie elegancję i najwyższą jakość obsługi.

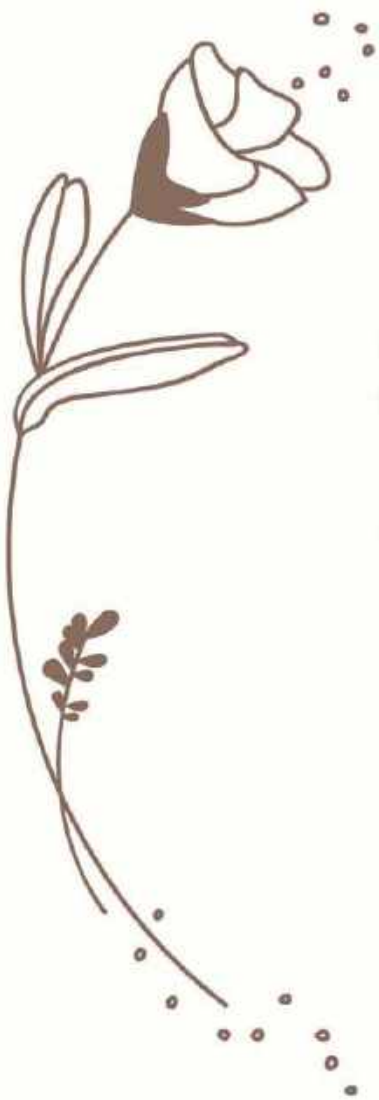
Kąty 203, 32-862 Porąbka Iwkowska

☎ 602 665 341

www.dworekkoncki.pl



Nowoczesne i dystygowane wnętrza, niesamowity ogród, wspaniała lokalizacja, a także profesjonalna obsługa sprawiają, że chwile spędzone w naszym obiekcie będą źródłem najlepszych wspomnień.



SENSATIANO

*Personalizowane
obuwie premium*

Siedziba firmy

ul. Kraśnik 81

32-040 Wrzasowice

tel. 512 009 209

Sklep online:

www.sensatiano.eu



Gazeta Nowosądecka

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

STRÓŻÓWKA
**NIC MNIE NIE
BOLI, APETYT
MAM - MÓWI
PAN ANTONI.
NAJSTARSZY
MIESZKANIEC
MAŁOPOLSKI**
str. 7

NASI NA OLIMPIADZIE



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNAŁIKA

Kibice z Beskidu Wyspowego kibicowali Polakom na olimpiadzie we Włoszech. Szczęśliwcy dostali od nich kiełbasę z Kasinki **str. 11**

LIMANOWA

Miliony do zwrotu za Siwy Brzeg w Limanowej?

Nad hotelem zbierają się czarne chmury. Po kontroli ministerstwa miastu grozi zwrot ponad 3,4 mln zł wraz z odsetkami. **str. 3**

INWESTYCJE

Gorlice jak Bilbao?
Będą rozmowy o budowie Muzeum I Wojny Światowej **str. 8**

NAWOJOWA

Pałac Stadnickich zamknięty na cztery spusty.
Co dalej z planem rozbudowy **str. 9**

REKLAMA

0011473571

SEZAM
JUBILER



Obrączki miłości



Nasze salony:

TARNÓW

MYŚLENICE

NOWY SĄCZ

NOWY TARG

STARY SĄCZ

LIMANOWA

KROSNO

Krystyna
Trzupek



Znajdź czas

Zwolnij. Usiądź z człowiekiem. Posłuchaj, co ma do powiedzenia. Zrób herbatę, taką zwyczajną, w wyszczerbionym kubku, który pamięta więcej rozmów niż niejedna terapia. Zapytaj: „jak minął dzień?” Czemu oczy ma podkrążone? I nie odchodź, gdy odpowie „że wszystko w porządku”. Hojnie dawaj czas, nie patrząc przy tym na zegarek.

Zwolnij. Świat nie zawali się od pięciu minut ciszy. Chwyć człowieka za rękę. Dłoń bywa często mądrzejsza od ust. Usłysz jego myśli, które w sobie tłumi jak kaszel w teatrze. Nie poprawiaj ich od razu. Nie dawaj złotych rad jak cukierków na pocieszenie. Czasem wystarczy być ławką w parku.

Napisz wiadomość, że kupiłaś ciastka. Że za pięć minut będziesz. Że pamiętasz. To drobiazgi zsywają codzienność, jakby Pan Bóg miał igłę schowaną w kieszeni fartucha i cerował nam dni po cichu, żeby się nie pruły. Bądź dziś dla kogoś miodek do herbaty, razem postrzelajcie z procy do myśli czarnych, aby je rozgonić. Bądź dziś łaską dla drugiego, na której się oprze, kiedy nogi mu się za bardzo zapętla na schodach niepowodzeń.

Znajdź czas dla człowieka. Nie taki resztkowy, okruszek z dnia, który i tak już się kończy. Czas prawdziwy, z miejscem na ciszę. Posłuchaj, jak opowiada o drobiazgach - o autobusie, który uciekł, o słowie, które zabolowało, o śnie, który nie przyszedł.

Człowiek w zimie jest bardziej kruchy. Łatwiej pęka - jak lód na kałuży. Potrzebuje czyjejś obecności, jak światła w oknie. Od czułego dotyku kwitną kwiaty w doniczkach, kawa robi się słodsza, kaloryfery dają więcej ciepła.

Zwolnij. Zobacz, czy dziś nie potrzebuje cię drugi człowiek. Usiądź obok niego. Może dziś nie zmienisz świata, ale uratujesz czyjs wieczór. A czasem to znaczy to samo.

Znajdź czas dla człowieka.

Festiwal Roślin w Nowym Sączu. Będzie okazja na zakup rzadkich okazów

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Festiwal Roślin wraca. W weekend 21-22 lutego w hali widowiskowo-sportowej przy ul. Nadbrzeżnej odbędą się targi roślin doniczkowych oraz ogrodników.

To okazja dla miłośników zieleni do zakupu po atrakcyjnych cenach roślin, nawet tych kolekcjonerskich i trudno dostępnych.

Sądeczanie pokochali Festiwal Roślin, czyli targi roślin, które odbywają się zazwyczaj dwa razy do roku. Już w weekend 21-22 lutego, w hali sportowej Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Nowym Sączu przy ul. Nadbrzeżnej 34 odbędzie się wiosenna edycja tego wydarzenia. Przestrzeń hali przez dwa dni wypełnią będą półki i wózki z roślinami doniczkowymi. Wchodzimy z zupełnie nowym sezonem, który przynosi rośliny, jakich u nas jeszcze nigdy nie było. Czekają

będzie ogromny wybór roślin - małe i duże okazy, kolekcjonerskie rarytasy oraz nowe gatunki, których jeszcze nigdy nie przywieźliśmy - zapewnia Agata Maruszczyk, koordynatorka Festiwalu Roślin. - Najtańsze rośliny będzie można kupić już od pięciu złotych. Zawsze staraliśmy się też, aby nasze ceny były możliwie niskie w porównaniu z innymi ofertami. Na doniczkach zawsze też podajemy sugerowaną cenę i naszą.

W Nowym Sączu oprócz roślin doniczkowych można się też już spodziewać roślin ogrodników i balkonowych. Do tego, jak zawsze: książki na temat uprawy roślin doniczkowych, nawozy, podłoża, akcesoria dla pasjonatów, spora ilość doniczek w różnych wzorach i rozmiarach. - Oferujemy nie tylko ogromny wybór roślin ale też wyższą jakością niż w marketach, ponieważ droga od ogrodników do nas jest bez zbędnych pośredników - dodaje koordynatorka Festiwalu Roślin.

Szydełkolada w Szalowej. Z taką torebką można iść na najbardziej wytworny bal

Halina Gajda
halina.gajda@polskapress.pl

Szydełkoladę trudno znaleźć na mapie, ale łatwo trafić do niej w wirtualnym świecie. Ostatnio autorka podbiła serca internautów dzielną babcią-babuszką z koszykiem w ręku.

Pierwszy był niewielki dywanik, a później torebka. Dzisiaj już nieco sfatygowana, ale autorka nie ma zamiaru się jej pozbywać. Po kolejnych widać, że zrobiła jej ręka wprawiona w działanie. Dopracowane w każdym szczególe, wykończone tak, że każda dama mogłaby taką z powodzeniem zabrać na najbardziej szykowny bal. Idealne, by zmieścić niewielki portfel, telefon, ewentualnie szminkę i puderniczkę.

Czerpie z i poplątania

Inspiracji szuka... No właśnie gdzie? Samej jej trudno powiedzieć. - Mamy grupy szydełkowe w mediach społecznościowych. W internecie krąży mnóstwo wzorów. Nic tylko czerpać, modyfikować, albo po prostu



Pani Ola, czyli Szydełkolada z Szalowej potrafi zrobić z włóczki prawdziwe cudniaka

spojrzeć, zamknąć oczy i poczekać chwilę, by wyobraźnia odpowiedziała, co zrobić - mówi wprost.

Kiedyś z takiego właśnie wzoru skorzystała. Dodała coś od siebie i ze wstążek zrobiła karnawałową torebkę dla córki. Później każda jej koleżanka chciała mieć taką.

Torebki przeplatają się ze zwierzakami. Bajkowe jedno- i dwurożce, koty, psiaki, myszki, koniki i wiele innych. Dosłownie

całe zoo. Jedne trafiają jako prezenty do dzieci w rodzinie albo przyjaciół, inne zostają... terapeutami. - Ponieważ na co dzień uczę w szkole, a od niedawna pracuję również z dziećmi z niepełnosprawnościami. Taka zabawka, inna niż wszystkie znane ze sklepów, bywa przydatna - opowiada. - Gdy o wykonanie ćwiczenia „prosi” zwierzak, dzieciaki zazwyczaj szybko reagują. A nauczyciel to wiadomo, czasem

może mówić i mówić - dodaje z uśmiechem.

Zabawki z różnego rodzaju włóczek doskonale sprawdzają się podczas zajęć sensorycznych. Zmienna struktura, różne wrażenia dotykowe robią swoje.

Babcie, jak bajki

Ostatnio pani Ola podbiła serca internautów włóczkowymi postaciami babć. W różnych konfiguracjach. Babcia, jak na babcię przystało, ma koka, okulary, rumiane policzki, włóczkową sukienkę i wielki koszyk w ręku. Idealny, by schować czekoladkę, drobną biżuterię albo po prostu nici i igły, które powinny być pod ręką. - Babcie powstały na prośbę koleżanki i rzeczywistości, od razu wzbudziły zainteresowanie - mówi z dumą.

Pani Ola szydełkowanie traktuje jak odskocznik od codzienności. Dobrze jest nawinąć na palec włóczkę, wziąć do ręki szydełko i zacząć. Wtedy dzieje się magia: kłopoty zostają gdzieś z boku, bo trzeba się skupić na liczbie oczek, a śmigające szydełko potrafi podsunąć rozwiązanie.

ZDJĘCIE DNIA



W ostatnich dniach na Sądecku pojawiło się nieco więcej słońca, a wyższa temperatura sprawiła, że poculiśmy podmuch wiosny. Takie ocieplenie miało też miejsce w Muszynie, gdzie temperatura w tłusty czwartek 12 lutego sięgnęła około 9°C, co jest jak na zimę wysoką wartością. W związku z tym przyroda zaczęła się tam budzić do życia. Jako pierwsze każdego roku pojawiają się przebiśniegi i takie właśnie „pączki” pojawiły się w Muszynie, wzbudzając zachwyt mieszkańców i internautów.

Klaudia Kulak

Policjanci z Mszany Dolnej zatrzymali 39-letniego recydywistę, który unikał kary. Trafi do więzienia

Alicja Fałek
Limanowa

Sąd Rejonowy poszukiwał 39-latkę, który został skazany na 8 miesięcy pozbawienia wolności za za przestępstwo prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości w warunkach recydywy. Mężczyznę zatrzymali policjanci z Mszany Dolnej.

Policjanci z Komisariatu Policji w Mszanie Dolnej zatrzymali 39-letniego mężczyznę poszukiwanego przez Sąd Rejonowy w Limanowej do odbycia kary pozbawienia wolności. - Mężczyzna był poszukiwany w celu odbycia kary ośmiu miesięcy pozbawienia wolności. Wcześniej został skazany za przestępstwo

prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego w związku z artykułem, który przewiduje surowszą odpowiedzialność karną wobec sprawcy, który dopuszcza się tego czynu pomimo wcześniejszego skazania za podobne przestępstwo lub w czasie obowiązywania sądowego zakazu prowadzenia pojazdów - informuje st. asp. Jolanta Batko, rzecznik prasowa Komendy Powiatowej Policji w Limanowej.

Mężczyzna został skazany prawomocnym wyrokiem za zdarzenie, do którego doszło 14 września 2025 roku. Mężczyzna zostanie przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę pozbawienia wolności.

Bobowa ma urządomat. 93 skrytki, odbiór 24/7 i to bez kolejek

Lech Klimek
Bobowa

Koniec z nerwowym spoglądaniem na zegarek i stanem w długiej kolejce. W Bobowej sprawy urządowe można dziś załatwić nawet późnym wieczorem, wystarczy telefon i kilka kliknięć. Przy magistracie stanęło urządzenie, które może zmienić codzienność mieszkańców.

Samoobsługowe urządzenie do wydawania dokumentów. To rozwiązanie, które w wielu miastach zdobywa popularność, teraz dostępne jest także dla mieszkańców gminy Bobowa.

Nowy urządomat wyposażono w 93 skrytki. W praktyce oznacza to, że niemal setka osób może w jednym czasie odebrać swoje decyzje administracyjne bez konieczności wchodzenia do budynku urzędu. Dokumenty są dostępne 24 godziny na dobę, siedem dni w tygodniu.



Urządomat ustawiony przy Urząd Miejski w Bobowej umożliwia całonocny odbiór decyzji administracyjnych

To duże udogodnienie zwłaszcza dla osób pracujących w niestandardowych godzinach, a także dla mieszkańców z niepełnosprawnościami - odbiór odbywa się na zewnątrz, bez barier architektonicznych.

Jak skorzystać z urządmatu?

Procedura jest prosta. Wejść na stronę www.bobowa.pl i wybierz zakładkę „Załatw sprawę”. * Pobierz i wypełnij odpowiedni wniosek. Zaznacz opcję odbioru dokumentu w urządmatcie. Podaj numer telefonu, to warunek konieczny. W przypadku pism składanych odrębnie również można dopisać informację o chęci odbioru w urządmatcie.

Gdy dokument będzie gotowy, mieszkaniec otrzyma SMS oraz e-mail z kodem PIN. Przy urządzeniu wystarczy nacisnąć START, wpisać numer telefonu i podać otrzymany kod. Skrytka otworzy się automatycznie. Na odbiór przewidziano 48 godzin.



Siwy Brzeg to znane miejsce na mapie miasta, położone przy ul. Bronisława Czecha

LIMANOWA KONTROLA WYKAZAŁA NIEPRAWIDŁOWOŚCI

Miliony złotych do zwrotu za hotel Siwy Brzeg?

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskaiapress.pl

Hotel Siwy Brzeg w Limanowej to jeden z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście. Po latach nieużytkowania doczekał się wreszcie remontu, jednak dziś nad inwestycją zbierają się czarne chmury. Po kontroli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego miasto grozi zwrot ponad 3,4 mln zł wraz z odsetkami.

Hotel Siwy Brzeg wraz z przyległą działką stanowi własność miasta. Przed laty został przekazany w użytkowanie Limanowskiemu Domowi Kultury. Od 1979 roku w obiekcie prowadzono jedynie doraźne remonty. Z biegiem lat jego stan techniczny znacząco się pogorszył - nie spełniał już wymogów przeciwpożarowych, a działalność przestała być dochodowa. W efekcie hotel został zamknięty, pracowników zwolniono, a miasto podjęło próbę sprzedaży nieruchomości.

Jak w 2021 roku w rozmowie z „Gazetą Krakowską” mówił ówczesny wiceburmistrz Limanowej, Wacław Zoń, nie udało się znaleźć nabywcy. - W obiekcie było sporo do zrobienia, a mógł pomieścić niewielu gości - podkreślał. Wówczas samorząd zdecydował się szukać zewnętrzno finansowania na remont.

Dwa źródła finansowania

Pierwsze dofinansowanie gmina otrzymała w maju 2022 roku z rządowego programu

Polski Ład. Środki miały zostać przeznaczone na stworzenie zaplecza noclegowego z 75 miejscami dla animatorów kultury oraz żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

We wrześniu 2023 roku miasto złożyło jednak kolejny wniosek na to samo zadanie - tym razem w ramach Krajowy Plan Odbudowy. We wniosku podkreślono, że budynek będzie służył wyłącznie celom kulturalnym. To właśnie ta rozbieżność stała się przedmiotem kontroli przeprowadzonej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Kontrola

Informację o wynikach kontroli opublikował Urząd Miasta Limanowa. Z komunikatu wynika, że miasto może zostać zobowiązane do zwrotu 3 mln 426 tys. zł wraz z odsetkami licznymi jak dla zaległości podatkowych. - Chcemy pokazać czarno na białym, gdzie leży problem. Transparentność w takich sprawach jest najważniejsza, zwłaszcza gdy w grę wchodzi miliony złotych z funduszy publicznych i ich zwrot. Analizując ten dokument w całości widać, że sprawa nie rozбивa się o drobne niedopatrzenia, ale o fundamentalną sprzeczność w przeznaczeniu budynku, której nie da się wyjaśnić pomyłką urzędniczą - czytamy w komunikacie.

Z dalszej treści komunikatu wynika, że Limanowa miała zgodę na realizację hotelu w ramach Polskiego Ładu już w maju 2022 roku, a mimo to we wrześniu 2023 roku wystąpiła o środki z KPO, deklarując inne przeznaczenie obiektu. To ponad 15 miesięcy różnicy.

Władze gminy wskazują również na materialne dowody przedstawione przez kontrolerów: czytniki kart hotelowych, łazienki w każdym pokoju czy lampki nocne zamontowane przy wezłowiach łóżek. - W dokumentacji w tym w umowach z wykonawcami i na fakturach z marca 2024 roku po podpisaniu umowy w ramach KPO wciąż widniała nazwa zadania: „budynek zaplecza noclegowego”. Kontrolerzy nie opierają się na domysłach, ale na konkretnych podkreślono.

Zerwanie umowy?

Zdaniem obecnych władz miastach poprzednicy dopuścili się nieprawidłowości, składając i podpisując dwa wnioski o dofinansowanie na ten sam budynek, które się wykluczały pod względem przeznaczenia. - Instytucja kontrolująca uznała to za poświadczanie nieprawdy. Inwestycja, która według oficjalnych wniosków o dofinansowanie z Krajowego Planu Odbudowy miała służyć artystom i muzykom, w rzeczywistości jest gotowym do otwarcia hotelem. Miastu grozi teraz natychmiastowe zerwanie umowy i konieczność zwrotu w całości otrzymanych środków wraz z karnymi odsetkami - czytamy w komunikacie.

Pełną treść dokumentu miasto opublikowało do publicznej wiadomości. Sprawa może mieć poważne konsekwencje finansowe dla budżetu i stać się jednym z najgłośniejszych lokalnych sporów ostatnich lat.

KRÓTKO

GORLICE

Miał narkotyki warte 20 tys. zł

To była spektakularna akcja kryminalnych z gorlickiej komendy. W miniony czwartek na ulicy Słonecznej policjanci ujęli 28-letniego mieszkańca Gorlic, który miał przy sobie 340 g mefedronu i 10 g marihuany. Szymon D. przed nieumundurowanymi policjantami próbował uciekać na hulajnodze. Nieskutecznie. Dziś przebywa już w areszcie tymczasowym.

Jak podaje Gustaw Janas, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Gorlicach, 12 lutego br., w samo południe funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego naszej komendy, zatrzymali 28-letniego mieszkańca Gorlic, który miał przy sobie środki odurzające. - Do zatrzymania mężczyzny doszło po tym, jak odebrał on w jednym z parkomatów na terenie Gorlic przesyłkę i poruszając się hulajnogą ze znaczną prędkością, nie dostosował jej do warunków panujących na drodze. Stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w dwa zaparkowane prawidłowo samochody - podaje policjant.

Czy to była próba ucieczki przed policjantami, trudno wyrokować. - W trakcie przesłuchania mężczyzny ujawniono przy nim środki odurzające - 340 g mefedronu i 10 g marihuany. Następnie został on zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Jeszcze tego samego dnia został mu postawiony zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających, za co grozi do 10 lat pozbawienia wolności - dodaje Gustaw Janas.

Gorlicka policja skierowała wniosek do Prokuratury Rejonowej w Gorlicach o wystąpienie do Sądu Rejonowego w Gorlicach i zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania wobec mężczyzny. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zastosował wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy. W sprawie prowadzone jest śledztwo przez Prokuraturę Rejonową w Gorlicach - mówi policjant.

Zdaniem Sławomira Korbelaka, szefa Prokuratury Rejonowej w Gorlicach, rynkowa wartość narkotyków, które znaleziono przy gorlickaninie przekracza 20 tysięcy złotych! Szymonowi D. grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Agnieszka Nigbor-Chmura

Chiński sklep znika z mapy Gorlic

Agnieszka Nigbor-Chmura
Gorlice

Znane sieci odzieżowe, które od lat cieszyły się popularnością wśród młodzieży, postanowiły zamknąć swoje lokalne oddziały w Gorlicach. Na witrynach sklepowych pojawiły się informujące o tym ogłoszenia, które dla wielu klientów były nie miłym zaskoczeniem. Dla innych miłą niespodzianką, bo wyprzedające promocje się sięgają nawet 50 procent.

Mieszkańcy Gorlic będą mieli trudniejszy dostęp do dobrze znanych marek odzieżowych i tanich produktów z chińskiego marketu, co zmienia dotychczasowy krajobraz handlowy miasta. Gorlice opuszczają dwie dobrze znane marki: Cropp i House, które były obecne w galerii handlowej w centrum miasta przez kilka lat.

Wraz z nimi działalność kończy MaxModa, chiński sklep oferujący szeroki asortyment odzieży, obuwia, artykułów domowych, zabawek

i tekstyliów. To właśnie te sklepy stanowiły pierwszy wybór dla klientów poszukujących ubrań zgodnych z najnowszymi trendami oraz niedrogiej odzieży codziennej.

Taka sytuacja nie tylko zmienia specyfikę handlu w mieście, ale także wpływa na sieć zakupów mieszkańców. W praktyce, zniknięcie tych salonów oznacza mniejsze możliwości wyboru w zakresie mody młodzieżowej oraz zmusza klientów do poszukiwania alternatywnych rozwiązań. Klienci z Gorlic pewnie wybiorą większe galerie handlowe w Nowym Sączu czy Jaśle, gdzie Cropp i House będą nadal dostępne, albo będą zamawiać przez internet.

Decyzja o zamknięciu sklepów w Gorlicach może mieć swoje źródła w różnych czynnikach, takich jak zmiany w strategii biznesowej czy spadek rentowności placówek.

Bez względu na powody, taka sytuacja niesie za sobą istotne skutki ekonomiczne. Przede wszystkim utratę miejsc pracy.

„Anioły” wsparty Sąddeckie Hospicjum. Dzięki nim placówka ma nowoczesne łóżka

Alicja Fałek
Nowy Sącz

Sąddeckie Hospicjum dzięki darczyńcom z Sądecczyzny i zagranicy zwiększy komfort osób, które znajdują się pod nich opieką. Placówka zakupiła 8 nowych, specjalistycznych łóżek, które też ułatwią pracę personelowi. Belgijska fundacja przekazała aż 15 tys. euro, natomiast sądecki przedsiębiorca 15 tys. zł.

Pod koniec grudnia 2011 roku Towarzystwo Przyjaciół Chorych „Sąddeckie Hospicjum” otworzyło stacjonarne hospicjum. Placówka powstała w budynku, który towarzystwo postawiło na działkach przekazanych w użyczenie przez miasto Nowy Sącz przy ul. Nawojowskiej. Aktualnie prowadzi oddział stacjonarny, który świadczy pomoc 24 godziny na dobę.

Dysponuje 16 salami dwuosobowymi i trzema izolatkami, wszystkie pomieszczenia z pełnym wężem sanitarnym. Teraz, dzięki wsparciu darczyńców, udało się zakupić nowy sprzęt.



Leszek Zegzda: Wokół nas, wokół naszego hospicjum, bo wszyscy się z nim utożsamiamy fruwać anioły

Zdarzają się takie małe cuda. Kilka miesięcy temu skontaktowała się z nami Bank Euroclear, który jest operatorem Fundacji Króla Belgii Baudouina. Bank jedną z siedzib od kilkunastu lat ma w Krakowie. Zatrudnia ponad tysiąc osób i pracownicy tego banku poszukują inicjatyw, które by poruszyły ich wrażliwość, celem ich wsparcia - mówi Małgorzata Broda, członkini Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Sąddeckie Hospicjum”.

- Skontaktowali się oni z Sąddeckim Hospicjum i postanowili przekazać mu znaczącą kwotę.

To aż 15 tys. euro, czyli około 63 tys. zł. Jak zaznacza Mieczysław Kaczwiński, prezes towarzystwa, środki pozwoliły na zakup siedmiu wysoko specjalistycznych łóżek. Kolejne - osiem - opłacono ze środków przekazanych przez osobę z Nowego Sącza, która kiedyś skorzystała z pomocy hospicjum. To jednak nie wszystko. - Wokół nas, wo-

kół naszego hospicjum, bo wszyscy się z nim utożsamiamy fruwać anioły. „Anioły hospicyjne” nie tylko z Europy, w tym przypadku z Belgii, ale przede wszystkim lokalne. Jednym z nich jest Tadeusz Uryga, właściciel firmy produkującej wędliny z Wojakowej - dodaje Leszek Zegzda, członek Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Sąddeckie Hospicjum”. - Rok temu, w ramach jubileuszu zamiast prezentów dla siebie, firma ufundowała dary dla naszego hospicjum. Teraz znów nas wsparli.

W 2025 roku hospicjum otrzymało od firmy z Wojakowej 20 tys. zł. W tym roku przekazał 15 tys. zł, a pieniądze te zostały przeznaczone na zakup ośmiu szafek przyłóżkowych. - W okresie kolędowania postanowiłem odwiedzić kilku znajomych i zebrać środki dla Sąddeckiego Hospicjum. Obiecałem sobie, że kwotę tę minimum podwoję. I tak uzbierało się 15 tysięcy złotych - wyjaśnia Tadeusz Uryga. - Myślę, że to nie koniec naszego wsparcia. Będziemy się starać jeszcze w tym, czy w przyszłym roku coś jeszcze zrobić dla hospicjum.

Gorlice: trwa remont biblioteki

Lech Klimek
lech.klimek@polskapress.pl

Od 18 sierpnia 2025 roku gmach główny Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Gabryela w Gorlicach jest całkowicie nieczynny. Działy pozostają zamknięte do odwołania, ponowne otwarcie nastąpi po zakończeniu wszystkich prac remontowych.



Prace remontowe w gmachu biblioteki

anna Kalisz-Dziki, dyrektor biblioteki. - Było ich naprawę dużo, dlatego przenieśliśmy je do tymczasowych lokalizacji - dodaje.

Tymczasowe punkty biblioteki powstały w dwóch lokalizacjach: na Rynku 11 oraz przy ul. Podkościelnej 2.

W Rynku, w miejscu, które wcześniej zajmowało Gorlickie Centrum Kultury, działa wypożyczalnia dla dorosłych i dzieci. Natomiast lokal przy Podkościelnej 2 pomieścił główną czytelnię, dział regionalny oraz punkt ksero.

Miasto ma pozwolenie na skatepark

Klaudia Kulak
Nowy Sącz

Przy ulicy Kilińskiego na jednej z miejskich działek powstanie prawdziwy raj dla miłośników deskorolek oraz rolek. Wszystko wskazuje na to, że nic już nie stanie na przeszkodzie realizacji budowy Skateparku, która była zapowiadana od kilku lat i do której miasto już od dłuższego czasu się przygotowywało. Jak poinformował prezydent Nowego Sącza Ludomir Handzel, inwestycja ma już gotową dokumentację techniczną oraz pozwolenie na budowę.

O potrzebie budowy Skateparku w Nowym Sączu mówi się już od dłuższego czasu. Tego typu miejsce, skierowane przede wszystkim do młodszych mieszkańców miasta, od lat pojawiało się wśród ważnych inwestycji do realizacji w mieście.

Już w 2024 roku władze miasta oficjalnie poinformowały, że planowana inwestycja zostanie zlokalizowana przy ulicy Kilińskiego, a dziś wszystko wskazuje na to, że właśnie tam zosta-

nie ona ostatecznie zrealizowana - Staramy się o środki zewnętrzne na tę inwestycję. Po ich otrzymaniu od razu ruszamy z procedurą przetargową. To będzie wspaniały obiekt dla miłośników sportów ekstremalnych - informuje prezydent Ludomir Handzel.

Zgodnie z informacjami przekazywanymi przez prezydenta,

miasto posiada już pozwolenie na budowę. Kolejnym krokiem będzie pozyskanie zewnętrznego dofinansowania. Jeśli środki zostaną przyznane, rozpocznie się procedura wyboru wykonawcy inwestycji.

Przygotowania do budowy Skateparku trwają od dłuższego czasu. W pierwszej kolejności zapadły decyzje dotyczące przeznaczenia i lokalizacji terenu. Obiekt ma powstać w pasie zieleni w rejonie wiszącej kładki nad Kamienicą - w miejscu, które ma wpisywać się w szerszą koncepcję powrotu mieszkańców Nowego Sącza nad rzekę i ożywienia jej otoczenia.

Projekt od samego początku był szeroko konsultowany z potencjalnymi użytkownikami. Odbyło się specjalne spotkanie, a dodatkowo w internecie przeprowadzona została ankieta. Jej celem było także opracowanie dokumentacji, aby jak najlepiej odpowiadała oczekiwaniom osób, które będą z obiektu korzystać na co dzień.

Informacja o uzyskaniu pozwolenia na budowę została opublikowana w mediach społecznościowych miasta wraz z ilustracjami pokazującymi, jak w przyszłości może wyglądać nowy obiekt.



Miasto ma pozwolenie na budowę Skateparku przy ul. Kilińskiego!

Galeria wciąż czeka na otwarcie



Galeria handlowa w Krynicy-Zdroju w miejscu kultowego Kina Jaworzyna od kilku lat czeka na otwarcie

Joanna Mrozek
Krynica-Zdrój

Przeszkłona galeria handlowa w centrum Krynicy-Zdroju w miejscu kultowego Kina Jaworzyna od kilku lat czeka na otwarcie. Niecierpliwą się także mieszkańcy, którzy liczą na nowe miejsca pracy. Problemem jest układ komunikacyjny, który bez konkretnych zmian mógłby sparaliżować tę część uzdrowiska. Już jakiś czas temu inwestor przedstawił koncepcję przebudowy skrzyżowania Zarządowi Dróg Wojewódzkich, teraz mają trwać prace związane z uzyskaniem pozwolenia na tę przebudowę.

W centrum Krynicy-Zdroju już jakiś czas temu powstało centrum rozrywkowo-handlowego, które na zlecenie prywatnego inwestora wybudowała firma Remar z Gołkowic Górnych. W obiekcie, który zastąpił dawne Kino Jaworzyna ma być około 20 punktów handlowo-usługowych i 150 miejsc parkingowych. Przed powstającą galerią handlową stoi pomnik znakomitego tenora - Jana Kiepur.

Według planu otwarcie centrum rozrywkowo-handlowego przy ul. Piłsudskiego w Krynicy-Zdroju miało nastąpić w pierwszej połowie 2023 roku. Tak się nie stało. Nadal jednak też nie rozwiązano problemu z organizacją ruchu w jej okolicy. Istniała obawa, że po otwarciu obiektu może dojść do paraliżu komunikacyjnego na już ruchliwej drodze wojewódzkiej.

W związku z tym inwestor podjął działania, które ma rozwiązać ten problem. Chodzi o skrzyżowanie ulic: Piłsudskiego, Podgórznej i Dąbrowskiego. Mieszkańcy pytają, kiedy galeria zostanie otwarta. Burmistrz Piotr Ryba przyznał, że miasto i gmina już dawno wydały decyzję o lokalizacji zjazdów do galerii, a dalsze po-

zwolenia dotyczące przebudowy drogi wojewódzkiej zależą od decyzji Zarządu Dróg Wojewódzkich. - Inwestor przygotował koncepcję przebudowy skrzyżowania, którą zaakceptował Zarząd Dróg Wojewódzkich, a teraz powinny trwać prace dotyczące uzyskania na tę przebudowę pozwolenia w środku przez wandalii. Budynek nadawał się tylko do kosztownego remontu.

Budynek przy ul. Piłsudskiego w Krynicy-Zdroju, gdzie mieściło się Kino Jaworzyna okres świetności dawno miało już za sobą. Obiekt, powstał w latach 60. Ostatni seans grano w nim w 2010 roku. Potem była to już wielka ruina, powybijane szyby, spore zniszczenia w środku przez wandalii. Budynek nadawał się tylko do kosztownego remontu.

W 2016 roku działka przy ul. Piłsudskiego licząca 98 arów została sprzedana prywatnemu inwestorowi za 6 mln 600 tys. zł. Dwa lata później dawny budynek Kina Jaworzyna został rozebrany przez firmę Remar z Gołkowic Górnych, która również jest wykonawcą nowego obiektu. Związane było to z faktem, że w umowie sprzedaży znalazły się dwa warunki - po pierwsze miało tam powstać nie mniej niż 100 miejsc parkingowych, a po drugie ustalono, że budowa musi się rozpocząć w ciągu dwóch lat od daty zawarcia umowy - przy czym chodziło tutaj jedynie o budowę fundamentów.

Ustalenie zostało zrealizowane i pojawiły się fundamente, a w 2018 roku przedstawiono nawet wizualizację budynku. Według projektu miała się w nim mieścić m.in. sala konferencyjna na 1000 miejsc, a także mały hotel oraz część komercyjna i gastronomiczna. Te plany nie zostaną jednak zrealizowane. Co tam konkretnie powstanie, to okaże się wkrótce.

KRÓTKO

NOWY SĄCZ

Nowy „witacz” wciąż w planach

Kiedy miasto wymieni stare i niezbyt estetyczne już witacze na wjeździe do Nowego Sącza? Chyba nieprędko. Kolejne postępowanie przetargowe zostało unieważnione z powodu zbyt wysokiej ceny proponowanej przez wykonawców. - Cena najkorzystniejszej oferty niepodlegającej odrzuceniu przewyższa kwotę, którą zamawiający zamierzał przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia - czytamy w ogłoszeniu.

Po raz pierwszy o tym, że w Nowym Sączu powinny pojawić się nowe witacze, poinformowano ześ lat temu. W 2020 roku prezydent Ludomir Handzel zapowiedział, że chciałby wymienić konstrukcje stojące przy wlotach do miasta. Już wtedy plan zakładał, że nowe słupy witające przyjeżdżających będą nowoczesne, podświetlane i opatrzone napisami w kilku językach. Temat powrócił pięć lat później. Podczas jednego ze spotkań online z mieszkańcami prezydent potwierdził, że nadal jest zainteresowany wymianą witaczy. W pierwszej kolejności miał zostać zmieniony ten przy ulicy Tarnowskiej.

Procedura okazała się bardziej skomplikowana, niż mogło się wydawać. Miasto musiało zwrócić się o zgodę m.in. do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Po jej uzyskaniu projekt wymagał jeszcze uzgodnień z Miejskim Zarządem Dróg oraz Wydziałem Inwestycji Urzędu Miasta. Projekt jest, pieniędzy brakuje

W 2025 roku prezydent zatwierdził wygląd nowego witacza. Rozpoczęła się procedura poszukiwania wykonawcy. Pierwszy przetarg zakończył się jednak fiaskiem. Wpłynęły trzy oferty, z których każda przekraczała zaplanowany budżet. Najniższa opiewała na 145 tys. zł, podczas gdy miasto zamierzało przeznaczyć na inwestycję 80 tys. zł. Pozostałe propozycje były jeszcze droższe. Choć różnice były znaczące, miasto nie zrezygnowało z planów i ogłosił kolejne postępowanie. W styczniu 2026 roku ogłoszono następny przetarg.

Tym razem zainteresowanie było większe - zgłosiło się czterech wykonawców. Najtańsza oferta, opiewająca na 88,5 tys. zł, została jednak odrzucona z powodu braków w dokumentacji. Pozostałe propozycje znów znacząco przekraczały budżet miasta. Najniższa z nich wynosiła 135,3 tys. zł, a najwyższa 195,5 tys. zł. W efekcie postępowanie ponownie unieważniono. **Klaudia Kulak**



Na utworzenie straży gminnej samorząd otrzymał ponad pół miliona złotych

BEZPIECZEŃSTWO TO NIE FANABERIA - MÓWI WÓJT

Straż gminna to konieczność?

Klaudia Kulak
Gródek nad Dunajcem

Gmina Gródek nad Dunajcem będzie mieć straż gminną. Na realizację zadania zabezpieczono już środki finansowe, a pierwszym krokiem będzie zatrudnienie dwóch strażników. Jak podkreśla wójt Jarosław Baziak, decyzją jest odpowiedzią na realne potrzeby zarówno mieszkańców, jak i rosnącej liczby turystów odwiedzających region.

Na utworzenie straży gminnej samorząd otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad pół miliona złotych. Środki te mają zostać przeznaczone nie tylko na samo powołanie jednostki, ale również na jej funkcjonowanie w ciągu najbliższych trzech lat. - Gmina nie będzie ponosić znaczących kosztów utworzenia i utrzymania jednostki - zapewnia wójt i podkreśla, że wsparcie finansowe pozwoli na sprawne zorganizowanie struktury oraz zapewnienie niezbędnego wyposażenia dla dwóch pierwszych funkcjonariuszy.

Jednym z głównych powodów powołania straży gminnej jest wzrost liczby turystów odwiedzających Gródek nad Dunajcem. Szczególnie w okresie letnim miejscowość przyciąga plażowiczów i osoby korzystające z uroków jeziora. Jak zaznacza Jarosław Baziak, do urzędu docierały sygnały o potrzebie

większego nadzoru nad przestrzeganiem regulaminów na terenach rekreacyjnych, a także o konieczności wsparcia organizacyjnego w rejonie plaż. Nowa formacja ma pomóc w egzekwowaniu porządku oraz reagowaniu na sytuacje problemowe, które nasilają się w sezonie wakacyjnym.

Wójt nie ukrywa, że jednym z najważniejszych powodów utworzenia straży jest problem nielegalnych wysypisk śmieci. - Wystarczy przejechać się w okresie letnim wzdłuż drogi powiatowej i wojewódzkiej, żeby co parę metrów zobaczyć stertę nielegalnie wyrzuconych worków. Nie da się walczyć z takimi patologiami bez odpowiednich instrumentów, jakim jest na przykład straż gminna - podkreśla Baziak.

Wskazuje też, że bez narzędzi w postaci uprawnień kontrolnych i możliwości nakładania mandatów skuteczna walka z procederem jest znacznie utrudniona.

Kolejnym argumentem przemawiającym za powołaniem straży jest planowane wprowadzenie stref płatnego parkowania dla turystów. Dyskusja

Jednym z głównych powodów powołania straży gminnej jest wzrost liczby turystów odwiedzających Gródek

na ten temat trwa w przestrzeni publicznej już od dłuższego czasu. - Będzie to strefa wyłączona dla turystów, a nie dla naszych mieszkańców. Oni będą nadal parkować za darmo. W jaki sposób mamy wyegzekwować konieczność zakupienia biletu parkingowego, jeżeli nie będziemy posiadali straży gminnej? - pyta wójt.

Jak zaznacza, nawet gdyby jednostka nie została utworzona, gmina i tak musiałaby ponosić koszty związane z organizacją ochrony, sprzątaniem terenów publicznych oraz zatrudnianiem osób do nadzorowania parkingów.

Wójt odniósł się również do pojawiających się w obaw, jakoby straż gminna miała zostać powołana przede wszystkim do kontrolowania mieszkańców i nakładania kar. - To nie jest prawda, że nie wolno palić drewnem w piecu. Oczywiście, że wolno. Tak samo jak wolno palić węglem. Nie planujemy robić kontroli ponadstandardowych, które do tej pory odbywały się już na terenie naszej gminy w ramach standardowych kontroli wynikających z wymogów ustawowych - podkreśla Baziak.

Nowa jednostka nie ma być narzędziem represji wobec mieszkańców, lecz wsparciem w utrzymaniu porządku i reagowaniu na realne problemy. Zgodnie z zapowiedziami, na początek zatrudnionych zostanie dwóch strażników.

INWESTYCJA JUHAS TO JEDNA Z TYCH RESTAURACJI, O KTÓREJ DO DZISIAJ KRĄŻĄ LEGENDY

Teren po dawnej restauracji Juhas dostanie nowe życie. Jakie są plany?

Halina Gajda
Gorlice

Gorlicki Juhas. Jedna z tych restauracji, o której do dzisiaj krążą legendy. Gdy zamknęła się jego gastronomiczna historia, w budynku działały sklepy, punkty usługowe, małe biura. Z czasem i to wygasło. Nieruchomość trafiła w ręce Adama Nowaka, przedsiębiorcy z Gorlic, właściciela między innymi Rondo Center, który zdecydował o wyburzeniu obiektu. Jeszcze w 2019 roku zapowiadał, że powstanie tam mała galeria z podziemnym parkingiem. Na kilka lat temat ucichł, ale dzisiaj wraca ponownie.

Juhas to jeden z tematów opowieści, jak to drzewiej w Gorlicach bywało. Restaurację znali wszyscy. Niezależnie, czy pracowali w mieście, czy nie. Ci pierwsi, po robocie, zachodzili tam na piwo i zza wielkich okien rzucali okiem na przystanek po drugiej stronie ulicy. O „piątka” przyjechała. Zawartość kufla ze złocistym napojem była konsumowana na dwa hausty, bo przecież trzeba wrócić do domu. - Wewnątrz była jedna duża przestrzeń podzie-



Działka po dawnej restauracji Juhas dostanie drugie życie

lona ażurowymi ściankami na trzy sektory. Kontuar z nalewakami piwa miał kształt litery L. Wszystko po to, aby kelnerki miały blisko do roznoszenia po kilka dużych kufla z piwem naraz - wspominał Tomasz Pruchnicki, miłośnik lokalnej historii. - Do Juhasa chętnie przychodziła młodzież szkolna, która miała już dowody osobiste. Szatnia przy wejściu miała

zrobić na wchodzących wrażenie miłego i ekskluzywnego lokalu. Tylko „czasem” odbywały się tam bijatyki, regulujące lokalne porachunki. Jedyny lokal w mieście, gdzie serwowano doskonałe placki po węgiersku.

W XXI wieku zarówno po plackach, jak i po piwie pozostało tylko wspomnienie. Juhas został przebudowany, zmienił też właściciela, którym pierwot-

nie była Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Jedność. Wielkie restauracyjne witryny zniknęły, a zamiast stolików pojawiły się sklepowe półki. Między innymi ze sprzętem domowym, ciuchami. Do tego drobne usługi. Adam Nowak, gorlicki przedsiębiorca, który zainwestował w nieruchomość, zdecydował o jej wyburzeniu. Miał w planach budowę niezbyt wiel-

kiej galerii, w której miałyby się znaleźć miejsce nie tylko na lokale handlowe, ale też sieciówkę z szybkim jedzeniem oraz kino.

Był maj 2019 roku, gdy na teren wjechał ciężki sprzęt. Po kilku dniach pracy pozostał za sobą pustą działkę. Później wybuchła pandemia, świat zamarł, a gospodarka w wielu branżach fiknęła koziołką. To, co wcześniej wydawało się pewniakiem, straciło na aktualności. Temat przyszedłszy do działki po Juhasie ucichł. - Przepisy dotyczące planów zagospodarowania przestrzennego są skomplikowane. I dotyczy to nie tylko Gorlic, ale całego kraju - zwraca uwagę Nowak. - To często powoduje starty dla samorządów - dodaje.

Jak się okazuje, wspomniany przedsiębiorca nie odłożył tematu inwestycji na półkę. Trzyma właśnie w ręku zatwierdzony projekt zagospodarowania terenu oraz pozwolenie na budowę budynku handlowo-usługowego. Czy to oznacza powrót do dawnych planów? W większości tak. Obiekt będzie miał kilka poziomów. Na najniższym, tak zwanym minus jeden, zaplanowany został podziemny parking. Na parterze zaplanowana została część handlowa - jedna będzie wychodziła

na ulicę Ogrodową, a druga na Legionów. Nad nim zaś lokale administracyjno-biurowe. - Ponieważ mamy w ręku wszystkie potrzebne uzgodnienia i zezwolenia, zaczynamy poszukiwania wykonawcy - zapowiada. - Gdy tylko podpiszemy umowę na realizację inwestycji, możemy wchodzić w teren - podkreśla.

Jak więc widać, z pierwotnych planów wypadło kino. To kwestia rozpoznania rynku. - Jeśli uda nam się szybko wyłonić wykonawcę i prace się zaczną, to budynek może być gotowy już na przyszły rok - zapowiada.

Z tej części miasta, a raczej jego fragmentu, zniknął nie tylko Juhas. Kilka miesięcy temu rozpoczęło się wyburzenie dawnych zakładów mięsnych Angus. Co powstanie w zamian? Zgodnie z zapowiedziami inwestora - hotel butikowy oraz restauracja. By przysiąść tam kuśił będzie przeszklony zimowy ogród oraz taras z panoramą na gorlicką starówkę i rzekę Ropę.

Otwarta pozostaje sprawa budowy nowoczesnego parkingu pod drugiej stronie Ropy, gdzie niegdyś działał plac targowy. Na razie bowiem, miejsce owszem służy kierowcom, jako darmowy postój, ale do wygody i elegancji wciąż mu daleko.

To nie Kuba Wojewódzki, a Sądeczanie kupił Astona Martina Valhalla

Anna Jaros
Nowy Sącz

Głośno zrobiło się o Sądeczanie, który kupił luksusowy samochód wart 4,2 mln złotych. Krzysztof Horowski jest szczęśliwym posiadaczem Astona Martina Valhalla, to pierwszy taki egzemplarz w Polsce, w sumie wyprodukowano ich zaledwie 999. Nabywca jest dobrze znany za sprawą marki Positive Ways, która słynie z akcji charytatywnych nie tylko w regionie, ale w całej Polsce.

Biznesmen Krzysztof Horowski pochodzi z małej sądeckiej miejscowości i jest właścicielem marki wymiensi.pl wraz z fundacją Positive Ways niesie pomoc, spełnia marzenia potrzebujących, daje im nadzieję i szansę, a teraz sam spełnił swoje. Być może sprawił so-

bie prezent na 40. urodziny, które będzie w tym roku świętował. Jego najnowszy nabytek, czyli słynny już Aston Martin Valhalla szybko zyskał miano top tematu.

Luksusowy samochód wzbudza ogromne zainteresowanie i zapewne będzie towarzyszył Horowskiemu podczas kolejnych wydarzeń związanych z fundacją, tak jak inne jego nabytki. Choćby czarny helikopter z logo Positive Ways.

O pierwszym w Polsce Astonie Martinie Valhalla rozpisują się ogólnopolskie media. Nawet Kuba Wojewódzki, który słynie z zamiłowania do luksusowych marek samochodów zrobił sobie z jednym z najbardziej zaawansowanych super-samochodów świata zdjęcie i zamieścił je na Instagramie.

W opisie czytamy „Najwyższy czas na wiosenne zakupy”, jest oznaczona firma motory-



Aston Martin Valhalla - ma powstać zaledwie 999 egzemplarzy tego samochodu. Jeden jest już w Polsce.

zacyjna oraz współpraca z positiveways.pl.

Niektóre media, sugerując się opisem, podają błędne informacje, że pierwszy w Polsce

tego typu model należy do naszego showmana.

Z Krzysztofem Horowskim nie udało nam się skontaktować, ale na Instagramie zamie-

ścił post, w którym podziękował Wojewódzkiemu i przypomniał, że kolejna akcja Positive Ways startuje 12 czerwca.

Kiedy sznur luksusowych samochodów mknie ulicami, a potem zatrzymuje się w wyznaczonym miejscu zawsze wzbudza duże zainteresowanie. To był zapalnik, żeby pasję wykorzystać do szczytnych celów.

Krzysztof Horowski to prezes i współtwórca fundacji Positive Ways, który integruje środowisko ludzi z pasją do luksusowych samochodów, organizuje rajdy i wydarzenia, które mają charakter charytatywny.

Wrzeczem Szczęśliwym oraz armią dobrych ludzi wspierają chore dzieci, rodziny, hospicja oraz organizacje pozarządowe, a dzięki nim zebrano już miliony złotych. To motoryzacyjny projekt, który inspirował wiele osób do pomocy.

- Jesteśmy społecznością ludzi, których łączy pasja do motoryzacji, podróży i pomagania innym. Positive Ways to coś więcej niż tylko rajdy samochodowe - to misja, która zmienia marzenia w rzeczywistość i łączy pozytywne emocje z realną pomocą potrzebującym. Od lat organizujemy wyjątkowe wydarzenia, w których piękne samochody, malownicze trasy i niezapomniane przygody stają się narzędziem do czynienia dobra. Nasze rajdy to nie tylko emocje związane z motoryzacją, ale także charytatywna misja - każda edycja wspiera konkretne cele i osoby, które naprawdę potrzebują pomocy - czytamy na oficjalnej stronie fundacji.

Positive Ways już od 2013 roku skupia właścicieli sportowych samochodów, którzy z sercem i pasją oddają się czternastu kolegom.

ŚLUBNE INSPIRACJE



FOT. 123 RF

ZANIM WYMIENICIE OBRĄCZKI.
CO SIĘ ZMIENIA PO ŚLUBIE? NIE DAJ
SIĘ ZASKOCZYĆ
STR. 03

**POMYSŁY NA WIECZORY PANIEŃSKI
I KAWALERSKI.** Z WYCZUCIEM
I Z FANTAZJĄ
STR. 08-09

JAKIE WESELA KOCHAJĄ POLACY?
ODCHODZIMY OD NIEWYBREDNYCH
ZABAW WESELNYCH
STR. 12

REKLAMA

freepic.diller

0011473787

SALA BANKIETOWA
I KOMFORTOWE NOCLEGI

GRÓD

PODEGRODZIE

WOLNE
TERMINY
W 2027
ROKU!



601 656 557

weselagrod.pl

tel. 502 320 940
Pławna 51A,
33-190



POGÓRZE
CIĘŻKOWICKIE

HYGGE

BANKIETY • RESTAURACJA • NOCLEGI

Nowoczesny dom weselny

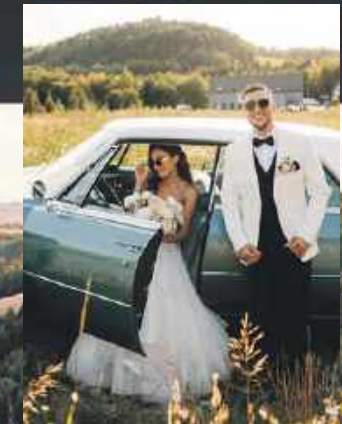
otoczony ponad 3 hektarami zieleni.

Przestrzeń stworzona na ślub plenerowy, eleganckie przyjęcia i momenty, które mają prawdziwą

*To miejsce, które **duszę** dopasowuje się do Waszej wizji!*



*Nasza tradycyjna, staropolska kuchnia zachwyca Gości od ponad 5 lat. Autentyczny smak połączony z nowoczesnym twistem nadaje potrawom wyjątkowego charakteru i sprawia, że przyjęcie zostaje w pamięci **na długo!***



Nowość 2026!
SALA ZABAW
dla najmłodszych.
Komfort dla rodziców
i radość dla dzieci.



Fot. Sebastian Solak @solakweddings

Zanim złożycie przysięgę i wymienicie obrączki

Ważne przed ślubem. „Miłość nie polega na tym, by patrzeć na siebie nawzajem, lecz razem w tym samym kierunku” – A. Saint-Exupery

Stare powiedzonko mówi: „Wszystkie bajki kończą się ślubem, bo po ślubie kończy się bajka”. Dlatego ważne sprawy lepiej dogadać wcześniej. Wspólnie.

Co zmieni się po ślubie?

Ślub to wydarzenie, które ma wpływ na całe życie. Czasem wydaje się tylko formalnością, ale czy rzeczywiście tak jest? Po ślubie (w większości przypadków) zmieni się nazwisko, a także:

- cały majątek stanie się wspólny (chyba, że małżonkowie zawarli intercyzę – umowę majątkową),
- powstanie stosunek prawnorodziny, zwany powinowactwem,
- zyskuje się możliwość dziedziczenia po małżonku w pierwszej kolejności (chyba że sporządzony testament mówi inaczej),
- pojawia się odpowiedzialność solidarna za zobowiązania,
- zmienia się zdolność kredytowa.

W każdy związek wchodzimy pełni nadziei i wiary w to, że spotkaliśmy



FOT. 123 RF

Czy po ślubie coś się zmienia w związku? Niby nie, ale bywają sytuacje, które mogą zaskakiwać. Warto wiedzieć, na co się przygotować

na swojej drodze kogoś naprawdę wyjątkowego, kto będzie nas kochał i szanował. Zakochani, często mamy na oczach różowe okulary: zauważamy w ukochanym same zalety.

Jednak nie ma ludzi bez wad i należy się z tym pogodzić. Są takie zachowania i nawyki, które prędzej czy później mogą nam przeszkadzać i nie wróżą dobrze na przyszłość.

Zanim powiesz „Tak”

Zanim złożysz przysięgę małżeńską, warto uczciwie odpowiedzieć na kilka pytań. Trzeba zagrać w otwarte karty, aby nie zawieść partnera i siebie. Po sformalizowaniu związku często rosną wzajemne oczekiwania. Mówi się, że kobiety mają nadzieję, że mąż po ślubie się zmieni, a mężczyźni liczą na to, że ich żona pozostanie taka sama, jaka była przed ślubem. Niestety, w praktyce najczęściej jest odwrotnie. Sprawdź więc, czy twój partner nie należy do „grupy wysokiego ryzyka”. Oto najbardziej podstawowe tematy, które warto omówić przed ślubem.

- Czym jest dla ciebie praca? Czy zdarza ci się przedkładać pracę nad relacje z innymi? Jeśli nie pracujecie, to możecie zapytać o swoje codzienne obowiązki czy studia. Praca zawodowa zajmuje nam dużo czasu. Czy umiemy rozgraniczać życie zawodowe i osobiste? Jak ważna jest dla was kariera?

- Czy chcesz mieć dziecko? Jeśli tak – to czy będziesz zmieniać mu pieluchy, pomagać w lekcjach, dostosowywać swoje życie do potrzeb malucha? Chcemy jedno dziecko, marzymy o dużej rodzinie, czy raczej nie ma w naszym związku miejsca na dzieci?

- Jak ważna jest dla ciebie religia, wiara? W jaki sposób będziemy obchodzić święta? Czy w ogóle obchodzimy święta?

- Czy lubisz rodziców twojego partnera? Czy twój partner lubi twoją rodzinę? Łatwo zaobserwować, jakiej jakości są kontakty partnera i jego rodziny. Czy jest przywiązany do rodziców, czy raczej kontakty są sporadyczne i jaka jest tego przyczyna. Odpowiedz sobie na pytanie o granice akceptacji i tolerancji w stosunku do innych.

- Czy godzisz się na to, żeby twój partner spędzał czas bez ciebie? Miał swoje (oddzielne) hobby, swoich przyjaciół? Zastanów się, jaki model bardziej ci odpowiada: szeroka autonomia czy „pupuzki-nierozłączki”?

- Co zrobilibyście, gdyby jedno z was musiało albo mogło pracować za granicą? Nie da się uniknąć tego pytania, bo często sytuacja materialna nie pozostawia nam wyboru. Wspólnie przegadajcie, jak w takim wypadku będzie funkcjonować wasza rodzina.

- Uczciwie odpowiedzcie na pytanie, co sprawia wam największą przyjem-

ność, a czym niekoniecznie się chwalcie. Nałogiem jest wszystko, co pochłania mnóstwo czasu i stoi na pierwszym miejscu; hazard, zakupy, gry komputerowe, pornografia, narkotyki, alkohol. Miłość nie wyleczy z nałogu.

- Stosunek do pieniędzy: uwielbiasz zakupy czy raczej masz satysfakcję z rosnącego stanu konta? Może nie jest to romantyczny temat, ale ważny dla jakości waszego wspólnego życia. Oszczędny i utracjusz – taka para nie rokuje na przyszłość, a wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły.

- Jak się zachowacie, jeśli ktoś z was wpadnie w długi. Chodzi nie tylko o pożyczki, hazard, ale także o nietrafione decyzje biznesowe. Miejmy nadzieję, że to nie będzie was dotyczyć, ale warto przemyśleć hipotetyczny scenariusz.

- Czy umiesz odpoczywać? Czy umiesz nie zajmować się pracą w dni wolne? Wbrew pozorom, to ważne pytanie; pracoholik zawsze będzie stawiał pracę na pierwszym miejscu. Warto też wiedzieć, jak wasz partner lubi wypoczywać; leżeć na plaży czy też wspinąć się po górach, a może uwielbia wycieczki objazdowe?

- Często nieświadomie kopiujemy zachowania, które zaobserwaliśmy u swoich rodziców. Odpowiedzcie sobie na pytanie: Jak się kłócą w Waszej rodzinie? Głośno krzyczą na siebie, mają „ciche dni”, a może w ogóle się nie kłócą? Jak rozwiązuje się konflikty?

- I wreszcie ostatnie pytanie; jak wyobrażasz sobie Wasz związek za 10-15 lat? To nie science fiction, tutaj mile widziane są nie tylko wizje przyszłości, ale całkiem konkretne odpowiedzi.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011477300



IN GOLD
BIŻUTERIA MARZEŃ

DANE KONTAKTOWE

Adres: ul. Dworska 2a, 30-311 Kraków, Polska
Telefon: +48 507 432 019
E-mail: kontakt@in-gold.pl
Strona www: https://in-gold.pl
SOCIAL MEDIA:
Instagram: @in_goldpl
Facebook: In Gold



IN GOLD

Jubiler
Kraków

IN GOLD to jubiler z pasją, który łączy **rodzinne doświadczenie z nowoczesnymi technologiami projektowania 3D**, tworząc biżuterię, która opowiada historię Waszej miłości. Każdy projekt powstaje z myślą o Was – od klasycznych **obrączek ślubnych**, przez wyjątkowe **pierścionki zaręczynowe**, aż po elegancką biżuterię na każdą okazję. Nasze projekty są **unikalne i dopasowane do indywidualnych potrzeb**.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE!!



CO OFERUJEMY?

◆ Obrączki Ślubne

Wyjątkowe symbole zobowiązania – od klasycznych po nowoczesne wzory, z możliwością graweru lub dodatkami kamieni. Wykonujemy obrączki ślubne ze złota próby 585 i 750, Wasze obrączki będą towarzyszyć Wam przez całe życie.

◆ Pierścionki Zaręczynowe

Pierścienek, który mówi „TAK” z całą mocą emocji – projektujemy zarówno z gotowych wzorów, jak i według Waszej wizji, z wykorzystaniem brylantów i kamieni szlachetnych.

◆ Biżuteria na każdą okazję

Naszyjniki, kolczyki, bransoletki i zawieszki – eleganckie dodatki.

◆ Biżuteria na zamówienie i projekty 3D

Tworzymy unikalne projekty dostosowane do Waszych marzeń – od pomysłu, przez projekt w 3D, aż po ręczne wykończenie i personalizację.

◆ Prezentacja w Twoim domu

Chcesz zobaczyć biżuterię w komfortowych warunkach? Nasz doradca przyjedzie do Ciebie z pełną ofertą – bez pośpiechu i w domowej atmosferze.

Małe wesele. Wielkie emocje.

Kameralne przyjęcia weselne do 40 osób
W dniu, w którym wszystko ma znaczenie,
liczy się atmosfera.

Bliskość. Smak. Spokój.



Florencja to przestrzeń stworzona dla par, które świadomie wybierają kameralne wesele – bez pośpiechu, bez tłumy, z czasem na rozmowę, wzruszenia i prawdziwą celebrazję.

Organizujemy przyjęcia weselne do 40 osób, zapewniając pełną opiekę nad każdym detalem – od pierwszego spotkania aż po ostatni toast.

Dlaczego Florencja?

- elegancka, kameralna sala w wyjątkowym klimacie
- autorska kuchnia i menu komponowane indywidualnie
- torty i słodkie stoły z pracowni Słodka Florencja
- doświadczenie w organizacji butikowych przyjęć
- spokojna lokalizacja sprzyjająca rodzinnej atmosferze

*Tu celebryje się relacje,
nie liczbę gości.*



Umów się na indywidualną
prezentację sali

Kamionka Wielka
533 064 536



florencja.resto.bankiet

Powiedz „tak” swojej kreacji marzeń. Najgorętsze trendy w modzie ślubnej 2026

Agnieszka Aulich

Ślub to jeden z najważniejszych chwil w życiu kobiety, ale często na całe życie zapamiętuje się swoją suknię ślubną. Dlatego tak ważny jest wybór odpowiedniej kreacji. Znaleźcie idealną suknię ślubną nie jest jednak tak łatwe, jak może się wydawać.

Kilka zasad

Suknia ślubna musi spełniać kilka ważnych warunków. Przede wszystkim wybrany model nie może krępować ruchów i musi idealnie pasować do sylwetki panny młodej. No i musimy się w takiej sukni dobrze czuć!

Sezon 2026 zachwyci różnorodnością stylów. Wybór stanowi wyzwanie, ale pamiętajmy, że kreacja musi być nie tylko piękna, a le i wygodna.

Najwyższa jakość

W sezonie 2026 króluje klasyka w nowoczesnym wydaniu. Klasyczne suknie ślubne łączą elegancję i tradycję.

Najważniejsze trendy w mody ślubnej 2026 to suknie bez nadmiaru zdobień, ale wykonane z tkanin najwyższej jakości, takich jak jedwabna satyna, jedwab czy gładka krepa. Liczy się perfekcyjny krój. Dobierz krój do fi-



Podczas uroczystości i w czasie wesela suknia musi wyglądać nienagannie

FOT. FREEPIK

Zrobić wrażenie

Jednym z głównych elementów stylizacji okazują się być rękawy; od bufiastych i teatralnych, po subtelne, tiulowe, haftowane. Modne są też rękawy w dzwonek oraz modele z rozcięciami, które pięknie pracują w tańcu i dodają stylizacji lekkości.

Dla odważnych panien młodych, które chcą się wyróżnić, salony mody ślubnej proponują... pióra jako dodatki. Są efektowne, nadają sukni lekkości i teatralnego charakteru.

Nowoczesna panna młoda chętnie zakłada mini. Krótkie sukienki powracają z triumfem! Śmiało można połączyć mini z dłuższym welonem, delikatną woalką albo z satynowymi rękawiczkami w kontrastowym odcieniu.

Koronka to materiał, który nigdy nie wychodzi z mody ślubnej. Często pojawia się punktowo: na rękawach, w talii, przy dekolcie albo na plecach, dodając romantyzmu i lekkości każdej kreacji. W modzie są też hafty. W sezonie 2026 królują koronkowe suknie z długimi rękawami oraz modele odsłaniające ramiona. Nowością jest to, że miesza się różne rodzaje koronek w jednej sukni. Takie suknie idealnie pasują do osób z delikatną urodą.

gury: syrenka podkreśla linię bioder, A-line jest bezpieczną klasyką, a empire dobrze sprawdza się przy sylwetce typu jabłko. Gorset podkreśli grubszą sylwetkę, dodając sukni lekkości, ale i zmysłowości.

Modne są suknie z obniżoną talią i baskinką. Baskinka pięknie podkreśli talię i jest bardzo efektowna.

Największym hitem mody ślubnej w tym sezonie są perły. Ten symbol elegancji i luksusu pojawia się nie tylko

w biżuterii, ale także jako ozdoba sukni (aplikacje na gorsetach lub rękawach sukni), welonów czy fryzur. Perły są ponadczasowe; idealnie komponują się i zarówno z klasycznymi, jak i z nowoczesnymi stylizacjami.

REKLAMA

0011473836

Pracownia gastronomiczna
Raj
od 1992

CASABLANCA
DOM WESELNY

www.dwcasablanca.pl

- Catering
- Cukiernia

www.gastronomiaraj.pl

Najpiękniejsza!



Chodzi przede wszystkim o to, by panna młoda nie tylko wyglądała zjawiskowo, ale przede wszystkim – czuła się pięknie.

Makijaż ślubny. W dniu ślubu każda panna młoda chce wyglądać zjawiskowo. Makijaż ślubny powinien eksponować urodę, ale także harmonijnie współgrać z fryzurą, suknią i podkreślać osobowość panny młodej, a nie tylko podążać za trendami

● Odpowiedni makijaż jest idealnym dopełnieniem stylizacji panny młodej. Wraz z suknią ślubną i fryzurą tworzą olśniewający efekt – pannę młodą, piękną jak z bajki.

Zdziałać cuda

Makijaż ślubny potrafi zdziałać cuda. Nowoczesne kosmetyki potrafią ukryć wszelkie przebarwienia i niedoskonałości skóry.

Jednak towarzyszący w tym dniu stres, emocje, pogoda czy intensywna zabawa może zniweczyć starania makijażystki. Dlatego make-up to nie wszystko. Warto również zadbać o kondycję skóry pod okiem kosmetyka i to nawet kilka miesięcy przed wydarzeniem. Jeśli jednak w ferworze przygotowań umknął ci ten aspekt, z pomocą przychodzą zabiegi medycyny estetycznej, które sprawią, że twoja cera odzyska blask i szybko się zregeneruje.

Bardzo ważna trwałość

Panie, które na co dzień stosują makijaż, wiedzą, że inaczej maluje się na dzień, inaczej na wieczór, a inaczej do sesji fotograficznej.

Zupełnie z innej bajki jest makijaż ślubny, który – według opinii wielu stylistek – ostatecznie powstaje po-

przez umiejętne połączenie makijażu dziennego, wieczorowego i przeznaczonego do fotosesji.

W przypadku makijażu do ślubu istotna jest nie tylko staranność, ale także trwałość. Makijaż ślubny powinien podkreślać urodę panny młodej, ale także – podobnie jak strój – współgrać z fryzurą i osobowością panny młodej. Jak każdy, dobrze wykonany makijaż, musi skutecznie maskować niedoskonałości cery.

Pamiętajmy, że kamera i aparat fotograficzny uwydatniają wszelkie niedociągnięcia!

Gra w kolory

Należy zwrócić baczną uwagę na kolory. Kolorystykę makijażu ślubnego dobiera się, uwzględniając kolor sukni panny młodej i dodatków.

Od tego, czy suknia jest w kolorze czystej, chłodnej bieli, czy też ciepłego odcienia ecru, zależy, czy będziemy używać barw chłodnych czy ciepłych. Znaczenie ma typ urody panny młodej, a także kolor kompozycji kwiatowej. Często zdarza się, że właśnie pod kolor bukietu dobierany jest akcent kolorystyczny w makijażu oczu.

Nie powinno się stosować mocnych i jaskrawych barw. Lepszym wyborem są delikatne, stonowane, naturalne odcienie. Stylistki odradzają sto-

sowanie kolorów ciężkich, matowych, w odcieniach szarości i brązu. Odcienie te mogą bowiem dawać efekt zmęczonej twarzy.

Sprawdź wcześniej

Wiele pań kilka tygodni przed ślubem umawia się z wizażystką na próbny makijaż.

Dzięki temu sprawdzimy czy czujemy się komfortowo w zaproponowanej stylizacji, czy nie jesteśmy uczulone na któryś z kosmetyków. Ocenimy zdolności makijażystki, czy macie podobny gust i czy się dobrze rozumiecie. Jest to moment, kiedy można poeksperymentować z kolorami.

W dniu ślubu nie ma już na to czasu.

W chwilach zakładania obrączek, toastu weselnego czy krojenia tortu wszyscy będą patrzeć na nasze dłonie. Dobrze jest więc także zafundować sobie zabiegi pielęgnujące skórę dłoni, by była ona gładka i jednolita. No i manicure!

W 2026 roku paznokcie ślubne będą przede wszystkim subtelnym dopełnieniem stylizacji, a nie jej dominującym elementem. Trendy wyraźnie kierują się w stronę naturalności, elegancji i dopracowanych detali, które podkreślają urodę dłoni, ale nie odwracają uwagi od sukni i bukietu.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011473989



32-733 Trzciana 397 ☎ 513 875 328 🌐 arkadia-trzciana.pl

📱 @arkadiatrzciana



Sala położona w województwie małopolskim w powiecie bocheńskim, w gminie Trzciana. Na mapie umiejscowiona pomiędzy Limanową a Bochnią.

Perfekcyjnie zajmujemy się organizacją imprez od kwietnia 2008 roku, kiedy to miało miejsce pierwsze wesele w naszej sali.

Przez cały ten okres jesteśmy rozpoznawalni w całym rejonie, co więcej nasi goście wracają do nas z sentymentem z ponowną organizacją różnych form imprez.

W 2020 roku nastąpił gruntowy remont, poszerzenie Sali, oraz zmiana głównego wejścia.

▲ Znani jesteśmy po pierwsze z cudownej obsługi, chwalonej na szeroką skalę z racji wyjątkowego dopieszczenia każdego gościa, pracy wykonywanej przede wszystkim z pasji. Warto dodać, że większość ekipy, która czuwa nad dobrem każdej imprezy, pracuje od początku istnienia Sali.

▲ Drugą zaletą jest przepyszna wciąż udoskonalana kuchnia, zapewniamy, że żaden gość nie wyjdzie głodny.

▲ I trzecie oczywiście, elegancka, odremontowana, nowoczesna sala. Jesteśmy w stanie w Trzcianie zorganizować wesele do 230 osób. Sala jest również klimatyzowana i dostosowana do osób niepełnosprawnych.



Huczne wesele czy kameralne przyjęcie – dylematy Młodej Pary

Wesele doskonałe. Po decyzji o planowanym ślubie, kolejną będzie wybór miejsca, w którym odbędzie się przyjęcie weselne

Organizację wesela zazwyczaj zaczynamy od wybrania miejsca, w którym mogłaby odbyć się uroczystość. Warto, by było wyjątkowe i spełniało wszystkie nasze wymagania. Wybór mamy ogromny, ale to uzgodnienie terminu jest najważniejsze.

W dworku czy w plenerze

Warto wspólnie uzgodnić, jaki styl wybieramy; zabytkowe wnętrza, pałace, dworki, a może wolimy wystrój etniczny (karczma, remiza) czy nowoczesny hotel. Od razu na początku trzeba omówić takie kwestie, jak: ilu gości może pomieścić sala bankietowa, czy jest parkiet do tańca, czy jest klimatyzacja, czy w tym samym czasie odbywają się inne imprezy oraz czy są wyznaczone miejsca dla pałących.

Jeśli ośrodek recepcyjny dysponuje hotelem, trzeba uzgodnić, czy dysponuje bezpiecznym miejscem do przechowywania prezentów ślubnych. Oczywiście, nie zapominamy o zarezerwowaniu pokoi dla gości. Przy wyborze miejsca trzeba wziąć pod uwagę również wiek gości, czy jest winda i udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo.

Gustownie udekorowana sala weselna to połowa sukcesu całego przyjęcia, warto więc wcześniej zorientować się, czy wchodzi w skład oferty.

By weselne menu nie stało się przyczyną nieporozumień, warto wcześniej sprawdzić, kto z zaproszonych gości nie je mięsa. Na rynku bez trudu można znaleźć firmy, które zapewnią catering w wersji wege. Zwykle można

wcześniej umówić się na degustację menu. Menu często jest oddzielne dla potraw i osobne dla drinków, ale alkohol na weselnych zabawach nie jest już normą. Pamiętajmy, że to do Pary Młodej należy ostateczna decyzja, a zaproszeni goście muszą ją uszanować.

Tradycyjnie o północy odbywają się oczepiny, ale pary często rezygnują z tego zwyczaju. By zaakcentować kulminacyjny moment zabawy, organizuje się teraz widowiskowy pokaz fajerwerków.

Huczne zabawy do białego rana też nie zawsze są marzeniem nowożeńców. Coraz więcej par decyduje się na eleganckie przyjęcie z okazji ślubu, wybierając formę uroczystego obiadu w restauracji.

Coraz popularniejsze są śluby plenerowe, choć tu ważną rolę odgrywa pogoda. Z reguły malownicze i fotogeniczne, specjalnie przygotowane miejsca na ślub w plenerze bywają wyposażone w altany, które ułatwiają złożenie przysięgi pośród natury.

Agnieszka Aulich



Mamy tyle możliwości wyboru, że przyjęcie weselne może być niebanalne i niekonwencjonalne

REKLAMA




SZKLANE TARASY
GORLICE
+48 727 210 340
www.stgs.pl

Szklane Tarasy to nowoczesne, kameralne osiedle mieszkaniowe zlokalizowane w centrum Gorlic, stworzone z myślą o komforcie i wysokiej jakości życia.

Inwestycja oferuje funkcjonalne mieszkania z dużymi przeszkleniami, przestronnymi balkonami lub prywatnymi ogródkami, wykończone w wysokim standardzie.

Atutem osiedla jest doskonała lokalizacja – blisko sklepów, szkół, przedszkoli, usług oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Szklane Tarasy łączą nowoczesną architekturę, spokojne otoczenie i wygodę codziennego życia, stanowiąc idealne miejsce zarówno do zamieszkania, jak i inwestycji.



Jak zorganizować wieczór panieński czy wieczór kawalerski? Z fantazją, ale i z wyczuciem!

Udana impreza. Kluczem do sukcesu jest wiedza o tym, co lubią panna młoda i pan młody oraz towarzystwo dobrych przyjaciół

Ślub to dla wielu najpiękniejszy dzień w życiu, a przygotowania zapadają w pamięć nie tylko przyszłym nowożeńcom, ale każdemu, kto jest zaangażowany w pomoc przy jego organizacji. Jednym z najciekawszych wydarzeń poprzedzających ceremonię są wieczór panieński i wieczór kawalerski.

Wieczór panieński z pomysłem

Wieczór panieński to ostatni wieczór „wolności” panny młodej. Za jego organizację odpowiada świadkowa. Jeśli jest nią ktoś bliski, nie ma problemu z określeniem tego, co przyszła panna młoda lubi, a czego raczej nie, ale podpowiedzi zawsze w cieniu!

Szalone niespodzianki - to raczej opcja dla odważnych. Jeśli wiesz, że marzeniem panny młodej jest skok na bungee, skok ze spadochronem, zjazd tyrolką na skałkach albo lot balonem nad miastem - to wieczór panieński jest doskonałym momentem na spełnienie tych pragnień.

Tradycyjne panieńskie zabawy można zacząć od... całusa. Wyjście

w miasto nie może się bez tego obyć! Całus dla nieznanego na pewno nie jest dla wstydlivych, ale może być sposobem na przełamanie niesmiałości. Sporządź listę osób, którym panna młoda musi skraść całusa; student, barman, starszy pan na przystanku tramwajowym, policjant, człowiek ubrany w czerwoną kurtkę, piesek sąsiadki. Spis wręcz pannie młodej i do dzieła. Nie tylko realizacja zadania, ale samo poszukiwanie odpowiednich osób zapewni sporo zabawy.

Kolejna gra to quiz ze znajomości pana młodego. Jest to seria pytań o fakty z życia narzeczonego. Można przeprowadzić ją na dwa sposoby - wywiad lub ankietę. Za dobrą odpowiedź panna młoda otrzymuje nagrodę, za złą... karę. Najczęściej nagrodą jest szot wódki, karą... podwójny szot wódki. Z bardziej kreatywnych rozwiązań, można przygotować np. puzzle: dobra odpowiedź to 1 element układanki, zła jej brak. Za ułożenie obrazka przewidziany jest dodatkowy upominek, np. voucher na romantyczną kolację we dwoje.

Wieczór panieński może stać się spełnieniem jednego z marzeń przyszłej panny młodej



FOT: UNSPLASH

REKLAMA

0011481712

REKLAMA

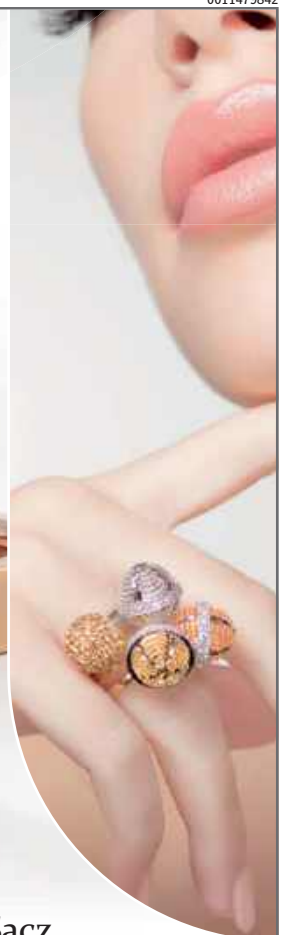
0011479842

Spersonalizowane upominki dla Gości Weselnych.

www.owocewczekoladzie.com
Artur Pajkiert ☎ 600 593 405

OWOCE W CZEKOLADZIE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

Szeroki wybór obrączek własnych i liderów w branży, takich jak WAMA GOLD i STELMACH



WAMA
GOLD

SALON JUBILERSKI

DARIS 1990
PIETRZKIEWICZ

www.pietrzkiewicz.com.pl

Nowy Sącz
CH Gołąbkowice
Prażmowskiego 11
pon. - sob. 9-21
tel. 18 414 39 48

Zamiana ról polega na uzyskowaniu koszyczka z rolami, w które wcieli się uczestniczki zabawy, słysząc konkretny utwór lub widząc konkretną osobę. Przed rozpoczęciem imprezy każdy obowiązkowo musi wylosować swoje nowe wcielenie. Nikomu nie wolno go zdradzać! I tak np. widząc mężczyznę z wąsem trzeba dać buziaka osobie stojącej po lewej stronie, słysząc wybrany utwór poprosić do tańca rudego chłopaka w klubie czy po każdym piwie skończonym przez towarzyszkę zabawy klasnąć w dłonie.

Strój to zwykle pierwsze, o czym myślimy, chcąc wyróżnić swoją imprezę. Kiedy szarfy, opaski z rogami jednorożca czy kokardy Myski Miki stają się zbyt popularne na mieście, postaw na świecąca fluorescencyjną farbą do ciała. Będziecie widoczne i na ulicy, i w klubach. Można zorganizować zabawę, polegającą na wzajemnym malowaniu się - nigdy nie wiesz, jaki napis trafi na twoje plecy.

Wieczór kawalerski bez żenady

Organizacja wieczoru kawalerskiego spędza sen z powiek chyba każdemu świadkowi. Jakie atrakcje wybrać, by pan młody i najbliższe mu osoby mogły interesująco spędzić ten pamiętny czas bez poczucia żenady i zakłopotania? Na jakie rozrywki postawić, by wszyscy uczestnicy, łącznie z przyszłym panem młodym, dobrze się bawili?

Wiele zależy od upodobań i to przede wszystkim trzeba brać pod uwagę; miłośnicy trekkingu mogą udać się do górskiej chatki, zaś wielbiciele szybkiej jazdy -



Nie musicie spędzać wieczoru kawalerskiego w nocnym klubie na zakrapianej imprezie. Niech to będzie spotkanie zgodne z tym, co lubi przyszły pan młody i jego goście

na gokarty. Niektórzy preferują wyjazd, który wieczór zmienia w kawalerski weekend za miastem. Duże przestrzenie z pewnością sprzyjają pomysłowi imprez na łonie natury. Domki na uboczu to dobre miejsce na organizację ciekawego wieczoru kawalerskiego dla fanów wrażeń i aktywnego trybu życia, a jeśli w pobliżu znajdują się m.in. szlaki piesze, trasy narciarskie i rowerowe - tym lepiej. Gustownie urządzone domki

może pomieścić sporo osób i stać się komfortową bazą wypadową lub centrum wesołej zabawy. Lokalizacja wieczoru kawalerskiego w pobliżu plaży to także ciekawa opcja. Tam nie musicie obawiać się tego, że odgłosy zabawy będą niepokoić sąsiadów - wieczór może więc trwać do białego rana (a nawet i dłużej). Panowie będą zadowoleni, warto jednak uzgodnić z właścicielem charakter imprezy, jaka tam będzie się

odbywała, aby uniknąć niemiłych niespodzianek.

Zwykle lepiej robić coś wspólnie, niż osobno. Jeśli w Twojej ekipie jest więcej fanów motoryzacji i dużych prędkości, możecie wybrać się całą grupą na wieczór na gokartach lub quadach. Szczypota rywalizacji i dźwięk pisku opon to coś, co zawsze działa w męskim gronie.

Macie swoje ulubione drużyny sportowe? Wybierzcie się razem na mecz - żużel, piłka nożna, koszykówka, siatkówka. Przy większym budżecie niezłym pomysłem może okazać się zagraniczna podróż na wybrany mecz piłki nożnej drużyny światowej klasy.

Pójście do dobrej knajpy jest bardzo dobrym pomysłem, lecz udanie się do niewypróbowanej wcześniej restauracji z eksperymentalną kuchnią - już niekoniecznie. Wówczas ryzykujemy podwójnie - po pierwsze serwowane posiłki mogą nie przypadnąć do gustu przyszłemu panu młodemu. Po drugie: potencjalne sensacje żołądkowe raczej nie uświetnią dalszej części wieczoru. Czasem lepiej już wybrać się na ulubioną pizzę.

A może paintball? Trzeba wziąć pod uwagę widoczne konsekwencje, czyli siniaki i otarcia. Pamiętajcie więc o wybraniu odpowiedniej daty, która pozwoli na odpoczynek przed samym weselem i zabawą, która będzie trwała do białego rana.

I na koniec - warto wcześniej przygotować plan B, gdyby jakiś pomysłu nie sprawdził.

Natalia Sobierajska

REKLAMA

0011480914

Zielone Wzgórze



34-603 Ujanowice 214
tel. 695 867 571
www.zielone-wzgorze.com
instagram@zielone_wzgorze_ujanowice



Wyjątkowa przestrzeń na najpiękniejsze chwile

W sercu malowniczego Beskidu Wyspowego, w otoczeniu zieleni i spokojnego, naturalnego krajobrazu, znajduje się nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze – miejsce stworzone z myślą o wyjątkowych uroczystościach.

Naszym największym atutem jest imponująca przestrzeń, która zapewni swobodę zarówno podczas eleganckich przyjęć weselnych, jak i dużych wydarzeń rodzinnych czy firmowych. Przemysłany układ sali pozwala na komfortową organizację nawet bardzo licznych przyjęć, bez poczucia ścisunku czy ograniczeń.

Nieodłącznym elementem udanego przyjęcia jest kuchnia a ta jest naszą dumą. Serwujemy pyszne, świeżo przygotowywane dania, które zachwycają smakiem i estetyką podania. Stawiamy na jakość składników, tradycję w nowoczesnym wydaniu oraz dbałość o każdy detal.

Wnętrze łączy nowoczesność z ponadczasową elegancją. To przestrzeń, która stanowi idealne tło dla każdej wizji - od klasycznej i romantycznej, przez rustykalną, glamour, aż po minimalistyczną czy boho. Nasza sala daje ogromne możliwości aranżacyjne, dzięki czemu każda uroczystość zyskuje indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Zielone otoczenie i piękne widoki Beskidu Wyspowego tworzą wyjątkowy klimat - idealny zarówno do organizacji ceremonii plenerowych, jak i niezapomnianych sesji zdjęciowych.

Jeśli marzą Państwo o miejscu, które łączy przestrzeń, doskonałą kuchnię i elastyczność aranżacyjną z urokliwą lokalizacją – nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze będzie idealnym wyborem.

Ślub cywilny, kościelny czy konkordatowy. Czym się od siebie różnią?

Wybór między ślubem kościelnym a cywilnym zależy od wiary, rodzinnej tradycji i indywidualnych preferencji pary

Maja Czech

Pary, które pobierają się w tym roku, z pewnością mają już wszystko dopięte na ostatni guzik. Dla tych, którzy dopiero zaczynają myśleć o zawarciu związku małżeńskiego, mamy kilka informacji. Kto może wziąć ślub kościelny? Kiedy wybrać ślub cywilny? Co daje ślub konkordatowy?

W kościele

Jeżeli para młoda zdecydowała się na ślub kościelny, najpierw powinna udać się do kancelarii parafialnej i poinformować o tym księdza. Dokumentacja, jaką należy przygotować, to przede wszystkim: dowody osobiste, metryka chrztu obu osób i zaświadczenie o bierzmowaniu. W niektórych parafiach wymaga się też świadectwa uczęszczania na religię.

Jeżeli ślub ma odbyć się w parafii poza miejscem zamieszkania, należy uzyskać od proboszcza swojej parafii licencję na pobłogosławienie ślubu. Potrzebny będzie też dokument potwierdzający stan wolny przyszłych małżonków. Jeżeli jedna ze stron jest niewierząca lub wyznaje inną wiarę, dodatkowym potrzebnym dokumentem będzie dyspensa od biskupa.

Tuż przed ślubem należy także wypowiadać się i dostarczyć zaświadczenie o spowiedzi. Konieczne jest również odbycie nauk przedmałżeńskich. Czas trwania kursu przedmałżeńskiego i forma, którą wybiorą przyszli małżonkowie, mogą odbywać się raz w tygodniu lub w trybie skondensowanym w jeden weekend. Coraz częściej pojawiają się również opcje zakończenia kursu w formie online.

Nauki przedmałżeńskie odbywają się zazwyczaj grupowo. Mają formę wykładów i spotkań, podczas których małżonkowie dowiadują się o swoich wzajemnych prawach i obowiązkach. Po skończonych naukach państwo młodzi uzyskują zaświadczenie, które należy dołączyć do dokumentów niezbędnych do zawarcia małżeństwa w kościele.

Istnieje również ślub kościelny jednostronny, który odbywa się, gdy jedna ze stron jest niewierząca lub jest innego wyznania.

Koszty? Do kosztu ceremonii zaślubin w kościele należy doliczyć dekoracje kwiatowe, wypożyczenie dywanu, często świece lub lampiony oraz oprawę muzyczną, na którą najczęściej składa się wokalistka oraz skrzypaczka.

Co stoi na przeszkodzie

Istnieje kilka powodów, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa w kościele. Ksiądz może odmówić

udzielenia parze ślubu, jeśli stwierdzi, iż w jej przypadku występują przeszkody małżeńskie, czyli okoliczności, które powodują, że dana osoba jest niezdolna do zawarcia małżeństwa. Mogą to być:

Zbyt młody wiek: Nie wolno zawrzeć małżeństwa mężczyźnie, który nie ukończył 16 lat, a kobiecie, która nie ukończyła lat 14. Jednak zwykle Konferencje Episkopatu podnoszą wiek zawarcia małżeństwa, dostosowując go do przepisów prawa cywilnego w danym kraju. W Polsce dla mężczyzn 18 lat, a dla kobiet 16. Obostrzenia te dotyczą jedynie godziwości zawarcia małżeństwa.

Poligamia: Zawrzeć małżeństwa nie może ten, kto pozostaje w związku małżeńskim, nawet jeżeli zostało ono niedopełnione.

Święcenia kapłańskie: Nie może zawrzeć małżeństwa ten, kto otrzymał święcenia.

Ślub czystości: Nieważne małżeństwo próbują zawrzeć osoby, które są związane wiecznym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Przymus: Małżeństwo jest nieważne, gdy mężczyzna uprowadza lub przetrzymuje kobietę w celu zawarcia z nią małżeństwa, chyba że kobieta ta, gdy jest uwolniona od porwany mężczyzny, dobrowolnie wyrazi zgodę na zawarcie małżeństwa.

Brak chrztu: Ślubu kościelnego nie może zawrzeć osoba, która jest nieochrzczona. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę pod warunkiem, że drugi z małżonków jest ochrzczony, oświadczy, że „jest gotowy odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary” i zrobi wszystko, aby ich dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, a nieochrzczony małżonek to zaakceptuje. Ślub kościelny w Kościele katolickim może zawrzeć osoba ochrzczona w innym obrządku chrześcijańskim, jeśli drugi małżonek jest katolikiem. Konieczna jest wtedy obecność szafarza tego obrządku.

Pokrewieństwo: Nie jest ważny związek małżeński między osobami, które są ze sobą spokrewnione w linii prostej bądź w linii bocznej do czwartego stopnia. Przeszkoda pokrewieństwa w linii bocznej trzeciego i czwartego stopnia podlega dyspensie.

Konkubinaty: Podstawą tej przeszkody jest nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego albo publiczny (jeśli pozamałżeńskie pożycie dwojga osób jest powszechnie znane), bądź notoryczny (jeśli nie da się tego faktu ukryć) konkubinaty; nie można zawrzeć małżeństwa z krewnymi wstępnymi i zstępnymi osoby,



Obecnie najczęściej wybierany jest ślub konkordatowy, który odbywa się w kościele, ale ma moc prawną



Co wybrać: ślub cywilny, konkordatowy, a może kościelny? Ostateczna decyzja powinna uwzględniać zarówno kwestie prawne, jak i światopoglądowe małżonków

z którą żyje się (bądź żyło) w takim związku, podobnie jak nie można go zawrzeć z wstępnymi i zstępnymi małżonka. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę na podobnych zasadach jak od przeszkody powinowactwa.

Powinowactwo: Nie mogą zawrzeć małżeństwa osoby spowinowaczone.

Adopcja: Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Małżeństwo nie jest ważne także wtedy, jeśli ktoś ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu.

Ślub konkordatowy

Ślub konkordatowy to połączenie ślubu cywilnego i kościelnego. Jest to więc ślub religijny, który wywołuje skutki prawne. Możliwość wzięcia takiego ślubu pojawiła się w 1998 roku.

Wcześniej pary, które chciały połączyć się zarówno w kościele, jak i sta-

nowić małżeństwo w myśl prawa, musiały brać dwa osobne śluby.

Do zawarcia takiego małżeństwa potrzebne będą dokumenty: kopia dowodów tożsamości, akt urodzenia, zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego, zaświadczenie potwierdzające chrzest i bierzmowanie obojga małżonków oraz zaświadczenie odbycia nauk przedmałżeńskich.

Ślub cywilny

Osoby, które decydują się wyłącznie na ślub cywilny, mają nieco ułatwione zadanie. Wystarczy wcześniej udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyć tzw. zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

W USC zostanie ustalona również data ślubu oraz miejsce, w którym się odbędzie. Do ślubu potrzebne będą: dowody tożsamości i dowód opłaty skarbowej oraz wnioski. Opłata skarbową za sporządzenie aktu małżeństwa wynosi 84 zł.

Opłata za ślub poza urzędem cywilnym, czyli w plenerze, wynosi 1 000 zł, nie licząc dekoracji oraz oprawy muzycznej.

Mniej kwiatów, więcej stylu. Koniec symetrii, czas na autentyczność

Ślubne wiązanki. Panny młode coraz częściej wybierają kwiaty, które są integralną częścią całej oprawy ślubnej

Natalia Sobierajska

Trendy na rok 2026 w bukietach ślubnych podsumować można krótko: świadomy wybór zamiast nadmiaru.

Jak z ogródka

W 2026 roku bukiety ślubne będą odzwierciedlać to, co w modzie florystycznej najciekawsze, czyli naturalność, osobowość i artystyczne podejście do kompozycji. To bukiety, które są przedłużeniem sukni i wyglądają jak element stylizacji, a nie tylko dekoracja. Mniej kwiatów, więcej stylu!

Trendy odchodzą od idealnie symetrycznych i gęsto upakowanych form na rzecz bardziej swobodnych, organicznych kompozycji, które wyglądają jak świeżo zebrane z ogrodu,

ale jednocześnie dopracowane w każdym detalu.

Jednym z najważniejszych trendów 2026 roku jest naturalna estetyka, czyli bukiety, które wyglądają jak kompozycje prosto z sąsiedniej łąki lub z ogrodu.

Wiązanka ślubna w 2026 roku przestaje być idealnie symetryczną, sztuczną kompozycją. Charakterystyczne są tutaj nieregularne kształty, różnorodność faktur i długości łodyg oraz swobodne rozmieszczenie kwiatów. Nie oznacza to chaosu, lecz przemyślaną asymetrię, która daje wrażenie lekkości i ruchu. W takich bukietach często łączy się delikatne polne kwiaty, trawy ozdobne, eukaliptus, astry, malwy czy nigellę, co tworzy efekt naturalnej harmonii.

Inspirowane naturą

Kolorystyka bukietów ślubnych 2026 to kombinacje inspirowane naturą. Zamiast jednolitych, mocno nasyconych barw dominują tonacje ziemi, pastelowe akcenty i subtelne kontrasty.

Beże, zielenie, łososiowe róże, kremy, lawendowe nuty czy błękity pojawiają się często w jednej kompozycji, tworząc bukiety, które są jednocześnie eleganckie i subtelne. Coraz większą popularność zdobywają także bukiety w tonacjach głębszych, bordowe, śliwkowe czy marsala, szczególnie w zestawieniu z weselami w rustykalnych wnętrzach, w stodołach lub w sezonie jesiennym.

Modne są też bukiety monochromatyczne, ponadczasowe; te w odcieniach bieli i kremu są eleganckie i pasują do wszystkiego, zaś bładny pudrowy róż dodaje romantyzmu i subtelnej kobiecości.

Kolejnym silnym trendem są bukiety o strukturze artystycznej, w których florystyka spotyka się z modą. Wykorzystuje się nietypowe elementy



W 2026 roku wiązanki ślubne będą przede wszystkim wyrazem osobistego stylu. W modzie są bukiety mini.

suszone kwiaty, trawy pampasowe, monstery, jagody, pnącza czy gałązki oliwne, które nadają bukietom nietuzinkowego charakteru. Ten trend doskonale wpisuje się w nowoczesne ceremonie, wesela w industrialnych przestrzeniach lub w plenerze.

Warto również wspomnieć o bukietach mini, które zyskują na popularności wśród panien młodych szukających lekkiego, niewielkiego dodatku. Tego typu bukiety świetnie sprawdzają się w nowoczesnych, miejskich ślubach i minimalistycznych stylizacjach.

Torty to kulinarne i wizualne dzieła sztuki. Wykonanie warto zlecić doświadczonej pracowni

Natalia Szewczyk

Na przyjęciu weselnym tort stanowi często jedną z głównych atrakcji. Już sam moment wniesienia go na salę jest szczególnie i pozostaje w pamięci wielu gości.

Słodki bohater wesela

Tort jest obowiązkowym elementem wesela. Wróży młodej parze słodkie życie. Ceremonia krojenia tortu przez młodych odbywa się w obecności wszystkich zgromadzonych gości. Pierwszy kawałek tortu młodzi wykrawają razem. Wspólne krojenie tortu jest ważne, bo symbolizuje małżeńską zgodę.

Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów wesela, nie tylko jako deser, ale jako kulinarne dzieło sztuki, które przyciąga wzrok gości i pojawia się na zdjęciach równie często jak suknia panny młodej czy dekoracje sali.

W 2026 roku trendy w tortach ślubnych idą znacznie dalej niż tradycyjne piętrowe ciasta z białym lukrem. Zmierzają w stronę indywidualizmu, artystycznej ekspresji i doświadczeń smakowych, które odzwierciedlają osobowość pary i charakter uroczystości.

Coraz częściej tort ślubny nie jest już klasycznym, symetrycznym pionowym ciastem, lecz... obiektem artystycznym. Projektanci cukiernicy



Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów przyjęcia weselnego

eksperymentują z konstrukcjami asymetrycznymi i nieoczywistymi proporcjami, tworząc torty, które wyglądają jak współczesne rzeźby.

Szukając pomysłu na tort, warto zainspirować się porą roku, w której odbywa się przyjęcie. W tym sezonie królują torty rustykalne - zdobione prawdziwymi roślinami lub ręcznie malowane. Wiosną doskonale sprawdzają się efektowne torty naked cake, które sta-

nowią alternatywę dla biszoptów pokrywanych kremem czy masą cukrową. Romantyczność nigdy nie opuszcza weselnych standardów. Pąki kwiatów, symbol rozkwitających uczuć, są przyciągającą wzrok dekoracją słodkiego bohatera wesela. Inspirację naturą to dobry wybór także w przypadku weselnego tortu.

Gładki, idealny fondant nadal ma swoje miejsce, ale w 2026 roku dużą

rolę odgrywają tekstury i ręcznie tworzone powierzchnie, dodające głębi i artystycznego charakteru.

Metaliczne akcenty wracają do łask, ale w delikatniejszej formie, jako złote, srebrne lub perłowe detale, które podkreślają elegancję bez przesadnej ostentacji. Taki minimalizm w luksusowym wydaniu.

Choć biel i kremowe odcienie dominują, trendem 2026 są rów-

niez kolorowe torty, zarówno w formie subtelnych ombré, jak i bardziej zdecydowanych barw. Torty w tonacjach takich jak sage green, terracotta, głęboka czerwień czy błękitne gradienty dodają indywidualnego charakteru i świetnie wpisują się w palety kolorystyczne.

Wybór odpowiedniej cukierni do wykonania tortu ślubnego to wyzwanie. Ten smaczny element powinien nie tylko cieszyć podniebienia, ale również pięknie wyglądać.

Niezwykle istotną kwestią jest też dowóz tortu na salę weselną - tu najlepiej powierzyć zadanie profesjonalnej pracowni cukierniczej.

- Nie wyobrażam sobie, by tort weselny był przewożony w bagażniku przez parę młodą lub któregoś z gości. Śluby często odbywają się latem, a to oznacza wysokie temperatury, czyli dramat gotowy - stwierdza właścicielka pracowni cukierniczej.

Pracownia dostarcza tort w warunkach chłodniczych, ewentualnie „składa” na miejscu, zdobi kwiatami i dodatkami. Cukiernicy wożą też ze sobą krem, dodatki szpatuły i wszystko, czego potrzebują, żeby w razie awarii tort naprawić.

- Takich zadań nie należy zlecać dekoratorom lub innym osobom, bo niekoniecznie ktoś zajmujący się inną branżą będzie wiedział, jak właściwie zabezpieczyć tort - podpowiada właścicielka cukierni.

Tort to detal, ale ważny. Warto go potraktować wyjątkowo i zadbać o jego prezentację z należytą starannością.

Odchodzimy od niewybrednych zabaw

Weselne trendy. W dużych miastach przyjęcia są mniejsze, bankietowe, ale poza nimi częściej spotykamy wesela na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Kochamy bawić się i świętować

● Jakie wesela lubią Polacy? O weselnych trendach, które warto znać, żeby zorganizować udane i długo wspomniane weselne przyjęcie rozmawiamy z Danutą Miarką, konsultantką ślubną.

Jakie wesela lubią Polacy: tradycyjne czy nowoczesne, bez zwyczajowych zabaw ślubnych?

Polacy lubią każdy rodzaj wesela. Kochamy się bawić i świętować. W miastach wesela są mniejsze, nowoczesne, raczej bankietowe. Poza dużymi miastami częściej spotykamy wesela z tzw. przytupem i na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Zabawy wciąż są mile widziane, ale odchodzimy od przasných zabaw, a te żenujące już zupełnie odeszły do sfery opowiadań. Obecnie stawiamy na zabawy integrujące gości.

Przed wyprawieniem wesela trzeba załatwić wiele formalności. W czym konsultantka może wyręczyć swoich klientów?

Formalności różnią się w zależności od rodzaju ślubu - zależy, czy

jest to ślub cywilny, symboliczny, czy wyznaniowy, a także od obywatelstwa religijnego. Konsultant ślubny może wyręczyć parę młodą we wszystkim poza złożeniem przysięgi małżeńskiej i podpisaniem dokumentów.

O czym należy pamiętać, organizując wesela?

Przed wszystkim o podpisywaniu umów z usługodawcami, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, takich jak np. zmiana cennika dzień przed weselem lub nienależyte wykonanie usługi, na którą się umówiliśmy. Niestety, czasem z przerażeniem obserwujemy, z jaką lekkością i nadmiernym zaufaniem młode pary podchodzą do usługodawców.

Kogo zapraszają państwo młodzi: najbliższą rodzinę czy również dalszych znajomych?

To zależy od regionu i zasobności portfela. Przed wszystkim zaprasza się najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale czasem pary zapraszają całą wieś.

Co można zrobić, jeśli weselni goście się nie bawią?



FOI:123 RF

Tu dużą rolę odgrywa DJ lub zespół, który zajmuje się oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy. Powinni wykazać się inwencją. Zdecydowanie odradzam zabawy upokarzające gości, seksistowskie, wulgarne lub wymuszające picie alkoholu. Najlepiej postawić na zabawy taneczne, muzyczne lub zabawne quizy wiedzy na temat państwa młodych.

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę – białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są już bardziej kolorowe niż kiedyś

A co z kuchnią i menu?

Na weselach wciąż króluje kuchnia polska, z modyfikacjami w stronę fusion lub śródziemnomorskiej. Wciąż panuje przekonanie, że jedzenia musi być dużo, choć nikt nie jest w stanie tego zjeść. Specjalne propozycje dla osób na dietach, wegetarian lub wegan stały się w zasadzie standardem; lokale same proponują takie rozwiązania.

Co można powiedzieć na temat trendów w modzie weselnej?

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę; białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są bardziej kolorowe niż kiedyś. Z kolei goście odchodzą od eleganckich strojów, a szkoda, bo ślub to ważna i dostojna uroczystość.

Rady na podróż poślubną?

Planując podróż za granicę, należy wziąć pod uwagę strefy klimatyczne i ewentualne deszcze. Warto sprawdzić sytuację polityczną, zalecane szczepienia i wskazówki, gdzie zwrócić się w razie problemów, takich jak kradzież czy zgubienie dokumentów. No i wziąć ze sobą dobry nastrój!

Anna Bartosiewicz

REKLAMA

0011481190

Fotografia ślubna

i Content Creator

w stylu Old Money / Fashion

Ponad 20 lat doświadczenia

Sesje zagraniczne na Cyprze

Nobleweddings_Storytellers
 NobleWeddingsStorytellers
 maciejgas_photographer



Rezydencja Las Vegas

Powiedzcie 'TAK' w otoczeniu, które zapiera dech w piersiach. Łączymy klasyczną elegancję z nowoczesnym rozmachem i wykwintnym smakiem. W Rezydencji Las Vegas dbamy o każdy detal, byście Wy mogli skupić się wyłącznie na celebrowaniu szczęścia.



512 122 070



Barcice 550



lasvegas1@wp.pl





Zdjęcia ślubne to przede wszystkim romantyczna opowieść o miłości, ale także o pasji, wspólnych celach i marzeniach

Do sesji zdjęciowej warto się przygotować. To pamiątka na całe życie

Fotografia ślubna. Sesja ślubna czy reportaż ze ślubu powinny być pełne emocji, naturalne, ale eleganckie, z romantyczną nutką. Mają opowiedzieć waszą historię

Agnieszka Aulich

Zdjęcia ślubne: mają być najpiękniejsze i takie, do których będziecie wracać latami. Profesjonalny i kreatywny fotograf ślubny to połowa sukcesu, ale druga połowa udanej sesji zależy od was. Co zrobić, aby być odpowiednio przygotowanym? Gdzie szukać inspiracji?

Uporządkowane, jasne miejsce

Pamiętajcie, że nawet jeśli wybieracie fotografa z polecenia, warto sprawdzić jego portfolio. O gustach się nie dyskutuje, a dzięki portfolio sprawdzicie, czy wasze oczekiwania nie rozminą się ze stylem fotografa, bo przecież sesja ślubna czy reportaż ślubny są pamiątką na całe życie.

Wybierając miejsce do zdjęć koniecznie należy wziąć pod uwagę oświetlenie. W skrócie - im jaśniej, tym lepiej. Miejsce powinno mieć duże okno i ściany w neutralnym kolorze (odpadają: zielony, czerwony i niebieski w tle). Jeśli jest z tym problem, można spróbować w ogrodzie albo przy wejściu do budynku.

W czasie, kiedy umawiacie się z fotografem, warto dopytać o sugestie dotyczące wystroju kościoła i sali weselnej, a także o detale, takie

jak: bukiet ślubny, menu i sposób podania, rodzaj oświetlenia na sali bankietowej, wielkość i kształt tortu, kwiaty zdobiące stoły. Drobiazgi czynią różnicę.

Ważne szczegóły i dodatki

W jaki sposób przygotować dodatki ślubne do zdjęć? Kluczowa jest tutaj rola i kreatywność fotografa, ale to wy musicie zadbać o porządek.

Niechciane elementy potrafią skutecznie zepsuć najbardziej profesjonalną sesję. By ułatwić pracę fotografowi, warto pamiętać, by ani panował porządek, odcięte zostały metki od ubrań, ozdób i innych przedmiotów, na których wam zależy, przygotowana została papeteria bądź zaproszenia, jednym słowem: wszystkie dodatki w jednym miejscu, by ani fotograf, ani wy nie musieliście niczego szukać. Pamiętajmy, że czas przygotowań to jedyny moment, kiedy jest szansa na to, aby uchwycić detale dodatków ślubnych. Później już nie będzie na to czasu.

Fotografowane detale wiele mówią nam o osobach, do których należą. To niesamowite, jak za pomocą kilku rzeczy można dopełnić cały reportaż ślubny, pięknie pokazać pasję i osobowości - stwierdza nasz ekspert.



Fotografowane drobne gesty i detale wiele mówią nam o osobach, do których należą



Zdjęcia ślubne nawet po latach potrafią wzbudzić uczucia, jakie towarzyszyły młodej parze w dniu ślubu. Dlatego tak ważne są ich jakość i styl, a także opowieść, jaką niosą

Detale wspaniale prezentują się na zdjęciach ślubnych, ale trzeba je przygotować wcześniej.

W domu pana młodego do zdjęć warto wykorzystać: obrączki, spinki do mankietów, krawat lub muchę, ozdobne pudełko na obrączki, perfumy, buty, szampan z ozdobnymi kieliszkami, zaproszenia. U panny młodej tych dodatków będzie więcej. Przydadzą się: pierścionek zaręczynowy w ozdobnym pudełku, kolczyki, naszyjnik, bransoletka, perfumy, podwiązka, buty, zaproszenie, welon, spersonalizowana wstążka do bukietu, na której widać imiona pary młodej i datę ślubu, a także ślubne wieszaki ubraniowe (do sfoto-

grafowania sukni czy garnituru). Pannie często decydują się też na białe szlafroki z napisem bride.

Zawsze przydadzą się świeże kwiaty jako tło do zdjęć. Można również położyć pojedyncze kwiaty na stole. Warto rozważyć także pamiątki ze wspólnych podróży.

Naturalnie

Ważne, intymne sceny, jak błogosławieństwo, powinny być naturalne, a nie wyreżyserowane. Łzy wzruszenia, spontaniczna radość, uśmiech, gest, spojrzenie w oczy - to wystarczy dobremu fotografowi. Najlepiej wyglądacie wtedy, kiedy jesteście sobą, a nie gracie przed kamerą.

Dodadzą blasku i magicznej atmosfery

Zimne ognie. Są bardzo efektownym dodatkiem weselnego przyjęcia. Ich jarzący się blask podkreśla wyjątkowość wydarzenia, a para młoda wraz z gośćmi mogą cieszyć się niezwykłym wizualnym spektaklem

Są jedną z najpopularniejszych atrakcji na weselu - zimne ognie są bezpieczne, pięknie wychodzą na zdjęciach, no i są niedrogie.

Zimne ognie to jeden z najbardziej efektownych i fotogenicznych elementów, które można wprowadzić na wesele. Ich blask o zmierzchu tworzy niepowtarzalny klimat, który zachwycą zarówno parę młodą, jak i gości. Wystarczy, że uczestnicy otrzymają pałeczki, a potem utworzą krąg wokół nowożeńców lub szpaler, przez który przejdą. Gdy wszyscy są gotowi, wystarczy zapalić zimne ognie, by stworzyć romantyczną i pełną blasku atmosferę.

W świetle miłości

Najczęściej wykorzystywane są do zdjęć po zmroku. Można je jednak wykorzystać w różnych momentach wesela, aby dodać mu wyjątkowego uroku.

Jednym z takich momentów jest wyjście pary młodej z kościoła. To chwila, która symbolizuje początek nowej drogi życiowej, a migoczące światła zimnych ogni dodają jej magicznego charakteru. Goście mogą ustawić się wzdłuż drogi, tworząc

świetlisty tunel, przez który przejdą nowożeńcy.

Innym doskonałym momentem na użycie zimnych ogni jest powitanie przed salą weselną, o ile odbywa się ono po zmroku. W ciemności, blask zimnych ogni staje się jeszcze bardziej wyrazisty, tworząc niezapomniane wrażenie.

Krojenie tortu weselnego na zewnątrz to kolejna chwila, w której zimne ognie mogą odegrać swoją rolę. Ich blask podkreśla wyjątkowość tego momentu, a goście mogą cieszyć się nie tylko smakiem tortu, ale także wizualnym spektaklem.

Na rynku dostępne są zimne ognie o różnych długościach, od krótkich 16 cm po bardzo długie 70 cm. Warto zdecydować się na te najdłuższe, ponieważ palą się one najintensywniej i najdłużej. Krótsze wersje mogą nie dostarczyć tak spektakularnego efektu, ponieważ ich płomień jest mniej intensywny i szybko gaśnie. Długość zimnych ogni ma znaczenie nie tylko dla efektu wizualnego, ale także dla bezpieczeństwa. Dłuższe pałeczki pozwalają na większy dystans.

Natalia Sobierajska



Iskierki miłości czyli zimne ognie to świetna, angażująca wszystkich gości zabawa

REKLAMA

0011480291



Dworek Koncki to obiekt, który powstał z myślą o Gościach ceniących sobie elegancję i najwyższą jakość obsługi.

Kąty 203, 32-862 Porąbka Iwkowska

☎ 602 665 341

www.dworekkoncki.pl



Nowoczesne i dystygowane wnętrza, niesamowity ogród, wspaniała lokalizacja, a także profesjonalna obsługa sprawiają, że chwile spędzone w naszym obiekcie będą źródłem najlepszych wspomnień.



SENSATIANO

*Personalizowane
obuwie premium*

Siedziba firmy

ul. Kraśnik 81

32-040 Wrzasowice

tel. 512 009 209

Sklep online:

www.sensatiano.eu



„NIC MNIE NIE BOLI, APETYT MAM”. ANTONI JODŁOWSKI ZE STRÓŻÓWKI TO NAJSTARSZY MIESZKANIEC MAŁOPOLSKI

Ma 106 lat. Od od najstarszego obecnie Polaka dzieli go zaledwie dwa lata. Jest za to najstarszym mieszkańcem Małopolski. Sędziwy senior żyje w Stróżówce w powiecie gorlickim. Teraz, zimą mieszka z córką w bloku na jednym z gorlickich osiedli, a swój czas dzieli między książki, krzyżówki i teleturnieje, a przy dobrej pogodzie nawet spaceruje. Wiosną przeprowadza się do swojego domu w Stróżówce

Agnieszka Nigbor-Chmura

Antoni Jodłowski ze Stróżówki to z pewnością najstarszy mieszkaniec naszego regionu. Nie tylko powiatu gorlickiego, ale też całej Małopolski. W maju tego roku skończy 107 lat. Panu Antoniemu wciąż dopisuje humor.

- Ma nieco problemów ze słuchem, ale umysł jest w w pełni sprawny - mówi córka Halina, która opiekuje się sędziwym tatą. - Nieraz potrafi mnie solidnie zaskoczyć - mówi.

„Dziadka Antka” odwiedzają wnuczka Ewa i prawnuczka Eliza. Czasem zaglądają sąsiedzi i znajomi córki. Wiemy, że po tym, jak dowiedział się o naszej wizycie, zastrzegł córce: „Tylko niczego mi nie podpowiadaj. Wszystko opowiem sam!”

Miłośnik książek, kina i teatru

Pan Antoni przywitał nas w swoim mieszkaniu przy ulicy Kopernika w Gorlicach. Właśnie oderwali się od czytania. Przedpołudniowa pora to właśnie czas na krzyżówki i książkę.

- Teraz akurat czytam „Lalkę”. Sam nie wiem, który to już raz - śmieje się szczerze.

Pani Halina do dzisiaj nie wie, czy to biblioteka, czy kino były ulubionymi miejscami, do których jej tata chodził. Gdy jeszcze korzystał z miejskiej wypożyczalni, nie było w niej chyba książki, której by nie przeczytał. Tak zostało do dzisiaj.

- Gdy mamajeszcze żyła, czasem wymykał się na kilka godzin. Zawsze wiadomo było, że poszedł do kina, albo do biblioteki. Teraz wciąż lubi czytać. Spędza czas na rozwiązywaniu krzyżówek, oglądaniu teleturniejów. Bardzo lubi Teatr Telewizji - mówi córka seniora.

Czas między śniadaniem a obiadem to pora na książkę, krzyżówkę, wiadomości z kraju i ze świata, ale też... kawę i ciasto. - Tata jest łasuchem, lubi słodkie, więc do kawy codziennie obowiązkowo musi być ciasto - dodaje pani Halina.

Wtedy też jest czas na rozmowę o tym, co najważniejsze w codziennych telewizyjnych wiadomościach. Pan Antoni re-



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA



FOT. ARCHIWUM RODZINNE



FOT. MATEUSZ ZABOKLICKI

lacionuje je, często z humorem, komentując głównie to, co w polityce.

11.30 to pora na obiad, potem drzemka, czas na modlitwę - zawsze o 15, a potem ulubione teleturnieje: Postaw na milion, Va banque czy Jeden z dziesięciu.

Do Stróżówki z Żurowej z przystankiem na Dolnym Śląsku

Pan Antoni urodził się 31 maja 1919 roku w Żurowej w rolniczej rodzinie. Był czwartym dzieckiem Anny i Franciszka. Miał trzy siostry Zofię, Stefanię, Mariannę i brata Stanisława. W Żu-

rowej spędził dzieciństwo i wczesną młodość, tam przeżył wojnę i tam też nauczył się bednarstwa.

- Robiłem, beczki, balie, cebrzyki, wanienki. W regionie kilkunastu nas było, a zbyt mały. Jeździło się za Wisłę, żeby coś sprzedać, a za zarobek pszenicy do domu przywieźć - wspomina.

W Żurowej Antoni ożenił się z Zofią. Wojenne losy rodziny żony rzuciły jej ciotkę do przymusowych robót na terenie ówczesnej III Rzeszy. To od niej już po wojnie Antoni dowiedział się, że potrzeba tam młodych, silnych mężczyzn do pracy. Pojechał. Najpierw

trafił do pracy w kamieniołomie, a potem w kopalni Nowy Kościół, pierwszym zakładzie wydobywczym rudy miedzi zaprojektowanym i zbudowanym w całości przez Polaków na Dolnym Śląsku.

- Wyjechałem sam, a po pierwszej wypłacie dojechała do mnie żona, z naszym najstarszym synem Stanisławem.

Jodłowski spędził w Nowym Kościele w powiecie złotoryjskim osiem lat. Tam urodził się kolejno syn Tadeusz i córka Halina.

- Dobrze tam zarabiałem, ale chcieliśmy wrócić. Wtedy kupiłem stary, drewniany dom

na Magdalenie i przyjechaliśmy do Gorlic. Jako bednarz szybko znalazłem pracę na Foreście i tam pracowałem do emerytury - opowiada.

Marzenia o nowym domu i recepta na długowieczność

Stary dom udało się sprzedać zaraz po tym, jak w 1968 roku rodzina dostała przydział na mieszkanie przy ulicy Kopernika. Potem jak mówi pan Antoni, „trafiło się” 18 arów w Stróżówce, więc kupił i zaczęła się budowa domu.

- Jeden Pan Bóg wie, jak ja się tam urobiłem. Ale w 1983 przeprowadziliśmy się tam - mówi.

Rzeczywiście pracowitości Panu Antoniemu odmówić nie można. Był czas, że na małej działce uprawiał warzywa, kwiaty, drzewa i krzewy owocowe, hodował króliki, kury. Dopóki sił starczyło.

Potem przyszedł trudny czas. Los zaczął zabierać kolejno panu Antoniemu bliskich. 26 lat temu żonę, potem syna, a trzy lata temu, na skutek choroby, przykuł do łóżka najstarsze z dzieci - Stanisława. Dzisiaj jedynym oparciem jest dla niego córka Halina.

- Teraz opiekuję się tatą w swoim mieszkaniu w bloku. W lecie mieszkamy w Stróżówce, bo to jego miejsce na ziemi. Tam czuje się chyba najlepiej. Lubi ogród, swoje krzewy ozdobne, ale też te owocowe. Klóci się czasem ze mną o narzędzia ogrodnicze, a gdy

tylko znikam z pola widzenia, bierze się na pielienie, tu coś przytnie, tam poobrywa. Cały on - opowiada pani Halina.

Gdy pytam pana Antoniego o receptę na długie życie, odpowiada bez wahania.

- To Boża sprawa. Nic mnie nie boli, apetyt mam. Do lekarza nie chodzę, bo nie ma co w sobie szukać chorób. Gdy się o nich nie myśli, to nie przychodzą. Całe życie byłem zdrowy, ciężko pracowałem. Teraz odpoczywam. Zawsze prosiłem Boga o wszystko, co mam. O dobrą śmierć też chyba muszę go poprosić - kończy.

W Małopolsce zdecydowanie dłużej żyją kobiety

Z informacji przekazanych przez Annę Szaniawską, regionalną rzeczniczkę prasową ZUS, Antoni Jodłowski jest najstarszym Małopolaninem.

- Oprócz pana Antoniego w Województwie Małopolskim są jeszcze trzy 106-letnie kobiety. Jedna ze stycznia 1920 r., druga z marca 1920 r. i trzecia z września 1919 r. Czyli pan Antoni jest najstarszy, bo 107 lat skończy już w maju tego roku. Wszystkich stulatków w Małopolsce jest rekordowo dużo, bo aż 418 osób. Ta liczba wzrasta, bo choćby w porównaniu do końca listopada ubiegłego roku było ich 380, czyli o 38 osób mniej. Większość stulatków to kobiety. Jest ich 356 - dodaje Anna Szaniawska.

GORLICE JAK HISZPAŃSKIE BILBAO? W LUTYM POROZMAWIAJĄ O BUDOWIE MUZEUM I WOJNY ŚWIATOWEJ

Pomysły na bardziej monumentalne, niż to, czym obecnie dysponuje Gorlickie, upamiętnienie I wojny światowej, nie są niczym nowym. Pojawiają się przy okazji każdej okrągłej rocznicy Bitwy pod Gorlicami. Raz są śmielsze, później subtelniejsze. Ci, którzy podpowiadają historyczne rozwiązania, są zgodni w jednym: trzeba to zrobić, a ziemia gorlicka idealnie się do tego nadaje.

Panorama na Górze Cmentarnej i diorama w kamieniołomie

Jeśli chodzi o miejsce, to najczęściej przewija się Góra Cmentarna. Wspominał o tym między innymi Witold Kochan, podczas swojego urzędowania na fotelu burmistrza. Wielkim orędownikiem upamiętnienia Bitwy w formie panoramy był nieżyjący już dr Franciszek Rachel, wieloletni dyrektor szpitala, ale także miłośnik lokalnej historii.

W 2014 roku powołał nowinkami. Kazimierz Krok, który wówczas rządził w gminie Łużna, przedstawił pomysł budowy wojennej dioramy na bazie kamieniołomu w sąsiedztwie cmentarza wojennego na Pustkach. Wizja była wyjątkowo odważna. Długie na pięćdziesiąt, szerokie na trzydzieści i wysokie na czternaście metrów wyrobisko stało się bazą czegoś na kształt multimedialnej platformy, na której zaprezentowano fragment bitwy pod Gorlicami z naturalnej wielkości postaciami. Wszystko to okraszone zostało wybuchami, drżącą ziemią, błyskami, strzałami, a nawet podmuchami wywołanymi przez detonacje. Oprócz niego w planach były pawilony wystawienne poświęcone żołnierzom narodów biorących udział w bitwie: austriackim, węgierskim, polskim, rosyjskim.

Pomysł nie wyszedł poza bardzo ogólny opis i kilka odważnych wizualizacji. Później zmieniły się władze gminy. Mariusz Tarsa, który wygrał kolejne wybory w Łużnej, wzięła na warsztat bardziej przyziemne problemy gminy, jak choćby brak sieci kanalizacyjnej czy wodociągowej.

Pandemiczne historyczne ożywienie

Temat na nowo odżył w czasie pandemii. W majowy weekend 2021 roku na stronie internetowej miasta pojawił się prosty rysunek i kilka zdań informacji.

Muzeum I Wojny Światowej w Gorlicach to projekt na razie teoretyczny, choć trzeba podkreślić, że kilka małych kroków w kierunku realizacji zostało wykonanych. Na razie nikt nie podejmuje się wyceny organizacji takiego przedsięwzięcia, nie wyznacza terminu. Pod koniec lutego do Gorlic przyjadą delegację między innymi ze Słowenii, Węgier, Słowacji, Włoch i Belgii, by kolejny raz porozmawiać o przyszłości tego przedsięwzięcia.

Halina Gajda



Od 2024 roku Gorlice są członkiem projektu „GOV4PeaCE”. Uczestnicy biorą udział w konferencjach dotyczących między innymi zarządzania dziedzictwem I wojny światowej A

- Wśród licznych muzeów poświęconych II wojnie światowej, pierwszowojenna historia nie doczekała się jeszcze godnego miejsca pamięci. Takiego obiektu w Polsce po prostu nie ma. Gorlice stanowią ważny, wyjątkowy punkt na mapie bitewnej I wojny światowej. Nie ma lepszej lokalizacji na muzeum, niż miejsce, w którym stoczyła się największa bitwa frontu wschodniego - podkreślał w urzędowym komunikacie Rafał Kukła, burmistrz miasta.

Dawne ambicje zostały na nowo wzniecone, choć od początku było wiadomo, że

droga do realizacji jest daleka, a znaki zapytania pojawiają się na wszystkich płaszczyznach. Niepewność dotyczyła kwesty związanych z tym, jak ewentualnie miałyby to wyglądać po źródło finansowania. Ponieważ był to czas, gdy wszystko stało na głowie, pęd do działania nie był zbyt mocny. Kolejny zwrot nasatpił w 2024 roku, gdy Gorlice przystąpiły do projektu pod nazwą „GOV4PeaCE”. Dotyczącego dziedzictwa I wojny światowej. Miasto otrzymało prawie 157 tysięcy euro między innymi na międzynarodowe konferen-

cje i opracowanie merytorycznej koncepcji Europejskiego Muzeum I Wojny Światowej.

- Kończymy pracę nad nią - powiedział nam Sebastian Puchajda, zastępca burmistrza Gorlic.

Koncepcja jak szkielet muzeum

Dokument ma być swoistym szkieletem, który później, już na etapie dokładnego planowania i projektowania, będzie obudowywany konkretnymi rozwiązaniami. Na razie wiadomo tyle, że na pewno nie będzie to muzeum w typie: półka, a na niej

eksponat. Co do tego zgadzają się również pozostali uczestnicy projektu.

- Nie możemy ograniczyć się tylko do wystawienia wszystkiego, co mamy. Muzeum musi mieć formę, która przykuje uwagę, zachęci do odwiedzenia. Stąd wykorzystanie możliwości multimedialnych, sensorycznych i masy innych nowoczesnych rozwiązań - dodaje samorządowiec.

Koncepcja ma ujrzyć światło dzienne na przełomie kwietnia i maja tego roku. To jednak nie wszystko, bo wcześniej, jeszcze w lutym do Gorlic przyjadą

przedstawiciele pozostałych krajów, które uczestniczą w projekcie. W planach jest trzydniowa konferencja naukowa oraz podpisanie listu intencyjnego. Będzie, jak głęjt, z którym będzie można legitymować się we wszelkich instytucjach, które mogłyby pomóc w realizacji koncepcji.

Gorlice, jak hiszpańskie Bilbao?

Ze swoimi pomysłami wychodzą także internauci. Społecznościowy profil Gorlicki Zakątek, a raczej autor, który działa pod takim szyldem, odniósł się do kwestii lokalizacji Muzeum. Gorlice bądź co bądź nie są metropolią ani miejscem na mapie, do którego ciągną nieprzebrane rzesze turystów. Czy zatem tak kosztowna inwestycja ma tutaj sens?

- W urbanistyce i polityce kulturalnej funkcjonuje pojęcie „efektu Bilbao” - sytuacji, w której jedna, wybitna inwestycja kulturalna staje się katalizatorem głębokiej przemiany miasta: gospodarczej, wizerunkowej i tożsamościowej. Przykład Bilbao i Muzeum Guggenheima jest dziś klasyczny, niemal podręcznikowy. Pytanie brzmi: czy Gorlice mogą przeżyć swój własny moment przełomu - oparty na muzeum poświęconym I wojnie światowej - zastanawia się autor.

Muzeum, które mają w zamiarze powołać Gorlice, miałyby być podobne skalą do Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Czy to wystarczy, by osiągnęło sukces? W sieci można znaleźć bardzo trafną analizę efektu Bilbao, na który powołuje się internauta. Opracowała ją Elbląskie Towarzystwo Naukowe im. Jana Myliusa Societas Scientiarum Elbingensis

- Wiele miast ma świecie usiłowało powtórzyć sukces Bilbao: inwestując w spektakularne budynki, próbowano aktywować życie kulturalne, lokalną wspólnotę oraz gospodarkę. Próby te kończyły się różnie i trudno wskazać miejsce, w którym udało się w pełni powtórzyć efekt Bilbao. Trwa dyskusja na temat tego, jakie dokładnie czynniki i mechanizmy kryją się za efektem. Część badaczy skłonna jest traktować przypadek Bilbao jako coś niepowtarzalnego. Jednak sama koncepcja efektu Bilbao ma ogromną siłę oddziaływania i coraz to nowe miasta podejmują próbę replikacji - podkreśla jej autorzy.

FOT. NATALIA PACANA-ROMAN/UM GORLICE

Pałac Stadnickich w Nawojowej zamknięty na cztery spusty

W 2019 roku ruszyła wielka inwestycja - remont i przebudowa Pałacu Stadnickich w Nawojowej. Za ponad 16 mln zł miał powstać hotel, restauracja i Dom Pracy Twórczej. Prace postępowały zgodnie z planem, aż do wybuchu wojny w Ukrainie. W 2022 r. prace przerwano i do dziś ich nie wznowiono. Czy rodzina Mańkowskich, spadkobierców po hrabim Stadnickim zrealizuje swój plan?

Alicja Falek

Pałac Stadnickich w Nawojowej znajduje się na wzgórzu wzdłuż DK 75 na trasie z Nowego Sącza do Krynicy-Zdroju. Z prawej strony mijają go kierowcy jadący do sądeckiego uzdrowiska. Dawniej skrywał się za drzewami, dziś widać go z daleka. Jego historia zaczyna się w połowie XVI wieku. Wówczas wieś Nawojowa należała do Piotra Nawojowskiego, który wybudował dwór miejski. Nawojowa przez lata przechodziła z rąk do rąk kolejnych rodów, a w 1799 roku cały majątek wykupił hrabia Franciszek Stadnicki. Przez lata pałac został rozbudowany, zyskał drugie skrzydło. Zyskał on charakter

modernistyczny z elementami neogotyku.

Podczas II wojny światowej w zabytku stacjonowały wojska niemieckie, a później w 1944 r. majątek Stadnickich na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przejęło państwo. Od 1982 r. w pałacu mieściła się Państwowa Technikum Hodowlane. Następnie stał się siedzibą Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego oraz Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Spadkobiercy Stadnickich nie ustawali w staraniach o odzyskanie niszczonego majątku. Udało im się to po ponad 20 latach. W 2013 roku minister Rol-

nictwa i Rozwoju wsi zdecydował przywrócić Zespół Pałacowo-Parkowy w Nawojowej potomkom hrabiego Adama Stadnickiego. Ówczesny starosta nowosądecki Jan GOLONKA podpisał dokument „przekazujący posiadanie” pałacu i wręczył go Andrzejowi Mańkowskiemu - spadkobiercy hrabiego. W końcu, po latach starań rodzina Stadnickich odzyskała dom w Nawojowej. Mamy masę pomysłów na ten obiekt i postaramy się zrobić z nim coś, co zadowoli wszystkich, zarówno nas, jak i samorządowców i mieszkańców Sądecczyzny - zapewniał pod koniec 2013 roku Andrzej Mańkowski, wnuk hrabiego Stadnickiego.



Pałac miał być centrum konferencyjno- biznesowym z hotelem, restauracją i winiarnią



Miał być luksusowy hotel i restauracja. Od kilku lat Pałac Stadnickich w Nawojowej stoi zamknięty na cztery spusty. Co dalej z remontem?

Ambitne plany

Rodzina Mańkowskich powołała specjalną spółkę, która przygotowała ambitny plan rewitalizacji odzyskanego pałacu oraz rozległego terenu wokół niego. Celem było przywrócenie świetności temu historycznemu miejscu i obiektowi. W pałacu miał powstać Dom Pracy Twórczej, w którym chciano rozwijać działalność kulturalnej i naukowej. W ośrodku miały być organizowane konferencje i sympozja naukowe, spotkania artystów, plenery malarski, warsztaty literackie nie tylko o charakterze lokalnym ale też międzynarodowym.

Pałac miał być centrum konferencyjno-naukowo-biznesowym z hotelem, salą konferencyjną, restauracją, winiarnią oraz herbaciarnią. Na specjalnie poświęconej projektowi stronie internetowej i profilu na Facebooku udostępnione zostały nawet wizualizacje wnętrza po remoncie, które spotkały się z pozytywnym odbiorem.

Remont pałacu ruszył w 2019 roku, a ich koszt wyceniono na 16,5 mln zł. Za prace odpowiedzialna była sądecka firma Erbet, a za roboty konserwatorskie odpowiadał znany sądecki konserwator dzieł sztuki Józef Stanisław Stec. Zmiany rozpoczęto od elewacji budynku, wymiany stolarki okiennej oraz rekonstrukcją niektórych elementów, jak chociażby zdobionych balkonów. Wewnątrz prowadzono rekonstrukcyjne. Zabezpieczono i odtworzono wspaniałe malowidła ściennie, zabytkowe piece i wiele innych elementów. Na wieży zamontowano zegar, a w jej wnętrzu odnowiono zabytkową cegłę. W najstarszym skrzydle pałacu przebudowano klatkę schodową, gdyż na wyższe piętra dotąd prowadziły kręte, wąskie, drewniane schody.

Podczas remontu okazało się też, że pałac skrywał też wiele tajemnic, które stopniowo odkrywano. Obiekt wciąż nosi znamiona pożaru, który wybuchł w 1852 r. i spowodował duże

zmiany w jego wyglądzie. Do zdarzenia doszło podczas ślubu hrabiego Edwarda Stadnickiego z księżną Ludgardą z Mniszków. Ogień pojawił się w kuchni, we wschodnim skrzydle, niszcząc część pomieszczeń, w tym pałacową kaplicę. Miejsce to odremontowano, ale zmieniono jego przeznaczenie. Kaplica zamieniła się w salę balową, zwaną również lustrzaną. Podczas trwającej renowacji pałacu, podjęto próby zmiany geometrii sufitu wspomnianej sali w celu odsłonięcia okna w kształcie krzyża - widocznego dotychczas jedynie z zewnątrz. Rozebrano sufit, który odsłonił osmolone cegły. Okazało się jednak, że odsłonięcie okna od wewnątrz nie jest możliwe, więc wciąż będzie można je podziwiać jedynie z dziedzińca pałacu.

Udało się też częściowo uporządkować park, a z wyciętych drzew pozyskano deski, które miały posłużyć do uzupełnienia braków w oryginalnej podłodze. W planach było przywrócenie ładu, niegdyś angielskiego ogrodu, zaplanowanego i stworzonego jeszcze przez Edwarda Stadnickiego w lat 40. XIX w. Do tej pory rosną tam stare dęby, platany, tuje i cyprysniki.

Prace przerwane

Prace postępowały dość szybko, a ich postęp był skrupulatnie odnotowywany m.in. w serwisach społecznościowych. Ostatni post został zamieszczony w maju 2022 roku. Kilka miesięcy później prace zostały przerwane.

- Od paru lat nim się tam nie dzieje. Pałac został zamknięty na cztery spusty i cisza - potwierdza Stanisław Kielbasa, wójt gminy Nawojowa.

Dopytywany przez nas o powody, przyznaje, że spadkobiercy Stadnickich mają problemy z sfinansowaniem dalszych prac. - Udało się pięknie odremontować elewację, pałac prezentuje się wspaniale. Szkoda, że nie udało się zrealizować wszystkich założeń. Miejmy nadzieję, że jednak uda im się za-

zegnać problemy i doprowadzą projekt do końca - dodaje wójt.

Dla Nawojowej to duża szansa na rozwój i nowe miejsca pracy. Hotel, restauracja i winiarnia potrzebować będą bowiem personelu. Z drugiej strony gmina zyska tylko na atrakcyjności turystycznej i nie będzie tylko punktem na trasie do i z Krynicy-Zdroju.

Zakończenie prac potwierdził nam również Tomasz Ćwikowski, prezes spółki Erbet. - Wybuch wojny na Ukrainie to był ten moment. Niedługo potem przerwaliśmy prace w Nawojowej i dotychczas nic się tam nie dzieje - podkreśla Ćwikowski.

Z kilkoma pytaniami zwróciliśmy się do spółki Pałac w Nawojowej. Chcieliśmy się dowiedzieć m.in. na jakim etapie utknęły prace i jakie są plany na przyszłość. Otrzymaaliśmy jedynie automatyczną odpowiedź następującej treści: „Dziękujemy uprzejmie za otrzymany e-mail. Odpowiedź zostanie udzielona w razie konieczności, w zależności od rodzaju wiadomości”.

O problemach finansowych rodziny Mańkowskich w kontekście Szczawnicy kilkakrotnie pisał Tygodnik Podhalański. Problemy miał nowo otwarty luksusowy hotel Pieniny Grand, gdzie w lipcu 2025 roku odwoływano rezerwacje. Miesiąc później doszło do zmiany operatora, którym została Grupa Dobry Hotel. Pod koniec roku głośno było o Uzdrawisku Szczawnica - spółce należącej do Mańkowskich. Pracownicy obiektów medycznych tej spółki mieli pracować bez wynagrodzenia „w nieogrzewanych pomieszczeniach”, a zaległości zostały im wypłacone dopiero przed Bożym Narodzeniem.

Oficjalnie rodzina Mańkowskich nigdzie nie przyznaje się do problemów finansowych. Spekuluje się, że związane są one z wojną na Ukrainie i sankcjach nałożonych na Rosję. Należąca do Andrzeja Mańkowskiego seniora AMT Group jest jednym z największych rosyjskich dostawców rozwiązań IT.

PRZYSZEDŁEM Z FRANCJI. JAK WYROBIĘ DOWÓD, WRACAM

Szedł prawie półtora roku przez Europę, by zatrzymać się na krótko w niewielkiej wsi na Podkarpaciu. Historia pana Przemysława brzmi jak scenariusz filmowy

Barbara Galas

Na pierwszy rzut oka zwyczajny mężczyzna. Szczupły, średniego wzrostu, opanowany. Nie zaczepia, nie prosi, nie narzuca się nikomu.

Spaceruje po wsi, jakby był tu tylko przejazdem.

- Jestem tu tylko chwilowo. Jak wyrobię dowód, wracam do Francji - mówi bez większych emocji, jakby opowiadał o prześiadce na dworcu.

Ma 41 lat i za sobą drogę. Prawie półtora roku pieszo. Z Francji do Polski.

Zaniepokoiło nas, że się tu pojawia

Zima w tym roku nie oszczędzała nikogo. Styczeń był wyjątkowo mroźny, minusowe temperatury utrzymywały się zarówno w dzień, jaki w nocy. Luty zaczął się podobnie. I to w pierwszym tygodniu lutego mieszkańcy Futomu zauważyli, że po okolicy od dłuższego czasu kręci się nieznamy mężczyzna z psem.

- Zaczęli do mnie dzwonić mieszkańcy. Mówili, że co jakiś czas przechodzi tu obca osoba, młody mężczyzna z psem. Postanowili sprawdzić, gdzie on przebywa - opowiada Małgorzata Drewniak, sołtys Futomu.

Kilka osób zebrało się razem. Nie chcieli iść pojedynczo, dla własnego bezpieczeństwa. Dotarli do opuszczonego budynku gospodarczego.

- Wtedy zobaczyliśmy, że ten pan rzeczywiście tam mieszka.

Był bardzo spokojny. Zaczął z nami rozmawiać. Zobaczyliśmy, w jak trudnych warunkach przebywa - mówi sołtyska. Bez prądu. Bez gazu. Bez bieżącej wody.

Jest honorowy. I bardzo grzeczny

Pomoc przyszła natychmiast. Ciepły posiłek, ubrania, kołdry, karma dla psa.

- On jest osobą honorową. Wydaje mi się, że trudno mu było tę pomoc przyjąć. Ale był bardzo grzeczny i wdzięczny. Mieszkańcy przynieśli jedzenie, coś ciepłego do ubrania, jedzenie dla pieska. To była taka pierwsza, ludzka pomoc - relacjonuje pani Małgorzata.

Powiadomiono Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Błażowej i policję. Zaproponowano schronisko.

Pan Przemysław odmówił. - Nie pójdę. Nie zostawię psa. Spaceson jest ze mną od lat. To mój przyjaciel. Jedyny, jakiego mam - mówi cicho.

Przyszły lata bezdomności

Nie zawsze był bezdomny. W młodości miał się różnych zajęć fizycznych, sezonowych, dorywczych. Od wielu lat żyje bez stałego domu. Tułał się po Polsce od 14. roku życia, kiedy uciekł z domu. Mając 19 lat wyjechał za granicę. Był m.in. w Niemczech, Holandii, Belgii, Francji, Andorze, Luksemburgu.



Pan Przemysław zamieszkał w pustostanie, bez prądu, gazu i bieżącej wody, ale ze swoim wiernym przyjacielem

Jako dziecko uciekł z domowego piekła.

- Byłem maltretowany. Rodzina, która powinna być bezpieczną przystanią, była miejscem cierpienia. Nikt mi nie pomógł. Ani policja, ani państwo - w jego głosie nie ma natarczywości i agresji, jest żal i zmęczenie.

Nigdy nie założył własnej rodziny. Nie stworzył domu. Do Polski wracał prawie półtora roku. Bez pieniędzy. Z psem u boku.

- Z Francji szedłem przez Alpy Francuskie, potem Włoskie. Mediolan, Turyn, Wenecja... dużo przygód. Nie zawsze przyjemnych. - Na piechotę poznaje się świat inaczej. Turysta tylko pa-

try. A ja spałem w szopach, pod plandeką, pod gołym niebem. Poznaje się ludzi jakby z drugiej strony życia.

Kiedy zimą sypiał w śniegu, wykopywał podłużny dół, rozpałał ogień.

- To takie ognisko syberyjskie - mówi zdawkowo.

Dlaczego wrócił? - Bo nie można wyrobić dowodu osobistego w konsulacie. Gdybym mógł to zrobić za granicą, nie byłoby mnie tutaj.

Jeszcze kilka tygodni spędzi na Podkarpaciu. Aż dostanie upragniony dokument. W marcu chce ruszyć w drogę powrotną.

Słoma dobrze izoluje

Zaprasza do środka. Ciemno. Urządził się w jednym z pomieszczeń. Słoma zamiast materaca.

- Słoma bardzo dobrze izoluje. Jest lepsza niż styropian. W niektórych krajach budują z niej domy - tłumaczy.

Ogrzewa się prowizorycznym piecykiem. Sam go zrobił. Kiedy dokłada drewno, dym

szybko wypełnia wnętrze. Szczypie w oczy, dławi w gardle. Musimy wyjść na chwilę na zewnątrz, by złapać oddech. Na podłodze leży karma dla Spacesona i kilka produktów spożywczych od mieszkańców - konserwy, kiełbasa śląska, chleb.

- Ja już spałem w śniegu, na betonie. Tu naprawdę jest dobrze - uśmiecha się.

„Samotność jest gorsza niż bieda”

Czy doskwiera mu samotność? - Czasami. Samotność jest gorsza niż bieda. Można mieć pieniądze i być samotnym. A samotność potrafi człowieka zniszczyć.

Po chwili dodaje z gorzkim uśmiechem: - Gdyby pies potrafił mówić, ludzi bym nie potrzebował.

Spaceson, pies rasy border coli, reaguje na każdy jego ruch. Nie odstępuje pana na krok. Przeszedł z nim pół Europy.

Pan Przemysław krytycznie mówi o systemowej pomocy w Polsce.

- Tu dają zupkę i zabierają dokument. Tam inwestują w człowieka. We Francji ludzie zapraszają do domów. Możesz się wykapać, przespać, wyprać. Podkreśla, że nie chciał schroniska ze strachu przed chorobami i rozstaniem z psem.

- Ja nie prosiłem o pomoc. Chcę tylko dowód.

Futoma nie odwróciła wzroku

- Mieszkańcy są zainteresowani tym, jak pomóc temu panu, żeby nie żył w takich warunkach - mówi sołtyska. - Futoma jest miejscowością gościnną. Nikogo nie zostawiamy bez pomocy. Trwają rozmowy o tymczasowym lokum. Wszystko zależy od niego.

- To młody, zdrowy człowiek. Może będzie chciał coś zmienić. Decyzja należy do niego.

Co na to pan Przemysław? - Ta pomoc... pierwszy raz w Polsce spotkało mnie coś takiego. Kiedy byłem młody, nikt mi nie pomógł. Ludzie byli zamknięci na takich jak ja. Widzę, że trochę się zmieniło.

SAMOTNOŚĆ JEST GORSZA NIŻ BIEDA. MOŻNA MIEĆ PIENIĄDZE I BYĆ SAMOTNYM. A SAMOTNOŚĆ POTRAFI CZŁOWIEKA ZNISZCZYĆ

REKLAMA

0011481173

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

Wójt Gminy Ropa

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Ropie oraz na stronie internetowej Gminy Ropa został zamieszczony wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem.

Dopingowali naszych na olimpiadzie

Alicja Falek
alicia.falek@polskapress.pl

Kibice z Beskidu Wyspowego kibicowali Polakom na olimpiadzie we Włoszech. Szczęśliwcy dostali od nich kielbasę z Kasinki.

Kibice z Beskidu Wyspowego, to grupa przyjaciół z Limanow-szczyzny: Tadeusz Patalita, były poseł i wójt gminy Mszana Dolna, Czesław Szynalik, notariusz z Mszany Dolnej i inicjator akcji Odkryj Beskid Wyspowy, a także Marek Skalarus i Leszek

Kozak. I to oni wybrali się na olimpiadę. Na żywo obserwowali m.in. rywalizację w skokach narciarskich i zdobyte przez Kacpra Tomasiaka dwa medale: srebrny i brązowy. - Tej atmosfery, jaka towarzyszy zimowej olimpiadzie nie da

się opisać - mówi Czesław Szynalik z Mszany Dolnej. Ekipa, która udała się do Włoch jest znana z kibicowania. Tym razem zabrali ze sobą i częstowali szczęśliwców lokalnym przysmakiem, czyli kielbasą z Kasinki.



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



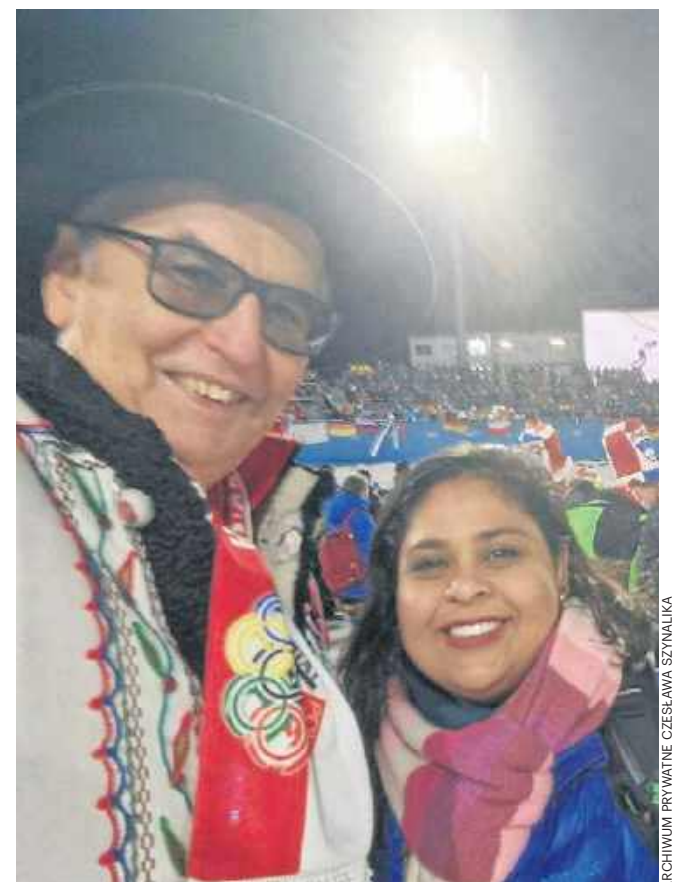
ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA



ARCHIWUM PRYWATNE CZESŁAWA SZYNALIKA

Gazeta Tarnowska

Gazeta Krakowska

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia

www.gazetakrakowska.pl



WOJNICZ
MATURZYŚCI
MAJĄ SWOJE
PIĘĆ MINUT
SŁAWY. FILM ZE
STUDNIÓWKI
ZROBIŁ W SIECI
FURORE
str. 4

LUDZIE



Najmłodszy administrator
polskojęzycznej Wikipedii ma
ksywkę „Jamnik z Tarnowa”
str. 5

RYGLICE

Schron-gigant pomieści nawet tysiąc osób!

**Takich budowli ochronnych
w regionie brakuje.** Jest wstępny
projekt, budowa zależy już tylko
od zdobycia funduszy **str. 3**

TARNÓW
Drugiej takiej
wystawy ze świecą
szukać. Zwabi do nas
tabuny miłośników
sztuki? **str. 2**

RADGOSZCZ
Znana rodzinna
marka z Powiśla
zmieniła właściciela.
Gigant przejął w niej
stery **str. 6**

REKLAMA

0011473571

SEZAM
JUBILER



Obrączki miłości



Nasze salony: TARNÓW MYŚLENICE NOWY SĄCZ NOWY TARG STARY SĄCZ LIMANOWA KROSNO

Andrzej Skórka



Noga z gazu

Strach padł na niektórych kierowców w Tarnowie i okolicy. Nie to, żeby nagle ceny paliw wystrzeliły nagle pod sufit, w opłatach parkingowych też w miarę stabilnie. O jedno konkretne miejsce chodzi. W Ładnej.

Na starej „czwórce” odpalono tam właśnie nowy fotoradar. Jak tak o nim poczytałem, to chyba jest jakiś potwór wśród fotoradarów. Odczytuje prędkość, rodzaj pojazdu, pas ruchu, którym porusza się pojazd, kierunek i oczywiście tablice rejestracyjne. Jest w stanie naraz monitorować kilka pojazdów jednocześnie na różnych pasach. Mysz się nie prześlizgnię. Oczywiście mysz, która rozpędzi się ponad 50 kilometrów na godzinę.

Żeby nie było - wariatów na drogach nie trawię. Ale nie zdarzyło się Państwu sięgnąć do portfela za przekroczenie dopuszczalnej prędkości o kilka-kilkanaście kilometrów? Na przykład na Spokojnej, staczając się z górki. Jak człowiek nie wciska co chwilę hamulca, to mandat jak w banku. Jeśli tylko patrol drogówki jest w pobliżu. Ukryty w zatoczce, albo „strzelający” z wideoradaru zza znaku drogowego na pasie zieleni. Limit 50 km/h w tym miejscu wymyślił jakiś „geniusz”.

Ale najbardziej irytują mnie kamery na skrzyżowaniu w Łukanowicach fotografujące przejeżdżających na czerwonym świetle. Jedzie człowiek grzecznie, jest prawie na skrzyżowaniu i nagle wskakuje czerwone. Jechać i płacić, czy ostro hamować i modlić się, żeby nikt nie wpakował się nam w bagażnik?

Kto ma przysłowiową „ciężką nogę” powinien zacząć już oswajać się z myślą, o tym, że kolejny bat na piratów, czyli odcinkowy pomiar prędkości na południowej obwodnicy Tarnowa nie będzie jedynym w okolicy. Na autostradzie A4 na zachód od Opola właśnie się pojawiły. Dwa kolejne zaplanowane są koło Tarnowa: między węzłami Brzesko a Tarnów-Mościce, a także pomiędzy węzłem Tarnów-Centrum a MOP Jawornik. Noga z gazu moi drodzy i będzie bezpieczniej. Naprawdę.

TARNÓW

Rocznica rabacji

Tarnowianie upamiętnią 180. rocznicę powstania krakowskiego oraz ofiary rzezi galicyjskiej. W piątek o godz. 18 w tarnowskiej katedrze odprawiona zostanie msza św., a po niej będzie miał miejsce krótki montaż słowno-muzyczny i droga krzyżowa z rozważaniami odwołującymi się do tragicznych wydarzeń z 1846 roku. Główna uroczystość rocznicowa będzie miała miejsce w sobotę, 21 lutego o godz. 12 na Cmentarzu Starym, przy największej w kraju Mogile Ofiar Rzezi Galicyjskiej, w której pochowanych jest ponad dwieście ofiar.

Obchody wpisują się w ustanowiony przez Radę Miejską w Tarnowie „Rok Jana Tyssowskiego i uczestników niepodległościowego zrywu z roku 1846”. (PACH)

TARNÓW

Targ pełen smakołyków

Kolejna edycja Targu Regionalnego odbędzie się w najbliższą niedzielę przy ulicy Giełdowej. Wydarzenie organizowane jest raz w miesiącu przez Tarnowską Agencję Rozwoju Regionalnego. Plac Centrum Obrotu Rolno Spożywczego w Tarnowie wypełnią wystawcy z całej Małopolski. Na targu będzie okazja za-

kupić towary od lokalnych producentów i rolników. W ich ofercie znajdują się między innymi: owoce, warzywa, sery, nabiał, wędliny, miody, soki oraz oleje. Nie zabraknie też ciast i świeżych wypieków. Targ Regionalny rozpocznie się o godzinie 9 i potrwa do godziny 13. (KOMA)

Tarnowska kolekcja prac Zofii Stryjeńskiej. Tej wystawy nie powinno się przegapić

Paweł Chwał
Tarnów

Ogromnym zainteresowaniem cieszył się wernisaż ekspozycji obrazów Zofii Stryjeńskiej w Muzeum Ziemi Tarnowskiej. Jest co oglądać, w dodatku za darmo!

Zofia Stryjeńska - ceniona i nagradzana, odważna i ekscentryczna - była jedną z najbardziej wyrazistych postaci polskiej sztuki I połowy XX wieku.

Obrazy jej autorstwa - charakteryzujące się żywą kompozycją i szeroką paletą barw - chwalone przez krytyków i uwielbiane przez Polaków weszły do powszechnego obiegu poprzez reprodukcje na plakatach, kartach pocztowych czy pudełkach czekoladek.

Na tarnowskiej wystawie, która nosi tytuł: „Zofia Stryjeńska. Między wiarą a obrzędem” prezentowana jest unikalna, rzadko pokazywana kolekcja dzieł Zofii Stryjeńskiej, które ze względu na swoją delikatność i wrażliwość na światło, na co dzień skrywane są w muzealnych magazynach.



FOT. ARTUR GAWLE

Unikalną wystawę w tarnowskim muzeum można oglądać do połowy maja. Wstęp jest bezpłatny

To obrazy i grafiki artystki powstałe głównie w latach 30. i 60. ubiegłego wieku, pochodzące z kolekcji zgromadzonej przez księdza prof. Alojzego Franciszka Nosala, ofiarowanej Miastu Tarnów w 1993 roku i zdeponowanej w tarnowskim muzeum.

Kolekcja została poddana zabiegom konserwatorskim ze środków Banku Gospodarstwa Krajowego, który przed wojną zamawiał u Stryjeńskiej pro-

jektu papierów wartościowych.

Ekspozycję wzbogacają eksponaty etnograficzne ze zbiorów Muzeum Ziemi Tarnowskiej oraz Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, a także... stroje ludowe.

-Zestawienie prac Zofii Stryjeńskiej z autentycznymi przedmiotami codziennego użytku i obiektami wykorzystywanymi w ludowej obrzędowości dorocznej, a także opisy przedstawionych na ob-

razach zwyczajów, pozwalają lepiej zrozumieć kontekst kulturowy, z którego wyrastała twórczość artystki - tłumaczy Kamila Jasiak, kurator wystawy.

Wystawa skupia się na fundamentalnym temacie w twórczości Stryjeńskiej - polskiej kulturze ludowej, pełnej olśniewających barw, ekspresji i zmysłowej witalności. Jej niezwykle wyrazista sztuka, wpisująca się w nurt art déco, tętni rytmem tańców, słowiańskich obrzędów i bogactwem folkloru.

Ekspozycja została podzielona na cztery części tematyczne: stroje ludowe, obrzędy i zwyczaje, obrazy religijne oraz ludowe scenki rodzajowe.

Wystawa będzie prezentowana przy Rynku 3 do 16 maja (wtorek-czwartek 9-15, piątek 9-17, niedziela 10-14). To okazja na zobaczenie rzadko prezentowanych dzieł Stryjeńskiej, stąd w muzeum spodziewają się, że wystawa przyciągnie do Tarnowa osoby z całej Polski, które będą chciały ją zobaczyć. Co istotne, wstęp na wystawę jest bezpłatny.

©©

MILITARIA ZWABIŁY TŁUMY



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Pasjonaci strzelectwa, nowoczesnych rozwiązań militarnych i sportowej precyzji spotkali się w Tarnowie. W hali sportowej przy ulicy Krupniczej w minioną niedzielę odbywała się wystawa broni. Swoją sprzęt w hali rozłożył Klub Kolekcjonersko Sportowy Legion, który był organizatorem wydarzenia. Pojawili się także wystawcy związani ze strzelectwem lub bronią palną. Wśród nich m.in. przedstawiciele sklepu myśliwskiego, Zakładów Mechanicznych oraz weterani misji zagranicznych ONZ. (KOMA)



FOT. WIZUALIZACJA UG RYGLICE

Tak miałby wyglądać pierwszy z prawdziwego zdarzenia schron w regionie tarnowskim

RYGLICE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO WIELKIEJ INWESTYCJI

Tego jeszcze nie było! Potężny schron wybudują w regionie?

Robert Gąsiorek
Ryglice

W Ryglicach może powstać pierwszy w regionie tarnowskim schron z prawdziwego zdarzenia. Samorząd opracował już program funkcjonalno-użytkowy obiektu, który będzie w stanie pomieścić tysiąc osób.

Po wybuchu wojny na Ukrainie, w Polsce rozpoczęto intensywną inwentaryzację schronów oraz miejsc, gdzie mieszkańcy mogliby się ukryć w razie zagrożenia. Wyniki były zaskakujące, bo w kraju takich miejsc jest bardzo niewiele.

Region tarnowski również pod tym względem wypadł bardzo słabo, ponieważ ani w Tarnowie, ani w najbliższej okolicy nie ma schronu z prawdziwego zdarzenia, a jedynie obiekty, które określane są jako „miejsca doraźnego schronienia”. Taka sytuacja występuje m.in. na terenie gminy Ryglice.

– Nie mamy ani jednego schronu, a jedynie jakieś podpiwniczenia pod szkołą czy ośrodkiem zdrowia sprawdzone przez straż pożarną, ale to może jedynie stanowić takie doraźne schronienie w razie jakiegoś alarmu, żeby się tam schronić na kilka godzin, ale nie na dłużej – zauważa Paweł Augustyn, burmistrz Ryglic.

Czuć się bezpiecznie

Samorząd gminy z południa powiatu tarnowskiego rozpoczęła działania w kierunku budowy schronu z prawdziwego zdarzenia. Na początku wyty-

powano miejsce, gdzie taki obiekt mógłby się znajdować. Zdecydowano przeznaczyć pod to teren położony niedaleko centrum Ryglic – przy ul. Boratyńskiego.

– Wykorzystalibyśmy teren, gdzie mamy taki dosyć duży pagórek i tam planujemy umiejscowić jednokondygnacyjny budynek ochrony ludności – mówi burmistrz Ryglic.

Samorząd za 150 tysięcy złotych, które otrzymał jakiś czas temu z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej opracował już program funkcjonalno-użytkowy schronu.

Zgodnie z nim obiekt miałby mieć niecałe dwa tysiące metrów kwadratowych i pomieścić około tysiąca osób.

– Tu chodzi przede wszystkim o mieszkańców niepełnosprawnych, osoby samotne, rodziny wielodzietne, które nie będą mogły się szybko ewakuować w razie zagrożenia, a będą musieli gdzieś się schronić na okres kilku dni. To będzie budynek przystosowany na takie sytuacje, samodzielny, z własnym zasilaniem – podkreśla Paweł Augustyn.

Obiekt ma być wkomponowany w otoczenie. Na wierzchu będzie przysypany ziemią, na której posadzone zostaną krzewy oraz drzewa. Widoczny będzie jedynie plac manewrowy oraz bramy wjazdowe do schronu.

Pierwsi w powiecie

Jak zaznacza szef ryglickiego samorządu, w schronie planowane jest też centrum zarządzania kryzysowego.

Z obiektu będzie można nadzorować działania związane z nagłą sytuacją.

– To jest potrzebne nie tylko dla gminy Ryglice, ale dla całego powiatu, bo takiego budynku nie ma w regionie. Myślę, że będzie to przykład też dla innych gmin – podkreśla burmistrz Ryglic.

Skąd wziąć miliony?

Budowa schronu w miasteczku to wydatek około 20 mln złotych. Samorządowiec przekonuje, że plany inwestycji były już konsultowane z wojewodą i jest szansa, że na powstanie obiektu zostaną przeznaczone pieniądze z nowej edycji Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej, do którego rozpoczął się nabór. Do rozdysponowania na różne projekty zgłoszone przez małopolskie samorządy będzie 373 mln złotych.

– Specyfikę naszego województwa najlepiej znają przedstawiciele samorządów. To oni pierwsi dostrzegają lokalne potrzeby. Dlatego serdecznie zachęcam, by sięgnąć po te środki i wykorzystać je możliwie najefektywniej. Rządowe wsparcie z obszaru ochrony ludności i obrony cywilnej to odpowiedź na zmieniającą się rzeczywistość. Bądźmy gotowi na zagrożenia – zarówno te wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Wspólnie dbajmy o nasze bezpieczeństwo – mówił kilka dni temu podczas ogłoszenia naboru do Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej wojewoda Krzysztof Jan Kleczar. ©©

KRÓTKO

TARNÓW

„Marzenie” szykuje nowości dla widzów

Kino Marzenie w ostatnim czasie przeszło małą metamorfozę. To jednak niejedyną nowością jaka czeka kinomanów w tym roku.

Mimo, że budynek ma już ponad 100 lat wcale na tyle nie wygląda, a niedawno jego wnętrze przeszło przemianę. Wysłużone, czerwone fotele zastąpiły siedziska w kolorze szarym. Są nowe wykładziny, oświetlenie a także projektor, dzięki któremu obraz wyświetlanych filmów jest dużo lepszy i wyraźniejszy.

Remont był zorganizowany tak, aby kino cały czas było dostępne dla widzów. Efekt? W zeszłym roku „Marzenie” odwiedziło go blisko 80 tysięcy osób.

– To był wyjątkowy, dobry rok, odnotowaliśmy przychody zarówno z kina jak i ze wszystkich imprez które się tutaj odbywały – mówi Tomasz Kapturkiewicz, dyrektor Tarnowskiego Centrum Kultury.

Kino stoi przed nie lada wyzwaniem, ma bowiem konkurencję w postaci Multikina w Galerii Tarnovia i Millennium w Mościcach.

– Czasy kiedy mieliśmy monopol na wyświetlanie filmów nie wrócą. Naszą rolą jest dbanie o to, żeby było w jak najlepszej kondycji, a widzowie do niego chętnie przychodzi. Stawiamy na oryginalność. Jednocześnie pielęgnujemy tradycję oraz zachowujemy wystój i klimat kina. Szukamy także obszarów, które moglibyśmy jeszcze uruchomić – podkreśla Kapturkiewicz.

W tym roku zaplanowano koncerty, występy sceniczne, jubileuszową edycję Tarnowskiej Nagrody Filmowej. Będą także cieszące się zainteresowaniem Cinemarzenie i Rozmarzone Poranki. Od 25 lutego rusza Dyskusyjny Klub Filmowy. Widzowie będą mieli okazję zobaczyć unikatowe filmy, a potem o nich porozmawiać. Spotkania poprowadzi filmoznawczyni Kaja Łuczyńska związana z Kinem pod Baranami w Krakowie. Z kolei od marca rozpocznie się nowy cykl filmów „Cztery pory roku”.

– Mamy nadzieję, że te propozycje się przyjmą. Jak zaznaczyliśmy Cinemarzenie sala kinowa nie była oblegana. Ostatnio mieliśmy dostawki, a nawet powtarzaliśmy sens na wyraźne życzenie klientów – mówi Tomasz Kapturkiewicz. (KOMA)

Nowe studia magisterskie na Akademii Tarnowskiej dla informatyków

Robert Gąsiorek
Tarnów

Dobiega końca nabór na studia magisterskie na dwa kierunki w Wydziale Nauk Technicznych Akademii Tarnowskiej. Pojawiła się możliwość kontynuowania nauki na studiach II stopnia z informatyki.

Oferta tarnowskiej uczelni zakłada uruchomienie studiów magisterskich na dwóch specjalnościach: inżynieria oprogramowania oraz informatyka medyczna.

Pierwsza z nich ukierunkowana jest na kształcenie specjalistów posiadających zaawansowane kompetencje i umiejętności w zakresie projektowania, wytwarzania oraz utrzymania systemów informatycznych.

W przypadku informatyki medycznej studenci będą przygotowani do projektowania i tworzenia specjalistycznego oprogramowania dla nowoczesnych systemów medycznych oraz sektora ochrony zdrowia.

Studia II stopnia na kierunku informatyka trwają trzy semestry.

Nabór na studia magisterskie na kierunkach informatyka, a także technologia chemiczna będzie prowadzony do 22 lutego. Rekrutacja odbywa się za pośrednictwem Elektronicznej Rejestracji Kandydatów.

Wyniki naboru mają być znane 24 lutego, a dzień później Dziekanat Wydziału Nauk Technicznych będzie przyjmował zapisy.

– Absolwenci studiów drugiego stopnia na kierunku informatyka, są specjalistami przygotowanymi do podejmowania wyzwań dynamicznie rozwijającego się rynku ICT. Znajdują zatrudnienie w krajowych i międzynarodowych podmiotach gospodarczych sektora ICT, zajmujących się przede wszystkim wytwarzaniem oprogramowania. Podejmują również pracę w firmach branż pokrewnych, w których realizowane są procesy przygotowania, przetwarzania oraz przesyłania informacji, a także w laboratoriach badawczo-rozwojowych i przemysłowych – podkreśla Akademia Tarnowska, największa uczelnia w regionie. ©©



FOT. PEXELS

Studia II stopnia na kierunku informatyka to zupełna nowość w ofercie tarnowskiej uczelni

0011480869

Pani
Beacie Chrościńskiej
Pielęgniarce Oddziałowej
Oddziału Ginekologiczno-Położniczego

składam wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia w trudnych chwilach
z powodu śmierci

męża

Krzysztofa

Dyrektor
Specjalistycznego Szpitala im. E. Szczeklika w Tarnowie

Licytowali na rzecz chorych dzieci

Paulina Marcinek-Kozioł
Skrzyszów

Ponad 40 tysięcy złotych udało się zebrać z samych licytacji, które prowadzone były podczas XIV Koncertu Skrzyszowskich Serc. Liczenie pieniędzy z całej imprezy nadal trwa, a ostateczne wyniki poznamy do końca lutego!

Koncert charytatywny odbył się w sobotę 7 lutego w Skrzyszowie. Hala sportowa była wypełniona po brzegi.

Na scenie wystąpili Jary Oddział Zamknięty i Roxie Węgiel. W trakcie imprezy prowadzono także aukcje, na które trafiły przedmioty przekazane przez sportowców, artystów, przedsiębiorców i lokalne stowarzyszenia. Te jak zwykle spotkały się dużym zainteresowaniem, a chętnych na zdobycie unikatowych fantów nie brakowało.

Spora popularnością cieszyły się przedmioty podarowane przez artystów z regionu.

Najwięcej zapłacono za obrazy Romana Fleszara (7 tys. zł) czy Wacława Onaka (6,5 tys. zł).

Hitem okazał się również voucher na trening personalny z wójtem gminy Skrzyszów, Marcinem Kiwiorem. Ten wycytowano za 6,5 tys. zł.

- Podczas koncertu nie zabrakło emocji, energii i dobrej zabawy. Ludzie dopisali i najważniejsze jest to, że będziemy tak jak co roku mogli pomóc potrzebującym mieszkańcom gminy Skrzyszów w walce z chorobami - mówi Danuta Flaumenhaft, dyrektor Gminnego Centrum Kultury i Bibliotek w Skrzyszowie.

Wsparcie otrzyma piątka z chorych dzieci (po jednym z każdej miejscowości z terenu gminy Skrzyszów).

W sumie z samych licytacji zebrano już 40,1 tysięcy złotych. Na samej kwocie z licytacji się jednak nie skończy, bo trwa wciąż liczenie dochodu z całej imprezy, której uczestnicy kupowali bilety-cegiełki. Ostateczna kwota jaką udało się uzyskać podczas XIV Koncertu Skrzyszowskich Serc ma zostać podana do końca lutego.

„Gazeta Krakowska” objęła XIV Koncert Skrzyszowskich Serc patronatem medialnym.

Zabawny filmik ze studniówki wojnickich maturzystów stał się przebojem Internetu!

Paulina Marcinek-Kozioł
Wojnicz

Maturzyści z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Wojniczu przygotowali specjalne przedstawienie na swoją studniówkę! Panowie przebrali się za baletnicy i zatańczyli do muzyki, a nagranie szybko obiegło sieć i jest hitem internetu!

Programy artystyczne to żelazny punkt studniówek. Maturzyści z Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych im. Jana Pawła II w Wojniczu podczas balu w „Pejzażu” w Skrzyszowie zaprezentowali wyjątkowe widowisko.

Panowie przebrali się za baletnicy i zatańczyli do muzyki. Zadbali o każdy detal tego występu. Począwszy od strojów, które kupili specjalnie na tę okazję, skończywszy na opracowaniu choreografii i próbach. Wszystko trzymali w wielkiej tajemnicy przed dyrekcją.

- Wiedziałam, że coś tam przygotowawali, ponieważ nawet prosili mnie o udostępnienie sali na próby, ale to co zro-



FOT. ARCHIWUM AGNIESZKA BIAŁEK

Panowie zadbali o każdy detal występu na maturalnym balu - począwszy od strojów, po choreografię

bili przeszło moje najsmielsze oczekiwania. Był to wspaniały występ, który w piękny sposób pokazał ich zaangażowanie i współpracę. Jestem z nich bardzo dumna - opowiada Agnieszka Kapek, dyrektor ZSLiT im. Jana Pawła II w Wojniczu.

Kiedy dwunastu panów pojawiło się na parkiecie, wszyscy zaniemówili z wrażenia. Choreografia opracowana była w najdrobniejszych szczegó-

łach. Panowie oglądali wcześniej filmiki z układami tanecznymi, konsultowali się z wychowawczynią, która była wtajemniczona w przygotowania. Mieli dokładną rozpiskę ról. Cały układ udało im się opanować zaledwie w dwa tygodnie.

- Wpadliśmy na ten pomysł z chłopakami na godzinie wychowawczej, dostaliśmy błogosławieństwo wychowawczyni i przystąpiliśmy do działania. Dużo czasu nie minęło i ruszy-

liśmy z próbami. Wyzwanie było duże, bo nikt z nas nie tańczy profesjonalnie, najwyżej na dyskotekach - opowiada Szymon Sznajder, Jakub Osada, Mariusz Wydra, Kamil Martyka, uczniowie ZSLiT im. Jana Pawła II w Wojniczu.

Przed występem maturzyści wręczyli dyrektor szkoły sporych rozmiarów gwóźdź, dając do zrozumienia, że to właśnie oni będą „gwóździem studniówkowego programu”.

Szkoła wrzuciła występ na swoją stronę w mediach społecznościowych i od tej pory nagranie krąży w sieci, jest chętnie udostępniany i komentowany.

- Dla mnie to był spektakl, dlatego ja z chęcią zobaczę go jeszcze raz - uśmiecha się Agnieszka Kapek.

Baletnicy nie wykluczają, że na pożegnaniu maturzystów ponownie się przebiorą i wykonają układ.

- Spodziewaliśmy się, że wywołamy uśmiechy i z taką nadzieją wychodziliśmy na parkiet. Pozytywny odbiór przeszedł nasze oczekiwania - podkreślają.

Monopoly Tarnów do... wypożyczenia

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnów

Miejska Biblioteka Publiczna w Tarnowie przygotowała niespodziankę dla fanów planszówek i miasta. Tarnowską wersję gry Monopoly będzie można wypożyczyć do domu!

Premiera tarnowskiej wersji gry Monopoly odbyła się w Mikołajki zeszłego roku. Nie tylko mieszkańcom pomysł umieszczenia Tarnowa na planszy tak się spodobał, że w TCI sprzedano ponad tysiąc gier.

Kto chciałby zobaczyć jak wygląda gra i przy okazji dowiedzieć się trochę o Tarnowie już niedługo będzie miał do tego doskonałą okazję w miejskiej bibliotece.

- Już w najbliższych dniach będzie można wypożyczyć u nas tarnowską wersję gry Monopoly do domu, dokładnie takich samych zasadach jak książki - mówi Ewa Stańczyk, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Juliusza Słowackiego w Tarnowie.

Fani planszówek będą mogli zagrać też w nią na miejscu.



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Gra z Tarnowem w roli głównej zrobiła furorę

Gra na początek ma być dostępna w Dziale dla Dzieci i Młodzieży przy ulicy Staszica, a potem w pozostałych filiach biblioteki na terenie miasta.

Kto chciałby grę posiadać grę na własność, może ją zakupić w siedzibie TCI przy Rynku w godzinach otwarcia. Planszówka kosztuje 150 zł. Posiadacz Tarnowskiej Karty Miejskiej premium płaci o 10 złotych mniej. Tarnowska wersja Monopoly jest w sprzedaży również m.in. w wybranych księgarniach, Empiku oraz w Internecie.

Zapomniana kapliczka świętego Walentego

Paweł Chwał
Tarnów

Stojąca na skrzyżowaniu ul. Tuchowskiej z ul. Józefa Małeckiego od ponad dwustu lat kapliczka z figurą św. Walentego odgrywała w przeszłości ważną rolę w historii Tarnowa. Mimo że święty nie był wówczas jeszcze w Polsce uważany za patrona zakochanych, młodzi ludzie chętnie gromadzili się w tym miejscu.

Kapliczka najprawdopodobniej jest autorstwa Franza von Grottgera (dziadka znanego malarza Artura Grottgera) - powstała w czasie jego urzędowania w Tarnowie. Wyraźne są pewne analogie do elementów stojącego obok muru Cmentarza Starego, którego von Grottger był kosztorysantem i projektantem.

Na cokole figury św. Walentego widnieje data 1798. To prawdopodobnie rok, w którym kapliczka powstała. Liczne monografie Tarnowa podają, że jej fundatorami była rodzina Sanguszków i Mokronowskich, jako dowód ufności w łaski św.

Walentego (patrona chorych na epilepsję).

Do dziś zachowała swój barokowy kształt w niezmiętej formie. Jej gruntowny remont przeprowadzono w 2009 r. staraniem Urzędu Miasta Tarnowa, przy wsparciu Urzędu Marszałkowskiego. Renowacją polegała na konserwacji rzeźby, rekonstrukcji tynków i gzym-

sów, konserwacji balustrady, fundamentu kamiennego, wykonaniu izolacji i oświetlenia oraz naprawieniu zadaszenia.

W zamkniętej spłaszczonej łukiem niszy znajduje się późnobarokowa rzeźba św. Walentego. Postać świętego wyrzeźbiona została w wapieniu pińczowskim.

W 1861 roku z tyłu kapliczki, we wnęcie, umieszczono ikonę Matki Bożej Częstochowskiej

To właśnie przy kapliczce św. Walentego w czasie zaborów odbywały się patriotyczne zgromadzenia młodzieży, którym na sercu leżało odzyskanie utraconej wolności. Z tego

miejsca młodzi tarnowianie i mieszkańcy regionu wyruszyli m.in. do zaboru rosyjskiego, aby wesprzeć rodaków w Powstaniu Styczniowym.

Podczas zgromadzeń, w których uczestniczyła młodzież gimnazjalna i rzemieślnicza oraz panny i damy, śpiewano zakazane pieśni patriotyczne oraz religijne.

Obecnie przy kapliczce św. Walentego swój początek mają szlaki piesze w kierunku południowym: żółty i niebieski.

Obiekt znajduje się na Szlaku Sanguszków oraz na Tarnowskim Szlaku Niepodległości.



FOT. PAWEŁ CHWAŁ

Projektantem kapliczki był prawdopodobnie dziadek Artura Grottgera

ŚLUBNE INSPIRACJE



FOT. 123 RF

ZANIM WYMIENICIE OBRĄCZKI.
CO SIĘ ZMIENIA PO ŚLUBIE? NIE DAJ
SIĘ ZASKOCZYĆ
STR. 03

**POMYSŁY NA WIECZORY PANIEŃSKI
I KAWALERSKI.** Z WYCZUCIEM
I Z FANTAZJĄ
STR. 08-09

JAKIE WESELA KOCHAJĄ POLACY?
ODCHODZIMY OD NIEWYBREDNYCH
ZABAW WESELNYCH
STR. 12

REKLAMA

freepic.diller

0011473787

SALA BANKIETOWA
I KOMFORTOWE NOCLEGI

GRÓD

PODEGRODZIE

WOLNE
TERMINY
W 2027
ROKU!



601 656 557

weselagrod.pl

tel. 502 320 940
Pławna 51A,
33-190



POGÓRZE
CIĘŻKOWICKIE

HYGGE

BANKIETY • RESTAURACJA • NOCLEGI

Nowoczesny dom weselny

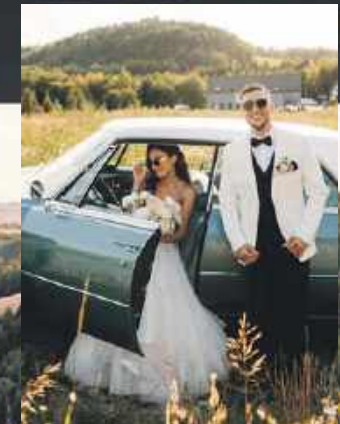
otoczony ponad 3 hektarami zieleni.

Przestrzeń stworzona na ślub plenerowy, eleganckie przyjęcia i momenty, które mają prawdziwą

*To miejsce, które **duszę** dopasowuje się do Waszej wizji!*



*Nasza tradycyjna, staropolska kuchnia zachwyca Gości od ponad 5 lat. Autentyczny smak połączony z nowoczesnym twistem nadaje potrawom wyjątkowego charakteru i sprawia, że przyjęcie zostaje w pamięci **na długo!***



Nowość 2026!
SALA ZABAW
dla najmłodszych.
Komfort dla rodziców
i radość dla dzieci.



Fot. Sebastian Solak @solakweddings

Zanim złożycie przysięgę i wymienicie obrączki

Ważne przed ślubem. „Miłość nie polega na tym, by patrzeć na siebie nawzajem, lecz razem w tym samym kierunku” – A. Saint-Exupery

Stare powiedzonko mówi: „Wszystkie bajki kończą się ślubem, bo po ślubie kończy się bajka”. Dlatego ważne sprawy lepiej dogadać wcześniej. Wspólnie.

Co zmieni się po ślubie?

- Ślub to wydarzenie, które ma wpływ na całe życie. Czasem wydaje się tylko formalnością, ale czy rzeczywiście tak jest? Po ślubie (w większości przypadków) zmieni się nazwisko, a także:
- cały majątek stanie się wspólny (chyba, że małżonkowie zawarli intercyzę – umowę majątkową),
 - powstanie stosunek prawno-rodzinny, zwany powinowactwem,
 - zyskuje się możliwość dziedziczenia po małżonku w pierwszej kolejności (chyba że sporządzony testament mówi inaczej),
 - pojawia się odpowiedzialność solidarna za zobowiązania,
 - zmienia się zdolność kredytowa.
- W każdy związek wchodzimy pełni nadziei i wiary w to, że spotkaliśmy



FOT. 123 RF

Czy po ślubie coś się zmienia w związku? Niby nie, ale bywają sytuacje, które mogą zaskakiwać. Warto wiedzieć, na co się przygotować

na swojej drodze kogoś naprawdę wyjątkowego, kto będzie nas kochał i szanował. Zakochani, często mamy na oczach różowe okulary: zauważamy w ukochanym same zalety.

Jednak nie ma ludzi bez wad i należy się z tym pogodzić. Są takie zachowania i nawyki, które prędzej czy później mogą nam przeszkadzać i nie wróżą dobrze na przyszłość.

Zanim powiesz „Tak”

Zanim złożysz przysięgę małżeńską, warto uczciwie odpowiedzieć na kilka pytań. Trzeba zagrać w otwarte karty, aby nie zawieść partnera i siebie. Po sformalizowaniu związku często rosną wzajemne oczekiwania. Mówi się, że kobiety mają nadzieję, że mąż po ślubie się zmieni, a mężczyźni liczą na to, że ich żona pozostanie taka sama, jaka była przed ślubem. Niestety, w praktyce najczęściej jest odwrotnie. Sprawdź więc, czy twój partner nie należy do „grupy wysokiego ryzyka”. Oto najbardziej podstawowe tematy, które warto omówić przed ślubem.

- Czym jest dla ciebie praca? Czy zdarza ci się przedkładać pracę nad relacje z innymi? Jeśli nie pracujecie, to możecie zapytać o swoje codzienne obowiązki czy studia. Praca zawodowa zajmuje nam dużo czasu. Czy umiemy rozgraniczać życie zawodowe i osobiste? Jak ważna jest dla was kariera?
- Czy chcesz mieć dziecko? Jeśli tak – to czy będziesz zmieniać mu pieluchy, pomagać w lekcjach, dostosowywać swoje życie do potrzeb malucha? Chcemy jedno dziecko, marzymy o dużej rodzinie, czy raczej nie ma w naszym związku miejsca na dzieci?
- Jak ważna jest dla ciebie religia, wiara? W jaki sposób będziemy obchodzić święta? Czy w ogóle obchodzimy święta?
- Czy lubisz rodziców twojego partnera? Czy twój partner lubi twoją rodzinę? Łatwo zaobserwować, jakiej jakości są kontakty partnera i jego rodziny. Czy jest przywiązany do rodziców, czy raczej kontakty są sporadyczne i jaka jest tego przyczyna. Odpowiedz sobie na pytanie o granice akceptacji i tolerancji w stosunku do innych.
- Czy godzisz się na to, żeby twój partner spędzał czas bez ciebie? Miał swoje (oddzielne) hobby, swoich przyjaciół? Zastanów się, jaki model bardziej ci odpowiada: szeroka autonomia czy „pupuzki-nierozłączki”?
- Co zrobilibyście, gdyby jedno z was musiało albo mogło pracować za granicą? Nie da się uniknąć tego pytania, bo często sytuacja materialna nie pozostawia nam wyboru. Wspólnie przegadajcie, jak w takim wypadku będzie funkcjonować wasza rodzina.
- Uczciwie odpowiedzcie na pytanie, co sprawia wam największą przyjemność, a czym niekoniecznie się chwalcie. Nałogiem jest wszystko, co pochłania mnóstwo czasu i stoi na pierwszym miejscu; hazard, zakupy, gry komputerowe, pornografia, narkotyki, alkohol. Miłość nie wyleczy z nałogu.
- Stosunek do pieniędzy: uwielbiasz zakupy czy raczej masz satysfakcję z rosnącego stanu konta? Może nie jest to romantyczny temat, ale ważny dla jakości waszego wspólnego życia. Oszczędny i utracusz – taka para nie rokuje na przyszłość, a wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły.
- Jak się zachowacie, jeśli ktoś z was wpadnie w długi. Chodzi nie tylko o pożyczki, hazard, ale także o nietrafione decyzje biznesowe. Miejmy nadzieję, że to nie będzie was dotyczyć, ale warto przemyśleć hipotetyczny scenariusz.
- Czy umiesz odpoczywać? Czy umiesz nie zajmować się pracą w dni wolne? Wbrew pozorom, to ważne pytanie; pracoholik zawsze będzie stawiał pracę na pierwszym miejscu. Warto też wiedzieć, jak wasz partner lubi wypoczywać; leżeć na plaży czy też wspinac się po górach, a może uwielbia wycieczki objazdowe?
- Często nieświadomie kopiujemy zachowania, które zaobserwowaliśmy u swoich rodziców. Odpowiedzcie sobie na pytanie: Jak się kłócą w Waszej rodzinie? Głośno krzyczą na siebie, mają „ciche dni”, a może w ogóle się nie kłócą? Jak rozwiązuje się konflikty?
- I wreszcie ostatnie pytanie; jak wyobrażasz sobie Wasz związek za 10-15 lat? To nie science fiction, tutaj mile widziane są nie tylko wizje przyszłości, ale całkiem konkretne odpowiedzi.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011477300



IN GOLD
BIŻUTERIA MARZEŃ

DANE KONTAKTOWE

- 📍 **Adres:** ul. Dworska 2a, 30-311 Kraków, Polska
- ☎ **Telefon:** +48 507 432 019
- ✉ **E-mail:** kontakt@in-gold.pl
- 🌐 **Strona www:** <https://in-gold.pl>
- SOCIAL MEDIA:**
- 📷 **Instagram:** @in_goldpl
- 📘 **Facebook:** In Gold



IN GOLD

Jubiler
Kraków

IN GOLD to jubiler z pasją, który łączy **rodzinne doświadczenie z nowoczesnymi technologiami projektowania 3D**, tworząc biżuterię, która opowiada historię Waszej miłości. Każdy projekt powstaje z myślą o Was – od klasycznych **obraczek ślubnych**, przez wyjątkowe **pierścionki zaręczynowe**, aż po elegancką biżuterię na każdą okazję. Nasze projekty są **unikalne i dopasowane do indywidualnych potrzeb**.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE!!



CO OFERUJEMY?

💎 Obrączki Ślubne

Wyjątkowe symbole zobowiązania – od klasycznych po nowoczesne wzory, z możliwością graweru lub dodatkami kamieni. Wykonujemy obrączki ślubne ze złota próby 585 i 750, Wasze obrączki będą towarzyszyć Wam przez całe życie.

💎 Pierścionki Zaręczynowe

Pierścionek, który mówi „TAK” z całą mocą emocji – projektujemy zarówno z gotowych wzorów, jak i według Waszej wizji, z wykorzystaniem brylantów i kamieni szlachetnych.

💎 Biżuteria na każdą okazję

Naszyjniki, kolczyki, bransoletki i zawieszki – eleganckie dodatki.

💎 Biżuteria na zamówienie i projekty 3D

Tworzymy unikalne projekty dostosowane do Waszych marzeń – od pomysłu, przez projekt w 3D, aż po ręczne wykończenie i personalizację.

💎 Prezentacja w Twoim domu

Chcesz zobaczyć biżuterię w komfortowych warunkach? Nasz doradca przyjedzie do Ciebie z pełną ofertą – bez pośpiechu i w domowej atmosferze.

Małe wesele. Wielkie emocje.

Kameralne przyjęcia weselne do 40 osób
W dniu, w którym wszystko ma znaczenie,
liczy się atmosfera.

Bliskość. Smak. Spokój.



Florencja to przestrzeń stworzona dla par, które świadomie wybierają kameralne wesele – bez pośpiechu, bez tłumy, z czasem na rozmowę, wzruszenia i prawdziwą celebrowanie.

Organizujemy przyjęcia weselne do 40 osób, zapewniając pełną opiekę nad każdym detalem – od pierwszego spotkania aż po ostatni toast.

Dlaczego Florencja?

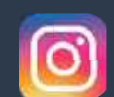
- elegancka, kameralna sala w wyjątkowym klimacie
- autorska kuchnia i menu komponowane indywidualnie
- torty i słodkie stoły z pracowni Słodka Florencja
- doświadczenie w organizacji butikowych przyjęć
- spokojna lokalizacja sprzyjająca rodzinnej atmosferze

*Tu celebrowane są relacje,
nie liczbę gości.*



Umów się na indywidualną
prezentację sali

Kamionka Wielka
533 064 536



florencja.resto.bankiet

Powiedz „tak” swojej kreacji marzeń. Najgorętsze trendy w modzie ślubnej 2026

Agnieszka Aulich

Ślub to jeden z najważniejszych chwil w życiu kobiety, ale często na całe życie zapamiętuje się swoją suknię ślubną. Dlatego tak ważny jest wybór odpowiedniej kreacji. Znaleźcie idealną suknię ślubną nie jest jednak tak łatwe, jak może się wydawać.

Kilka zasad

Suknia ślubna musi spełniać kilka ważnych warunków. Przede wszystkim wybrany model nie może krępować ruchów i musi idealnie pasować do sylwetki panny młodej. No i musimy się w takiej sukni dobrze czuć!

Sezon 2026 zachwyci różnorodnością stylów. Wybór stanowi wyzwanie, ale pamiętajmy, że kreacja musi być nie tylko piękna, a le i wygodna.

Najwyższa jakość

W sezonie 2026 króluje klasyka w nowoczesnym wydaniu. Klasyczne suknie ślubne łączą elegancję i tradycję.

Najważniejsze trendy w mody ślubnej 2026 to suknie bez nadmiaru zdobień, ale wykonane z tkanin najwyższej jakości, takich jak jedwabna satyna, jedwab czy gładka krepa. Liczy się perfekcyjny krój. Dobierz krój do fi-



Podczas uroczystości i w czasie wesela suknia musi wyglądać nienagannie

FOT. FREEPIK

Zrobić wrażenie

Jednym z głównych elementów stylizacji okazują się być rękawy; od bufiastych i teatralnych, po subtelne, tiulowe, haftowane. Modne są też rękawy w dzwonek oraz modele z rozcięciami, które pięknie pracują w tańcu i dodają stylizacji lekkości.

Dla odważnych panien młodych, które chcą się wyróżnić, salony mody ślubnej proponują... pióra jako dodatki. Są efektowne, nadają sukni lekkości i teatralnego charakteru.

Nowoczesna panna młoda chętnie zakłada mini. Krótkie sukienki powracają z triumfem! Śmiało można połączyć mini z dłuższym welonem, delikatną woalką albo z satynowymi rękawiczkami w kontrastowym odcieniu.

Koronka to materiał, który nigdy nie wychodzi z mody ślubnej. Często pojawia się punktowo: na rękawach, w talii, przy dekolcie albo na plecach, dodając romantyzmu i lekkości każdej kreacji. W modzie są też hafty. W sezonie 2026 królują koronkowe suknie z długimi rękawami oraz modele odsłaniające ramiona. Nowością jest to, że miesza się różne rodzaje koronek w jednej sukni. Takie suknie idealnie pasują do osób z delikatną urodą.

gury: syrenka podkreśla linię bioder, A-line jest bezpieczną klasyką, a empire dobrze sprawdza się przy sylwetce typu jabłko. Gorset podkreśli grubszą sylwetkę, dodając sukni lekkości, ale i zmysłowości.

Modne są suknie z obniżoną talią i baskinką. Baskinka pięknie podkreśli talię i jest bardzo efektowna.

Największym hitem mody ślubnej w tym sezonie są perły. Ten symbol elegancji i luksusu pojawia się nie tylko

w biżuterii, ale także jako ozdoba sukni (aplikacje na gorsetach lub rękawach sukni), welonów czy fryzur. Perły są ponadczasowe; idealnie komponują się i zarówno z klasycznymi, jak i z nowoczesnymi stylizacjami.

REKLAMA

0011473836

Raj
firma gastronomiczna
od 1992

CASABLANCA
DOM WESELNY

www.dwcasablanca.pl

- Catering
- Cukiernia

www.gastronomiaraj.pl

Najpiękniejsza!



Chodzi przede wszystkim o to, by panna młoda nie tylko wyglądała zjawiskowo, ale przede wszystkim – czuła się pięknie.

Makijaż ślubny. W dniu ślubu każda panna młoda chce wyglądać zjawiskowo. Makijaż ślubny powinien eksponować urodę, ale także harmonijnie współgrać z fryzurą, suknią i podkreślać osobowość panny młodej, a nie tylko podążać za trendami

● Odpowiedni makijaż jest idealnym dopełnieniem stylizacji panny młodej. Wraz z suknią ślubną i fryzurą tworzą olśniewający efekt – pannę młodą, piękną jak z bajki.

Zdziałać cuda

Makijaż ślubny potrafi zdziałać cuda. Nowoczesne kosmetyki potrafią ukryć wszelkie przebarwienia i niedoskonałości skóry.

Jednak towarzyszący w tym dniu stres, emocje, pogoda czy intensywna zabawa może zniweczyć starania makijażystki. Dlatego make-up to nie wszystko. Warto również zadbać o kondycję skóry pod okiem kosmetyka i to nawet kilka miesięcy przed wydarzeniem. Jeśli jednak w ferworze przygotowań umknął ci ten aspekt, z pomocą przychodzą zabiegi medycyny estetycznej, które sprawią, że twoja cera odzyska blask i szybko się zregeneruje.

Bardzo ważna trwałość

Panie, które na co dzień stosują makijaż, wiedzą, że inaczej maluje się na dzień, inaczej na wieczór, a inaczej do sesji fotograficznej.

Zupełnie z innej bajki jest makijaż ślubny, który – według opinii wielu stylistek – ostatecznie powstaje po-

przez umiejętne połączenie makijażu dziennego, wieczorowego i przeznaczonego do fotosesji.

W przypadku makijażu do ślubu istotna jest nie tylko staranność, ale także trwałość. Makijaż ślubny powinien podkreślać urodę panny młodej, ale także – podobnie jak strój – współgrać z fryzurą i osobowością panny młodej. Jak każdy, dobrze wykonany makijaż, musi skutecznie maskować niedoskonałości cery.

Pamiętajmy, że kamera i aparat fotograficzny uwydatniają wszelkie niedociągnięcia!

Gra w kolory

Należy zwrócić baczną uwagę na kolory. Kolorystykę makijażu ślubnego dobiera się, uwzględniając kolor sukni panny młodej i dodatków.

Od tego, czy suknia jest w kolorze czystej, chłodnej bieli, czy też ciepłego odcienia ecru, zależy, czy będziemy używać barw chłodnych czy ciepłych. Znaczenie ma typ urody panny młodej, a także kolor kompozycji kwiatowej. Często zdarza się, że właśnie pod kolor bukietu dobierany jest akcent kolorystyczny w makijażu oczu.

Nie powinno się stosować mocnych i jaskrawych barw. Lepszym wyborem są delikatne, stonowane, naturalne odcienie. Stylistki odradzają sto-

sowanie kolorów ciężkich, matowych, w odcieniach szarości i brązu. Odcienie te mogą bowiem dawać efekt zmęczonej twarzy.

Sprawdź wcześniej

Wiele pań kilka tygodni przed ślubem umawia się z wizażystką na próbny makijaż.

Dzięki temu sprawdzimy czy czujemy się komfortowo w zaproponowanej stylizacji, czy nie jesteśmy uczulone na któryś z kosmetyków. Ocenimy zdolności makijażystki, czy macie podobny gust i czy się dobrze rozumiecie. Jest to moment, kiedy można poeksperymentować z kolorami.

W dniu ślubu nie ma już na to czasu.

W chwilach zakładania obrączek, toastu weselnego czy krojenia tortu wszyscy będą patrzeć na nasze dłonie. Dobrze jest więc także zafundować sobie zabiegi pielęgnujące skórę dłoni, by była ona gładka i jednolita. No i manicure!

W 2026 roku paznokcie ślubne będą przede wszystkim subtelnym dopełnieniem stylizacji, a nie jej dominującym elementem. Trendy wyraźnie kierują się w stronę naturalności, elegancji i dopracowanych detali, które podkreślają urodę dłoni, ale nie odwracają uwagi od sukni i bukietu.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011473989



32-733 Trzciana 397 ☎ 513 875 328 🌐 arkadia-trzciana.pl

📱 @arkadiatrzciana



Sala położona w województwie małopolskim w powiecie bocheńskim, w gminie Trzciana. Na mapie umiejscowiona pomiędzy Limanową a Bochnią.

Perfekcyjnie zajmujemy się organizacją imprez od kwietnia 2008 roku, kiedy to miało miejsce pierwsze wesele w naszej sali.

Przez cały ten okres jesteśmy rozpoznawalni w całym rejonie, co więcej nasi goście wracają do nas z sentymentem z ponowną organizacją różnych form imprez.

W 2020 roku nastąpił gruntowy remont, poszerzenie Sali, oraz zmiana głównego wejścia.

▲ Znani jesteśmy po pierwsze z cudownej obsługi, chwalonej na szeroką skalę z racji wyjątkowego dopieszczenia każdego gościa, pracy wykonywanej przede wszystkim z pasji. Warto dodać, że większość ekipy, która czuwa nad dobrem każdej imprezy, pracuje od początku istnienia Sali.

▲ Drugą zaletą jest przepyszna wciąż udoskonalana kuchnia, zapewniamy, że żaden gość nie wyjdzie głodny.

▲ I trzecie oczywiście, elegancka, odremontowana, nowoczesna sala. Jesteśmy w stanie w Trzcianie zorganizować wesele do 230 osób. Sala jest również klimatyzowana i dostosowana do osób niepełnosprawnych.



Huczne wesele czy kameralne przyjęcie – dylematy Młodej Pary

Wesele doskonałe. Po decyzji o planowanym ślubie, kolejną będzie wybór miejsca, w którym odbędzie się przyjęcie weselne

Organizację wesela zazwyczaj zaczynamy od wybrania miejsca, w którym mogłaby odbyć się uroczystość. Warto, by było wyjątkowe i spełniało wszystkie nasze wymagania. Wybór mamy ogromny, ale to uzgodnienie terminu jest najważniejsze.

W dworku czy w plenerze

Warto wspólnie uzgodnić, jaki styl wybieramy; zabytkowe wnętrza, pałace, dworki, a może wolimy wystrój etniczny (karczma, remiza) czy nowoczesny hotel. Od razu na początku trzeba omówić takie kwestie, jak: ilu gości może pomieścić sala bankietowa, czy jest parkiet do tańca, czy jest klimatyzacja, czy w tym samym czasie odbywają się inne imprezy oraz czy są wyznaczone miejsca dla pałących.

Jeśli ośrodek recepcyjny dysponuje hotelem, trzeba uzgodnić, czy dysponuje bezpiecznym miejscem do przechowywania prezentów ślubnych. Oczywiście, nie zapominamy o zarezerwowaniu pokoi dla gości. Przy wyborze miejsca trzeba wziąć pod uwagę również wiek gości, czy jest winda i udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo.

Gustownie udekorowana sala weselna to połowa sukcesu całego przyjęcia, warto więc wcześniej zorientować się, czy wchodzi w skład oferty.

By weselne menu nie stało się przyczyną nieporozumień, warto wcześniej sprawdzić, kto z zaproszonych gości nie je mięsa. Na rynku bez trudu można znaleźć firmy, które zapewnią catering w wersji wege. Zwykle można

wcześniej umówić się na degustację menu. Menu często jest oddzielne dla potraw i osobne dla drinków, ale alkohol na weselnych zabawach nie jest już normą. Pamiętajmy, że to do Pary Młodej należy ostateczna decyzja, a zaproszeni goście muszą ją uszanować.

Tradycyjnie o północy odbywają się oczepiny, ale pary często rezygnują z tego zwyczaju. By zaakcentować kulminacyjny moment zabawy, organizuje się teraz widowiskowy pokaz fajerwerków.

Huczne zabawy do białego rana też nie zawsze są marzeniem nowożeńców. Coraz więcej par decyduje się na eleganckie przyjęcie z okazji ślubu, wybierając formę uroczystego obiadu w restauracji.

Coraz popularniejsze są śluby plenerowe, choć tu ważną rolę odgrywa pogoda. Z reguły malownicze i fotogeniczne, specjalnie przygotowane miejsca na ślub w plenerze bywają wyposażone w altany, które ułatwiają złożenie przysięgi pośród natury.

Agnieszka Aulich



Mamy tyle możliwości wyboru, że przyjęcie weselne może być niebanalne i niekonwencjonalne

REKLAMA




SZKLANE TARASY
GORLICE
+48 727 210 340
www.stgs.pl

Szklane Tarasy to nowoczesne, kameralne osiedle mieszkaniowe zlokalizowane w centrum Gorlic, stworzone z myślą o komforcie i wysokiej jakości życia.

Inwestycja oferuje funkcjonalne mieszkania z dużymi przeszkleniami, przestronnymi balkonami lub prywatnymi ogródkami, wykończone w wysokim standardzie.

Atutem osiedla jest doskonała lokalizacja – blisko sklepów, szkół, przedszkoli, usług oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Szklane Tarasy łączą nowoczesną architekturę, spokojne otoczenie i wygodę codziennego życia, stanowiąc idealne miejsce zarówno do zamieszkania, jak i inwestycji.



Jak zorganizować wieczór panieński czy wieczór kawalerski? Z fantazją, ale i z wyczuciem!

Udana impreza. Kluczem do sukcesu jest wiedza o tym, co lubią panna młoda i pan młody oraz towarzystwo dobrych przyjaciół

Ślub to dla wielu najpiękniejszy dzień w życiu, a przygotowania zapadają w pamięć nie tylko przyszłym nowożeńcom, ale każdemu, kto jest zaangażowany w pomoc przy jego organizacji. Jednym z najciekawszych wydarzeń poprzedzających ceremonię są wieczór panieński i wieczór kawalerski.

Wieczór panieński z pomysłem

Wieczór panieński to ostatni wieczór „wolności” panny młodej. Za jego organizację odpowiada świadkowa. Jeśli jest nią ktoś bliski, nie ma problemu z określeniem tego, co przyszła panna młoda lubi, a czego raczej nie, ale podpowiedzi zawsze w cieniu!

Szalone niespodzianki - to raczej opcja dla odważnych. Jeśli wiesz, że marzeniem panny młodej jest skok na bungee, skok ze spadochronem, zjazd tyrolką na skałkach albo lot balonem nad miastem - to wieczór panieński jest doskonałym momentem na spełnienie tych pragnień.

Tradycyjne panieńskie zabawy można zacząć od... całusa. Wyjście

w miasto nie może się bez tego obyć! Całus dla nieznanego na pewno nie jest dla wstydlivych, ale może być sposobem na przełamanie niesmiałości. Sporządź listę osób, którym panna młoda musi skraść całusa; student, barman, starszy pan na przystanku tramwajowym, policjant, człowiek ubrany w czerwoną kurtkę, piesek sąsiadki. Spis wręcz pannie młodej i do dzieła. Nie tylko realizacja zadania, ale samo poszukiwanie odpowiednich osób zapewni sporo zabawy.

Kolejna gra to quiz ze znajomości pana młodego. Jest to seria pytań o fakty z życia narzeczonego. Można przeprowadzić ją na dwa sposoby - wywiad lub ankietę. Za dobrą odpowiedź panna młoda otrzymuje nagrodę, za złą... karę. Najczęściej nagrodą jest szot wódki, karą... podwójny szot wódki. Z bardziej kreatywnych rozwiązań, można przygotować np. puzzle: dobra odpowiedź to 1 element układanki, zła jej brak. Za ułożenie obrazka przewidziany jest dodatkowy upominek, np. voucher na romantyczną kolację we dwoje.

Wieczór panieński może stać się spełnieniem jednego z marzeń przyszłej panny młodej



FOT. UNSPLASH

REKLAMA

0011481712

REKLAMA

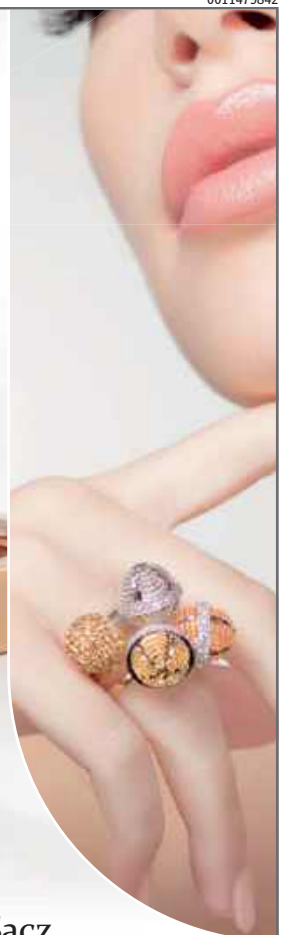
0011479842

Spersonalizowane upominki dla Gości Weselnych.

www.owocewczekoladzie.com
Artur Pajkiert ☎ 600 593 405

OWOCE W CZEKOLADZIE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

Szeroki wybór obrączek własnych i liderów w branży, takich jak WAMA GOLD i STELMACH



WAMA
GOLD

SALON JUBILERSKI



www.pietrzekiewicz.com.pl

Nowy Sącz
CH Gołąbkowice
Prażmowskiego 11
pon. - sob. 9-21
tel. 18 414 39 48

Zamiana ról polega na uszykowaniu koszyczka z rolami, w które wcieli się uczestniczki zabawy, słysząc konkretny utwór lub widząc konkretną osobę. Przed rozpoczęciem imprezy każdy obowiązkowo musi wylosować swoje nowe wcielenie. Nikomu nie wolno go zdradzać! I tak np. widząc mężczyznę z wąsem trzeba dać buziaka osobie stojącej po lewej stronie, słysząc wybrany utwór poprosić do tańca rudego chłopaka w klubie czy po każdym piwie skończonym przez towarzyszkę zabawy klasnąć w dłonie.

Strój to zwykle pierwsze, o czym myślimy, chcąc wyróżnić swoją imprezę. Kiedy szarfy, opaski z rogami jednorożca czy kokardy Myski Miki stają się zbyt popularne na mieście, postaw na świecąca fluorescencyjną farbą do ciała. Będziecie widoczne i na ulicy, i w klubach. Można zorganizować zabawę, polegającą na wzajemnym malowaniu się - nigdy nie wiesz, jaki napis trafi na twoje plecy.

Wieczór kawalerski bez żenady

Organizacja wieczoru kawalerskiego spędza sen z powiek chyba każdemu świadkowi. Jakie atrakcje wybrać, by pan młody i najbliższe mu osoby mogły interesująco spędzić ten pamiętny czas bez poczucia żenady i zakłopotania? Na jakie rozrywki postawić, by wszyscy uczestnicy, łącznie z przyszłym panem młodym, dobrze się bawili?

Wiele zależy od upodobań i to przede wszystkim trzeba brać pod uwagę; miłośnicy trekkingu mogą udać się do górskiej chatki, zaś wielbiciele szybkiej jazdy -



Nie musicie spędzać wieczoru kawalerskiego w nocnym klubie na zakrapianej imprezie. Niech to będzie spotkanie zgodne z tym, co lubi przyszły pan młody i jego goście

na gokarty. Niektórzy preferują wyjazd, który wieczór zmienia w kawalerski weekend za miastem. Duże przestrzenie z pewnością sprzyjają pomysłowi imprez na łonie natury. Domki na uboczu to dobre miejsce na organizację ciekawego wieczoru kawalerskiego dla fanów wrażeń i aktywnego trybu życia, a jeśli w pobliżu znajdują się m.in. szlaki piesze, trasy narciarskie i rowerowe - tym lepiej. Gustownie urządzone domek

może pomieścić sporo osób i stać się komfortową bazą wypadową lub centrum wesołej zabawy. Lokalizacja wieczoru kawalerskiego w pobliżu plaży to także ciekawa opcja. Tam nie musicie obawiać się tego, że odgłosy zabawy będą niepokoić sąsiadów - wieczór może więc trwać do białego rana (a nawet i dłużej). Panowie będą zadowoleni, warto jednak uzgodnić z właścicielem charakter imprezy, jaka tam będzie się

odbywała, aby uniknąć niemiłych niespodzianek.

Zwykle lepiej robić coś wspólnie, niż osobno. Jeśli w Twojej ekipie jest więcej fanów motoryzacji i dużych prędkości, możecie wybrać się całą grupą na wieczór na gokartach lub quadach. Szczypta rywalizacji i dźwięk pisku opon to coś, co zawsze działa w męskim gronie.

Macie swoje ulubione drużyny sportowe? Wybierzcie się razem na mecz - żużel, piłka nożna, koszykówka, siatkówka. Przy większym budżecie niezłym pomysłem może okazać się zagraniczna podróż na wybrany mecz piłki nożnej drużyny światowej klasy.

Pójście do dobrej knajpy jest bardzo dobrym pomysłem, lecz udanie się do niewypróbowanej wcześniej restauracji z eksperymentalną kuchnią - już niekoniecznie. Wówczas ryzykujemy podwójnie - po pierwsze serwowane posiłki mogą nie przypadnąć do gustu przyszłemu panu młodemu. Po drugie: potencjalne sensacje żołądkowe raczej nie uświetnią dalszej części wieczoru. Czasem lepiej już wybrać się na ulubioną pizzę.

A może paintball? Trzeba wziąć pod uwagę widoczne konsekwencje, czyli siniaki i otarcia. Pamiętajcie więc o wybraniu odpowiedniej daty, która pozwoli na odpoczynek przed samym weselem i zabawą, która będzie trwała do białego rana.

I na koniec - warto wcześniej przygotować plan B, gdyby jakiś pomysłu nie sprawdził.

Natalia Sobierajska

REKLAMA

0011480914

Zielone Wzgórze



34-603 Ujanowice 214
tel. 695 867 571
www.zielone-wzgorze.com
instagram@zielone_wzgorze_ujanowice



Wyjątkowa przestrzeń na najpiękniejsze chwile

W sercu malowniczego Beskidu Wyspowego, w otoczeniu zieleni i spokojnego, naturalnego krajobrazu, znajduje się nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze – miejsce stworzone z myślą o wyjątkowych uroczystościach.

Naszym największym atutem jest imponująca przestrzeń, która zapewnia swobodę zarówno podczas eleganckich przyjęć weselnych, jak i dużych wydarzeń rodzinnych czy firmowych. Przemysłany układ sali pozwala na komfortową organizację nawet bardzo licznych przyjęć, bez poczucia ścisunku czy ograniczeń.

Nieodłącznym elementem udanego przyjęcia jest kuchnia - a ta jest naszą dumą. Serwujemy pyszne, świeżo przygotowywane dania, które zachwycają smakiem i estetyką podania. Stawiamy na jakość składników, tradycję w nowoczesnym wydaniu oraz dbałość o każdy detal.

Wnętrze łączy nowoczesność z ponadczasową elegancją. To przestrzeń, która stanowi idealne tło dla każdej wizji - od klasycznej i romantycznej, przez rustykalną, glamour, aż po minimalistyczną czy boho. Nasza sala daje ogromne możliwości aranżacyjne, dzięki czemu każda uroczystość zyskuje indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Zielone otoczenie i piękne widoki Beskidu Wyspowego tworzą wyjątkowy klimat - idealny zarówno do organizacji ceremonii plenerowych, jak i niezapomnianych sesji zdjęciowych.

Jeśli marzą Państwo o miejscu, które łączy przestrzeń, doskonałą kuchnię i elastyczność aranżacyjną z urokliwą lokalizacją – nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze będzie idealnym wyborem.

Ślub cywilny, kościelny czy konkordatowy. Czym się od siebie różnią?

Wybór między ślubem kościelnym a cywilnym zależy od wiary, rodzinnej tradycji i indywidualnych preferencji pary

Maja Czech

Pary, które pobierają się w tym roku, z pewnością mają już wszystko dopięte na ostatni guzik. Dla tych, którzy dopiero zaczynają myśleć o zawarciu związku małżeńskiego, mamy kilka informacji. Kto może wziąć ślub kościelny? Kiedy wybrać ślub cywilny? Co daje ślub konkordatowy?

W kościele

Jeżeli para młoda zdecydowała się na ślub kościelny, najpierw powinna udać się do kancelarii parafialnej i poinformować o tym księdza. Dokumentacja, jaką należy przygotować, to przede wszystkim: dowody osobiste, metryka chrztu obu osób i zaświadczenie o bierzmowaniu. W niektórych parafiach wymaga się też świadectwa uczęszczania na religię.

Jeżeli ślub ma odbyć się w parafii poza miejscem zamieszkania, należy uzyskać od proboszcza swojej parafii licencję na pobłogosławienie ślubu. Potrzebny będzie też dokument potwierdzający stan wolny przyszłych małżonków. Jeżeli jedna ze stron jest niewierząca lub wyznaje inną wiarę, dodatkowym potrzebnym dokumentem będzie dyspensa od biskupa.

Tuż przed ślubem należy także wypowiadać się i dostarczyć zaświadczenie o spowiedzi. Konieczne jest również odbycie nauk przedmałżeńskich. Czas trwania kursu przedmałżeńskiego i forma, którą wybiorą przyszli małżonkowie, mogą odbywać się raz w tygodniu lub w trybie skondensowanym w jeden weekend. Coraz częściej pojawiają się również opcje zakończenia kursu w formie online.

Nauki przedmałżeńskie odbywają się zazwyczaj grupowo. Mają formę wykładów i spotkań, podczas których małżonkowie dowiadują się o swoich wzajemnych prawach i obowiązkach. Po skończonych naukach państwo młodzi uzyskują zaświadczenie, które należy dołączyć do dokumentów niezbędnych do zawarcia małżeństwa w kościele.

Istnieje również ślub kościelny jednostronny, który odbywa się, gdy jedna ze stron jest niewierząca lub jest innego wyznania.

Koszty? Do kosztu ceremonii zaślubin w kościele należy doliczyć dekoracje kwiatowe, wypożyczenie dywanu, często świece lub lampiony oraz oprawę muzyczną, na którą najczęściej składa się wokalistka oraz skrzypaczka.

Co stoi na przeszkodzie

Istnieje kilka powodów, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa w kościele. Ksiądz może odmówić

udzielenia parze ślubu, jeśli stwierdzi, iż w jej przypadku występują przeszkody małżeńskie, czyli okoliczności, które powodują, że dana osoba jest niezdolna do zawarcia małżeństwa. Mogą to być:

Zbyt młody wiek: Nie wolno zawrzeć małżeństwa mężczyźnie, który nie ukończył 16 lat, a kobiecie, która nie ukończyła lat 14. Jednak zwykle Konferencje Episkopatu podnoszą wiek zawarcia małżeństwa, dostosowując go do przepisów prawa cywilnego w danym kraju. W Polsce dla mężczyzn 18 lat, a dla kobiet 16. Obostrzenia te dotyczą jedynie godziwości zawarcia małżeństwa.

Poligamia: Zawrzeć małżeństwa nie może ten, kto pozostaje w związku małżeńskim, nawet jeżeli zostało ono niedopełnione.

Święcenia kapłańskie: Nie może zawrzeć małżeństwa ten, kto otrzymał święcenia.

Ślub czystości: Nieważne małżeństwo próbują zawrzeć osoby, które są związane wiecznym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Przymus: Małżeństwo jest nieważne, gdy mężczyzna uprowadza lub przetrzymuje kobietę w celu zawarcia z nią małżeństwa, chyba że kobieta ta, gdy jest uwolniona od porwany mężczyzny, dobrowolnie wyrazi zgodę na zawarcie małżeństwa.

Brak chrztu: Ślubu kościelnego nie może zawrzeć osoba, która jest nieochrzczona. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę pod warunkiem, że drugi z małżonków jest ochrzczony, oświadczy, że „jest gotowy odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary” i zrobi wszystko, aby ich dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, a nieochrzczony małżonek to zaakceptuje. Ślub kościelny w Kościele katolickim może zawrzeć osoba ochrzczona w innym obrządku chrześcijańskim, jeśli drugi małżonek jest katolikiem. Konieczna jest wtedy obecność szafarza tego obrządku.

Pokrewieństwo: Nie jest ważny związek małżeński między osobami, które są ze sobą spokrewnione w linii prostej bądź w linii bocznej do czwartego stopnia. Przeszkoda pokrewieństwa w linii bocznej trzeciego i czwartego stopnia podlega dyspensie.

Konkubinaty: Podstawą tej przeszkody jest nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego albo publiczny (jeśli pozamałżeńskie pożycie dwojga osób jest powszechnie znane), bądź notoryczny (jeśli nie da się tego faktu ukryć) konkubinaty; nie można zawrzeć małżeństwa z krewnymi wstępnymi i zstępnymi osoby,



Obecnie najczęściej wybierany jest ślub konkordatowy, który odbywa się w kościele, ale ma moc prawną



Co wybrać: ślub cywilny, konkordatowy, a może kościelny? Ostateczna decyzja powinna uwzględniać zarówno kwestie prawne, jak i światopoglądowe małżonków

z którą żyje się (bądź żyło) w takim związku, podobnie jak nie można go zawrzeć z wstępnymi i zstępnymi małżonka. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę na podobnych zasadach jak od przeszkody powinowactwa.

Powinowactwo: Nie mogą zawrzeć małżeństwa osoby spowinowaczone.

Adopcja: Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Małżeństwo nie jest ważne także wtedy, jeśli ktoś ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu.

Ślub konkordatowy

Ślub konkordatowy to połączenie ślubu cywilnego i kościelnego. Jest to więc ślub religijny, który wywołuje skutki prawne. Możliwość wzięcia takiego ślubu pojawiła się w 1998 roku.

Wcześniej pary, które chciały połączyć się zarówno w kościele, jak i sta-

nowić małżeństwo w myśl prawa, musiały brać dwa osobne śluby.

Do zawarcia takiego małżeństwa potrzebne będą dokumenty: kopia dowodów tożsamości, akt urodzenia, zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego, zaświadczenie potwierdzające chrzest i bierzmowanie obojga małżonków oraz zaświadczenie odbycia nauk przedmałżeńskich.

Ślub cywilny

Osoby, które decydują się wyłącznie na ślub cywilny, mają nieco ułatwione zadanie. Wystarczy wcześniej udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyć tzw. zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

W USC zostanie ustalona również data ślubu oraz miejsce, w którym się odbędzie. Do ślubu potrzebne będą: dowody tożsamości i dowód opłaty skarbowej oraz wniosek. Opłata skarbową za sporządzenie aktu małżeństwa wynosi 84 zł.

Opłata za ślub poza urzędem cywilnym, czyli w plenerze, wynosi 1 000 zł, nie licząc dekoracji oraz oprawy muzycznej.

Mniej kwiatów, więcej stylu. Koniec symetrii, czas na autentyczność

Ślubne wiązanki. Panny młode coraz częściej wybierają kwiaty, które są integralną częścią całej oprawy ślubnej

Natalia Sobierajska

Trendy na rok 2026 w bukietach ślubnych podsumować można krótko: świadomy wybór zamiast nadmiaru.

Jak z ogródka

W 2026 roku bukiety ślubne będą odzwierciedlać to, co w modzie florystycznej najciekawsze, czyli naturalność, osobowość i artystyczne podejście do kompozycji. To bukiety, które są przedłużeniem sukni i wyglądają jak element stylizacji, a nie tylko dekoracja. Mniej kwiatów, więcej stylu!

Trendy odchodzą od idealnie symetrycznych i gęsto upakowanych form na rzecz bardziej swobodnych, organicznych kompozycji, które wyglądają jak świeżo zebrane z ogrodu,

ale jednocześnie dopracowane w każdym detalu.

Jednym z najważniejszych trendów 2026 roku jest naturalna estetyka, czyli bukiety, które wyglądają jak kompozycje prosto z sąsiedniej łąki lub z ogrodu.

Wiązanka ślubna w 2026 roku przestaje być idealnie symetryczną, sztuczną kompozycją. Charakterystyczne są tutaj nieregularne kształty, różnorodność faktur i długości łodyg oraz swobodne rozmieszczenie kwiatów. Nie oznacza to chaosu, lecz przemyślaną asymetrię, która daje wrażenie lekkości i ruchu. W takich bukietach często łączy się delikatne polne kwiaty, trawy ozdobne, eukaliptus, astry, malwy czy nigellę, co tworzy efekt naturalnej harmonii.

Inspirowane naturą

Kolorystyka bukietów ślubnych 2026 to kombinacje inspirowane naturą. Zamiast jednolitych, mocno nasyconych barw dominują tonacje ziemi, pastelowe akcenty i subtelne kontrasty.

Beże, zielenie, łososiowe róże, kremy, lawendowe nuty czy błękity pojawiają się często w jednej kompozycji, tworząc bukiety, które są jednocześnie eleganckie i subtelne. Coraz większą popularność zdobywają także bukiety w tonacjach głębszych, bordowe, śliwkowe czy marsala, szczególnie w zestawieniu z weselami w rustykalnych wnętrzach, w stodołach lub w sezonie jesiennym.

Modne są też bukiety monochromatyczne, ponadczasowe; te w odcieniach bieli i kremu są eleganckie i pasują do wszystkiego, zaś bładny pudrowy róż dodaje romantyzmu i subtelnej kobiecości.

Kolejnym silnym trendem są bukiety o strukturze artystycznej, w których florystyka spotyka się z modą. Wykorzystuje się nietypowe elementy



W 2026 roku wiązanki ślubne będą przede wszystkim wyrazem osobistego stylu. W modzie są bukiety mini.

suszone kwiaty, trawy pampasowe, monstery, jagody, pnącza czy gałązki oliwne, które nadają bukietom nietuzinkowego charakteru. Ten trend doskonale wpisuje się w nowoczesne ceremonie, wesela w industrialnych przestrzeniach lub w plenerze.

Warto również wspomnieć o bukietach mini, które zyskują na popularności wśród panien młodych szukających lekkiego, niewielkiego dodatku. Tego typu bukiety świetnie sprawdzają się w nowoczesnych, miejskich ślubach i minimalistycznych stylizacjach.

Torty to kulinarne i wizualne dzieła sztuki. Wykonanie warto zlecić doświadczonej pracowni

Natalia Szewczyk

Na przyjęciu weselnym tort stanowi często jedną z głównych atrakcji. Już sam moment wniesienia go na salę jest szczególnie i pozostaje w pamięci wielu gości.

Słodki bohater wesela

Tort jest obowiązkowym elementem wesela. Wróży młodej parze słodkie życie. Ceremonia krojenia tortu przez młodych odbywa się w obecności wszystkich zgromadzonych gości. Pierwszy kawałek tortu młodzi wykrawają razem. Wspólne krojenie tortu jest ważne, bo symbolizuje małżeńską zgodę.

Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów wesela, nie tylko jako deser, ale jako kulinarne dzieło sztuki, które przyciąga wzrok gości i pojawia się na zdjęciach równie często jak suknia panny młodej czy dekoracje sali.

W 2026 roku trendy w tortach ślubnych idą znacznie dalej niż tradycyjne piętrowe ciasta z białym lukrem. Zmierzają w stronę indywidualizmu, artystycznej ekspresji i doświadczeń smakowych, które odzwierciedlają osobowość pary i charakter uroczystości.

Coraz częściej tort ślubny nie jest już klasycznym, symetrycznym pionowym ciastem, lecz... obiektem artystycznym. Projektanci cukiernicy



Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów przyjęcia weselnego

eksperymentują z konstrukcjami asymetrycznymi i nieoczywistymi proporcjami, tworząc torty, które wyglądają jak współczesne rzeźby.

Szukając pomysłu na tort, warto zainspirować się porą roku, w której odbywa się przyjęcie. W tym sezonie królują torty rustykalne - zdobione prawdziwymi roślinami lub ręcznie malowane. Wiosną doskonale sprawdzają się efektowne torty naked cake, które sta-

nowią alternatywę dla biszoptów pokrywanych kremem czy masą cukrową. Romantyczność nigdy nie opuszcza weselnych standardów. Pąki kwiatów, symbol rozkwitających uczuć, są przyciągającą wzrok dekoracją słodkiego bohatera wesela. Inspirację naturą to dobry wybór także w przypadku weselnego tortu.

Gładki, idealny fondant nadal ma swoje miejsce, ale w 2026 roku dużą

rolę odgrywają tekstury i ręcznie tworzone powierzchnie, dodające głębi i artystycznego charakteru.

Metaliczne akcenty wracają do łask, ale w delikatniejszej formie, jako złote, srebrne lub perłowe detale, które podkreślają elegancję bez przesadnej ostentacji. Taki minimalizm w luksusowym wydaniu.

Choć biel i kremowe odcienie dominują, trendem 2026 są rów-

niez kolorowe torty, zarówno w formie subtelnych ombré, jak i bardziej zdecydowanych barw. Torty w tonacjach takich jak sage green, terracotta, głęboka czerwień czy błękitne gradienty dodają indywidualnego charakteru i świetnie wpisują się w palety kolorystyczne.

Wybór odpowiedniej cukierni do wykonania tortu ślubnego to wyzwanie. Ten smaczny element powinien nie tylko cieszyć podniebienia, ale również pięknie wyglądać.

Niezwykle istotną kwestią jest też dowóz tortu na salę weselną - tu najlepiej powierzyć zadanie profesjonalnej pracowni cukierniczej.

- Nie wyobrażam sobie, by tort weselny był przewożony w bagażniku przez parę młodą lub któregoś z gości. Śluby często odbywają się latem, a to oznacza wysokie temperatury, czyli dramat gotowy - stwierdza właścicielka pracowni cukierniczej.

Pracownia dostarcza tort w warunkach chłodniczych, ewentualnie „składa” na miejscu, zdobi kwiatami i dodatkami. Cukiernicy wożą też ze sobą krem, dodatki szpatuły i wszystko, czego potrzebują, żeby w razie awarii tort naprawić.

- Takich zadań nie należy zlecać dekoratorom lub innym osobom, bo niekoniecznie ktoś zajmujący się inną branżą będzie wiedział, jak właściwie zabezpieczyć tort - podpowiada właścicielka cukierni.

Tort to detal, ale ważny. Warto go potraktować wyjątkowo i zadbać o jego prezentację z należytą starannością.

Odchodzimy od niewybrednych zabaw

Weselne trendy. W dużych miastach przyjęcia są mniejsze, bankietowe, ale poza nimi częściej spotykamy wesela na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Kochamy bawić się i świętować

● Jakie wesela lubią Polacy? O weselnych trendach, które warto znać, żeby zorganizować udane i długo wspomniane weselne przyjęcie rozmawiamy z Danutą Miarką, konsultantką ślubną.

Jakie wesela lubią Polacy: tradycyjne czy nowoczesne, bez zwyczajowych zabaw ślubnych?

Polacy lubią każdy rodzaj wesela. Kochamy się bawić i świętować. W miastach wesela są mniejsze, nowoczesne, raczej bankietowe. Poza dużymi miastami częściej spotykamy wesela z tzw. przytupem i na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Zabawy wciąż są mile widziane, ale odchodzimy od przasnianych zabaw, a te żenujące już zupełnie odeszły do sfery opowiadań. Obecnie stawiamy na zabawy integrujące gości.

Przed wyprawieniem wesela trzeba załatwić wiele formalności. W czym konsultantka może wyręczyć swoich klientów?

Formalności różnią się w zależności od rodzaju ślubu - zależy, czy

jest to ślub cywilny, symboliczny, czy wyznaniowy, a także od obywatelstwa religijnego. Konsultant ślubny może wyręczyć parę młodą we wszystkim poza złożeniem przysięgi małżeńskiej i podpisaniem dokumentów.

O czym należy pamiętać, organizując wesela?

Przed wszystkim o podpisywaniu umów z usługodawcami, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, takich jak np. zmiana cennika dzień przed weselem lub nienależyte wykonanie usługi, na którą się umówiliśmy. Niestety, czasem z przerażeniem obserwujemy, z jaką lekkością i nadmiernym zaufaniem młode pary podchodzą do usługodawców.

Kogo zapraszają państwo młodzi: najbliższą rodzinę czy również dalszych znajomych?

To zależy od regionu i zasobności portfela. Przed wszystkim zaprasza się najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale czasem pary zapraszają całą wieś.

Co można zrobić, jeśli weselni goście się nie bawią?



FOI:123 RF

Tu dużą rolę odgrywa DJ lub zespół, który zajmuje się oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy. Powinni wykazać się inwencją. Zdecydowanie odradzam zabawy upokarzające gości, seksistowskie, wulgarne lub wymuszające picie alkoholu. Najlepiej postawić na zabawy taneczne, muzyczne lub zabawne quizy wiedzy na temat państwa młodych.

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę – białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są już bardziej kolorowe niż kiedyś

A co z kuchnią i menu?

Na weselach wciąż króluje kuchnia polska, z modyfikacjami w stronę fusion lub śródziemnomorskiej. Wciąż panuje przekonanie, że jedzenia musi być dużo, choć nikt nie jest w stanie tego zjeść. Specjalne propozycje dla osób na dietach, wegetarian lub wegan stały się w zasadzie standardem; lokale same proponują takie rozwiązania.

Co można powiedzieć na temat trendów w modzie weselnej?

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę; białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są bardziej kolorowe niż kiedyś. Z kolei goście odchodzą od eleganckich strojów, a szkoda, bo ślub to ważna i dostojna uroczystość.

Rady na podróż poślubną?

Planując podróż za granicę, należy wziąć pod uwagę strefy klimatyczne i ewentualne deszcze. Warto sprawdzić sytuację polityczną, zalecane szczepienia i wskazówki, gdzie zwrócić się w razie problemów, takich jak kradzież czy zgubienie dokumentów. No i wziąć ze sobą dobry nastrój!

Anna Bartosiewicz




REKLAMA

0011481190

Fotografia ślubna i Content Creator w stylu Old Money / Fashion

Ponad 20 lat doświadczenia

Sesje zagraniczne na Cyprze

 Nobleweddings_Storytellers
 NobleWeddingsStorytellers
 maciejgas_photographer



Rezydencja Las Vegas

Powiedzcie 'TAK' w otoczeniu, które zapiera dech w piersiach. Łączymy klasyczną elegancję z nowoczesnym rozmachem i wykwintnym smakiem. W Rezydencji Las Vegas dbamy o każdy detal, byście Wy mogli skupić się wyłącznie na celebrowaniu szczęścia.



512 122 070



Barcice 550



lasvegas1@wp.pl





Zdjęcia ślubne to przede wszystkim romantyczna opowieść o miłości, ale także o pasji, wspólnych celach i marzeniach

Do sesji zdjęciowej warto się przygotować. To pamiątka na całe życie

Fotografia ślubna. Sesja ślubna czy reportaż ze ślubu powinny być pełne emocji, naturalne, ale eleganckie, z romantyczną nutką. Mają opowiedzieć waszą historię

Agnieszka Aulich

Zdjęcia ślubne: mają być najpiękniejsze i takie, do których będziecie wracać latami. Profesjonalny i kreatywny fotograf ślubny to połowa sukcesu, ale druga połowa udanej sesji zależy od was. Co zrobić, aby być odpowiednio przygotowanym? Gdzie szukać inspiracji?

Uporządkowane, jasne miejsce
Pamiętajcie, że nawet jeśli wybieracie fotografa z polecenia, warto sprawdzić jego portfolio. O gustach się nie dyskutuje, a dzięki portfolio sprawdzicie, czy wasze oczekiwania nie rozminą się ze stylem fotografa, bo przecież sesja ślubna czy reportaż ślubny są pamiątką na całe życie.

Wybierając miejsce do zdjęć koniecznie należy wziąć pod uwagę oświetlenie. W skrócie - im jaśniej, tym lepiej. Miejsce powinno mieć duże okno i ściany w neutralnym kolorze (odpadają: zielony, czerwony i niebieski w tle). Jeśli jest z tym problem, można spróbować w ogrodzie albo przy wejściu do budynku.

W czasie, kiedy umawiacie się z fotografem, warto dopytać o sugestie dotyczące wystroju kościoła i sali weselnej, a także o detale, takie

jak: bukiet ślubny, menu i sposób podania, rodzaj oświetlenia na sali bankietowej, wielkość i kształt tortu, kwiaty zdobiące stoły. Drobiazgi czynią różnicę.

Ważne szczegóły i dodatki

W jaki sposób przygotować dodatki ślubne do zdjęć? Kluczowa jest tutaj rola i kreatywność fotografa, ale to wy musicie zadbać o porządek.

Niechciane elementy potrafią skutecznie zepsuć najbardziej profesjonalną sesję. By ułatwić pracę fotografowi, warto pamiętać, by ani panował porządek, odcięte zostały metki od ubrań, ozdób i innych przedmiotów, na których wam zależy, przygotowana została papeteria bądź zaproszenia, jednym słowem: wszystkie dodatki w jednym miejscu, by ani fotograf, ani wy nie musieliście niczego szukać. Pamiętajmy, że czas przygotowań to jedyny moment, kiedy jest szansa na to, aby uchwycić detale dodatków ślubnych. Później już nie będzie na to czasu.

Fotografowane detale wiele mówią nam o osobach, do których należą. To niesamowite, jak za pomocą kilku rzeczy można dopełnić cały reportaż ślubny, pięknie pokazać pasję i osobowości - stwierdza nasz ekspert.



Fotografowane drobne gesty i detale wiele mówią nam o osobach, do których należą



Zdjęcia ślubne nawet po latach potrafią wzbudzić uczucia, jakie towarzyszyły młodej parze w dniu ślubu. Dlatego tak ważne są ich jakość i styl, a także opowieść, jaką niosą

Detale wspaniale prezentują się na zdjęciach ślubnych, ale trzeba je przygotować wcześniej.

W domu pana młodego do zdjęć warto wykorzystać: obrączki, spinki do mankietów, krawat lub muchę, ozdobne pudełko na obrączki, perfumy, buty, szampan z ozdobnymi kieliszkami, zaproszenia. U panny młodej tych dodatków będzie więcej. Przydadzą się: pierścionek zaręczynowy w ozdobnym pudełku, kolczyki, naszyjnik, bransoletka, perfumy, podwiązka, buty, zaproszenie, welon, spersonalizowana wstążka do bukietu, na której widać imiona pary młodej i datę ślubu, a także ślubne wieszaki ubraniowe (do sfoto-

grafowania sukni czy garnituru). Pannie często decydują się też na białe szlafroki z napisem bride.

Zawsze przydadzą się świeże kwiaty jako tło do zdjęć. Można również położyć pojedyncze kwiaty na stole. Warto rozważyć także pamiątki ze wspólnych podróży.

Naturalnie

Ważne, intymne sceny, jak błogosławieństwo, powinny być naturalne, a nie wyreżyserowane. Łzy wzruszenia, spontaniczna radość, uśmiech, gest, spojrzenie w oczy - to wystarczy dobremu fotografowi. Najlepiej wyglądacie wtedy, kiedy jesteście sobą, a nie gracie przed kamerą.

Dodadzą blasku i magicznej atmosfery

Zimne ognie. Są bardzo efektownym dodatkiem weselnego przyjęcia. Ich jarzący się blask podkreśla wyjątkowość wydarzenia, a para młoda wraz z gośćmi mogą cieszyć się niezwykłym wizualnym spektaklem

Są jedną z najpopularniejszych atrakcji na weselu - zimne ognie są bezpieczne, pięknie wychodzą na zdjęciach, no i są niedrogie.

Zimne ognie to jeden z najbardziej efektownych i fotogenicznych elementów, które można wprowadzić na wesele. Ich blask o zmierzchu tworzy niepowtarzalny klimat, który zachwyci zarówno parę młodą, jak i gości. Wystarczy, że uczestnicy otrzymają pałeczki, a potem utworzą krąg wokół nowożeńców lub szpaler, przez który przejdą. Gdy wszyscy są gotowi, wystarczy zapalić zimne ognie, by stworzyć romantyczną i pełną blasku atmosferę.

W świetle miłości

Najczęściej wykorzystywane są do zdjęć po zmroku. Można je jednak wykorzystać w różnych momentach wesela, aby dodać mu wyjątkowego uroku.

Jednym z takich momentów jest wyjście pary młodej z kościoła. To chwila, która symbolizuje początek nowej drogi życiowej, a migoczące światła zimnych ogni dodają jej magicznego charakteru. Goście mogą ustawić się wzdłuż drogi, tworząc

świetlisty tunel, przez który przejdą nowożeńcy.

Innym doskonałym momentem na użycie zimnych ogni jest powitanie przed salą weselną, o ile odbywa się ono po zmroku. W ciemności, blask zimnych ogni staje się jeszcze bardziej wyrazisty, tworząc niezapomniane wrażenie.

Krojenie tortu weselnego na zewnątrz to kolejna chwila, w której zimne ognie mogą odegrać swoją rolę. Ich blask podkreśla wyjątkowość tego momentu, a goście mogą cieszyć się nie tylko smakiem tortu, ale także wizualnym spektaklem.

Na rynku dostępne są zimne ognie o różnych długościach, od krótkich 16 cm po bardzo długie 70 cm. Warto zdecydować się na te najdłuższe, ponieważ palą się one najintensywniej i najdłużej. Krótsze wersje mogą nie dostarczyć tak spektakularnego efektu, ponieważ ich płomień jest mniej intensywny i szybko gaśnie. Długość zimnych ogni ma znaczenie nie tylko dla efektu wizualnego, ale także dla bezpieczeństwa. Dłuższe pałeczki pozwalają na większy dystans.

Natalia Sobierajska



Iskierki miłości czyli zimne ognie to świetna, angażująca wszystkich gości zabawa

REKLAMA

0011480291



Dworek Koncki to obiekt, który powstał z myślą o Gościach ceniących sobie elegancję i najwyższą jakość obsługi.

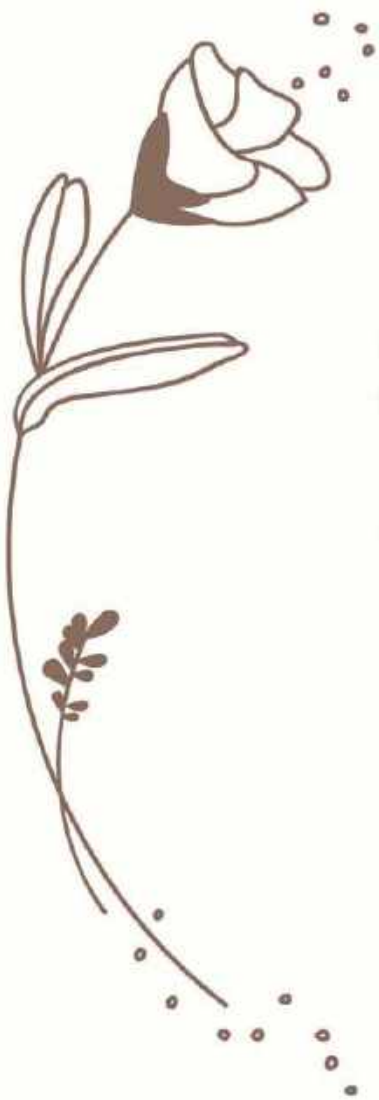
Kąty 203, 32-862 Porąbka Iwkowska

☎ 602 665 341

www.dworekkoncki.pl



Nowoczesne i dystygowane wnętrza, niesamowity ogród, wspaniała lokalizacja, a także profesjonalna obsługa sprawiają, że chwile spędzone w naszym obiekcie będą źródłem najlepszych wspomnień.



SENSATIANO

*Personalizowane
obuwie premium*

Siedziba firmy

ul. Kraśnik 81

32-040 Wrzasowice

tel. 512 009 209

Sklep online:

www.sensatiano.eu





FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOL

Na spaceru po mieście z Kacprem Szymańskim zawsze przychodzą tłumy chętnych

HISTORIĘ MIASTA I NIE TYLKO MA W MAŁYM PALCU

Tarnowianin najmłodszym administratorem Wikipedii

Paulina Marcinek-Kozioł
Tarnobrzeg

**Choć ma dopiero 18 lat, wie-
dzy o Tarnobrzegu mógłby mu
pozazdrościć nikt inny. Kacper
Szymański chętnie dzieli się nią pod-
czas spacerów po mieście,
a także w Internecie. Tego-
roczny maturzysta z I LO jest
najmłodszym administrato-
rem polskojęzycznej Wiki-
pedii.**

Kacpra często można spotkać, kiedy oprowadza po Tarnobrzegu wycieczki. Chętnych na podróż po historii Tarnobrzegu z 18-let-
kiem zawsze jest sporo. Spacer z nim zdecydowanie różni się o tradycyjnych wycieczek.

- Staram się pokazać, że Tarnobrzeg to nie tylko to, co widzimy na pierwszych stronach przewodników, ale także głębia piękna, które jest ukryte w różnych częściach miasta. Lubię wplatać zabytki w narrację historyczną. Chodzi o to, aby ratusz, kamienice nie były tylko kupą kamieni, cegieł i ozdób, ale przede wszystkim pokazywały historię, która za nimi stoi - podkreśla Kacper Szymański.

W trakcie spacerów nie korzysta z notatek, a ciekawostkami, anegdotami i żartami sypie jak z rękawa. To efekt starannego przygotowania do każdej wycieczki.

Kacper uwielbia czytać, a w swoim pokoju ma ich sporą kolekcję. Większość z nich dotyczy historii po II wojnie światowej i samego Tarnobrzegu. Sporo z nich to prezenty od bliskich czy znajomych.

**Bakcył w czasach
pandemii**

Historię miasta tak na poważnie zaczął interesować się dzięki swojej nauczycielce od historii i... pandemii koronawirusa. Szkoły na jakiś czas zostały zamknięte, a uczniowie rozpoczęli naukę zdalną, - Jakież tam zajęcia się odbywały, ale to nie była taka prawdziwa nauka. Nie było co robić, wszystko było zamknięte, nie wolno było wychodzić z domu więc zacząłem interesować się trochę tym co mnie otacza w Tarnobrzegu - opowiada.

Sięgnął do internetu i do popularnej zwłaszcza wśród jego rówieśników Wikipedii. Szybko jednak stwierdził, że jest w niej sporo luk, które koniecznie trzeba uzupełnić. - Zacząłem widzieć, że w tej Wikipedii, która do tej pory wydawała mi się taką alfą i omegą brakuje wielu tematów o naszym mieście, o regionie nie wspominając - opowiada.

Zabrał się do pracy i pierwszy artykuł napisał końcem wakacji 2020 roku. Dotyczył on nieopisanego jeszcze Parku Piaskówka. Efekt? Wyróżnienie na pierwszej stronie Wikipedii! - To dało mi impuls, żeby działać dalej - mówi.

Kolejne teksty dotyczyły zabytków Tarnobrzegu i regionu. Ich pisanie nie przychodziło jednak łatwo. Na początku szukał informacji w Internecie, potem spędzał wiele godzin w bibliotece. Kiedy książki przestały mu wystarczać, trafił m.in. do Muzeum Diecezjalnego, gdzie korzystał z materiałów archiwalnych.

Te z kolei pomogły mu w tworzeniu artykułów naukowych.

**„Jamnik z Tarnobrzegu”
z medalem Wikipedii**

Napisanie krótkiego tekstu zajmuje mu kilka godzin, duże i poważniejsze - to praca nawet na parę miesięcy. Przez ponad pięć lat Kacper napisał lub rozbudował w Wikipedii kilkadziesiąt artykułów, a jego praca została doceniona. W czerwcu ubiegłego roku otrzymał medal za 5-lecie edytowania Wikipedii. Kacper tworzy pod pseudonimem „Jamnik z Tarnobrzegu”.

Na co dzień 18-latek uczęszcza do I LO w Tarnobrzegu, a jego rówieśnicy początkowo byli zaskoczeni, tym że ich kolega zajmuje się edytowaniem Wikipedii.

- Parę razy nawet przyznali się do tego, że pisząc wypracowanie o tematyce tarnobrzegujskiej korzystali z moich artykułów - uśmiecha się.

**Maturzysta uczy...
nauczycieli**

18-latek współorganizuje również projekty edukacyjne w całym kraju dla nauczycieli ze szkół podstawowych i średnich, pokazując m.in. jak Wikipedię można wykorzystać do celów edukacyjnych i nauczyć młodzież pisanie artykułów w stylu encyklopedii.

Teraz przed Kacprem matematika - matematyka, język polski i angielski. Do egzaminu z ulubionej historii nie musi przystępować, bo już osiągnął maksymalny wynik. Jest laureatem olimpiady. ©©

KRÓTKO

SZCZUCIN

Matka i córka złodziejkami?

Policja od listopada otrzymała zgłoszenia o kradzieżach w drogeriach na terenie województwa małopolskiego, a także podkarpackiego. Na trop podejrzanych wpadli w ostatnim czasie policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Staszowie.

- Proceder został przerwany dzięki drobiazgowej pracy funkcjonariuszy oraz szczegółowej analizie zgromadzonego materiału - informuje KPP Staszów.

Policjanci zatrzymali 56-letnią mieszkankę gminy Szczucin oraz jej 32-letnią córkę. Ich zdaniem starsza z kobiet od listopada dokonała kradzieży w kilku drogeriach. Wstępnie ustalono, że skradziony towar był wart w sumie 1,2 tys. zł.

- Mało tego, w przestępczy proceder, została zaangażowana również córka kobiety. 32-letnia mieszkanka gminy Szczucin, w styczniu dokonała kradzieży kosmetyków w jednej z drogerii na terenie Mielca. Kwota kradzieży artykułów została oszacowana na ponad 800 złotych - przekazała policja ze Staszowa. Kobiety usłyszały zarzuty kradzieży, za co grozi do 5 lat więzienia. Jak udało się nam dowiedzieć, obie pracowały w Urzędzie Miasta i Gminy Szczucin. Jedną z nich już została zwolniona z pracy, a drugą taki los będzie czekał zapewne po powrocie z L4, na którym obecnie przebywa. (ROG)

RZEPIENNIK BISKUPI

Strażacy uratowali kundelka

Zgłoszenie o psie, który wpadł do zmrozonego potoku w Rzepienniku Biskupim i potrzebuje pomocy wpłynęło na stanowisko kierownika tarnobrzegujskiej PSP.

Na miejsce jako pierwszy dotarł zastęp z OSP w Rzepienniku Strzyżewskim, a po chwili do pomocy przybył także samochód ze strażakami z posterunku PSP w Siedliskach koło Tuchowa. Strażacy dostali się do kundelka, częściowo zanurzonego w lodowatej wodzie schodząc do potoku po metalowej drabinie. Zmarznięty pies ufnie dał się chwycić swoim wybawicielom, którzy wyciągnęli go na brzeg, a następnie przekazali właścicielce. (PACH)

Pani Maria przez prawie połowę stulecia zaszczepiała u dzieci miłość do książek. Teraz przeszła na zasłużoną emeryturę

Paweł Chwał
Pleśna

To właśnie dzięki niej wiele pokoleń mieszkańców Pleśnej pokochało książki i świat literatury. Po 44 latach pracy w Gminnej Bibliotece Publicznej w Pleśnej na emeryturę przeszła Maria Krawiec.

Maria Krawiec była nie tylko długoletnim pracownikiem gminnej biblioteki w Pleśnej, ale również przez blisko ćwierć wieku jej kierowniczką, angażując się nie tylko w działalność placówki, ale również w życie kulturalne, społeczne, edukacyjne i religijne gminy.

- Zawsze cicho, skromnie, bez potrzeby bycia na pierwszym planie. Dzięki niej biblioteka była miejscem z duszą - otwartym, przyjaznym, pełnym dobrej energii - mówi Józef Knapik, wójt Pleśnej. - To ona wypożyczała dzieciom pierwsze książki, lektury szkolne i powieści, dzięki którym mogły poszerzać swoje horyzonty, rozwijać wyobraźnię i oddawać się pasji czytania.

W podobny sposób wypowiadają się sami bywalcy pleśniańskiej biblioteki. „Dziękujemy za wprowadzenie do świata książek i zaszczepienie w nas i naszych dzieciach miłości do czytania” - napisała Katarzyna w komentarzu pod informacją o przejściu na emeryturę bibliotekarki.

„Dziękujemy za każdą poleconą książkę, cierpliwość i uśmiech, który czynił bibliotekę miejscem wyjątkowym. Życzymy Pani, aby czas emerytury pozwolił nareszcie czytać tylko to, na co ma się ochotę, i cieszyć się zasłużonym odpoczynkiem” - dodała Kinga.

Symboliczne podziękowanie za lata pracy Pani Marii w GBP odbyło się 10 lutego. W spotkaniu wzięli udział bibliotekarze z całej gminy, a także z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnobrzegu.

Do Marii Krawiec trafiły kwiaty, drobne upominki i listy gratulacyjne. Spotkanie było jednocześnie okazją do wielu wspomnień, które zostały także uwiecznione w skrupulatnie prowadzonych od lat kronikach biblioteki. ©©



FOT. ARCHIWUM GBP W PLESNEJ

Za lata pracy w bibliotece w Pleśnej Maria Krawiec otrzymała liczne dowody wdzięczności

REKLAMA

0011480168

**Specjalistyczny Szpital im. E. Szczeklika
w Tarnobrzegu**

**INFORMUJE PACJENTÓW
O ZAMIARZE NISZCZENIA**

dokumentacji medycznej z roku 2005,
jak również preparatów
i wyników badań histopatologicznych
oraz wyników badań cytologicznych z roku 2005.

**OSOBY ZAINTERESOWANE
ODBIOREM DOKUMENTACJI**

proszę o kontakt pod nr tel. 14 63 10 492
od poniedziałku do piątku w godzinach: 9.00-14.00
w terminie do dnia 6.03.2026 r.

Znany biznes tworzony przez wiele lat przez rodzinę Gondków zmienił właściciela. Gigant branży spożywczej w Tarsmaku

Robert Gąsiorek
Radgoszcz

Po 35 latach znana z produkcji majonezów, musztard i innych sosów firma Tarsmak z Radgoszczy zmienia właściciela. Biznes prowadzony ponad trzy dekady przez rodzinę Gondków przejęła spółka Prymat.

Produkowane przez firmę z Powiśla majonezy, ketchupy, musztardy czy sosy można spotkać na stołach w wielu polskich domach. Tarsmak swoje produkty eksportuje również do krajów Europy Zachodniej.

Zakład produkcyjny w Radgoszczy od lat jest miejscem pracy dla wielu mieszkańców regionu.

Rodzinny interes

Za rozwojem firmy stoi małżeństwo Teresy i Józefa Gondków. Początki rodzinnego biznesu sięgają 1991 roku. Wtedy pan Józef wspólnie ze szwagrem zaczęli produkować majonezy.

Początkowo używali prostych mieszalników własnej



Firma Tarsmak to jeden z większych zakładów na terenie powiatu dąbrowskiego

konstrukcji, które doskonale sprawdziły się na etapie rozkręcania biznesu. Firma na początku zatrudniała jedynie pięciu pracowników.

- Nie mieliśmy problemów ze zbytem. Jeździłem z towarami do Rzeszowa, Tarnobrzegu, Mielca, Sandomierza czy Bochni. Na początku do transportu służyła mi skoda

105 z przyczepką - wspominał naszemu reportowi dziewięć lat temu Józef Gondek, który w 2017 roku wspólnie z żoną zostali laureatami plebiscytu „Gazety Krakowskiej” na Osobowość Roku 2016, w kategorii biznes.

Gondkowie zostali jedyymi właścicielami Tarsmaku w 1995 roku. W ostatnich latach

stopniowo przekazywali zarządzanie swoim dzieciom.

Firma Tarsmak to do dziś jedna z największych firm spożywczych nie tylko na Powiślu Dąbrowskim, ale w całym regionie tarnowskim. W tym roku rodzinny biznes przeszedł głośną zmianę właścicielską.

Firmą Tarsmak oficjalnie zarządza już Prymat sp. z o.o.,

która znana jest z produkcji przypraw, sosów zimnych oraz przetworów warzywnych i owocowych.

Potężny inwestor

- Prymat sp. z o.o. nabyła spółkę Tarsmak w celu wzmocnienia pozycji Prymat Group na rynku sosów w segmentach gastronomicznym oraz B2B. Transakcja stanowi istotny element realizacji długoterminowej strategii rozwoju Prymat sp. z o.o., ukierunkowanej m.in. na dywersyfikację portfolio - przekazała naszej redakcji Marta Klęka-Nowa, kierownik PR w spółce Prymat.

Proces przejmowania firmy z Radgoszczy przez Prymat trwał kilka miesięcy. Jesienią ubiegłego roku wniosek w tej sprawie trafił do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Ostatecznie UOKiK zgodził się na transakcję 19 listopada 2025 roku.

Oficjalna zmiana właściciela związana ze wpisem do KRS nastąpiła 6 lutego tego roku. Obecnie dawna firma rodziny Gondków nosi nazwę „Tarsmak Prymat Spółka z Ograni-

czoną Odpowiedzialnością Spółka Komandytowa.”

Nowy właściciel zapowiada intensywny wzrost spółki Tarsmak „w oparciu o skalę działania i kompetencje Prymat sp. z o.o.”

- Prymat to działający od ponad 40 lat polski producent przypraw i przetworów warzywnych, jedyny wśród liderów rynku przypraw producent o wyłącznie polskim kapitale - produkujący w Polsce i tworzący miejsca pracy w Polsce. Jednocześnie Prymat jest spółką o międzynarodowym charakterze, która eksportuje do ponad 35 krajów świata. Transakcja otwiera nowy etap rozwoju spółek Prymat i Tarsmak w zakresie zarówno operacyjnym, jak i rynkowym - zaznacza Marta Klęka-Nowa.

Zapewnia, że Prymat nie ma w planach likwidacji zakładu w Radgoszczy. Nowy właściciel podkreśla także, że firmy nie obejmie „nadzwyczajna redukcja zatrudnienia”, a rozwój w przyszłości może wpłynąć na utworzenie nowych miejsc pracy.

©©

Barwne pożegnanie karnawału

Robert Gąsiorek
Tarnów

Tarnów pożegnał karnawał jak nigdy dotąd. Czy kolorowa Maszkaronada stanie się znakiem rozpoznawczym Perły Renesansu?

Słynne festiwale karnawałowe odbywają się w Rio de Janeiro czy w Wenecji. Nową karnawałową tradycję zainaugurowano teraz w Tarnowie, gdzie debiutowała Maszkaronada.

Karnawałowy korowód przemarszerował przez miasto,

a sporo jego uczestników miało na twarzach maski wzorowane na słynnych tarnowskich maszkaronach. Były lampiony i pochodnie, które dodawały wydarzeniu niezwykłego klimatu, a przemarszowi dodatkowo towarzyszyła średniowieczna

muzyka. Obok ratusza odbył się także widowiskowy „ognisty” pokaz.

Organizatorami pierwszej Tarnowskiej Maszkaronady były Stowarzyszenie Tarnowskich Artystów Plastyków, a także Rada Osiedla Starówka.



FOT. ARTUR GAWLE



FOT. ARTUR GAWLE



FOT. ARTUR GAWLE



FOT. ARTUR GAWLE



FOT. ARTUR GAWLE

Zmienne szczęście ekipy Villa Verde

Roman Kieroński
Tenis stołowy

Drużyna Klubu Sportowego Villa Verde Olesno w rozgrywkach LOTTO Superligi wygrała do tej pory sześć spotkań i doznała dziewięciu porażek.

Oleśnianie zdobyli do tej pory 20 punktów i z bilansem setów 31:25 zajmują w ligowej tabeli ósme miejsce.

Praktycznie stracili już więc niestety szansę na powtórzenie sukcesu z ubiegłorocznego sezonu - brązowego medalu Mistrzostw Polski.

Do końca rozgrywek muszą natomiast walczyć o uniknięcie gry w barażowych spotkaniach o zachowanie ligowego bytu.

Raz na wozie, raz pod

W dwóch ostatnich meczach reprezentanci Villa Verde odnieśli jedno zwycięstwo, w drugim doznali porażki.

W Gliwicach po raz drugi w tym sezonie pokonali 3:1 dzierzający „czerwoną latarnię” zespół KTS-u. Pierwszy punkt w spotkaniu zdobyli jednak gospodarze. Najbardziej doświadczony tenisista tego klubu pokonał 3:1 (8:11, 11:4, 13:11, 14:12) Daniela Lisa. Kolejne partie rozstrzygnęli na swoją korzyść Oleśnianie. Andrei Putuntica pokonał 3:1 (11:9, 9:11, 15:13, 19:17) Artura Białka.

Kapitan Villa Verde Wang Zeng Yi po wyrównanej walce wygrał po tie-breaku 3:2 (12:14, 14:12, 8:11, 11:8, 6:0) z Jarosławem Tomickim.

Sukces drużyny gości przypieczętował Andrei Putuntica, także po tie-breaku wygrywając 3:2 (11:9, 9:11, 7:11, 12:10, 6:0) z liderem gliwickiej drużyny Grzegorzem Felkelem.

W kolejnym spotkaniu reprezentanci Villa Verde we własnej hali podejmowali KS Dekorglass z Działdowa, zespół który w poprzednim sezonie

przerwał panowanie Bogorii z Grodziska Mazowieckiego i zdobył mistrzowski tytuł.

Rywalę pałali ogromną chęcią rewanżu za porażkę 1:3 poniesioną w pierwszej rundzie we własnej hali. Po emocjonującym spotkaniu dopięli swego, choć wygrana nie przyszła im łatwo.

W pojedynku otwarcia Andrei Putuntica pokonał 3:1 (13:11, 9:11, 11:7, 11:4) Samuela Kulczyckiego. Do remisu doprowadził Jakub Dyjas po wygranej 3:0 (12:10, 11:7, 11:3) z ...młodszym bratem grającego w drużynie gości Samuela - Alanem Kulczyckim.

Oleśnianie objęli prowadzenie po nieoczekiwanej, lecz w pełni zasłużonej wygranej Francisco Sanchiego 3:0 (13:11, 11:8, 16:14) z Patrykiem Lewandowskim.

Niestety, drugi swój w meczu pojedynek z Jakubem Dyjaselem przegrał 1:3 (5:11, 8:11, 11:7, 5:11) Andrei Putuntica. O końcowym rezultacie decydował bratobójczy pojedynek Samuela i Alana Kulczyckich. Nie było w tej partii żadnych sentymentów i rodzinnych układów. Starszy z braci, Samuel wygrał 3:1 (11:5, 12:14, 11:4, 11:4) i przesądził o końcowym sukcesie swego zespołu.

Siedem rund

Do zakończenia zasadniczej fazy ligowych rozgrywek tenisistom z Olesna pozostało jeszcze siedem spotkań.

W najbliższych czeka ich bardzo trudne zadanie. W sobotę, 28 lutego w Grodzisku Mazowieckim zagrają z drużyną Orłenu Bogorii - zespołem, który z dorobkiem 39 punktów zajmuje w ligowej tabeli fotel lidera. W piątek, 6 marca we własnej hali - Szkoły Podstawowej w Oleśnie rozegrają spotkanie z mającym 27 punktów, zajmującym 5. miejsce zespołem AZS-u AWFIS z Gdańska.

©©



W meczu z KTS-em ważny punkt dla swego zespołu zdobył kapitan Wang Zeng Yi

KRÓTKO

SPORTY HALOWE

Contimax na tarczy, a Handball na fali

Na parkiecie w Poznaniu w meczu o mistrzostwo Orłenu Basket Ligi koszykarki Contimaxu MOSiR-u Bochnia po fatalnej trzeciej kwarcie uległy wyraźnie 54:72 Enei AZS-owi Politechniki.

Mecz lepiej od prowadzenia 5:0 rozpoczęły gospodynie. Podopieczne trenera Artura Włodarczyka, odrobiły straty, objęły prowadzenie 13:8 i wygrały pierwszą kwartę różnicą dwóch punktów. W drugiej po dwóch „trójkach” poznański zespół objął prowadzenie 31:22 i nie oddał go już do przerwy - prowadził 37:32. Poznańki trzecią kwartę rozpoczęły od zdobycia 11 punktów. Zdeprymowane takim obrotem sprawy zawodniczki Contimaxu pierwsze punkty zdobyły dopiero w 28 minucie. Dzięki znów nieco lepszej grze w końcówce meczu zdołały uniknąć bardziej dotkliwej porażki. Punkty dla MOSiR-u: Jones 12, Moore 11, Walczak 9, Zajac 6, Marcinkowska 5, Karakasidou 4, Bukowczan 3, Jarzab 2, Dżochowska 2. Bocheński zespół szansę na rehabilitację będzie miał już w niedzielę. O godz. 18 we własnej hali zagra z warszawską Polonią.

W spotkaniu o mistrzostwo I ligi regionalnej szczyptorniści Handballu Pałac Tarnów na parkiecie w Zabrze pokonali 35:30 (14:16) drużynę Górnika. Początek meczu należał do gospodarzy. Po kwadransie gry prowadzili 8:5. W 25 minucie do remisu 11:11 doprowadził Mateusz Hoim, a na przerwę podopieczni trenera Janas schodzili z przewagą dwóch bramek. Zabranie nie rezygnowali, w drugiej połowie czterokrotnie doprowadzili do remisu, a w 47 minucie prowadzili 27:26. Końcówka spotkania należała jednak do Tarnowian, którzy zdobyli cztery bramki z rzędu, a ostatnie na wagę wygranej zdobyli Kacper Golec i najlepszy na boisku Szymon Wajda - zdobywca 9 goli. Pozostałe dla zwycięzców zdobyli: Michał Dobrzański 6, Dawid Chudyka, Bartosz Niemiec i Bartosz Paw po 5, Mateusz Hoim 2, Bartosz Batko, Kacper Golec i Kuba Kanarek po 1.

Szczyptorniści Handballu Pałac Tarnów kolejny ligowy mecz rozegrają w hali Arena Jaskółka już jutro o godz. 17. Ich rywalami będzie przedostatnia w ligowej tabeli Gwardia Opole. Roman Kieroński



Na utalentowaną zawodniczkę w przyszłym sezonie liczył będzie trener Włodarczyk

KAROLINA DŻOKOWSKA NADZIEJĄ CONTIMAKSU NA LATA

Między koszykarskim parkietem, a... książkami

Roman Kieroński
Koszykówka

W meczu o mistrzostwo Orłenu Basket Ligi Kobiet przeciwko drużynie AZS-u UMCS Lublin w drużynie Contimaxu MOSiR-u Bochnia zadebiutowała 22-letnia Karolina Dżokowska - dla koleżanek z zespołu i kibiców po prostu popularna „Dżocho”.

Urodzona w Przemyślu, uczennica miejscowej SP nr 6, żywa jak „srebro” grała najpierw w siatkówkę, uprawiała taniec towarzyski, ale już w wieku 8 lat na pierwsze zajęcia basketu zaprowadził ją tato Przemysław, grający w miejscowym zespole koszykówek.

Sportowa przygoda

- Żeby było nam różniej, pierwsze treningi rozpoczęłam z siostrą Katarzyną. Ona po pewnym czasie zrezygnowała, ja postanowiłam kontynuować rozpoczętą przygodę - przypomina Karolina.

„Dżocho” reprezentowała przemyski klub Basket, grała w licznych turniejach i sparingach. Wtedy też wpadła w oko trenerowi MKS-MOS Rzeszów Krzysztofowi Herbacińskiemu, szkoleniowcowi - który jak twierdzi Karolina - nauczył ją podstaw tej dyscypliny.

- To był dla mnie trudny okres. Przez pięć lat z rodzinnego miasta dojeżdżałam na treningi do oddalonego o 50 kilometrów Rzeszowa. Wracałam i siedziałam nad książkami, odrabiałam lekcje, ale zacięłam się i nie rezygnowałam. Moja determinacja przyniosła efekty - twierdzi Karolina.

Będąc zawodniczką rzeszowskiego klubu najpierw awansowała do reprezentacji województwa podkarpackiego i trzykrotnie zagrała w finałach Ogólnopolskiej Młodzieży.

Jej talent i rosnące umiejętności zostały dostrzeżone przez kadre szkoleniową UKS-u Aleksandrów Łódzki. Została zawodniczką tego klubu i równocześnie trafiła do kadry narodowej w kategorii U-15. Grała w rozgrywkach o mistrzostwo II i I ligi pod okiem trenera Rozwadowskiego i kontynuowała naukę w miejscowym liceum ogólnokształcącym. Na arenie ogólnopolskiej występowała w rozgrywkach młodzieżowych w kategorii U-17.

Kolejne rozdziały

Sympatyczna, zawsze uśmiechnięta zawodniczka szybko pokonywała kolejne szczeble koszykarskiej kariery.

W Poznaniu rozpoczęła studia i grę w zespole Enei. Zagrała m.in. w MP U-19. Nie potrafiąca usiedzieć w jednym miejscu zawodniczka zmieniała kolejne kluby - grała w zespole Basketu Ostrovii (bliskość miasta umożliwiała jej kontynuowanie studiów w Poznaniu), w sezonie 2024/2025 reprezentowała barwy Basketu Bydgoszcz, a obecny rozpoczęła w ekstraklasowym zespole Isandsu Wichoś z Jeleniej Góry, drużynie grającej w krajowym składzie

Cieńko jest dołączyć do zespołu w trakcie sezonu. Na szczęście jednak koleżanki przyjęły mnie bardzo serdecznie.

i niestety skazanym na degradację.

Ciepłe przyjęcie

Przejście do drużyny Contimaxu zaproponował jej trener Artur Włodarczyk. Szkoleniowiec, uznał, że mimo młodego wieku Karolina ma już spore doświadczenie i przede wszystkim jest w oczach trenera planem na przyszłość.

- Ciężko jest dołączyć do zespołu w trakcie sezonu. Na szczęście koleżanki przyjęły mnie bardzo serdecznie, szczególnie koleżanka z kadry Wiktorii Zajac i Martyna Walczak.

Mającą 181 cm wzrostu, grającą na pozycji rzucającej zawodniczka, uważa, że jej głównym atutem są celne rzuty, ale chce poprawić grę w obronie i podejmować na boisku lepsze decyzje.

Karolina chce występować na parkiecie jeszcze co najmniej kilka lub kilkanaście lat, ale nie zaniedbuje nauki. Nadal jest studentką czwartego roku Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu - kierunek prawo europejskie oraz na toruńskiej uczelni - pierwszego roku prawa.

- Mam indywidualny tok studiów, ale choć jest to bardzo trudne, daję sobie radę - chwali się Karolina.

Taki natłok zajęć i obowiązków, sprawia, że praktycznie nie ma wolnego czasu. W nielicznych chwilach lubi posłuchać starych piosenek, poczytać książki - głównie prawnicze i kryminały, obejrzeć filmowe romanse i dramaty. W sprawach „sercowych” panuje na razie spokój. Choć kręci się wokół niej sporo chętnych nadal jest singielką. ©©

Gazeta Podhalańska

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

NIEDZICA

Walentynki w bikini na stoku. Na Polanie Sosny w Niedzicy morsowano na sankach, nartach i snowboardach **str. 5**



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

REGION

Podhale walczy z quadami. Ale efektów brak

Rok po wejściu w życie uchwał ograniczających przejazdy quadów, mieszkańcy Podhala mówią: przepisy nie działają **str. 3**

ZAKOPANE

W mundurach dotarli nad Morskie Oko. Strażacy zbierali pieniądze na ratowanie 3-letniego Kazika **str. 2**

MAŁOPOLSKA

Gminy chcą opłaty turystycznej. Sejm będzie pracował nad projektami ustaw **str. 6-7**



SEZAM
JUBILER



Obrączki miłości

Nasze salony:

TARNÓW

MYŚLENICE

NOWY SĄCZ

NOWY TARG

STARY SĄCZ

LIMANOWA

KROSNO

Łukasz Bobek



Pokolenie Z kontra millenialsi

Młode pokolenie jest leniwe, roszczeniowe i nie potrafi pracować. Taki wniosek płynie z pokolenia tzw. millenialsów. A może to nam się w głowach poprzewracało i wydaje się, że zjedliśmy wszystkie rozumy? A może młodzi potrafią pracować, ale mają cechę, której nam brakuje – potrafią zadbać także o siebie, a nie tylko o swojego szefa?

Ostatnio brałem udział w badaniach fokusowych. W trakcie rozmowy zeszło na młode pokolenie, które za kilka lat będzie wchodzić (albo już wchodzi) na rynek pracy. W trakcie dyskusji wyszedł dość ponury obraz tegoż młodego pokolenia. Przeważały przymiotniki: leniwi (to najczęściej), roszczeniowi (chodzilo o oczekiwane wynagrodzenie), wygodni (bo się im robić nie chce w święta, czy weekendy), a do tego brak im determinacji i są zapatrzeni z AI jak Juliusz Cezar w Kleopatrze, a bez sztucznej inteligencji to nawet jajeczniczy nie potrafią zrobić...

Padło też stwierdzenie, że ci modzi jednak mają jakiś plusik – potrafią lepiej niż starsi wykorzystywać rozmaite narzędzia do pracy. Pojawiła się też dość zaskakująca opinia, że to, co nam się wydaje lenistwem, może być faktycznie dbaniem o siebie. Tzn. młodzi nie mają zamiaru się dać zaorać na śmierć, tak jak millenialsi. Nie chcą pracować po 12-14 godzin dziennie, 7 dni w tygodniu. Weekendy dla nich są święte. Wyznają zasadę work-life balans, czyli odnalezienia równowagi między życiem zawodowym, a prywatnym.

No i wtedy się zaczęło! Bo okazało się, że to my możemy mieć nierówno pod sufitem. Daliśmy się zapędzić w jak w kozi róg, staliśmy się pracoholikami, którzy za marne pieniądze wyrabiają nadgodziny i marnują czas przeznaczony dla siebie i rodziny na rzecz szefa. Nie jesteśmy asertywni, nie potrafimy odmówić, postawić granicy. Rządzi nami lęk. A to wszystko przykrywamy frazesami takimi jak „odpowiedzialność”, czy „zawodowa misja”. I kto tu ma lepsze plan na życie?

REGION

37-latek z Mazowsza znaleziony martwy

Do zdarzenia doszło 11 lutego w godzinach nocnych. Policja została zaalarmowana o znalezieniu nieprzytomnego mężczyzny, jednak podjęte działania pozwoliły jedynie na stwierdzenie zgonu. Informacje o tożsamości zmarłego oraz wstępne okoliczności potwierdził rzecznik zakopiańskiej policji: - Był to 37-letni mężczyzna z województwa mazowieckiego. Zwłoki zostały znalezione w przybudówce domu - przekazał asp. sztab. Roman Wieczorek, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Zakopanem.

Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna nie przebywał na Podhalu w celach turystycznych. Przyjechał w region Tatr do pracy sezonowej - zajmował się opieką nad końmi. Policja wykluczyła udział osób trzecich w śmierci mężczyzny. (ŁB)

RABKA-ZDRÓJ

Policjanci zatrzymali sprawców graffiti

Funkcjonariusze z Komisarzatu Policji w Rabce-Zdroju podczas patrolu zauważyli grupę osób nanoszących graffiti na filarach konstrukcji drogowej na terenie Rabki-Zdroju. Na widok radiowozu sprawcy zaczęli uciekać. Policjanci zatrzymali 15-letniego obywatela Ukrainy oraz 18-letniego obywatela Polski.

Na miejscu zdarzenia zabezpieczyli farby w sprayu, maczetę, pojemniki z gazem pieprzowym, kominiarki i rękawiczki. O zdarzeniu została powiadomiona Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, która sporządzi kosztorys dotyczący zniszczenia mienia. (ŁB)

Strażacy nad Morskim Okiem zbierali pieniądze na ratowanie 3-letniego Kazika

Łukasz Bobek
Zakopane

Strażacy z Podhala zorganizowali akcję charytatywną dla chorego Kazimierza Sromka. Kulminacyjnym momentem wydarzenia było wejście w pełnym umundurowaniu nad Morskie Oko.

14 lutego druhowie spotkali się na parkingu Palenica Białczańska, skąd wspólnie wyruszyli w kierunku Morskiego Oka. W pełnym, ważącym kilkanaście kilogramów umundurowaniu pokonali kilka kilometrów górskiej trasy. Na miejscu wykonali pamiątkowe zdjęcie – symbol determinacji i solidarności z małym bohaterem.

Jak relacjonował portal Gorla24, strażacy podkreślali, że wysiłek fizyczny był niczym w porównaniu z codzienną walką, jaką toczy Kazik i jego rodzina. Wydarzenie miało nie tylko wymiar sportowy, ale przede wszystkim charytatywny – jego celem było nagłośnienie zbiórki i zachęcenie turystów oraz mieszkańców regionu do wsparcia chłopca.



FOT. OSP SKRZYPNE

Strażacy z mundurami wybrali się nad Morskie Oko. To była ich akcja wsparcia dla chorego 3-letniego Kazika

Walentynki inne niż wszystkie

Akcja odbywała się pod hasłem „Zakopane dla Kazika w Walentynki” i trwała od 13 do 15 lutego. Program wydarzenia obejmował m.in. spacer po Krupówkach oraz spotkanie w okolicach Gubałówek, gdzie strażacy kwestowali z puszkami, rozdawali balony i rozmawiali z turystami o sytuacji chłopca. W akcję zaangażowali się druhowie z róż-

nych jednostek, pokazując, że strażacka służba to nie tylko gaszenie pożarów i ratowanie życia w sytuacjach zagrożenia, ale także gotowość do niesienia pomocy w każdej możliwej formie.

Walka o zdrowie i przyszłość

Kazik Sromek ma trzy lata i pochodzi z Bystrej w województwie śląskim. W lutym 2024 roku zdiagnozowano

u niego dystrofię mięśniową Duchenne’a (DMD), rzadką i nieuleczalną chorobę genetyczną, która prowadzi do stopniowego zaniku mięśni. Choroba dotyka niemal wyłącznie chłopców. Z czasem prowadzi do utraty zdolności chodzenia, a w kolejnych latach - do niewydolności oddechowej i sercowej.

Chłopiec potrzebuje specjalistycznej terapii, stałej opieki medycznej i wsparcia rozwojowego. Szansą dla niego jest nowoczesna terapia genowa dostępna w Stanach Zjednoczonych. Terapia może zatrzymać postęp choroby, ale nie cofnie już powstałych zmian. Stąd tak ważny jest czas.

Koszt terapii to około 15 milionów złotych. Rodzice Kazika uruchomili zbiórkę środków. Już udało im się zebrać ponad 10 mln zł. Strażacy z Podhala postanowili wykorzystać swoją rozpoznawalność i autorytet, by dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców.

Zbiórkę na rzecz Kazika można wesprzeć za pośrednictwem platformy Siepomaga. ©©

WYPADEK W PORONINIE



FOT. PSP ZAKOPANE

Do wypadku doszło 15 lutego ok. godz. 7 rano. W zderzeniu uczestniczyły dwa samochody osobowe. Na miejsce wysłano służby strażaków, policjantów i karetkę pogotowia. Jak informują strażacy, w wyniku zderzenia jedna osoba została ranna. Zespół ratownictwa medycznego zabrał ją do szpitala. Policja wyjaśnia okoliczności wypadku. Kierowcy jednak powinni uważać. W nocy spadło w regionie kilka centymetrów śniegu, temperatura spadła poniżej zera. Część dróg nadal jest białych i śliskich.

Łukasz Bobek

Na Babiej Górze utknął 50-letni Polak. Nie był w stanie sam zejść. Na pomoc ruszyli ratownicy z Polski i Słowacji

Łukasz Bobek
Babia Góra

Zimą masyw Babia Góra potrafi być wyjątkowo zdradliwy. Przekonała się o tym w miniony weekend trzyosobowa grupa wędrowców, która utknęła pod szczytem po słowackiej stronie góry.

W niedzielne przedpołudnie Horska Zachranna Służba otrzymała - za pośrednictwem Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GOPR) prośbę o pomoc dla 50-letniego turysty z Polski. Mężczyzna wraz z dwójką towarzyszy schodził z grani. W trakcie zejścia grupa opuściła z właściwy szlak i ugrzęzła w gęstej kosodrzewinie.

Podczas próby powrotu jeden z turystów zaczął odczuwać narastające osłabienie i ogólne wyczerpanie. W trudnym, zimowym terenie sytuacja mogła szybko się pogorszyć, dlatego zdecydowano o wezwaniu ratowników.

Na miejsce wyruszyli ratownicy HZS wspierani przez ochotników. Równoległe od polskiej strony podążał ratownik GOPR. Po dotarciu do poszkodowanego przeprowadzono badanie, udzielono niezbędnej pomocy, zabezpieczono go termicznie i przygotowano do transportu. Całą trójkę przetransportowano pojazdami ratowniczymi do schroniska Chata Słona Woda. Stamtąd turyści kontynuowali podróż samodzielnie. ©©

Zmiany kadrowe w Państwowej Straży Pożarnej w Zakopanem

Łukasz Bobek
Zakopane

Zmiana warty w zakopiańskiej straży pożarnej. Na emeryturę odszedł Grzegorz Worwa, dotychczasowy komendant powiatu Państwowej Straży Pożarnej pod Giewontem. Jako zawodowy strażak służył niemal 29 lat.

St. bryg. Grzegorz Worwa został uroczystie pożegnany przez strażaków, samorządowych i lokalną społeczność. Pożegnania odbyło się w Komendzie Powiatowej PSP w Zakopanem.

Meldunek o zakończeniu służby przyjął Małopolski Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej st. bryg. Przemysław Pręczyk. Uroczystość była okazją do podsumowania wieloletniej działalności komendanta, który przez lata konsekwentnie budował wysoki poziom bezpieczeństwa mieszkańców

oraz wzmacniał potencjał operacyjny jednostek straży pożarnej - informują strażacy.

W imieniu mieszkańców Zakopane dziękujemy za wszystkie lata oddanej i odpowiedzialnej służby na rzecz naszej społeczności. Dziękujemy za zaangażowanie, profesjonalizm i troskę o bezpieczeństwo naszego miasta. Życzymy zdrowia, pomyślności i powodzenia w dalszej drodze - napisał w mediach społecznościowych Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

W imieniu swoim oraz mieszkańców Gminy Poronin dziękuję za profesjonalizm, niezawodne wsparcie i ogromną życzliwość, jaką pan komendant przez lata okazywał nam i naszym strażakom. W podziękowaniu druhowie OSP z Gminy Poronin podpisali się pod strażacką grafiką autorstwa Janusza Tycnera, którą miałam zaszczyt wręczyć - dodała Anita Żegleń. ©©



Grzegorz Worwa przeszedł na emeryturę. Uroczystość pożegnania odbyła się w zakopiańskiej siedzibie straży



Quadry na Bachledzkim Wierchu w Zakopanem

ZAKAZY SĄ, JEDNAK QUADRY NADAL BEZ KONTROLI

Uchwały nie powstrzymały quadów na Podhalu

Łukasz Bobek
Region

Rok po wejściu w życie lokalnych uchwał ograniczających przejazd quadów i skuterów śnieżnych w gminach Poronin, Kościelisko i Zakopane mieszkańcy mówią wprost: przepisy nie działają.

Samorządy przekonują, że sytuacja jest bardziej złożona, a nowe regulacje wymagają czasu i współpracy mieszkańców.

Miał być porządek

Uchwały przyjęte wiosną ub. roku były odpowiedzią na narastający od lat problem. Na Podhalu, Spiszu i Orawie przybywało wypożyczalni oferujących zorganizowane wyprawy pojazdami off-road. Skutery śnieżne, quadry, buggy czy motocykle crossowe rozjeżdżały prywatne łąki, pastwiska i drogi gruntowe, powodując szkody i konflikty z mieszkańcami.

W styczniu 2025 roku nastąpiło apogeu napięć - w Poroninie podczas konfrontacji z właścicielem jednej z wypożyczalni doszło do ataku nożem na mieszkańca. Sprawa odbiła się szerokim echem i przyspieszyła prace nad lokalnymi regulacjami.

Gminy wprowadziły m.in.: zakaz poruszania się po polach, łąkach, pastwiskach i prywatnych drogach bez zgody właściciela, ograniczenia godzinowe czy limity prędkości do 20 kilometrów na godzinę.

Przestrzegania przepisów miały pilnować straże gminne i policja.

„Nic się nie zmieniło”

- Quadów jest więcej, skuterów jest więcej i nikt tego nie kontroluje. To jest martwe prawo - ocenia Tomasz Gut z Poronina, który od lat dokumentuje przypadki rozjeżdżania pól i angażuje się w interwencje.

Jego zdaniem walka z nielegalnymi przejazdami odbywa się głównie kosztem prywatnego czasu mieszkańców. - Po zatrzymaniu trzeba siedzieć na komendzie, składać zeznania. Sam spędziłem w sumie kilkanaście dni na komisariacie i tygodnie w polu, pilnując terenu. Mandat to 500 zł, o ile w ogóle zostanie nałożony. Ilu ludzi chce się w to bawić? - pyta.

Inaczej sytuację ocenia Roman Krupa, wójt gminy Kościelisko. Przypomina, że jego gmina jako pierwsza przygotowała uchwałę regulującą działalność wypożyczalni.

- Przepisy w sposób znaczący uporządkowały sytuację. Oczywiście, są miejsca, gdzie dochodzi do naruszeń. To nie jest problem prosty do rozwiązania - mówi.

Zapewnia, że kontrole są prowadzone przez straż gminną i policję, zwraca jednak uwagę na brak formalnych zgłoszeń. - Na dziesięć przypadków w dziewięciu nie ma żadnego pisma ani zgłoszenia na policję - podkreśla.

Dodaje, że analizowane są możliwe korekty przepisów, m.in. doprecyzowanie kwestii odległości od zabudowań oraz wprowadzenie obowiązku posiadania pisemnej zgody właściciela gruntu przy przejazdach przez tereny prywatne.

Do krytycznych głosów mieszkańców odnosi się także burmistrz Zakopanego, Łukasz Filipowicz. Podkreśla, że wszystkie gminy powiatu przyjęły podobne regulacje, co daje samorządom narzędzia, choć nie rozwiązuje problemu w całości.

- Bardzo trudno jest nam ścigać tych łamiących prawo - mówi burmistrz. - Tutaj bardzo dobrze pomaga policja i faktycznie te mandaty zostają nakładane. Nasza straż miejska też ujawnia te wykroczenia.

Jak zaznacza, największe trudności pojawiają się w terenie. - Nie jest łatwo złapać kogoś na quadzie gdzieś w środku pola. Każde zgłoszenie przyjmujemy. Straż miejska pojawia się szczególnie w okolicach Bachledzkiego Wierchu, gdzie ten problem głównie występuje.

Obszary chronione pod presją

- Uchwała nie działa. Na Polanie Mietłówka czy w paśmie Butorowskim skutery jeżdżą regularnie. To piękne polany i lasy. Chodzi o hałas, spaliny, zanieczyszczenie środowiska - mówi pani Katarzyna, mieszkanka Kościeliska. Jej zdaniem część obszarów, m.in. rejon Butorowego Wierchu i Gubałówki, powinna zostać objęta dodatkowymi strefami ochronnymi. - Gdyby to były tereny o wyraźnym wpisanym statusie ochronnym, może łatwiej byłoby egzekwować zakazy - dodaje.

Postuluje również obowiązek posiadania przy sobie pisemnych zgód właścicieli gruntów przez organizatorów wybieżek. ©©

KRÓTKO

WYDARZENIA

Utknęła w górach w Afryce Północnej

Do wypadku polskiej turystki doszło 7 lutego w górach Atlas. Kobieta znajdowała się na wysokości 2800 m n.p.m., w pobliżu osady Imlil. Straciła orientację w terenie i doznała urazu głowy. Wtedy postanowiła zaalarmować służby ratunkowe. Użyła zainstalowanej w swoim telefonie aplikacji Ratunek. Za jej pośrednictwem zadzwoniła się na centralę Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Zakopanem. Odbierający połączenie ratownik - dzięki aplikacji Ratunek - uzyskał lokalizację, gdzie znajduje się potrzebująca pomocy.

Rozpoczęła się akcja pomocy, którą prowadził TOPR, a także polskie służby. Z ramienia TOPR - ratownicy, którzy oprócz tego, że niosą pomoc w Tatrach, zajmują się organizacją wyjazdów do Afryki Północnej, nawiązali kontakty z lokalnymi mieszkańcami Maroka. To ludzie, z którymi współpracują przy organizacji wyjazdów komercyjnych. Jeden z ratowników TOPR dzwonił do Maroka, przebywając w Hiszpanii, pozostali spod Giewontu.

- To nie są wykwalifikowani ratownicy górscy. Ale pomogli nam w kontaktach z osobami na miejscu, służbami, które mogą pomóc w uratowaniu Polki - mówi jeden z ratowników TOPR.

Równoległe akcję ratunkową koordynowały inne służby polskie. - Informacja o zagrożeniu życia trafiła do dyżurnych Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP z Centrum Powiadomienia Ratunkowego i Komisarjatu Policji I w Krakowie - informuje policja. - Dyżurni Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP nawiązali kontakt z Biurem Interpolu w Rabacie. Ze względu na konieczność komunikacji w języku francuskim do akcji włączono Sekretariat Generalny Interpolu (IPSG).

W kierunku potrzebującej pomocy wyruszyła grupa ratunkowa. - Nasz kolega z Hiszpanii w trakcie tej akcji dzwonił do kobiety potrzebującej pomocy, by włączyła latarkę, by nadchodząca ekipa mogła ją odnaleźć - dodaje TOPR.

Polka została odnaleziona. Była przytomna, ale mocno wyżełbiona i niezdolna do samodzielnego zejścia. Z raną głowy została zabezpieczona i przetransportowana do Imlil, gdzie otrzymała pomoc. Obecnie jej stan zdrowia jest dobry. Łukasz Bobek

Opał wrócił do składów, ale ceny nie spadły

Marcin Szkodziński
Region

Po okresie drastycznych braków pelletu i spekulacyjnych cen sięgających nawet 4000 zł za paletę, surowiec ponownie pojawił się w lokalnych składach.

Nagłe i długotrwałe spadki temperatury w całej Polsce wywołały gwałtowny wzrost popytu na paliwa stałe, co błyskawicznie opróżniło magazyny w podhalańskich składach opału. Najtrudniejsza sytuacja dotknęła osoby, które ze względu na brak miejsca do składowania lub ograniczone fundusze, nie zrobiły zapasów przed sezonem.

Wiele osób decydowało się na zakup opału za kwoty o 100% wyższe od standardowych, płacąc nawet 4000 zł za paletę. W regionie tworzyły się listy oczekujących, a składki przyjmowały zapisy z kilkutygodniowym wyprzedzeniem.

Kryzys przeniosł się również do internetu. Na lokalnych grupach ogłoszeniowych i portalach społecznościowych masowo po-

jawiały się wpisy prywatnych właścicieli domów, którzy próbowali odkupić pellet od osób posiadających nadwyżki.

Brak pewności co do kolejnych dostaw sprawił, że pellet stał się jednym z najczęściej poszukiwanych towarów na Podhalu.

Obecnie sytuacja w magazynach uległa poprawie - pellet jest znów dostępny, a składki uzupełniły zapasy. Niestety, powrót surowca na rynek nie oznaczał powrotu do cen sprzed kryzysu. Choć kwoty rzędu 4000 zł odeszły w zapomnienie, obecna cena za paletę oscyluje w granicach 2500 zł.

Porównanie z ubiegłym rokiem wypada dla mieszkańców niekorzystnie. Jesienią 2025 roku tę samą ilość opału można było kupić za mniej niż 2000 zł. Oznacza to, że mimo zażegnania kryzysu, cena za tonę pelletu utrzymuje się na poziomie o ponad 500 zł wyższym niż przed rozpoczęciem sezonu grzewczego. Na obniżki do poziomów z ubiegłego roku przyjdzie mieszkańcom poczekać prawdopodobnie do wiosennego ocieplenia.

1,3 mln zł na zajęcia sportowe dla organizacji i stowarzyszeń pod Giewontem

Łukasz Bobek
Zakopane

1,3 mln zł przeznaczy w tym roku Zakopane na wsparcie organizacji pozarządowych zajmujących się sportem i rekreacją. Środki trafią do trzydziestu podmiotów.

- W tegorocznym konkursie dofinansowanie otrzymało aż trzydzieści organizacji pozarządowych, które realizują łącznie ponad siedemdziesiąt projektów sportowych, rekreacyjnych. W tym roku kwota zabezpieczona w budżecie wynosi prawie milion trzysta tysięcy złotych - podkreśla burmistrz Łukasz Filipowicz.

Największa część budżetu - 607 073 zł - zostanie przeznaczona na organizację całorocznego szkolenia dzieci i młodzieży uzdolnionych sportowo oraz sportowców z niepełnosprawnościami. Kolejne 555 983 zł trafi na organizację i uczestnictwo w lokalnych, regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych imprezach sportowych, rekreacyjnych i turystycznych.



FOT. UM ZAKOPANE

Miasto Zakopane rozdało pieniądze 30 podmiotom na realizację ponad 70 projektów

Na upowszechnianie aktywności fizycznej dorosłych i seniorów zaplanowano 131 tys. 230 złotych.

- Wspieramy przeróżne dziedziny, szkolenia, dyscypliny i bardzo się cieszę, że możemy to organizować. Oprócz szkolenia młodych talentów są przeznaczone pieniądze na sport dorosłych, przede wszystkim seniorów. Zakopane zawsze będzie miastem sportu - zaznacza Łukasz Filipowicz.

Kto otrzymał dofinansowanie?

Wśród najwyższej dofinansowanych projektów znalazł się m.in. Tatra Fest realizowany przez Stowarzyszenie Spotkania z Filmem Górskim, który otrzymał 34 tys. zł. Klub Sportowy F2 Dawidek Team.pl pozyskał 29 920 zł na całoroczne szkolenie dzieci i młodzieży w snowboardzie w ramach projektu „Zostań mistrzem”, a kolejne 28 144 zł na przygotowanie i udział w za-

wodach „Snowboard Alpine Challenge”. Znaczące wsparcie otrzymał także Uczniowski Klub Sportowy „Orły” - 26 094 zł na naukę i doskonalenie gry w badmintonie oraz środki na kolejne sekcje i turnieje. Ponad 22 tys. zł przyznano kilku klubom prowadzącym szkolenia w sportach zimowych, w tym w łyżwiarstwie szybkim, narciarstwie alpejskim, snowboardzie i skokach narciarskich.

Ważnym elementem tegorocznego rozdania są również inicjatywy skierowane do osób z niepełnosprawnościami. Fundacja Integracji Przez Sport Handicap Zakopane otrzymała 22 058 zł na organizację obozu sportowego dla sportowców z niepełnosprawnościami oraz 23 954 zł na ich udział w zawodach różnej rangi.

Miasto nie zapomniało o najstarszych mieszkańcach. Podhalański Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zakopanem zrealizuje projekt „Senior zawsze w formie”, a środki na zajęcia dla dorosłych i seniorów otrzymały również inne organizacje, m.in. w zakresie łyżwiarstwa, boks czy turystyki pieszej.

Pod Gerlachem zginął wspinacz

Łukasz Bobek
Tatry Słowackie

Tragedia w Tatrach Słowackich. Nie żyje 32-letni turysta z Czech. Mężczyzna zginął w lawinie. On i jego towarzysze nie byli odpowiednio przygotowani do wyprawy w zimowe góry.

Do dramatycznych wydarzeń doszło w piątek, 13 lutego, w rejonie masywu Gerlacha. W godzinach popołudniowych do centrum alarmowego wpłynęło zgłoszenie o zejściu lawiny deskowej w kierunku Gerlachowskiego Kotła.

Lawina porwała 32-letniego obywatela Czech, który wraz z partnerem wspinacz-kowym pokonał wcześniej drogę przez Żleb Karczmarza. Pierwszy z dwójki wspinaczy został porwany przez lawinę i spadł żlebem w trudnym terenie. Zgłaszający stracił z nim kontakt.

Do akcji natychmiast skierowano śmigłowiec z ratownikami HZS z regionu Wysokich Tatr. Poszkodowanego udało się zlokalizować z powietrza - lawina nie zasypała go całkowicie.



FOT. HORSKA ZACHRANNA SLUZBA

Mężczyzna zginął w lawinie

Po dotarciu na miejsce ratownicy rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową. Działania kontynuowano podczas transportu do Starego Smokowca, gdzie pacjenta przejęła załoga zespołu ratownictwa medycznego. Mimo intensywnej walki 32-latek nie udało się uratować. Jego ciało zostało przekazane słowackiej policji.

Słowaccy ratownicy podkreślają, że mężczyźni nie posiadali zestawu lawinowego, w tym detektora lawinowego, co znacząco ograniczyło możliwości szybkiej lokalizacji zasypanego.

Najmłodsze, a jedne z najlepszych

Maciej Zubek
sport

Dziewczeta z Akademii Piłki Ręcznej UKS Świt Szaflary mają za sobą udany występ w Tauron Handball Cup 2026 w Piekarach Śląskich.

Zespół rocznika 2015 nie tylko pewnie zaprezentował się w swojej kategorii wiekowej, ale jako najmłodsza drużyna w stawce wywalczył także drugie miejsce w turnieju dziewcząt z rocznika 2014 i młodszych.

Zawody rozegrano w dniach 12-14 lutego w Hali MOSiR Olimpia. W rywalizacji rocznika 2015 obowiązywała formuła mini piłki ręcznej - mecze toczyły się na małych boiskach, w składach 3 zawodniczek w polu plus bramkarka. Każdy zespół rozegrał aż dziewięć ośmiominutowych spotkań, a w tej kategorii nie prowadzono klasyfikacji punktowej. Liczyły się rozwój, doświadczenie i radość z gry.

- Najpierw rozegraliśmy turniej rocznika 2015 i młodszych w formule mini piłki ręcznej. Wystawiliśmy dwa składki o podobnych możliwościach spor-

towych i oba zespoły bardzo dobrze radziły sobie na boiskach. Duża liczba meczów i zróżnicowany poziom przeciwników sprawiły, że każda zawodniczka mogła się sprawdzić w wielu sytuacjach meczowych - mówił trener Konrad Dygoń.

Po zakończeniu zmagania mini piłki ręcznej ten sam skład - już niepodzielony - przystąpił do ry-

walizacji w starszej kategorii wiekowej. Mecze rozgrywano na pełnym boisku w formule 6+1, a drużyna z Szaflar była najmłodszą ekipą. Mimo to podhalański zespół spisał się znakomicie, zajmując drugie miejsce.

- Jako najmłodsza drużyna w turnieju zajęliśmy drugie miejsce - i na ten moment było to maksimum, jakie mogliśmy osiągnąć - relacjonował szkoleniowiec Świt.

W finale rywalkami były gospodynie turnieju, które szybko narzuciły swoje warunki gry.

- Przeciwniczki już w piątej minucie prowadziły 8:1. To nie były łatwe chwile, ale dziew-

czyny nie złożyły bronii i w kolejnych minutach podjęły wyrównaną walkę. Niestety po całodziennych zmaganiach i bardzo wczesnej pobudce zabrakło już sił. Ostatecznie przegrywamy 14:29 - przyznał Dygoń.

Jak podkreśla trener, wyjazd do Piekarów był dla młodych zawodniczek bezcenną lekcją.

- Mini piłka ręczna pozwoliła każdej zawodniczce cieszyć się grą, natomiast turniej na pełnym boisku ze starszymi przeciwniczkami skutecznie wyprowadził nas ze strefy komfortu. Większe odległości i inne tempo gry wymagały szybkiej adaptacji - zaznaczył trener.



FOT. MACIEJ ZUBEK

Świt Szaflary z medalem w Piekarach

ŚLUBNE INSPIRACJE



FOT. 123 RF

ZANIM WYMIENICIE OBRĄCZKI.
CO SIĘ ZMIENIA PO ŚLUBIE? NIE DAJ
SIĘ ZASKOCZYĆ
STR. 03

**POMYSŁY NA WIECZORY PANIEŃSKI
I KAWALERSKI.** Z WYCZUCIEM
I Z FANTAZJĄ
STR. 08-09

JAKIE WESELA KOCHAJĄ POLACY?
ODCHODZIMY OD NIEWYBREDNYCH
ZABAW WESELNYCH
STR. 12

REKLAMA

freepic.diller

0011473787

SALA BANKIETOWA
I KOMFORTOWE NOCLEGI

GRÓD

PODEGRODZIE

WOLNE
TERMINY
W 2027
ROKU!



601 656 557

weselagrod.pl

tel. 502 320 940
Pławna 51A,
33-190



POGÓRZE
CIĘŻKOWICKIE

HYGGE

BANKIETY • RESTAURACJA • NOCLEGI

Nowoczesny dom weselny

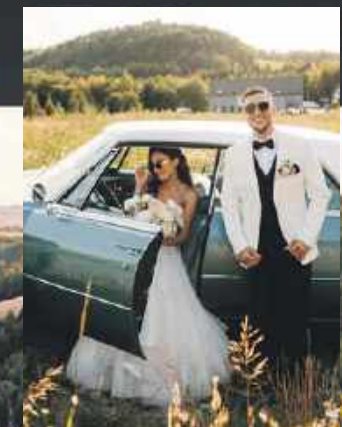
otoczony ponad 3 hektarami zieleni.

Przestrzeń stworzona na ślub plenerowy, eleganckie przyjęcia i momenty, które mają prawdziwą

*To miejsce, które **duszę** dopasowuje się do Waszej wizji!*



*Nasza tradycyjna, staropolska kuchnia zachwyca Gości od ponad 5 lat. Autentyczny smak połączony z nowoczesnym twistem nadaje potrawom wyjątkowego charakteru i sprawia, że przyjęcie zostaje w pamięci **na długo!***



Nowość 2026!
SALA ZABAW
dla najmłodszych.
Komfort dla rodziców
i radość dla dzieci.



Fot. Sebastian Solak @solakweddings

Zanim złożycie przysięgę i wymienicie obrączki

Ważne przed ślubem. „Miłość nie polega na tym, by patrzeć na siebie nawzajem, lecz razem w tym samym kierunku” – A. Saint-Exupery

Stare powiedzonko mówi: „Wszystkie bajki kończą się ślubem, bo po ślubie kończy się bajka”. Dlatego ważne sprawy lepiej dogadać wcześniej. Wspólnie.

Co zmieni się po ślubie?

Ślub to wydarzenie, które ma wpływ na całe życie. Czasem wydaje się tylko formalnością, ale czy rzeczywiście tak jest? Po ślubie (w większości przypadków) zmieni się nazwisko, a także:

- cały majątek stanie się wspólny (chyba, że małżonkowie zawarli intercyzę – umowę majątkową),
- powstanie stosunek prawno-rodzinny, zwany powinowactwem,
- zyskuje się możliwość dziedziczenia po małżonku w pierwszej kolejności (chyba że sporządzony testament mówi inaczej),
- pojawia się odpowiedzialność solidarna za zobowiązania,
- zmienia się zdolność kredytowa.

W każdy związek wchodzimy pełni nadziei i wiary w to, że spotkaliśmy



FOT. 123 RF

Czy po ślubie coś się zmienia w związku? Niby nie, ale bywają sytuacje, które mogą zaskakiwać. Warto wiedzieć, na co się przygotować

na swojej drodze kogoś naprawdę wyjątkowego, kto będzie nas kochał i szanował. Zakochani, często mamy na oczach różowe okulary: zauważamy w ukochanym same zalety.

Jednak nie ma ludzi bez wad i należy się z tym pogodzić. Są takie zachowania i nawyki, które prędzej czy później mogą nam przeszkadzać i nie wróżą dobrze na przyszłość.

Zanim powiesz „Tak”

Zanim złożysz przysięgę małżeńską, warto uczciwie odpowiedzieć na kilka pytań. Trzeba zagrać w otwarte karty, aby nie zawieść partnera i siebie. Po sformalizowaniu związku często rosną wzajemne oczekiwania. Mówi się, że kobiety mają nadzieję, że mąż po ślubie się zmieni, a mężczyźni liczą na to, że ich żona pozostanie taka sama, jaka była przed ślubem. Niestety, w praktyce najczęściej jest odwrotnie. Sprawdź więc, czy twój partner nie należy do „grupy wysokiego ryzyka”. Oto najbardziej podstawowe tematy, które warto omówić przed ślubem.

● Czym jest dla ciebie praca? Czy zdarza ci się przedkładać pracę nad relacje z innymi? Jeśli nie pracujecie, to możecie zapytać o swoje codzienne obowiązki czy studia. Praca zawodowa zajmuje nam dużo czasu. Czy umiemy rozgraniczać życie zawodowe i osobiste? Jak ważna jest dla was kariera?

● Czy chcesz mieć dziecko? Jeśli tak – to czy będziesz zmieniać mu pieluchy, pomagać w lekcjach, dostosowywać swoje życie do potrzeb malucha? Chcemy jedno dziecko, marzymy o dużej rodzinie, czy raczej nie ma w naszym związku miejsca na dzieci?

● Jak ważna jest dla ciebie religia, wiara? W jaki sposób będziemy obchodzić święta? Czy w ogóle obchodzimy święta?

● Czy lubisz rodziców twojego partnera? Czy twój partner lubi twoją rodzinę? Łatwo zaobserwować, jakiej jakości są kontakty partnera i jego rodziny. Czy jest przywiązany do rodziców, czy raczej kontakty są sporadyczne i jaka jest tego przyczyna. Odpowiedz sobie na pytanie o granice akceptacji i tolerancji w stosunku do innych.

● Czy godzisz się na to, żeby twój partner spędzał czas bez ciebie? Miał swoje (oddzielne) hobby, swoich przyjaciół? Zastanów się, jaki model bardziej ci odpowiada: szeroka autonomia czy „pupuzki-nierozłączki”?

● Co zrobilibyście, gdyby jedno z was musiało albo mogło pracować za granicą? Nie da się uniknąć tego pytania, bo często sytuacja materialna nie pozostawia nam wyboru. Wspólnie przegadajcie, jak w takim wypadku będzie funkcjonować wasza rodzina.

● Uczciwie odpowiedzcie na pytanie, co sprawia wam największą przyjem-

ność, a czym niekoniecznie się chwalcie. Nałogiem jest wszystko, co pochłania mnóstwo czasu i stoi na pierwszym miejscu; hazard, zakupy, gry komputerowe, pornografia, narkotyki, alkohol. Miłość nie wyleczy z nałogu.

● Stosunek do pieniędzy: uwielbiasz zakupy czy raczej masz satysfakcję z rosnącego stanu konta? Może nie jest to romantyczny temat, ale ważny dla jakości waszego wspólnego życia. Oszczędny i utracusz – taka para nie rokuje na przyszłość, a wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły.

● Jak się zachowacie, jeśli ktoś z was wpadnie w długi. Chodzi nie tylko o pożyczki, hazard, ale także o nietrafione decyzje biznesowe. Miejmy nadzieję, że to nie będzie was dotyczyć, ale warto przemyśleć hipotetyczny scenariusz.

● Czy umiesz odpoczywać? Czy umiesz nie zajmować się pracą w dni wolne? Wbrew pozorom, to ważne pytanie; pracoholik zawsze będzie stawiał pracę na pierwszym miejscu. Warto też wiedzieć, jak wasz partner lubi wypoczywać; leżeć na plaży czy też wspinac się po górach, a może uwielbia wycieczki objazdowe?

● Często nieświadomie kopiujemy zachowania, które zaobserwaliśmy u swoich rodziców. Odpowiedzcie sobie na pytanie: Jak się kłócą w Waszej rodzinie? Głośno krzyczą na siebie, mają „ciche dni”, a może w ogóle się nie kłócą? Jak rozwiązuje się konflikty?

● I wreszcie ostatnie pytanie; jak wyobrażasz sobie Wasz związek za 10-15 lat? To nie science fiction, tutaj mile widziane są nie tylko wizje przyszłości, ale całkiem konkretne odpowiedzi.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011477300



IN GOLD
BIŻUTERIA MARZEŃ

DANE KONTAKTOWE

📍 **Adres:** ul. Dworska 2a, 30-311 Kraków, Polska
 📞 **Telefon:** +48 507 432 019
 ✉️ **E-mail:** kontakt@in-gold.pl
 🌐 **Strona www:** <https://in-gold.pl>
SOCIAL MEDIA:
 📷 **Instagram:** @in_goldpl
 📘 **Facebook:** In Gold



IN GOLD

Jubiler
Kraków

IN GOLD to jubiler z pasją, który łączy **rodzinne doświadczenie z nowoczesnymi technologiami projektowania 3D**, tworząc biżuterię, która opowiada historię Waszej miłości. Każdy projekt powstaje z myślą o Was – od klasycznych **obraczek ślubnych**, przez wyjątkowe **pierścionki zaręczynowe**, aż po elegancką biżuterię na każdą okazję. Nasze projekty są **unikalne i dopasowane do indywidualnych potrzeb**.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE!!



CO OFERUJEMY?

💎 Obrączki Ślubne

Wyjątkowe symbole zobowiązania – od klasycznych po nowoczesne wzory, z możliwością graweru lub dodatkami kamieni. Wykonujemy obrączki ślubne ze złota próby 585 i 750, Wasze obrączki będą towarzyszyć Wam przez całe życie.

💎 Pierścionki Zaręczynowe

Pierścionek, który mówi „TAK” z całą mocą emocji – projektujemy zarówno z gotowych wzorów, jak i według Waszej wizji, z wykorzystaniem brylantów i kamieni szlachetnych.

💎 Biżuteria na każdą okazję

Naszyjniki, kolczyki, bransoletki i zawieszki – eleganckie dodatki.

💎 Biżuteria na zamówienie i projekty 3D

Tworzymy unikalne projekty dostosowane do Waszych marzeń – od pomysłu, przez projekt w 3D, aż po ręczne wykończenie i personalizację.

💎 Prezentacja w Twoim domu

Chcesz zobaczyć biżuterię w komfortowych warunkach? Nasz doradca przyjedzie do Ciebie z pełną ofertą – bez pośpiechu i w domowej atmosferze.



Małe wesela. Wielkie emocje.

Kameralne przyjęcia weselne do 40 osób
W dniu, w którym wszystko ma znaczenie,
liczy się atmosfera.

Bliskość. Smak. Spokój.



Florencja to przestrzeń stworzona dla par, które świadomie wybierają kameralne wesela – bez pośpiechu, bez tłumy, z czasem na rozmowę, wzruszenia i prawdziwą celebrowanie.

Organizujemy przyjęcia weselne do 40 osób, zapewniając pełną opiekę nad każdym detalem – od pierwszego spotkania aż po ostatni toast.

Dlaczego Florencja?

- elegancka, kameralna sala w wyjątkowym klimacie
- autorska kuchnia i menu komponowane indywidualnie
- torty i słodkie stoły z pracowni Słodka Florencja
- doświadczenie w organizacji butikowych przyjęć
- spokojna lokalizacja sprzyjająca rodzinnej atmosferze

*Tu celebrowane są relacje,
nie liczbę gości.*



Umów się na indywidualną
prezentację sali

Kamionka Wielka
533 064 536



florencja.resto.bankiet

Powiedz „tak” swojej kreacji marzeń. Najgorętsze trendy w modzie ślubnej 2026

Agnieszka Aulich

Ślub to jeden z najważniejszych chwil w życiu kobiety, ale często na całe życie zapamiętuje się swoją suknię ślubną. Dlatego tak ważny jest wybór odpowiedniej kreacji. Znaleźcie idealną suknię ślubną nie jest jednak tak łatwe, jak może się wydawać.

Kilka zasad

Suknia ślubna musi spełniać kilka ważnych warunków. Przede wszystkim wybrany model nie może krępować ruchów i musi idealnie pasować do sylwetki panny młodej. No i musimy się w takiej sukni dobrze czuć!

Sezon 2026 zachwyci różnorodnością stylów. Wybór stanowi wyzwanie, ale pamiętajmy, że kreacja musi być nie tylko piękna, a le i wygodna.

Najwyższa jakość

W sezonie 2026 króluje klasyka w nowoczesnym wydaniu. Klasyczne suknie ślubne łączą elegancję i tradycję.

Najważniejsze trendy w mody ślubnej 2026 to suknie bez nadmiaru zdobień, ale wykonane z tkanin najwyższej jakości, takich jak jedwabna satyna, jedwab czy gładka krepa. Liczy się perfekcyjny krój. Dobierz krój do fi-



Podczas uroczystości i w czasie wesela suknia musi wyglądać nienagannie

FOT. FREEPIK

Zrobić wrażenie

Jednym z głównych elementów stylizacji okazują się być rękawy; od bufiastych i teatralnych, po subtelne, tiulowe, haftowane. Modne są też rękawy w dzwonek oraz modele z rozcięciami, które pięknie pracują w tańcu i dodają stylizacji lekkości.

Dla odważnych panien młodych, które chcą się wyróżnić, salony mody ślubnej proponują... pióra jako dodatki. Są efektowne, nadają sukni lekkości i teatralnego charakteru.

Nowoczesna panna młoda chętnie zakłada mini. Krótkie sukienki powracają z triumfem! Śmiało można połączyć mini z dłuższym welonem, delikatną woalką albo z satynowymi rękawiczkami w kontrastowym odcieniu.

Koronka to materiał, który nigdy nie wychodzi z mody ślubnej. Często pojawia się punktowo: na rękawach, w talii, przy dekolcie albo na plecach, dodając romantyzmu i lekkości każdej kreacji. W modzie są też hafty. W sezonie 2026 królują koronkowe suknie z długimi rękawami oraz modele odsłaniające ramiona. Nowością jest to, że miesza się różne rodzaje koronek w jednej sukni. Takie suknie idealnie pasują do osób z delikatną urodą.

gury: syrenka podkreśla linię bioder, A-line jest bezpieczną klasyką, a empire dobrze sprawdza się przy sylwetce typu jabłko. Gorset podkreśli grubszą sylwetkę, dodając sukni lekkości, ale i zmysłowości.

Modne są suknie z obniżoną talią i baskinką. Baskinka pięknie podkreśli talię i jest bardzo efektowna.

Największym hitem mody ślubnej w tym sezonie są perły. Ten symbol elegancji i luksusu pojawia się nie tylko

w biżuterii, ale także jako ozdoba sukni (aplikacje na gorsetach lub rękawach sukni), welonów czy fryzur. Perły są ponadczasowe; idealnie komponują się i zarówno z klasycznymi, jak i z nowoczesnymi stylizacjami.

REKLAMA

0011473836

Raj
firma gastronomiczna
od 1992

CASABLANCA
DOM WESELNY

www.dwcasablanca.pl

- Catering
- Cukiernia

www.gastronomiaraj.pl

Najpiękniejsza!



Chodzi przede wszystkim o to, by panna młoda nie tylko wyglądała zjawiskowo, ale przede wszystkim – czuła się pięknie.

Makijaż ślubny. W dniu ślubu każda panna młoda chce wyglądać zjawiskowo. Makijaż ślubny powinien eksponować urodę, ale także harmonijnie współgrać z fryzurą, suknią i podkreślać osobowość panny młodej, a nie tylko podążać za trendami

● Odpowiedni makijaż jest idealnym dopełnieniem stylizacji panny młodej. Wraz z suknią ślubną i fryzurą tworzą olśniewający efekt – pannę młodą, piękną jak z bajki.

Zdziałać cuda

Makijaż ślubny potrafi zdziałać cuda. Nowoczesne kosmetyki potrafią ukryć wszelkie przebarwienia i niedoskonałości skóry.

Jednak towarzyszący w tym dniu stres, emocje, pogoda czy intensywna zabawa może zniweczyć starania makijażystki. Dlatego make-up to nie wszystko. Warto również zadbać o kondycję skóry pod okiem kosmetyka i to nawet kilka miesięcy przed wydarzeniem. Jeśli jednak w ferworze przygotowań umknął ci ten aspekt, z pomocą przychodzą zabiegi medycyny estetycznej, które sprawią, że twoja cera odzyska blask i szybko się zregeneruje.

Bardzo ważna trwałość

Panie, które na co dzień stosują makijaż, wiedzą, że inaczej maluje się na dzień, inaczej na wieczór, a inaczej do sesji fotograficznej.

Zupełnie z innej bajki jest makijaż ślubny, który – według opinii wielu stylistek – ostatecznie powstaje po-

przez umiejętne połączenie makijażu dziennego, wieczorowego i przeznaczonego do fotosesji.

W przypadku makijażu do ślubu istotna jest nie tylko staranność, ale także trwałość. Makijaż ślubny powinien podkreślać urodę panny młodej, ale także – podobnie jak strój – współgrać z fryzurą i osobowością panny młodej. Jak każdy, dobrze wykonany makijaż, musi skutecznie maskować niedoskonałości cery.

Pamiętajmy, że kamera i aparat fotograficzny uwydatniają wszelkie niedociągnięcia!

Gra w kolory

Należy zwrócić baczną uwagę na kolory. Kolorystykę makijażu ślubnego dobiera się, uwzględniając kolor sukni panny młodej i dodatków.

Od tego, czy suknia jest w kolorze czystej, chłodnej bieli, czy też ciepłego odcienia ecru, zależy, czy będziemy używać barw chłodnych czy ciepłych. Znaczenie ma typ urody panny młodej, a także kolor kompozycji kwiatowej. Często zdarza się, że właśnie pod kolor bukietu dobierany jest akcent kolorystyczny w makijażu oczu.

Nie powinno się stosować mocnych i jaskrawych barw. Lepszym wyborem są delikatne, stonowane, naturalne odcienie. Stylistki odradzają sto-

sowanie kolorów ciężkich, matowych, w odcieniach szarości i brązu. Odcienie te mogą bowiem dawać efekt zmęczonej twarzy.

Sprawdź wcześniej

Wiele pań kilka tygodni przed ślubem umawia się z wizażystką na próbny makijaż.

Dzięki temu sprawdzimy czy czujemy się komfortowo w zaproponowanej stylizacji, czy nie jesteśmy uczulone na któryś z kosmetyków. Ocenimy zdolności makijażystki, czy macie podobny gust i czy się dobrze rozumiecie. Jest to moment, kiedy można poeksperymentować z kolorami.

W dniu ślubu nie ma już na to czasu.

W chwilach zakładania obrączek, toastu weselnego czy krojenia tortu wszyscy będą patrzeć na nasze dłonie. Dobrze jest więc także zafundować sobie zabiegi pielęgnujące skórę dłoni, by była ona gładka i jednolita. No i manicure!

W 2026 roku paznokcie ślubne będą przede wszystkim subtelnym dopełnieniem stylizacji, a nie jej dominującym elementem. Trendy wyraźnie kierują się w stronę naturalności, elegancji i dopracowanych detali, które podkreślają urodę dłoni, ale nie odwracają uwagi od sukni i bukietu.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011473989



32-733 Trzciana 397 ☎ 513 875 328 🌐 arkadia-trzciana.pl

📱 @arkadiatrzciana



Sala położona w województwie małopolskim w powiecie bocheńskim, w gminie Trzciana. Na mapie umiejscowiona pomiędzy Limanową a Bochnią.

Perfekcyjnie zajmujemy się organizacją imprez od kwietnia 2008 roku, kiedy to miało miejsce pierwsze wesele w naszej sali.

Przez cały ten okres jesteśmy rozpoznawalni w całym rejonie, co więcej nasi goście wracają do nas z sentymentem z ponowną organizacją różnych form imprez.

W 2020 roku nastąpił gruntowy remont, poszerzenie Sali, oraz zmiana głównego wejścia.

▲ Znani jesteśmy po pierwsze z cudownej obsługi, chwalonej na szeroką skalę z racji wyjątkowego dopieszczenia każdego gościa, pracy wykonywanej przede wszystkim z pasji. Warto dodać, że większość ekipy, która czuwa nad dobrem każdej imprezy, pracuje od początku istnienia Sali.

▲ Drugą zaletą jest przepyszna wciąż udoskonalana kuchnia, zapewniamy, że żaden gość nie wyjdzie głodny.

▲ I trzecie oczywiście, elegancka, odremontowana, nowoczesna sala. Jesteśmy w stanie w Trzcianie zorganizować wesele do 230 osób. Sala jest również klimatyzowana i dostosowana do osób niepełnosprawnych.



Huczne wesele czy kameralne przyjęcie – dylematy Młodej Pary

Wesele doskonałe. Po decyzji o planowanym ślubie, kolejną będzie wybór miejsca, w którym odbędzie się przyjęcie weselne

Organizację wesela zazwyczaj zaczynamy od wybrania miejsca, w którym mogłaby odbyć się uroczystość. Warto, by było wyjątkowe i spełniało wszystkie nasze wymagania. Wybór mamy ogromny, ale to uzgodnienie terminu jest najważniejsze.

W dworku czy w plenerze

Warto wspólnie uzgodnić, jaki styl wybieramy; zabytkowe wnętrza, pałace, dworki, a może wolimy wystrój etniczny (karczma, remiza) czy nowoczesny hotel. Od razu na początku trzeba omówić takie kwestie, jak: ilu gości może pomieścić sala bankietowa, czy jest parkiet do tańca, czy jest klimatyzacja, czy w tym samym czasie odbywają się inne imprezy oraz czy są wyznaczone miejsca dla pałących.

Jeśli ośrodek recepcyjny dysponuje hotelem, trzeba uzgodnić, czy dysponuje bezpiecznym miejscem do przechowywania prezentów ślubnych. Oczywiście, nie zapominamy o zarezerwowaniu pokoi dla gości. Przy wyborze miejsca trzeba wziąć pod uwagę również wiek gości, czy jest winda i udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo.

Gustownie udekorowana sala weselna to połowa sukcesu całego przyjęcia, warto więc wcześniej zorientować się, czy wchodzi w skład oferty.

By weselne menu nie stało się przyczyną nieporozumień, warto wcześniej sprawdzić, kto z zaproszonych gości nie je mięsa. Na rynku bez trudu można znaleźć firmy, które zapewnią catering w wersji wege. Zwykle można

wcześniej umówić się na degustację menu. Menu często jest oddzielne dla potraw i osobne dla drinków, ale alkohol na weselnych zabawach nie jest już normą. Pamiętajmy, że to do Pary Młodej należy ostateczna decyzja, a zaproszeni goście muszą ją uszanować.

Tradycyjnie o północy odbywają się oczepiny, ale pary często rezygnują z tego zwyczaju. By zaakcentować kulminacyjny moment zabawy, organizuje się teraz widowiskowy pokaz fajerwerków.

Huczne zabawy do białego rana też nie zawsze są marzeniem nowożeńców. Coraz więcej par decyduje się na eleganckie przyjęcie z okazji ślubu, wybierając formę uroczystego obiadu w restauracji.

Coraz popularniejsze są śluby plenerowe, choć tu ważną rolę odgrywa pogoda. Z reguły malownicze i fotogeniczne, specjalnie przygotowane miejsca na ślub w plenerze bywają wyposażone w altany, które ułatwiają złożenie przysięgi pośród natury.

Agnieszka Aulich



Mamy tyle możliwości wyboru, że przyjęcie weselne może być niebanalne i niekonwencjonalne

REKLAMA




SZKLANE TARASY
GORLICE
+48 727 210 340
www.stgs.pl

Szklane Tarasy to nowoczesne, kameralne osiedle mieszkaniowe zlokalizowane w centrum Gorlic, stworzone z myślą o komforcie i wysokiej jakości życia.

Inwestycja oferuje funkcjonalne mieszkania z dużymi przeszkleniami, przestronnymi balkonami lub prywatnymi ogródkami, wykończone w wysokim standardzie.

Atutem osiedla jest doskonała lokalizacja – blisko sklepów, szkół, przedszkoli, usług oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Szklane Tarasy łączą nowoczesną architekturę, spokojne otoczenie i wygodę codziennego życia, stanowiąc idealne miejsce zarówno do zamieszkania, jak i inwestycji.



Jak zorganizować wieczór panieński czy wieczór kawalerski? Z fantazją, ale i z wyczuciem!

Udana impreza. Kluczem do sukcesu jest wiedza o tym, co lubią panna młoda i pan młody oraz towarzystwo dobrych przyjaciół

Ślub to dla wielu najpiękniejszy dzień w życiu, a przygotowania zapadają w pamięć nie tylko przyszłym nowożeńcom, ale każdemu, kto jest zaangażowany w pomoc przy jego organizacji. Jednym z najciekawszych wydarzeń poprzedzających ceremonię są wieczór panieński i wieczór kawalerski.

Wieczór panieński z pomysłem

Wieczór panieński to ostatni wieczór „wolności” panny młodej. Za jego organizację odpowiada świadkowa. Jeśli jest nią ktoś bliski, nie ma problemu z określeniem tego, co przyszła panna młoda lubi, a czego raczej nie, ale podpowiedzi zawsze w cieniu!

Szalone niespodzianki - to raczej opcja dla odważnych. Jeśli wiesz, że marzeniem panny młodej jest skok na bungee, skok ze spadochronem, zjazd tyrolką na skałkach albo lot balonem nad miastem - to wieczór panieński jest doskonałym momentem na spełnienie tych pragnień.

Tradycyjne panieńskie zabawy można zacząć od... całusa. Wyjście

w miasto nie może się bez tego obyć! Całus dla nieznanego na pewno nie jest dla wstydlivych, ale może być sposobem na przełamanie niesmiałości. Sporządź listę osób, którym panna młoda musi skraść całusa; student, barman, starszy pan na przystanku tramwajowym, policjant, człowiek ubrany w czerwoną kurtkę, piesek sąsiadki. Spis wręcz pannie młodej i do dzieła. Nie tylko realizacja zadania, ale samo poszukiwanie odpowiednich osób zapewni sporo zabawy.

Kolejna gra to quiz ze znajomości pana młodego. Jest to seria pytań o fakty z życia narzeczonego. Można przeprowadzić ją na dwa sposoby - wywiad lub ankietę. Za dobrą odpowiedź panna młoda otrzymuje nagrodę, za złą... karę. Najczęściej nagrodą jest szot wódki, karą... podwójny szot wódki. Z bardziej kreatywnych rozwiązań, można przygotować np. puzzle: dobra odpowiedź to 1 element układanki, zła jej brak. Za ułożenie obrazka przewidziany jest dodatkowy upominek, np. voucher na romantyczną kolację we dwoje.

Wieczór panieński może stać się spełnieniem jednego z marzeń przyszłej panny młodej



FOT: UNSPLASH

REKLAMA

0011481712

REKLAMA

0011479842

Spersonalizowane upominki dla Gości Weselnych.

www.owocewczekoladzie.com
Artur Pajkiert ☎ 600 593 405

OWOCE W CZEKOLADZIE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

Szeroki wybór obrączek własnych i liderów w branży, takich jak WAMA GOLD i STELMACH



WAMA
GOLD

SALON JUBILERSKI



www.pietrzkievicz.com.pl

Nowy Sącz
CH Gołąbkowice
Prażmowskiego 11
pon. - sob. 9-21
tel. 18 414 39 48

Zamiana ról polega na uszykowaniu koszyczka z rolami, w które wcieli się uczestniczki zabawy, słysząc konkretny utwór lub widząc konkretną osobę. Przed rozpoczęciem imprezy każdy obowiązkowo musi wylosować swoje nowe wcielenie. Nikomu nie wolno go zdradzać! I tak np. widząc mężczyznę z wąsem trzeba dać buziaka osobie stojącej po lewej stronie, słysząc wybrany utwór poprosić do tańca rudego chłopaka w klubie czy po każdym piwie skończonym przez towarzyszkę zabawy klasnąć w dłonie.

Strój to zwykle pierwsze, o czym myślimy, chcąc wyróżnić swoją imprezę. Kiedy szarfy, opaski z rogami jednorożca czy kokardy Myski Miki stają się zbyt popularne na mieście, postaw na świecąca fluorescencyjną farbą do ciała. Będziecie widoczne i na ulicy, i w klubach. Można zorganizować zabawę, polegającą na wzajemnym malowaniu się - nigdy nie wiesz, jaki napis trafi na twoje plecy.

Wieczór kawalerski bez żenady

Organizacja wieczoru kawalerskiego spędza sen z powiek chyba każdemu świadkowi. Jakie atrakcje wybrać, by pan młody i najbliższe mu osoby mogły interesująco spędzić ten pamiętny czas bez poczucia żenady i zakłopotania? Na jakie rozrywki postawić, by wszyscy uczestnicy, łącznie z przyszłym panem młodym, dobrze się bawili?

Wiele zależy od upodobań i to przede wszystkim trzeba brać pod uwagę; miłośnicy trekkingu mogą udać się do górskiej chatki, zaś wielbiciele szybkiej jazdy -



Nie musicie spędzać wieczoru kawalerskiego w nocnym klubie na zakrapianej imprezie. Niech to będzie spotkanie zgodne z tym, co lubi przyszły pan młody i jego goście

na gokarty. Niektórzy preferują wyjazd, który wieczór zmienia w kawalerski weekend za miastem. Duże przestrzenie z pewnością sprzyjają pomysłowi imprez na łonie natury. Domki na uboczu to dobre miejsce na organizację ciekawego wieczoru kawalerskiego dla fanów wrażeń i aktywnego trybu życia, a jeśli w pobliżu znajdują się m.in. szlaki piesze, trasy narciarskie i rowerowe - tym lepiej. Gustownie urządzone domek

może pomieścić sporo osób i stać się komfortową bazą wypadową lub centrum wesołej zabawy. Lokalizacja wieczoru kawalerskiego w pobliżu plaży to także ciekawa opcja. Tam nie musicie obawiać się tego, że odgłosy zabawy będą niepokoić sąsiadów - wieczór może więc trwać do białego rana (a nawet i dłużej). Panowie będą zadowoleni, warto jednak uzgodnić z właścicielem charakter imprezy, jaka tam będzie się

odbywała, aby uniknąć niemiłych niespodzianek.

Zwykle lepiej robić coś wspólnie, niż osobno. Jeśli w Twojej ekipie jest więcej fanów motoryzacji i dużych prędkości, możecie wybrać się całą grupą na wieczór na gokartach lub quadach. Szczypta rywalizacji i dźwięk pisku opon to coś, co zawsze działa w męskim gronie.

Macie swoje ulubione drużyny sportowe? Wybierzcie się razem na mecz - żużel, piłka nożna, koszykówka, siatkówka. Przy większym budżecie niezłym pomysłem może okazać się zagraniczna podróż na wybrany mecz piłki nożnej drużyny światowej klasy.

Pójście do dobrej knajpy jest bardzo dobrym pomysłem, lecz udanie się do niewypróbowanej wcześniej restauracji z eksperymentalną kuchnią - już niekoniecznie. Wówczas ryzykujemy podwójnie - po pierwsze serwowane posiłki mogą nie przypadnąć do gustu przyszłemu panu młodemu. Po drugie: potencjalne sensacje żołądkowe raczej nie uświetnią dalszej części wieczoru. Czasem lepiej już wybrać się na ulubioną pizzę.

A może paintball? Trzeba wziąć pod uwagę widoczne konsekwencje, czyli siniaki i otarcia. Pamiętajcie więc o wybraniu odpowiedniej daty, która pozwoli na odpoczynek przed samym weselem i zabawą, która będzie trwała do białego rana.

I na koniec - warto wcześniej przygotować plan B, gdyby jakiś pomysłu nie sprawdził.

Natalia Sobierajska

REKLAMA

0011480914

Zielone Wzgórze



34-603 Ujanowice 214
tel. 695 867 571
www.zielone-wzgorze.com
instagram@zielone_wzgorze_ujanowice



Wyjątkowa przestrzeń na najpiękniejsze chwile

W sercu malowniczego Beskidu Wyspowego, w otoczeniu zieleni i spokojnego, naturalnego krajobrazu, znajduje się nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze – miejsce stworzone z myślą o wyjątkowych uroczystościach.

Naszym największym atutem jest imponująca przestrzeń, która zapewnia swobodę zarówno podczas eleganckich przyjęć weselnych, jak i dużych wydarzeń rodzinnych czy firmowych. Przemysłany układ sali pozwala na komfortową organizację nawet bardzo licznych przyjęć, bez poczucia ścisunku czy ograniczeń.

Nieodłącznym elementem udanego przyjęcia jest kuchnia - a ta jest naszą dumą. Serwujemy pyszne, świeżo przygotowywane dania, które zachwycają smakiem i estetyką podania. Stawiamy na jakość składników, tradycję w nowoczesnym wydaniu oraz dbałość o każdy detal.

Wnętrze łączy nowoczesność z ponadczasową elegancją. To przestrzeń, która stanowi idealne tło dla każdej wizji - od klasycznej i romantycznej, przez rustykalną, glamour, aż po minimalistyczną czy boho. Nasza sala daje ogromne możliwości aranżacyjne, dzięki czemu każda uroczystość zyskuje indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Zielone otoczenie i piękne widoki Beskidu Wyspowego tworzą wyjątkowy klimat - idealny zarówno do organizacji ceremonii plenerowych, jak i niezapomnianych sesji zdjęciowych.

Jeśli marzą Państwo o miejscu, które łączy przestrzeń, doskonałą kuchnię i elastyczność aranżacyjną z urokliwą lokalizacją – nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze będzie idealnym wyborem.

Ślub cywilny, kościelny czy konkordatowy. Czym się od siebie różnią?

Wybór między ślubem kościelnym a cywilnym zależy od wiary, rodzinnej tradycji i indywidualnych preferencji pary

Maja Czech

Pary, które pobierają się w tym roku, z pewnością mają już wszystko dopięte na ostatni guzik. Dla tych, którzy dopiero zaczynają myśleć o zawarciu związku małżeńskiego, mamy kilka informacji. Kto może wziąć ślub kościelny? Kiedy wybrać ślub cywilny? Co daje ślub konkordatowy?

W kościele

Jeżeli para młoda zdecydowała się na ślub kościelny, najpierw powinna udać się do kancelarii parafialnej i poinformować o tym księdza. Dokumentacja, jaką należy przygotować, to przede wszystkim: dowody osobiste, metryka chrztu obu osób i zaświadczenie o bierzmowaniu. W niektórych parafiach wymaga się też świadectwa uczęszczania na religię.

Jeżeli ślub ma odbyć się w parafii poza miejscem zamieszkania, należy uzyskać od proboszcza swojej parafii licencję na pobłogosławienie ślubu. Potrzebny będzie też dokument potwierdzający stan wolny przyszłych małżonków. Jeżeli jedna ze stron jest niewierząca lub wyznaje inną wiarę, dodatkowym potrzebnym dokumentem będzie dyspensa od biskupa.

Tuż przed ślubem należy także wypowiadać się i dostarczyć zaświadczenie o spowiedzi. Konieczne jest również odbycie nauk przedmałżeńskich. Czas trwania kursu przedmałżeńskiego i forma, którą wybiorą przyszli małżonkowie, mogą odbywać się raz w tygodniu lub w trybie skondensowanym w jeden weekend. Coraz częściej pojawiają się również opcje zakończenia kursu w formie online.

Nauki przedmałżeńskie odbywają się zazwyczaj grupowo. Mają formę wykładów i spotkań, podczas których małżonkowie dowiadują się o swoich wzajemnych prawach i obowiązkach. Po skończonych naukach państwo młodzi uzyskują zaświadczenie, które należy dołączyć do dokumentów niezbędnych do zawarcia małżeństwa w kościele.

Istnieje również ślub kościelny jednostronny, który odbywa się, gdy jedna ze stron jest niewierząca lub jest innego wyznania.

Koszty? Do kosztu ceremonii zaślubin w kościele należy doliczyć dekoracje kwiatowe, wypożyczenie dywanu, często świece lub lampiony oraz oprawę muzyczną, na którą najczęściej składa się wokalistka oraz skrzypaczka.

Co stoi na przeszkodzie

Istnieje kilka powodów, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa w kościele. Ksiądz może odmówić

udzielenia parze ślubu, jeśli stwierdzi, iż w jej przypadku występują przeszkody małżeńskie, czyli okoliczności, które powodują, że dana osoba jest niezdolna do zawarcia małżeństwa. Mogą to być:

Zbyt młody wiek: Nie wolno zawrzeć małżeństwa mężczyźnie, który nie ukończył 16 lat, a kobiecie, która nie ukończyła lat 14. Jednak zwykle Konferencje Episkopatu podnoszą wiek zawarcia małżeństwa, dostosowując go do przepisów prawa cywilnego w danym kraju. W Polsce dla mężczyzn 18 lat, a dla kobiet 16. Obostrzenia te dotyczą jedynie godziwości zawarcia małżeństwa.

Poligamia: Zawrzeć małżeństwa nie może ten, kto pozostaje w związku małżeńskim, nawet jeżeli zostało ono niedopełnione.

Święcenia kapłańskie: Nie może zawrzeć małżeństwa ten, kto otrzymał święcenia.

Ślub czystości: Nieważne małżeństwo próbują zawrzeć osoby, które są związane wiecznym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Przymus: Małżeństwo jest nieważne, gdy mężczyzna uprowadza lub przetrzymuje kobietę w celu zawarcia z nią małżeństwa, chyba że kobieta ta, gdy jest uwolniona od porwany mężczyzny, dobrowolnie wyrazi zgodę na zawarcie małżeństwa.

Brak chrztu: Ślubu kościelnego nie może zawrzeć osoba, która jest nieochrzczona. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę pod warunkiem, że drugi z małżonków jest ochrzczony, oświadczy, że „jest gotowy odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary” i zrobi wszystko, aby ich dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, a nieochrzczony małżonek to zaakceptuje. Ślub kościelny w Kościele katolickim może zawrzeć osoba ochrzczona w innym obrządku chrześcijańskim, jeśli drugi małżonek jest katolikiem. Konieczna jest wtedy obecność szafarza tego obrządku.

Pokrewieństwo: Nie jest ważny związek małżeński między osobami, które są ze sobą spokrewnione w linii prostej bądź w linii bocznej do czwartego stopnia. Przeszkoda pokrewieństwa w linii bocznej trzeciego i czwartego stopnia podlega dyspensie.

Konkubinaty: Podstawą tej przeszkody jest nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego albo publiczny (jeśli pozamałżeńskie pożycie dwojga osób jest powszechnie znane), bądź notoryczny (jeśli nie da się tego faktu ukryć) konkubinaty; nie można zawrzeć małżeństwa z krewnymi wstępnymi i zstępnymi osoby,



Obecnie najczęściej wybierany jest ślub konkordatowy, który odbywa się w kościele, ale ma moc prawną



Co wybrać: ślub cywilny, konkordatowy, a może kościelny? Ostateczna decyzja powinna uwzględniać zarówno kwestie prawne, jak i światopoglądowe małżonków

z którą żyje się (bądź żyło) w takim związku, podobnie jak nie można go zawrzeć z wstępnymi i zstępnymi małżonka. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę na podobnych zasadach jak od przeszkody powinowactwa.

Powinowactwo: Nie mogą zawrzeć małżeństwa osoby spowinowaczone.

Adopcja: Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Małżeństwo nie jest ważne także wtedy, jeśli ktoś ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu.

Ślub konkordatowy

Ślub konkordatowy to połączenie ślubu cywilnego i kościelnego. Jest to więc ślub religijny, który wywołuje skutki prawne. Możliwość wzięcia takiego ślubu pojawiła się w 1998 roku.

Wcześniej pary, które chciały połączyć się zarówno w kościele, jak i sta-

nowić małżeństwo w myśl prawa, musiały brać dwa osobne śluby.

Do zawarcia takiego małżeństwa potrzebne będą dokumenty: kopia dowodów tożsamości, akt urodzenia, zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego, zaświadczenie potwierdzające chrzest i bierzmowanie obojga małżonków oraz zaświadczenie odbycia nauk przedmałżeńskich.

Ślub cywilny

Osoby, które decydują się wyłącznie na ślub cywilny, mają nieco ułatwione zadanie. Wystarczy wcześniej udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyć tzw. zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

W USC zostanie ustalona również data ślubu oraz miejsce, w którym się odbędzie. Do ślubu potrzebne będą: dowody tożsamości i dowód opłaty skarbowej oraz wniossek. Opłata skarbową za sporządzenie aktu małżeństwa wynosi 84 zł.

Opłata za ślub poza urzędem cywilnym, czyli w plenerze, wynosi 1 000 zł, nie licząc dekoracji oraz oprawy muzycznej.

Mniej kwiatów, więcej stylu. Koniec symetrii, czas na autentyczność

Ślubne wiązanki. Panny młode coraz częściej wybierają kwiaty, które są integralną częścią całej oprawy ślubnej

Natalia Sobierajska

Trendy na rok 2026 w bukietach ślubnych podsumować można krótko: świadomy wybór zamiast nadmiaru.

Jak z ogródka

W 2026 roku bukiety ślubne będą odzwierciedlać to, co w modzie florystycznej najciekawsze, czyli naturalność, osobowość i artystyczne podejście do kompozycji. To bukiety, które są przedłużeniem sukni i wyglądają jak element stylizacji, a nie tylko dekoracja. Mniej kwiatów, więcej stylu!

Trendy odchodzą od idealnie symetrycznych i gęsto upakowanych form na rzecz bardziej swobodnych, organicznych kompozycji, które wyglądają jak świeżo zebrane z ogrodu,

ale jednocześnie dopracowane w każdym detalu.

Jednym z najważniejszych trendów 2026 roku jest naturalna estetyka, czyli bukiety, które wyglądają jak kompozycje prosto z sąsiedniej łąki lub z ogrodu.

Wiązanka ślubna w 2026 roku przestaje być idealnie symetryczną, sztuczną kompozycją. Charakterystyczne są tutaj nieregularne kształty, różnorodność faktur i długości łodyg oraz swobodne rozmieszczenie kwiatów. Nie oznacza to chaosu, lecz przemyślaną asymetrię, która daje wrażenie lekkości i ruchu. W takich bukietach często łączy się delikatne polne kwiaty, trawy ozdobne, eukaliptus, astry, malwy czy nigellę, co tworzy efekt naturalnej harmonii.

Inspirowane naturą

Kolorystyka bukietów ślubnych 2026 to kombinacje inspirowane naturą. Zamiast jednolitych, mocno nasyconych barw dominują tonacje ziemi, pastelowe akcenty i subtelne kontrasty.

Beże, zielenie, łososiowe róże, kremy, lawendowe nuty czy błękity pojawiają się często w jednej kompozycji, tworząc bukiety, które są jednocześnie eleganckie i subtelne. Coraz większą popularność zdobywają także bukiety w tonacjach głębszych, bordowe, śliwkowe czy marsala, szczególnie w zestawieniu z weselami w rustykalnych wnętrzach, w stodołach lub w sezonie jesiennym.

Modne są też bukiety monochromatyczne, ponadczasowe; te w odcieniach bieli i kremu są eleganckie i pasują do wszystkiego, zaś bładły pudrowy róż dodaje romantyzmu i subtelnej kobiecości.

Kolejnym silnym trendem są bukiety o strukturze artystycznej, w których florystyka spotyka się z modą. Wykorzystuje się nietypowe elementy



W 2026 roku wiązanki ślubne będą przede wszystkim wyrazem osobistego stylu. W modzie są bukiety mini.

suszone kwiaty, trawy pampasowe, monstery, jagody, pnącza czy gałązki oliwne, które nadają bukietom nietuzinkowego charakteru. Ten trend doskonale wpisuje się w nowoczesne ceremonie, wesela w industrialnych przestrzeniach lub w plenerze.

Warto również wspomnieć o bukietach mini, które zyskują na popularności wśród panien młodych szukających lekkiego, niewielkiego dodatku. Tego typu bukiety świetnie sprawdzają się w nowoczesnych, miejskich ślubach i minimalistycznych stylizacjach.

Torty to kulinarne i wizualne dzieła sztuki. Wykonanie warto zlecić doświadczonej pracowni

Natalia Szewczyk

Na przyjęciu weselnym tort stanowi często jedną z głównych atrakcji. Już sam moment wniesienia go na salę jest szczególnie i pozostaje w pamięci wielu gości.

Słodki bohater wesela

Tort jest obowiązkowym elementem wesela. Wróży młodej parze słodkie życie. Ceremonia krojenia tortu przez młodych odbywa się w obecności wszystkich zgromadzonych gości. Pierwszy kawałek tortu młodzi wykrawają razem. Wspólne krojenie tortu jest ważne, bo symbolizuje małżeńską zgodę.

Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów wesela, nie tylko jako deser, ale jako kulinarne dzieło sztuki, które przyciąga wzrok gości i pojawia się na zdjęciach równie często jak suknia panny młodej czy dekoracje sali.

W 2026 roku trendy w tortach ślubnych idą znacznie dalej niż tradycyjne piętrowe ciasta z białym lukrem. Zmierzają w stronę indywidualizmu, artystycznej ekspresji i doświadczeń smakowych, które odzwierciedlają osobowość pary i charakter uroczystości.

Coraz częściej tort ślubny nie jest już klasycznym, symetrycznym pionowym ciastem, lecz... obiektem artystycznym. Projektanci cukiernicy



Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów przyjęcia weselnego

eksperymentują z konstrukcjami asymetrycznymi i nieoczywistymi proporcjami, tworząc torty, które wyglądają jak współczesne rzeźby.

Szukając pomysłu na tort, warto zainspirować się porą roku, w której odbywa się przyjęcie. W tym sezonie królują torty rustykalne - zdobione prawdziwymi roślinami lub ręcznie malowane. Wiosną doskonale sprawdzają się efektowne torty naked cake, które sta-

nowią alternatywę dla biszoptów pokrywanych kremem czy masą cukrową. Romantyczność nigdy nie opuszcza weselnych standardów. Pąki kwiatów, symbol rozkwitających uczuć, są przyciągającą wzrok dekoracją słodkiego bohatera wesela. Inspirację naturą to dobry wybór także w przypadku weselnego tortu.

Gładki, idealny fondant nadal ma swoje miejsce, ale w 2026 roku dużą

rolę odgrywają tekstury i ręcznie tworzone powierzchnie, dodające głębi i artystycznego charakteru.

Metaliczne akcenty wracają do łask, ale w delikatniejszej formie, jako złote, srebrne lub perłowe detale, które podkreślają elegancję bez przesadnej ostentacji. Taki minimalizm w luksusowym wydaniu.

Choć biel i kremowe odcienie dominują, trendem 2026 są rów-

niez kolorowe torty, zarówno w formie subtelnych ombré, jak i bardziej zdecydowanych barw. Torty w tonacjach takich jak sage green, terracotta, głęboka czerwień czy błękitne gradienty dodają indywidualnego charakteru i świetnie wpisują się w palety kolorystyczne.

Wybór odpowiedniej cukierni do wykonania tortu ślubnego to wyzwanie. Ten smaczny element powinien nie tylko cieszyć podniebienia, ale również pięknie wyglądać.

Niezwykle istotną kwestią jest też dowóz tortu na salę weselną - tu najlepiej powierzyć zadanie profesjonalnej pracowni cukierniczej.

- Nie wyobrażam sobie, by tort weselny był przewożony w bagażniku przez parę młodą lub któregoś z gości. Śluby często odbywają się latem, a to oznacza wysokie temperatury, czyli dramat gotowy - stwierdza właścicielka pracowni cukierniczej.

Pracownia dostarcza tort w warunkach chłodniczych, ewentualnie „składa” na miejscu, zdobi kwiatami i dodatkami. Cukiernicy wożą też ze sobą krem, dodatki szpatuły i wszystko, czego potrzebują, żeby w razie awarii tort naprawić.

- Takich zadań nie należy zlecać dekoratorom lub innym osobom, bo niekoniecznie ktoś zajmujący się inną branżą będzie wiedział, jak właściwie zabezpieczyć tort - podpowiada właścicielka cukierni.

Tort to detal, ale ważny. Warto go potraktować wyjątkowo i zadbać o jego prezentację z należytą starannością.

Odchodzimy od niewybrednych zabaw

Weselne trendy. W dużych miastach przyjęcia są mniejsze, bankietowe, ale poza nimi częściej spotykamy wesela na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Kochamy bawić się i świętować

● Jakie wesela lubią Polacy? O weselnych trendach, które warto znać, żeby zorganizować udane i długo wspomniane weselne przyjęcie rozmawiamy z Danutą Miarką, konsultantką ślubną.

Jakie wesela lubią Polacy: tradycyjne czy nowoczesne, bez zwyczajowych zabaw ślubnych?

Polacy lubią każdy rodzaj wesela. Kochamy się bawić i świętować. W miastach wesela są mniejsze, nowoczesne, raczej bankietowe. Poza dużymi miastami częściej spotykamy wesela z tzw. przytupem i na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Zabawy wciąż są mile widziane, ale odchodzimy od przasných zabaw, a te żenujące już zupełnie odeszły do sfery opowiadań. Obecnie stawiamy na zabawy integrujące gości.

Przed wyprawieniem wesela trzeba załatwić wiele formalności. W czym konsultantka może wyręczyć swoich klientów?

Formalności różnią się w zależności od rodzaju ślubu - zależy, czy

jest to ślub cywilny, symboliczny, czy wyznaniowy, a także od obywatelstwa religijnego. Konsultant ślubny może wyręczyć parę młodą we wszystkim poza złożeniem przysięgi małżeńskiej i podpisaniem dokumentów.

O czym należy pamiętać, organizując wesela?

Przed wszystkim o podpisywaniu umów z usługodawcami, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, takich jak np. zmiana cennika dzień przed weselem lub nienależyte wykonanie usługi, na którą się umówiliśmy. Niestety, czasem z przerażeniem obserwujemy, z jaką lekkością i nadmiernym zaufaniem młode pary podchodzą do usługodawców.

Kogo zapraszają państwo młodzi: najbliższą rodzinę czy również dalszych znajomych?

To zależy od regionu i zasobności portfela. Przed wszystkim zaprasza się najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale czasem pary zapraszają całą wieś.

Co można zrobić, jeśli weselni goście się nie bawią?



FOI: 123 RF

Tu dużą rolę odgrywa DJ lub zespół, który zajmuje się oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy. Powinni wykazać się inwencją. Zdecydowanie odradzam zabawy upokarzające gości, seksistowskie, wulgarne lub wymuszające picie alkoholu. Najlepiej postawić na zabawy taneczne, muzyczne lub zabawne quizy wiedzy na temat państwa młodych.

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę - białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są już bardziej kolorowe niż kiedyś

A co z kuchnią i menu?

Na weselach wciąż króluje kuchnia polska, z modyfikacjami w stronę fusion lub śródziemnomorskiej. Wciąż panuje przekonanie, że jedzenia musi być dużo, choć nikt nie jest w stanie tego zjeść. Specjalne propozycje dla osób na dietach, wegetarian lub wegan stały się w zasadzie standardem; lokale same proponują takie rozwiązania.

Co można powiedzieć na temat trendów w modzie weselnej?

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę; białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są bardziej kolorowe niż kiedyś. Z kolei goście odchodzą od eleganckich strojów, a szkoda, bo ślub to ważna i dostojna uroczystość.

Rady na podróż poślubną?

Planując podróż za granicę, należy wziąć pod uwagę strefy klimatyczne i ewentualne deszcze. Warto sprawdzić sytuację polityczną, zalecane szczepienia i wskazówki, gdzie zwrócić się w razie problemów, takich jak kradzież czy zgubienie dokumentów. No i wziąć ze sobą dobry nastrój!

Anna Bartosiewicz

REKLAMA

0011481190

Fotografia ślubna i Content Creator w stylu Old Money / Fashion

Ponad 20 lat doświadczenia

Sesje zagraniczne na Cyprze

Nobleweddings_Storytellers

NobleWeddingsStorytellers

maciejgas_photographer



Rezydencja Las Vegas

Powiedzcie 'TAK' w otoczeniu, które zapiera dech w piersiach. Łączymy klasyczną elegancję z nowoczesnym rozmachem i wykwintnym smakiem. W Rezydencji Las Vegas dbamy o każdy detal, byście Wy mogli skupić się wyłącznie na celebrowaniu szczęścia.



512 122 070



Barcice 550



lasvegas1@wp.pl





Zdjęcia ślubne to przede wszystkim romantyczna opowieść o miłości, ale także o pasji, wspólnych celach i marzeniach

Do sesji zdjęciowej warto się przygotować. To pamiątka na całe życie

Fotografia ślubna. Sesja ślubna czy reportaż ze ślubu powinny być pełne emocji, naturalne, ale eleganckie, z romantyczną nutką. Mają opowiedzieć waszą historię

Agnieszka Aulich

Zdjęcia ślubne: mają być najpiękniejsze i takie, do których będziecie wracać latami. Profesjonalny i kreatywny fotograf ślubny to połowa sukcesu, ale druga połowa udanej sesji zależy od was. Co zrobić, aby być odpowiednio przygotowanym? Gdzie szukać inspiracji?

Uporządkowane, jasne miejsce

Pamiętajcie, że nawet jeśli wybieracie fotografa z polecenia, warto sprawdzić jego portfolio. O gustach się nie dyskutuje, a dzięki portfolio sprawdzicie, czy wasze oczekiwania nie rozminą się ze stylem fotografa, bo przecież sesja ślubna czy reportaż ślubny są pamiątką na całe życie.

Wybierając miejsce do zdjęć koniecznie należy wziąć pod uwagę oświetlenie. W skrócie - im jaśniej, tym lepiej. Miejsce powinno mieć duże okno i ściany w neutralnym kolorze (odpadają: zielony, czerwony i niebieski w tle). Jeśli jest z tym problem, można spróbować w ogrodzie albo przy wejściu do budynku.

W czasie, kiedy umawiacie się z fotografem, warto dopytać o sugestie dotyczące wystroju kościoła i sali weselnej, a także o detale, takie

jak: bukiet ślubny, menu i sposób podania, rodzaj oświetlenia na sali bankietowej, wielkość i kształt tortu, kwiaty zdobiące stoły. Drobiazgi czynią różnicę.

Ważne szczegóły i dodatki

W jaki sposób przygotować dodatki ślubne do zdjęć? Kluczowa jest tutaj rola i kreatywność fotografa, ale to wy musicie zadbać o porządek.

Niechciane elementy potrafią skutecznie zepsuć najbardziej profesjonalną sesję. By ułatwić pracę fotografowi, warto pamiętać, by ani panował porządek, odcięte zostały metki od ubrań, ozdób i innych przedmiotów, na których wam zależy, przygotowana została papeteria bądź zaproszenia, jednym słowem: wszystkie dodatki w jednym miejscu, by ani fotograf, ani wy nie musieliście niczego szukać. Pamiętajmy, że czas przygotowań to jedyny moment, kiedy jest szansa na to, aby uchwycić detale dodatków ślubnych. Później już nie będzie na to czasu.

Fotografowane detale wiele mówią nam o osobach, do których należą. To niesamowite, jak za pomocą kilku rzeczy można dopełnić cały reportaż ślubny, pięknie pokazać pasję i osobowości - stwierdza nasz ekspert.



Fotografowane drobne gesty i detale wiele mówią nam o osobach, do których należą



Zdjęcia ślubne nawet po latach potrafią wzbudzić uczucia, jakie towarzyszyły młodej parze w dniu ślubu. Dlatego tak ważne są ich jakość i styl, a także opowieść, jaką niosą

Detale wspaniale prezentują się na zdjęciach ślubnych, ale trzeba je przygotować wcześniej.

W domu pana młodego do zdjęć warto wykorzystać: obrączki, spinki do mankietów, krawat lub muchę, ozdobne pudełko na obrączki, perfumy, buty, szampan z ozdobnymi kieliszkami, zaproszenia. U panny młodej tych dodatków będzie więcej. Przydadzą się: pierścionek zaręczynowy w ozdobnym pudełku, kolczyki, naszyjnik, bransoletka, perfumy, podwiązka, buty, zaproszenie, welon, spersonalizowana wstążka do bukietu, na której widać imiona pary młodej i datę ślubu, a także ślubne wieszaki ubraniowe (do sfoto-

grafowania sukni czy garnituru). Pannie często decydują się też na białe szlafroki z napisem bride.

Zawsze przydadzą się świeże kwiaty jako tło do zdjęć. Można również położyć pojedyncze kwiaty na stole. Warto rozważyć także pamiątki ze wspólnych podróży.

Naturalnie

Ważne, intymne sceny, jak błogosławieństwo, powinny być naturalne, a nie wyreżyserowane. Łzy wzruszenia, spontaniczna radość, uśmiech, gest, spojrzenie w oczy - to wystarczy dobremu fotografowi. Najlepiej wyglądacie wtedy, kiedy jesteście sobą, a nie gracie przed kamerą.

Dodadzą blasku i magicznej atmosfery

Zimne ognie. Są bardzo efektownym dodatkiem weselnego przyjęcia. Ich jarzący się blask podkreśla wyjątkowość wydarzenia, a para młoda wraz z gośćmi mogą cieszyć się niezwykłym wizualnym spektaklem

Są jedną z najpopularniejszych atrakcji na weselu - zimne ognie są bezpieczne, pięknie wychodzą na zdjęciach, no i są niedrogie.

Zimne ognie to jeden z najbardziej efektownych i fotogenicznych elementów, które można wprowadzić na wesele. Ich blask o zmierzchu tworzy niepowtarzalny klimat, który zachwyci zarówno parę młodą, jak i gości. Wystarczy, że uczestnicy otrzymają pałeczki, a potem utworzą krąg wokół nowożeńców lub szpaler, przez który przejdą. Gdy wszyscy są gotowi, wystarczy zapalić zimne ognie, by stworzyć romantyczną i pełną blasku atmosferę.

W świetle miłości

Najczęściej wykorzystywane są do zdjęć po zmroku. Można je jednak wykorzystać w różnych momentach wesela, aby dodać mu wyjątkowego uroku.

Jednym z takich momentów jest wyjście pary młodej z kościoła. To chwila, która symbolizuje początek nowej drogi życiowej, a migoczące światła zimnych ogni dodają jej magicznego charakteru. Goście mogą ustawić się wzdłuż drogi, tworząc

świetlisty tunel, przez który przejdą nowożeńcy.

Innym doskonałym momentem na użycie zimnych ogni jest powitanie przed salą weselną, o ile odbywa się ono po zmroku. W ciemności, blask zimnych ogni staje się jeszcze bardziej wyrazisty, tworząc niezapomniane wrażenie.

Krojenie tortu weselnego na zewnątrz to kolejna chwila, w której zimne ognie mogą odegrać swoją rolę. Ich blask podkreśla wyjątkowość tego momentu, a goście mogą cieszyć się nie tylko smakiem tortu, ale także wizualnym spektaklem.

Na rynku dostępne są zimne ognie o różnych długościach, od krótkich 16 cm po bardzo długie 70 cm. Warto zdecydować się na te najdłuższe, ponieważ palą się one najintensywniej i najdłużej. Krótsze wersje mogą nie dostarczyć tak spektakularnego efektu, ponieważ ich płomień jest mniej intensywny i szybko gaśnie. Długość zimnych ogni ma znaczenie nie tylko dla efektu wizualnego, ale także dla bezpieczeństwa. Dłuższe pałeczki pozwalają na większy dystans.

Natalia Sobierajska



Iskierki miłości czyli zimne ognie to świetna, angażująca wszystkich gości zabawa

REKLAMA

0011480291



Dworek Koncki to obiekt, który powstał z myślą o Gościach ceniących sobie elegancję i najwyższą jakość obsługi.

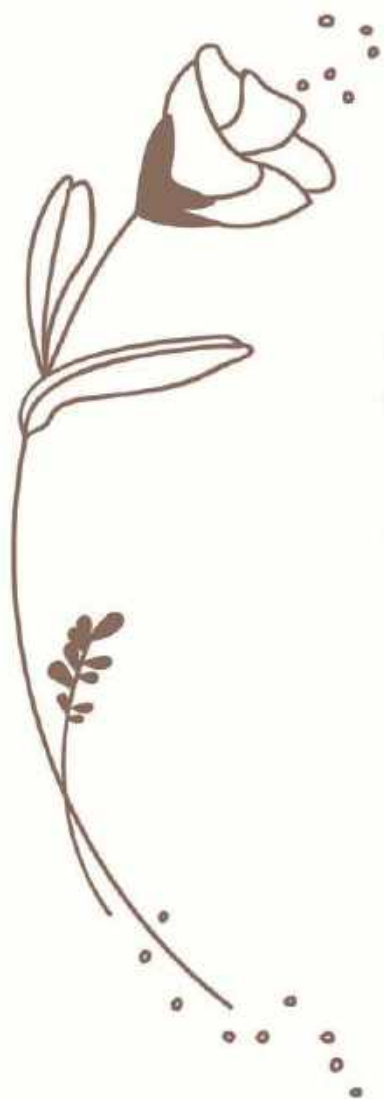
Kąty 203, 32-862 Porąbka Iwkowska

☎ 602 665 341

www.dworekkoncki.pl



Nowoczesne i dystygowane wnętrza, niesamowity ogród, wspaniała lokalizacja, a także profesjonalna obsługa sprawiają, że chwile spędzone w naszym obiekcie będą źródłem najlepszych wspomnień.



SENSATIANO

*Personalizowane
obuwie premium*

Siedziba firmy

ul. Kraśnik 81

32-040 Wrzasowice

tel. 512 009 209

Sklep online:

www.sensatiano.eu



Morsowali na nartach i snowboardach

Marcin Szkodziński
Niedzica

W walentynki klub Morsy Pieniny udowodnił, że miłość do zimna nie zna granic. Stok narciarski stał się areną nietypowej imprezy.

Wyobraźnia uczestników przerosła najsmielsze oczekiwania. Jak na walentynki przystało, na stoku dominował kolor czerwony. Stok opanowali nie tylko narciarze i snowboardziści w strojach kąpielowych, ale cała armia miłośników białego

szaleństwa na nietypowym sprzęcie. W ruch poszły sanki, plastikowe „jabłuszka”, a nawet... dmuchany kajak. Prawdziwy podziw wzbudził spektakularny zjazd trzech mężczyzn, którzy zdołali utrzymać równowagę na jednej parze

nart. Najmłodszy uczestnik, który odważył się na „morsowanie na sucho”, miał zaledwie 8 lat, co potwierdza, że dla zdrowia i hartowania ducha nie ma barier wiekowych. Łącznie w zabawie wzięło udział około 55 osób.



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

MAŁOPOLSKA CZEKA NA ZMIANY W OPŁATACH DLA TURYSTÓW

Opłata turystyczna zamiast miejscowej? Gminy w regionie czekają na nowe prawo

Alicja Fałek
Region

Małopolskie samorządy z niecierpliwością wyczekują zmiany ustaw dotyczących zasad i wysokości wyliczania opłat naliczanych turystom w miejscowościach wypoczynkowych.

Aktualnie obowiązujące przepisy są przestarzałe. Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu odbyło się pierwsze czytanie dwóch poselskich projektów ustaw, które zmieniają istniejące prawo umożliwiające gminom pobieranie opłaty miejscowej lub uzdrowskiej. Zostały one skierowane do dalszych prac w komisjach sejmowych.

W Sejmie o zmianach w poborze opłaty miejscowej lub uzdrowskiej

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmu odbyło się pierwsze czytanie dwóch projektów nowelizacji ustawy o podatkach i opłatach lokalnych oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu. Złożyli je poślowie Polski 2050 oraz Lewicy.

- W obecnej sytuacji prawnej gminy mają możliwość wprowadzania opłaty miejscowej, jednak ustawa uzależnia tę możliwość od spełnienia warunków środowiskowych, a tutaj konkretnie chodzi o jakość powietrza. W mojej ocenie to niesprawiedliwe. Bada się bowiem powietrze w strefach, których podział jest krzywdzący dla poszczególnych gmin - argumentował zmianę ustaw Rafał Komarewicz z Polski 2050.

Przypomniał, że województwo małopolskie, jako całe województwo jest jedną strefą, poza Krakowem i Tarnowem.

- Gminy, które są oddalone od siebie o kilkadziesiąt kilometrów, są w tej samej strefie i jakość powietrza tam badana wpływa na drugą gminę. Kraków skutecznie walczy ze złą jakością powietrza. Ale jego położenie geograficzne jest takie, że leży w nieckie i niestety wieczorami napływa powietrze z gmin sąsiednich, które jest zanieczyszczone. Co to powoduje? Powoduje to, że Kraków nie może wprowadzić opłaty miejscowej - mówił Rafał Komarewicz.



W stolicy Małopolski opłata turystyczna według szacunków mogłaby wnieść do budżetu miasta od 60 do nawet 100 mln zł rocznie

Jedną z proponowanych zmian obowiązującego prawa jest zmiana opłaty miejscowej na turystyczną, a jej pobór nie będzie uzależniony od spełnienia warunków klimatycznych.

W propozycji Polski 2050 znalazł się też zapis, że decyzję o tym, czy opłata turystyczna zostanie wprowadzona, będą podejmować rady poszczególnych samorządów. Proponowana stawka maksymalna to 5 zł dziennie do końca 2027, a od 2028 roku stawka ta byłaby waloryzowana przez Ministerstwo Finansów. Z opłat wyłączeni byliby seniorzy powyżej 70. roku życia, posiadacze Karty Dużej Rodziny oraz osoby o znacznym stopniu niepełnosprawności.

- Opłata turystyczna to rozwiązanie, z którym możemy spotkać się w większości państw europejskich. Nie ma

powodu, dla którego polskie samorządy mają nie uzyskiwać rekompensaty z nadmiernej turystyki - dodał poseł Rafał Komarewicz. - To rozwiązanie, na które od wielu lat oczekują polskie samorządy. Jest to realne wsparcie budżetów gmin. Sam Kraków szacuje, że to jest co najmniej czterdzieści milionów złotych rocznie do budżetu gminy.

Pieniądze w ten sposób pozyskane gminy mogłyby wykorzystać na rozwój infrastruktury turystycznej czy transportu zbiorowego.

Z kolei posłanka Daria Gosek-Popiołek, prezentując projekt Lewicy, zauważyła, że na zmianie prawa finansowo mogłyby skorzystać nie tylko duże miasta, ale też małe turystyczne gminy.

- Liczba turystów z roku na rok rośnie. W 2024 roku pa-

dła rekordowa liczba 97 milionów sprzedanych noclegów. Polacy są coraz zamożniejsi, coraz częściej podróżują, a Polska jest coraz bardziej atrakcyjna dla turystów z zagranicy. I oczywiście jest to powód do radości, ale potrzebujemy prawa, które odpowiada na te zmiany i na potrzeby mieszkańców ośrodków turystycznych - argumentowała Gosek-Popiołek.

Posłanka Lewicy z Krakowa w swoim przemówieniu podkreśliła, że stolicę Małopolski co roku odwiedza kilka milionów turystów, którzy dają zastrzyk do lokalnej gospodarki. Ale turyści to nie tylko zyski, ale też koszty.

- Popularność Krakowa oznacza wyższe ceny, zatłoczony transport publiczny i czasami też korki na ulicach. To większe wydatki na bezpieczeństwo, na utrzymanie zie-

leni, czystości w mieście. Miejsca pracy generowane przez turystykę są często słabo płatne i niestabilne, a zyski z tego sektora trafiają przede wszystkim do dużych inwestorów, nie do ciężko pracujących zwykłych mieszkańców - wyliczała Gosek-Popiołek. - Rynek jest nastawiony na potrzeby i możliwości turystów, którzy bawią się nocą, chcą klubów i restauracji, co kłóci się bardzo często z potrzebami lokalsów. Pracujący ludzie w nocy chcą spać, a w ciągu dnia bardziej potrzebny jest im sklep spożyw-

Pieniądze w ten sposób pozyskane gminy mogłyby wykorzystać na rozwój infrastruktury turystycznej czy transportu zbiorowego

czy, a nie punkt z pamiętkami czy klub nocny. I opłata turystyczna jest po to, żeby to wszystko zrekomensować mieszkańcom i samorządom.

Lewica zaproponowała, by stawka opłaty turystycznej nie mogła przekroczyć równowartości 25 proc. minimalnej stawki godzinowej ustalonej na podstawie przepisów ustawy z 10 października 2002 roku o minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Rosłaby więc wraz ze wzrostem płacy minimalnej.

Oba projekty zmiany ustaw znalazły w Sejmie swoich zwolenników jak i przeciwników

Dyskusja w Sejmie nad projektami uchwał pokazała, że zmiana przepisów z okresu PRL-u jest konieczna. Zwracali

na to uwagę posłowie niemal z każdej opcji politycznej.

Zofia Czernow z Koalicji Obywatelskiej podkreśliła, że nad nowymi rozwiązaniami pracuje też Rada Ministrów i na ukończeniu jest rządowy projekt ustawy dotyczący istotnej zmiany opłaty miejscowej. Dlatego rekomendowała skierowanie projektów poselskich do dalszych prac legislacyjnych, by wspólnie wypracować jeden satysfakcjonujący wszystkich projekt ustawy.

- Wspólnym mianownikiem obu projektów jest rezygnacja z dotychczasowych kryteriów, ostrych, czasami nie do spełnienia, klimatycznych i krajo-
brazowych, co ma umożliwić wprowadzenie tej opłaty każdej gminie w Polsce - zaznaczył poseł Michał Pyrzyk z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Odmienne zdanie w kwestii zmiany przepisów mają posłowie Konfederacji. Stanowisko klubu w tej sprawie w Sejmie przedstawiał Witold Tumanowicz.

- Konfederacja od lat postuluje likwidację opłat lokalnych, w tym opłaty miejscowej i uzdrowskiej. Uważamy je za relikty minionego myślenia, który nie służy ani rozwojowi turystyki, ani konkurencyjności polskich miast i regionów. Tymczasem zamiast likwidacji opłat dostajemy propozycję ich roz-

szerzania i podwyższania i tak naprawdę stworzenia właśnie formy nowego podatku - mówił poseł Tumanowicz. - W obu projektach brakuje jakiegokolwiek realnego ekwiwalentu po stronie gmin. Turysta zapłaci tylko za to, że przebywa w danej miejscowości. Nie za usługę, nie za konkretną infrastrukturę, nie za poprawę jakości przestrzeni publicznej.

Z kolei wiceminister finansów Jurand Drop przypomniał, że obecnie opłata miejscowa pobierana od osób fizycznych przebywających ponad dobę w celach turystycznych, wypoczynkowych lub szkoleniowych w dwóch rodzajach miejscowości.

- Po pierwsze, w miejscowościach posiadających korzystne właściwości klimatyczne, walory krajo-
brazowe oraz warunki umożliwiające pobyt osób w tych celach. I po drugie w miejscowościach, które znajdują się na obszarach posiadających status obszaru ochrony uzdrowskiej. W 2026 roku maksymalna stawka opłaty miejscowej wynosi 3,46 zł dziennie, a uzdrowskiej 4,8 zł - mówił wiceminister finansów Jurand Drop.

Z danych Ministerstwa Finansów za 2024 rok wynika, że opłatę miejscową pobierało ponad 20 gmin i w sumie dało to kwotę 76,6 mln zł.

Największe dochody wyka-
zała gmina Mielno - 6,4 mln zł, Gdańsk - 6,2 mln zł i Zakopane - 5,2 mln zł.

- Trzeba powiedzieć, że w stosunku do nakładów, które ponoszą te gminy w związku z ruchem turystycznym, to niewielkie środki. Obecnie obowiązujące przepisy regulujące opłatę miejscową nie przystają do zmieniających się warunków społeczno-gospodarczych, w szczególności do istotnego wzrostu ruchu turystycznego w Polsce, w tym dużego napływu turystów z zagranicy - podkreślił wiceminister Drop. - Żeby znaleźć odpowiednie rozwiązania, na pewno trzeba by przedyskutować dosyć dogłębnie.

Sejm zdecydował, że oba poselskie projekty ustaw zmieniających zasady i wysokość wyliczania opłat uiszczanych przez turystów w miejscowościach wypoczynkowych zostaną skierowane do dalszych prac w komisjach finansów publicznych oraz samorządu terytorialnego i polityki regionalnej.

Małopolskie samorządy czekają na rozwiązania, które pozwolą pobierać opłaty adekwatne do wydatków

Zmiany w obecnie obowiązującym prawie popierają małopolskie gminy, które ściągają

do siebie wielu turystów. Już w 2024 roku władze Zakopanego zwróciły się do prezesa rady ministrów o nowe rozwiązania.

- Zdecydowanie powinniśmy lobbować za opłatą turystyczną, tak jak to robią inne samorządy gmin turystycznych, jak chociażby Sopot, czy Związek Miast Polskich. Byłaby ona związana stricte z obsługą intensywnego ruchu turystycznego i nie miałyby jakiegokolwiek związku z warunkami środowiskowymi. Takie pieniądze są potrzebne, by realizować inwestycje, które służą obsłudze tego ruchu turystycznego - zaznaczył Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego.

Podobne stanowisko mają w stolicy Małopolski, gdzie opłata turystyczna według szacunków mogłaby wnieść do budżetu miasta od 60 do nawet 100 mln zł rocznie.

- Obecnie i poprzednie władze Krakowa wielokrotnie pisały petycje w sprawie opłaty turystycznej. Dla mnie zdumiewające jest to, że to wszystko tak długo trwa. Polskie miasta, w tym Kraków, potrzebują tej opłaty, jeżeli chcą się rozwijać, podnosić jakość infrastruktury, konkurować ze swoimi odpowiednikami w Europie - podkreślał na łamach „Gazety Krakowskiej” wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur.

Konieczność zmian dostrzegają także Jan Golba, burmistrz Muszyny oraz prezes Stowarzyszenia Gmin Uzdrowskich RP.

- Taki potworek, jakim jest opłata miejscowa, jest tylko w Polsce. Tego nigdzie nie ma. W Europie wszędzie jest podatek turystyczny. On się różnie nazywa. Dla przykładu Niemcy, Szwajcarzy, Austriacy w uzdrowskich pobierają tzw. „kurtaksę”, a w miejscowościach turystycznych ortstaxe - podatek turystyczny. Francuzi mają tzw. takse de sejour, Włosi pobierają podatek zwany tassa di soggiorno, Węgry - idegenforgalmi adó, Hiszpania - contributo do soggiorno i impuesto de turismo, a Słowacja - kúpeľný poplatok lub obecny poplatok - wymienia Jan Golba.

Burmistrz Muszyny uważa, że nowe prawo powinno określać, jakie warunki musi spełniać dana gmina, czy miejscowość, by mogła pobierać opłatę turystyczną. Absurdem jest dla niego uzależnianie takiej opłaty od jakości powietrza określanego przy obowiązującym podziale Polski na czterdzieści sześć stref.

- Żeby to lepiej zrozumieć, warto dodać, że na przykład w samym Zakopanem jakość powietrza jest bardzo dobra,

ale dla strefy (cała Małopolska poza Krakowem i Tarnowem - przyp. red.) wskaźniki smogu są przekroczone, więc miasto nie może pobrać opłaty. Albo na odwrót. Pod Giewontem jest smog, ale wskaźnik strefy mówi, że powietrze jest czyste, więc opłata się należy - wyjaśnia Golba.

Jego zdaniem miasto, czy gmina posiadające walory turystyczne powinny móc pobierać podatek turystyczny z przeznaczeniem na przykład promocję i marketing, nowe inwestycje turystyczne, czy utrzymanie istniejącej infrastruktury.

- Dobrze, że zaczęły się prace nad zmianą prawa, ale trzeba je przeprowadzić z głową i konsultując z samorządami - zaznacza Jan Golba.

Burmistrz Muszyny uważa też, że zmieniając przepisy i ustalając maksymalną stawkę opłaty turystycznej, powinna również wzrosnąć maksymalna stawka opłaty uzdrowskiej.

- Moim zdaniem powinna być ona dwa razy wyższa. Gminy uzdrowskie, by pobierać opłatę uzdrowską, muszą spełniać szereg wyśrubowanych norm. Inaczej nie mogłyby zostać uznane za uzdrowsko - argumentuje Jan Golba, burmistrz Muszyny.



- Te pieniądze są potrzebne, by realizować inwestycje, które służą obsłudze tego turystycznego - mówi Łukasz Filipowicz, burmistrz Zakopanego

TYGODNIK Małopolska ZACHODNIA

Gazeta Krakowska

www.gazetakrakowska.pl

SPORT



Arkadiusz Tomasiak z Kęczanina Kęty to najlepszy rozgrywający ćwierćfinału mistrzostw Polski juniorów w Kętach **str. 7**

FOT. JERZY ZABORSKI

OŚWIĘCIM

132 mln złotych na inwestycje wokół Oświęcimia

Siódmy etap Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego rozpoczyna się w tym roku, a zakończy w 2030 **str. 6**

CHRZANÓW

Rewolucja w centrum miasta. Powstanie dworzec, parkingi i nowe mieszkania **str. 3**

LIBIĄŻ

Libiąska kopalnia Janina regularnie trzęsie okolicą. Ludzie są przerażeni i bezsilni **str. 6**



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

CHRZANÓW

DOPOSAŻYLI STRAŻAKÓW I SYSTEMY ŁĄCZNOŚCI NIE TYLKO NA WYPADEK WOJNY

str. 5

REKLAMA

0011473571

SEZAM
JUBILER



Obrączki miłości



Nasze salony:

TARNÓW

MYŚLENICE

NOWY SĄCZ

NOWY TARG

STARY SĄCZ

LIMANOWA

KROSNO

Krystyna
Trzupek



Znajdź czas

Zwolnij. Usiądź z człowiekiem. Posłuchaj, co ma do powiedzenia. Zrób herbatę, taką zwyczajną, w wyszczerbionym kubku, który pamięta więcej rozmów niż niejedna terapia. Zapytaj: „jak minął dzień?” Czemu oczy ma podkrążone? I nie odchodź, gdy odpowie „że wszystko w porządku”. Hojnie dawaj czas, nie patrząc przy tym na zegarek.

Zwolnij. Świat nie zawali się od pięciu minut ciszy. Chwyć człowieka za rękę. Dłoń bywa często mądrzejsza od ust. Usłysz jego myśli, które w sobie tłumi jak kaszel w teatrze. Nie poprawiaj ich od razu. Nie dawaj złotych rad jak cukierków na pocieszenie. Czasem wystarczy być ławką w parku.

Napisz wiadomość, że kupiłeś ciastka. Że za pięć minut będziesz. Że pamiętasz. To drobiazgi zszywają codzienność, jakby Pan Bóg miał igłę schowaną w kieszeni fartucha i cerował nam dni po cichu, żeby się nie pruły. Bądź dziś dla kogoś miodem do herbaty, razem postrzelajcie z procy do myśli czarnych, aby je rozgonić. Bądź dziś laską dla drugiego, na której się oprze, kiedy nogi mu się za bardzo zapętlą na schodach niepowodzeń.

Znajdź czas dla człowieka. Nie taki resztkowy, okruszek z dnia, który i tak już się kończy. Czas prawdziwy, z miejscem na ciszę. Posłuchaj, jak opowiada o drobiazgach - o autobusie, który uciekł, o słowie, które zabolowało, o śnie, który nie przyszedł.

Człowiek w zimie jest bardziej kruchy. Łatwiej pęka - jak lód na kałuży. Potrzebuje czyjejs obecności, jak światła w oknie. Od czułego dotyku kwitną kwiaty w doniczkach, kawa robi się słodsza, kaloryfery dają więcej ciepła.

Zwolnij. Zobacz, czy dziś nie potrzebuje cię drugi człowiek. Usiądź obok niego. Może dziś nie zmienisz świata, ale uratujesz czyjś wieczór. A czasem to znaczy to samo.

Znajdź czas dla człowieka.

OŚWIĘCIM

Przy „czwórce” będzie kompleks sportowy

Przy Szkole Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Oświęcimiu powstanie nowy kompleks sportowy. Inwestycja obejmuje budowę boiska wielofunkcyjnego z nawierzchnią poliuretanową wraz z montażem piłkochwyłów. Boisko będzie przystosowane do uprawiania koszykówki, siatkówki, tenisa ziemnego oraz badmintona. Kompleks będzie oświetlony. W ramach prac wykonana zostanie także m.in. kanalizacja opadowa oraz drenaż. Realizacja inwestycji została zaplanowana na lata 2025-2026. Miasto uzyskało na ten cel wsparcie finansowe Województwa Małopolskiego w ramach „Małopolskiego programu rozwoju bazy sportowej”. Łączna kwota wsparcia przekroczy 274 tys. zł, a koszt całej inwestycji wyniesie ponad 914 tys. zł. (BK)

POLANKA WIELKA

Oddano do użytku odcinek drogi

Zakończyła się modernizacja odcinka drogi wojewódzkiej 949 w Polance Wielkiej. Inwestycja objęła kompleksową przebudowę nawierzchni oraz elementów infrastruktury towarzyszącej na łącznym odcinku blisko 400 metrów. Wartość inwestycji wyniosła blisko 1,5 mln złotych. Roboty budowlane rozpoczęły się jesienią 2025 roku. We wrześniu i październiku wprowadzono czasowe zmiany organizacji ruchu oraz objazdy, szczególnie w Polance Wielkiej, co umożliwiło prowadzenie prac przy zachowaniu przejeźdźności lokalnego układu komunikacyjnego. (ZAB)

lane rozpoczęły się jesienią 2025 roku. We wrześniu i październiku wprowadzono czasowe zmiany organizacji ruchu oraz objazdy, szczególnie w Polance Wielkiej, co umożliwiło prowadzenie prac przy zachowaniu przejeźdźności lokalnego układu komunikacyjnego. (ZAB)

Nowa hala lodowa w Oświęcimiu. Miasto ogłosiło przetarg na realizację inwestycji

Bogusław Kwiecień
Oświęcim

Miasto ogłosiło przetarg na budowę hali lodowej w Oświęcimiu wraz z zapleczem. To pierwszy etap otwierający powstanie nowoczesnego kompleksu sportowego.

Miasto dysponuje pełną dokumentacją techniczną i pozwoleniem na budowę. Inwestycję poprowadzi Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. - Procedura przetargowa powinna zakończyć się do połowy roku, a przekazanie placu budowy nastąpi po wyborze wykonawcy. Hala lodowa powinna być gotowa w połowie 2028 r. - zapowiada prezydent miasta Janusz Chwierut. Jak dodaje, projekt był konsultowany ze środowiskami sportowymi, w tym z klubami, przedstawicielami sportu amatorskiego. Był także omawiany przez komisje Rady Miasta oraz Oświęcimską Radą Sportu.

Sportowa inwestycja

Przebudowa i rozbudowa istniejącej hali lodowej - jak



Obecna hala lodowa w Oświęcimiu ma już ponad 50-letnią historię

podkreśla urząd - to największa inwestycja sportowa w historii samorządu oświęcimskiego.

Koszt pierwszego etapu może sięgnąć nawet 96 mln zł, dlatego miasto ubiega się o wsparcie z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Inwestycji o Szczególnym Znaczeniu dla Sportu.

- Jesteśmy w trakcie końcowej oceny wniosku przez ministerstwo, a wynik poznamy za kilka tygodni - wyjaśnia prezydent.

Etapowanie inwestycji pozwoli utrzymać ciągłość szkolenia oraz organizacji zawodów hokejowych i łyżwiarstwa figurowego. Prezydent podkreśla, że rozpoczęcie prac od budowy nowej hali lodowej jest kluczowe dla zachowania ciągłości szkolenia sportowego. Po jej wybudowaniu zawodnicy będą mogli od razu przenieść się do nowego obiektu. Nowa tafla pozwoli zwiększyć ofertę aktywnego wypoczynku dla mieszkańców.

Tafla z widownią

Główne wejście do nowej hali zaplanowano od ulicy Chemików. W obiekcie powstanie tafla lodowa o wymiarach 30 na 60 m z widownią na 290 miejsc. Wewnątrz znajdzie się zespół szatni dla zawodników, sale sportowe i baletowa, zaplecze techniczne oraz część administracyjna. W obszernym holu przewidziano też przestrzeń gastronomiczną i socjalną. Hala będzie dostosowana do osób ze szczególnymi potrzebami. Pośród kondygnacji będzie można poruszać się windą. Inwestycja obejmie też budowę parkingów, dojazdu do obiektu oraz zagospodarowanie terenu.

Po oddaniu nowej hali do użytku i wykonaniu łącznika pomiędzy obiektami, treningi i rozrywki zostaną do niej przeniesione. Umożliwi to rozpoczęcie kolejnego etapu przebudowy - modernizacji istniejącego lodowiska.

Jak dodaje prezydent, hala lodowa to istotny symbol Oświęcimia, a powstający kompleks będzie służył sportowcom i mieszkańcom przez kolejne dekady. ©©

MARIA DRYJA Z KĘTY ŚWIĘTOWAŁA SETNE URODZINY



Jubilatka doczekała się trójki dzieci, czworga wnuków i pięciorga prawnuków. Wcześniej straciła męża, bo w 1954 roku, więc samotnie musiała wychowywać dzieci. Zawodowo była związana przez wiele lat z ZML, największym pracodawcą w Kętach. Z okazji urodzin Panią Marię odwiedziła burmistrz gminy Kęty Marcin Śliwa oraz zastępca kierownika USC Anna Krawczyk-Kryczka. Wręczono jej bukiet kwiatów, koszyk z upominkami oraz specjalny koc na zimne dni, bo zima wciąż nie odpuszcza.

Jerzy Zaborski

Budowa obwodnicy Zatora w ciągu DK 28. Kierowcy muszą być przygotowani na utrudnienia w ruchu i objazdy

Bogusław Kwiecień
Zator

Na budowie obwodnicy Zatora w ciągu DK 28 rozpoczął się kolejny etap związany z rondem na przecięciu z ul. Jana Pawła II.

Drogowcy zapowiadali, że 16 lutego od godz. 9 zamkną przejazd ul. Jana Pawła II w Zatorze, gdzie droga przecina budowaną obwodnicę miasta. Objazd prowadzi ul. Grabskiego, Al. 1 Maja, ul. Kopernika i Staszica. Nowa trasa powstanie wzdłuż Zatorskiej Strefy Aktywności Gospodarczej, ułatwiając funkcjonowanie lokalnym przedsiębiorcom. Będzie drogą jednojezdniową klasy GP (główna ruchu przyspieszo-

nego), z jednym pasem ruchu w każdym kierunku.

Mieszkańcy będą mogli korzystać z dwóch przejść podziemnych pod nową drogą, którymi będzie poprowadzony ruch pieszy i rowerowy. Inwestycja została zaprojektowana tak, by zminimalizować jej wpływ na środowisko. Zaplanowano budowę jednego przejścia i trzech przepustów dla zwierząt. Powstaną też dwa stawy kompensacyjne dla zwierząt i ekrany akustyczne.

Inwestycja jest realizowana w ramach Rządowego Programu Budowy Dróg Krajowych do 2030 r. (z perspektywą do 2033 r.). Wartość prac to 76,2 mln zł. Za ich wykonanie odpowiada konsorcjum firm Strabag Infrastruktura Południe i Strabag. ©

Po latach obietnic przetarg na remont dworca w Olkuszu został ogłoszony

Paweł Mocny
Olkusz

Po latach niespełnionych obietnic ze strony władz centralnych PKP S.A ogłosił przetarg na przebudowę dworca kolejowego w Olkuszu. Wszystko na ten moment wskazuje na to, że nieczynna od lat ruina odzyska dawny blask i znow zacznie służyć podróżnym.

Na przestrzeni lat temat remontu dworca kolejowego w Olkuszu stał się memem. Inwestycja była wielokrotnie obiecywana - głównie przed wyborami - ale nigdy nie ogłoszono nawet przetargu.

W czasie, gdy remont pozostawał w sferze obietnic wyborczych dworzec niszczał. Obecnie elewacja się sypie, elementy metalowe są pordzewiałe, a część szyb została wybita. Dodatkowo z niektórych elementów budynku wyrasta

już roślinność. Obiekt od lat pozostaje nieczynny dla podróżujących, stanowiąc wątpliwą wizytówkę Srebrnego Miasta.

Obecnie wszystko wskazuje na to, że remont dworca PKP w Olkuszu przestanie być memem. W środę 11 lutego PKP S.A. opublikowały przetarg na długo wyczekiwany przez mieszkańców i pasażerów przebudowę.

W ramach zadania wykonana zostanie cała masa prac. Inwestycja obejmie między innymi: wymianę wszystkich instalacji, przywrócenie oryginalnej kolorystyki oraz wykonanie nowej stolarki. W środku znajdą się: poczekalnia z ławkami i systemem informacji pasażerskiej a także dwie toalety, pomieszczenia pod wynajem oraz winda.

Ogromną zmianę przejdzie również otoczenie budynku. Będą tam nowe nasadzenia, wiaty na rowery oraz parking. ©



Inwestycja była wielokrotnie obiecywana, ale nigdy nie ogłoszono nawet przetargu



Dzięki inwestycjom powstanie nowe, zielone i nowoczesne centrum Chrzanowa

MIASTO SZYKUJE NAJWIĘKSZĄ INWESTYCJĘ W HISTORII

Rewolucja w Chrzanowie: dworzec, parkingi i mieszkania

Sławomir Bromboszcz
Chrzanów

Miasto powiatowe, które do tej pory nie posiadało pełnoprawnego dworca autobusowego ani kolejowego, chce nadrobić zaległości infrastrukturalne. Przyszedł czas na wielką inwestycję.

W czwartek 12 lutego ogłoszony został przetarg na realizację kluczowej inwestycji, która całkowicie odmieni śródmieście. Chodzi o budowę nowego dworca autobusowego wraz z całym zapleczem komunikacyjnym, parkingami i nową zabudową mieszkaniowo-usługową. Teren pod przedsięwzięcie jest gotowy - w ubiegłym roku wyburzono targowisko, które przez lata zajmowało ceną przestrzeń w sercu miasta obok zajezdni autobusowej.

Przebudują centrum

Jak zapowiada burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek, zmiany będą kompleksowe. Powstanie nowy dworzec w zbiegu ulic Zielonej i Kusocińskiego, przebudowana zostanie ulica Kusocińskiego, powstaną nowe zatoki autobusowe, parkingi i ronda, wybudowany zostanie parking Park&Ride, skwer oraz droga pieszo-rowerowa. Przetarg ogłoszono w formule „zaprojektuj i wybuduj”, co ma przyspieszyć realizację zadania.

- To pierwszy krok w stronę przebudowy centrum. Powstaną nowe mieszkania, lokale usługowe, tereny zielone, drogi pieszo-rowerowe oraz powiatowe centrum przesiad-

kowe z parkingami Park&Ride - informuje Robert Maciaszek.

Nowy obiekt powstanie około 300 m od rynku, 150 m od obecnego dworca autobusowego i 400 m od przystanku kolejowego Chrzanów Śródmieście. - Powstanie nowoczesne centrum przesiadkowe, budynek dworca z parkingami Park&Ride, zielonym dachem z drzewami oraz poczekalnią z przepiękną panoramą na całą gminę - podkreśla burmistrz.

W ramach inwestycji przebudowana zostanie również ulica Kusocińskiego. Pojawią się nowe wiaty przystankowe, zatoki, infrastruktura drogowa oraz zieleni. Droga rowerowa połączy nowe osiedle z dworcem i przystankiem kolejowym Chrzanów Śródmieście.

Mieszkania dla 150 rodzin

Przebudowa obejmie także teren po dawnym targowisku między ulicami Krakowską i Kusocińskiego.

- Właśnie tutaj powstanie nowe osiedle mieszkaniowe z lokalami usługowymi, nowoczesne kamienice, mieszkania własnościowe i usługi w parterach budynków. To będzie miejsce do życia dla około 150 rodzin - informuje burmistrz.

Miasto stawia na mieszkania własnościowe, dlatego teren zostanie sprzedany, a realizacja inwestycji zajmie się deweloper. Wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na sprzedaż terenu.

- Stawiamy na mieszkania własnościowe, bo w ścisłym centrum Chrzanowa mamy już sporą liczbę lokali komunal-

nych i socjalnych. Jeśli chcemy ożywić rynek i jego okolice, potrzebujemy nowych mieszkańców. Ludzi, którzy pracują, zarabiają i będą korzystać z lokalnych usług - mówi burmistrz.

Jak dodaje, to również kwestia finansów samorządu: - Ponad 60 proc. dochodów gminy to udział w dochodach jej mieszkańców. To środki, z których budujemy i remontujemy drogi, utrzymujemy szkoły, przedszkola, sport i rekreację. Im więcej mieszkańców, tym silniejsza i bogatsza będzie gmina.

Więcej zieleni

W planach jest także nowe połączenie drogowe ulicy 29 Listopada z Krakowską oraz dodatkowe parkingi i trasy rowerowe. Miasto zapowiada również „odbetonowanie” pasaży za Domem Kultury.

- Pozostanie tutaj ciąg pieszo-rowerowy łączący ulicę Kusocińskiego z Krakowską i Placem Tysiąclecia. Ale pojawi się dużo zieleni, drzew, krzewów i kwiatów. To będzie dobre miejsce do odpoczynku - mówi burmistrz.

Jeśli plany zostaną zrealizowane, Chrzanów w najbliższych latach może zyskać nowoczesne, funkcjonalne i zielone śródmieście z węzłem przesiadkowym i nową przestrzenią do życia.

- To ogromne inwestycje, dzięki którym powstanie zupełnie nowe, zielone i nowoczesne centrum Chrzanowa - podsumowuje Robert Maciaszek.

Inwestycja ma zostać zrealizowana z Funduszy Europejskich w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych. ©

KRÓTKO

OŚWIĘCIM

Zatrzymano dwóch poszukiwanych

Dzielnicy z oświęcimskiej komendy Policji podczas obchodu rejonu służbowego w rejonie Starego Miasta zatrzymali 33-letniego mieszkańca Oświęcimia. Mężczyzna był poszukiwany przez sąd do odbycia kary pozbawienia wolności w wymiarze pięciu lat - informuje Policja.

Z kolei na os. Błonie dzielnicy interweniowali w jednym z mieszkań, gdzie doszło do awantury domowej. Podczas czynności policjanci ustalili, że jednym z uczestników kłótni jest 53-letni mieszkaniec Oświęcimia, poszukiwany przez sąd do odbycia kary w wymiarze 16 dni aresztu za wykroczenia porządkowe. Bogusław Kwiecień

GMINA CHRZANÓW

Bracia w rękach policji

Policjanci w czwartek 12 lutego zatrzymali do kontroli drogowej w Płazie (gm. Chrzanów) samochód, za kierownicą którego siedział 44-letni mieszkaniec gminy Chrzanów. W trakcie kontroli funkcjonariusze ujawnili przy nim amfetaminę. Mężczyzna został zatrzymany.

Mundurowi udali się do mieszkania zatrzymanego. Na miejscu zastali jego 38-letniego brata. Tam ujawniono kolejne środki odurzające oraz czarną substancję. Mężczyzna oświadczył, że jest to samodzielnie wytworzony czarny proch. Obaj mężczyźni byli już wcześniej notowani za przestępstwa narkotykowe.

Za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, natomiast za nielegalne wytworzenie materiałów wybuchowych nawet do 8 lat więzienia. Sławomir Bromboszcz

WADOWICE

Seniorka straciła 40 tysięcy złotych

„Pani pieniądze są zagrożone, musi je pani natychmiast przekazać funkcjonariuszom” - w takie słowa uwierzyła mieszkanka Wadowic.

Niestety, rozmówca nie był prawdziwym stróżem prawa. Kobieta padła ofiarą oszustwa metodą „na policjanta” i straciła niemal 40 tys. złotych oszczędności. Sławomir Bromboszcz

Najlepsza porodówka według matek

Sławomir Bromboszcz
Chrzanów

Szpital Powiatowy w Chrzanowie został uznany za najlepszy szpital w 2025 roku w Małopolsce w ogólnopolskim rankingu porodówek „Gdzie rodzic po ludzku”. Placówka uzyskała najwyższą ocenę w zestawieniu stworzonym na podstawie opinii pacjentek i wyprzedziła wszystkie inne szpitale w województwie małopolskim. To kolejne potwierdzenie, że chrzanowski oddział położniczo-ginekologiczny należy dziś do ścisłej czołówki w kraju.

Ranking Szpitali „Gdzie Rodzic po Ludzku” powstaje na podstawie informacji zbieranych od kobiet, które wypełniają ankietę „Głos Matek”. To anonimowe ankiety, które najczęściej uzupełniane są przez panie przebywające na oddziale za pomocą smartfona, choć ankietę dostępna jest także w formie papierowej. Bardzo szczegółowo oceniany jest pobyt w szpitalu i jakość świad-

czonych usług na oddziale. Ocenie podlegają m.in. jakość opieki, podejście personelu medycznego, próby zmniejszenia bólu, zrozumiałość przekazywanych informacji, wyżywienie czy czystość w salach i łazienkach.

Miniony rok potwierdza, że popularność porodówki w Chrzanowie nie jest przypadkowa. W 2025 roku przyszło tu na świat 968 dzieci, a liczba porodów wyniosła 964. Urodziły się 502 dziewczynki i 466 chłopców. Tak dużo dzieci nie urodziło się w Chrzanowie od wielu lat.

Chrzanowska porodówka regularnie plasuje się na podium w Małopolsce w rankingu Fundacji „Rodzic po Ludzku”, stworzonym na podstawie opinii samych pacjentek. To właśnie głos kobiet jest dziś jej największą rekomendacją.

Choć obecnie w Chrzanowie rodzi się niespełna tysiąc dzieci rocznie, szpital ma znacznie większy potencjał. Władze placówki podkreślają, że jest ona przygotowana na zwiększenie liczby porodów, nawet do około 2 tysięcy rocznie.

Będą kolejne atrakcje wokół „Rodzinnej przystani” w Chełmku. Trwają konsultacje

Jerzy Zaborski
Chełmek

Okolice stawów w Chełmku od 2024 roku znów stały się miejscem wypoczynku i rekreacji dla mieszkańców. Zyskały nazwę „Rodzinna przystań”. Samorząd ogłosił konsultacje w sprawie kolejnych atrakcji dla mieszkańców.

Wokół stawów powstała już siłownia „pod chmurką”, boisko do siatkówki plażowej oraz plac zabaw dla dzieci, tzw. żąglowiec. Nie brakuje tras do biegania czy jeżdżenia na rolkach. Wokół stawów są stanowiska dla wędkarzy. Teraz miasto ogłosiło konsultacje w sprawie kolejnych atrakcji turystycznych. Jak usłyszeliśmy w chełmeckim magistracie, konsultacje są niezbędnym warunkiem do spełnienia w ubieganiu się o dotacje.

- Słowo klucz, to atrakcje turystyczne - wyjaśnia Andrzej Saternus, burmistrz Chełmka. - Jednak liczymy się z tym, że część z naszych propozycji może zostać z dofinansowania wykreślona.



Teren wokół stawów w Chełmku stał się ulubionym miejscem wypoczynku i rekreacji mieszkańców

Odpoczynek w podróży

Na liście propozycji znalazło się wykonanie zaplecza dla kamperów, czy budowa budynku magazynowego. Wśród propozycji jest także budowa boiska do koszykówki 3 na 3, boisko do minigolfa, kręgielni „pod chmurką”, czy miejsca gier planszowych.

Jak podkreśla burmistrz, w budowaniu atrakcji turystycznych jest jakiś pomysł. Może nad stawami w Chełmku

będą się zatrzymywać podróżujący kamperami, bo będą mieli tutaj miejsce na nocleg. Przy okazji zatrzymają się w Chełmku, przekazując innym wiadomość o urokliwym miejscu na odpoczynek w podróży.

Jeśli atrakcje typowo rekreacyjne przeпадną w projekcie dofinansowania, miasto z własnych środków będzie inwestować w stawy. W miarę możliwości finansowych będą powstawać kolejne atrakcje.

Propozycje z ankiety

Ankieta dla mieszkańców była aktywna na stronie urzędu do 16 lutego. Uzyskane informacje zostaną wykorzystane wyłącznie w formie zbiorczego opracowania.

Po oddaniu do użytku rodzinnej przystani mieszkańcy Chełmka wrócili do korzeni w wykorzystaniu miejsca wokół stawów.

Ich największy rozkwit przypadał w latach 70. Obecnie wokół stawów są ścieżki rowerowe. To także wymarzony teren do biegania, co wykorzystują samorządowcy do organizowania imprez biegowych, mających w Chełmku bogate tradycje.

Z „Rodzinnej przystani” korzystają nie tylko mieszkańcy Chełmka, ale i okolicznych miejscowości. Przyjeżdżają nad stawy pojeździć na rowerach.

Przy największym stawie znajduje się lokal gastronomiczny, a spory plac przed nim w wiosenne i letnie weekendy wykorzystywany jest do zabaw tanecznych prowadzonych przez wodzireja.

Trwa wielki remont stadionu miejskiego

Sławomir Bromboszcz
Alwernia

Stadion Miejski w Alwerni przechodzi kompleksową modernizację. Inwestycja o wartości około 10 mln zł realizowana jest dzięki dofinansowaniu z programu Polski Ład.

W odnowionym budynku zaplecza znajdują się m.in. nowoczesne szatnie, sala konferencyjna, zaplecze kuchenne oraz strefa odnowy biologicznej. Jak zapowiada burmistrz Gminy Alwernia Beata Nadziejka-Szpila powstaną także dwie sauny - w tym sauna sucha dla 16 osób - które będą służyć sportowcom i osobom aktywnym.

Obiekt został wybudowany w latach 80. XX w. przez zakłady chemiczne w Alwerni. Przez lata był wizytówką miasta - tu tutaj mecze rozgrywa MKS Alwernia, odbywały się tu wydarzenia sportowe i największe imprezy plenerowe. Jednak brak gruntownych remontów sprawił, że infrastruktura stadionu zaczęła odbiegać od obecnych wymogów technicznych i funkcjonalnych.



Trwa modernizacja stadionu w Alwerni

Modernizacja stadionu obejmuje: przebudowę płyty boiska, wyposażenie w system nawadniania oraz utrzymanie naturalnej murawy, nowe trybuny, oświetlenie stadionu, kompleksowy remont zaplecza, w tym budynku mieszczącego siedzibę lokalnych klubów sportowych i stowarzyszeń, jak MKS Alwernia, MKS Triumf, SOK Alwernia czy Stowarzyszenie Młoda Alwernia. Budynek zostanie poddany termomodernizacji, wymianie źródła ciepła oraz dostosowany do współczesnych standardów.

Historia więźniów wymaga upamiętnienia

Bogusław Kwiecień
Oświęcim

Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem Oddział w Oświęcimiu postanowiło upamiętnić więźniów i pomordowanych w niemieckim obozie Auschwitz III - Monowitz. Jego więźniowie pracowali niewolniczo przy budowie zakładów niemieckiego koncernu IG Farben.

Obóz został założony w październiku 1942 roku jako podobóz KL Auschwitz na potrzeby koncernu IG Farben (Buna-Werke). Miał charakter niewolniczego obozu pracy, w którym więzione były osoby różnych narodowości z Europy. IG Farben płaciło za „wynajem” więźniów administracji obozu, którzy następnie wykonywali na terenie zakładu przymusową pracę. Komendantem obozu był SS-Hauptsturmführer Heinrich Schwarz.

Obóz Monowitz wraz z KL Auschwitz i Birkenau w styczniu 1945 r. w związku ze zbliżającą się ofensywą wojsk sowieckich został ewakuowany w głąb Rzeszy. 27 stycznia 1945

roku dotarli tam pierwsi sowieccy zwiadowcy, wyzwalając pozostawionych tu schorowanych i niezdolnych do ewakuacji więźniów.

- W KL Monowitz więziony był m.in. Primo Levi, włoski Żyd, autor wspomnień pt. „Czy to jest człowiek”, w których opisał swoje obozowe przeżycia - zaznacza dr Rafał Guzik,

prezes oświęcimskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem.

Po wojnie na terenach byłego obozu zaczęło się rozwijać osiedle mieszkaniowe Oświęcimia - Monowice. W rejonie byłego obozowego placu apelowego stoi krzyż - to jedyny pomnik poświęcony ofiarom obozu.

- Nie ma jednak żadnej tablicy, która przedstawiłaby choćby garść informacji o historii tego miejsca. Zamierzamy przygotować tablicę, a następnie postawić w pobliżu krzyża, na działce należącej do Miasta Oświęcim. Tablica będzie przedstawiać najważniejsze in-

formacje o obozie oraz postać Primo Leviego - zaznacza Rafał Guzik. Jak dodaje, TonO Oddział w Oświęcimiu rozpoczęło formalne przygotowania do postawienia tablicy. Zwróci się z oficjalnym pismem o zgodę do władz Oświęcimia, rady osi.

Monowice oraz z prośbą o zapiniowanie przez Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau.

Dzięki tablicy historia tego miejsca zostanie upowszechniona także wśród lokalnej społeczności, a losy więźniów tu ludzi należycie upamiętnione - ma nadzieję prezes oświęcimskiego Oddziału TonO Rafał Guzik.



Chcą upamiętnić ofiary niemieckiego obozu Auschwitz III - Monowitz



FOT. ARCHIWUM RAFAŁ GUZIK

ŚLUBNE INSPIRACJE



FOT. 123 RF

ZANIM WYMIENICIE OBRĄCZKI.
CO SIĘ ZMIENIA PO ŚLUBIE? NIE DAJ
SIĘ ZASKOCZYĆ
STR. 03

**POMYSŁY NA WIECZORY PANIEŃSKI
I KAWALERSKI.** Z WYCZUCIEM
I Z FANTAZJĄ
STR. 08-09

JAKIE WESELA KOCHAJĄ POLACY?
ODCHODZIMY OD NIEWYBREDNYCH
ZABAW WESELNYCH
STR. 12

REKLAMA

freepic.diller

0011473787

SALA BANKIETOWA
I KOMFORTOWE NOCLEGI

GRÓD

PODEGRODZIE

WOLNE
TERMINY
W 2027
ROKU!



601 656 557

weselagrod.pl

tel. 502 320 940
Pławna 51A,
33-190



POGÓRZE
CIĘŻKOWICKIE

HYGGE

BANKIETY • RESTAURACJA • NOCLEGI

Nowoczesny dom weselny

otoczony ponad 3 hektarami zieleni.

Przestrzeń stworzona na ślub plenerowy, eleganckie przyjęcia i momenty, które mają prawdziwą

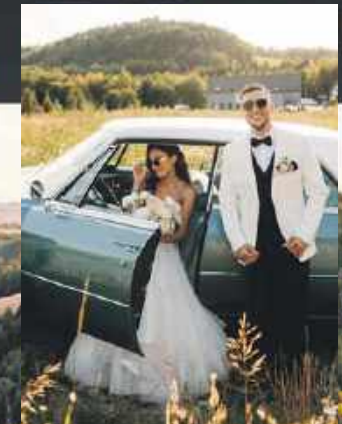
To miejsce, które

dopasowuje się do Waszej wizji!

duszę



*Nasza tradycyjna, staropolska kuchnia zachwyca Gości od ponad 5 lat. Autentyczny smak połączony z nowoczesnym twistem nadaje potrawom wyjątkowego charakteru i sprawia, że przyjęcie zostaje w pamięci *na długo!**



Fot. Sebastian Solak @solakweddings



Nowość 2026!
SALA ZABAW
dla najmłodszych.
Komfort dla rodziców
i radość dla dzieci.

Zanim złożycie przysięgę i wymienicie obrączki

Ważne przed ślubem. „Miłość nie polega na tym, by patrzeć na siebie nawzajem, lecz razem w tym samym kierunku” – A. Saint-Exupery

Stare powiedzonko mówi: „Wszystkie bajki kończą się ślubem, bo po ślubie kończy się bajka”. Dlatego ważne sprawy lepiej dogadać wcześniej. Wspólnie.

Co zmieni się po ślubie?

- Ślub to wydarzenie, które ma wpływ na całe życie. Czasem wydaje się tylko formalnością, ale czy rzeczywiście tak jest? Po ślubie (w większości przypadków) zmieni się nazwisko, a także:
- cały majątek stanie się wspólny (chyba, że małżonkowie zawarli intercyzę – umowę majątkową),
 - powstanie stosunek prawno-rodzinny, zwany powinowactwem,
 - zyskuje się możliwość dziedziczenia po małżonku w pierwszej kolejności (chyba że sporządzony testament mówi inaczej),
 - pojawia się odpowiedzialność solidarna za zobowiązania,
 - zmienia się zdolność kredytowa.
- W każdy związek wchodzimy pełni nadziei i wiary w to, że spotkaliśmy



FOT. 123 RF

Czy po ślubie coś się zmienia w związku? Niby nie, ale bywają sytuacje, które mogą zaskakiwać. Warto wiedzieć, na co się przygotować

na swojej drodze kogoś naprawdę wyjątkowego, kto będzie nas kochał i szanował. Zakochani, często mamy na oczach różowe okulary: zauważamy w ukochanym same zalety.

Jednak nie ma ludzi bez wad i należy się z tym pogodzić. Są takie zachowania i nawyki, które prędzej czy później mogą nam przeszkadzać i nie wróżą dobrze na przyszłość.

Zanim powiesz „Tak”

Zanim złożysz przysięgę małżeńską, warto uczciwie odpowiedzieć na kilka pytań. Trzeba zagrać w otwarte karty, aby nie zawieść partnera i siebie. Po sformalizowaniu związku często rosną wzajemne oczekiwania. Mówi się, że kobiety mają nadzieję, że mąż po ślubie się zmieni, a mężczyźni liczą na to, że ich żona pozostanie taka sama, jaka była przed ślubem. Niestety, w praktyce najczęściej jest odwrotnie. Sprawdź więc, czy twój partner nie należy do „grupy wysokiego ryzyka”. Oto najbardziej podstawowe tematy, które warto omówić przed ślubem.

- Czym jest dla ciebie praca? Czy zdarza ci się przedkładać pracę nad relacje z innymi? Jeśli nie pracujecie, to możecie zapytać o swoje codzienne obowiązki czy studia. Praca zawodowa zajmuje nam dużo czasu. Czy umiemy rozgraniczać życie zawodowe i osobiste? Jak ważna jest dla was kariera?
- Czy chcesz mieć dziecko? Jeśli tak – to czy będziesz zmieniać mu pieluchy, pomagać w lekcjach, dostosowywać swoje życie do potrzeb malucha? Chcemy jedno dziecko, marzymy o dużej rodzinie, czy raczej nie ma w naszym związku miejsca na dzieci?
- Jak ważna jest dla ciebie religia, wiara? W jaki sposób będziemy obchodzić święta? Czy w ogóle obchodzimy święta?
- Czy lubisz rodziców twojego partnera? Czy twój partner lubi twoją rodzinę? Łatwo zaobserwować, jakiej jakości są kontakty partnera i jego rodziny. Czy jest przywiązany do rodziców, czy raczej kontakty są sporadyczne i jaka jest tego przyczyna. Odpowiedz sobie na pytanie o granice akceptacji i tolerancji w stosunku do innych.
- Czy godzisz się na to, żeby twój partner spędzał czas bez ciebie? Miał swoje (oddzielne) hobby, swoich przyjaciół? Zastanów się, jaki model bardziej ci odpowiada: szeroka autonomia czy „pupuzki-nierozłączki”?
- Co zrobilibyście, gdyby jedno z was musiało albo mogło pracować za granicą? Nie da się uniknąć tego pytania, bo często sytuacja materialna nie pozostawia nam wyboru. Wspólnie przegadajcie, jak w takim wypadku będzie funkcjonować wasza rodzina.
- Uczciwie odpowiedzcie na pytanie, co sprawia wam największą przyjemność, a czym niekoniecznie się chwalcie. Nałogiem jest wszystko, co pochłania mnóstwo czasu i stoi na pierwszym miejscu; hazard, zakupy, gry komputerowe, pornografia, narkotyki, alkohol. Miłość nie wyleczy z nałogu.
- Stosunek do pieniędzy: uwielbiasz zakupy czy raczej masz satysfakcję z rosnącego stanu konta? Może nie jest to romantyczny temat, ale ważny dla jakości waszego wspólnego życia. Oszczędny i utracusz – taka para nie rokuje na przyszłość, a wyjątki są tylko potwierdzeniem reguły.
- Jak się zachowacie, jeśli ktoś z was wpadnie w długi. Chodzi nie tylko o pożyczki, hazard, ale także o nietrafione decyzje biznesowe. Miejmy nadzieję, że to nie będzie was dotyczyć, ale warto przemyśleć hipotetyczny scenariusz.
- Czy umiesz odpoczywać? Czy umiesz nie zajmować się pracą w dni wolne? Wbrew pozorom, to ważne pytanie; pracoholik zawsze będzie stawiał pracę na pierwszym miejscu. Warto też wiedzieć, jak wasz partner lubi wypoczywać; leżeć na plaży czy też wspinac się po górach, a może uwielbia wycieczki objazdowe?
- Często nieświadomie kopiujemy zachowania, które zaobserwowaliśmy u swoich rodziców. Odpowiedzcie sobie na pytanie: Jak się kłócą w Waszej rodzinie? Głośno krzyczą na siebie, mają „ciche dni”, a może w ogóle się nie kłócą? Jak rozwiązuje się konflikty?
- I wreszcie ostatnie pytanie; jak wyobrażasz sobie Wasz związek za 10-15 lat? To nie science fiction, tutaj mile widziane są nie tylko wizje przyszłości, ale całkiem konkretne odpowiedzi.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011477300



IN GOLD
BIŻUTERIA MARZEŃ

DANE KONTAKTOWE

- 📍 **Adres:** ul. Dworska 2a, 30-311 Kraków, Polska
- ☎ **Telefon:** +48 507 432 019
- ✉ **E-mail:** kontakt@in-gold.pl
- 🌐 **Strona www:** <https://in-gold.pl>
- SOCIAL MEDIA:**
- 📷 **Instagram:** @in_goldpl
- 📘 **Facebook:** In Gold



IN GOLD

Jubiler
Kraków

IN GOLD to jubiler z pasją, który łączy **rodzinne doświadczenie z nowoczesnymi technologiami projektowania 3D**, tworząc biżuterię, która opowiada historię Waszej miłości. Każdy projekt powstaje z myślą o Was – od klasycznych **obrączek ślubnych**, przez wyjątkowe **pierścionki zaręczynowe**, aż po elegancką biżuterię na każdą okazję. Nasze projekty są **unikalne i dopasowane do indywidualnych potrzeb**.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI I UMÓW SIĘ NA SPOTKANIE!!



CO OFERUJEMY?

📍 Obrączki Ślubne

Wyjątkowe symbole zobowiązania – od klasycznych po nowoczesne wzory, z możliwością graweru lub dodatkiem kamieni. Wykonujemy obrączki ślubne ze złota próby 585 i 750, Wasze obrączki będą towarzyszyć Wam przez całe życie.

📍 Pierścionki Zaręczynowe

Pierścionek, który mówi „TAK” z całą mocą emocji – projektujemy zarówno z gotowych wzorów, jak i według Waszej wizji, z wykorzystaniem brylantów i kamieni szlachetnych.

📍 Biżuteria na każdą okazję

Naszyjniki, kolczyki, bransoletki i zawieszki – eleganckie dodatki.

📍 Biżuteria na zamówienie i projekty 3D

Tworzymy unikalne projekty dostosowane do Waszych marzeń – od pomysłu, przez projekt w 3D, aż po ręczne wykończenie i personalizację.

📍 Prezentacja w Twoim domu

Chcesz zobaczyć biżuterię w komfortowych warunkach? Nasz doradca przyjedzie do Ciebie z pełną ofertą – bez pośpiechu i w domowej atmosferze.



Małe wesela. Wielkie emocje.

Kameralne przyjęcia weselne do 40 osób
W dniu, w którym wszystko ma znaczenie,
liczy się atmosfera.

Bliskość. Smak. Spokój.



Florencja to przestrzeń stworzona dla par, które świadomie wybierają kameralne wesela – bez pośpiechu, bez tłumy, z czasem na rozmowę, wzruszenia i prawdziwą celebrowanie.

Organizujemy przyjęcia weselne do 40 osób, zapewniając pełną opiekę nad każdym detalem – od pierwszego spotkania aż po ostatni toast.

Dlaczego Florencja?

- elegancka, kameralna sala w wyjątkowym klimacie
- autorska kuchnia i menu komponowane indywidualnie
- torty i słodkie stoły z pracowni Słodka Florencja
- doświadczenie w organizacji butikowych przyjęć
- spokojna lokalizacja sprzyjająca rodzinnej atmosferze

*Tu celebrowane są relacje,
nie liczbę gości.*



Umów się na indywidualną
prezentację sali

Kamionka Wielka
533 064 536



florencja.resto.bankiet

Powiedz „tak” swojej kreacji marzeń. Najgorętsze trendy w modzie ślubnej 2026

Agnieszka Aulich

Ślub to jeden z najważniejszych chwil w życiu kobiety, ale często na całe życie zapamiętuje się swoją suknię ślubną. Dlatego tak ważny jest wybór odpowiedniej kreacji. Znaleźcie idealną suknię ślubną nie jest jednak tak łatwe, jak może się wydawać.

Kilka zasad

Suknia ślubna musi spełniać kilka ważnych warunków. Przede wszystkim wybrany model nie może krępować ruchów i musi idealnie pasować do sylwetki panny młodej. No i musimy się w takiej sukni dobrze czuć!

Sezon 2026 zachwyci różnorodnością stylów. Wybór stanowi wyzwanie, ale pamiętajmy, że kreacja musi być nie tylko piękna, a le i wygodna.

Najwyższa jakość

W sezonie 2026 króluje klasyka w nowoczesnym wydaniu. Klasyczne suknie ślubne łączą elegancję i tradycję.

Najważniejsze trendy w mody ślubnej 2026 to suknie bez nadmiaru zdobień, ale wykonane z tkanin najwyższej jakości, takich jak jedwabna satyna, jedwab czy gładka krepa. Liczy się perfekcyjny krój. Dobierz krój do fi-



Podczas uroczystości i w czasie wesela suknia musi wyglądać nienagannie

FOT. FREEPIK

Zrobić wrażenie

Jednym z głównych elementów stylizacji okazują się być rękawy; od bufiastych i teatralnych, po subtelne, tiulowe, haftowane. Modne są też rękawy w dzwonek oraz modele z rozcięciami, które pięknie pracują w tańcu i dodają stylizacji lekkości.

Dla odważnych panien młodych, które chcą się wyróżnić, salony mody ślubnej proponują... pióra jako dodatki. Są efektowne, nadają sukni lekkości i teatralnego charakteru.

Nowoczesna panna młoda chętnie zakłada mini. Krótkie sukienki powracają z triumfem! Śmiało można połączyć mini z dłuższym welonem, delikatną woalką albo z satynowymi rękawiczkami w kontrastowym odcieniu.

Koronka to materiał, który nigdy nie wychodzi z mody ślubnej. Często pojawia się punktowo: na rękawach, w talii, przy dekolcie albo na plecach, dodając romantyzmu i lekkości każdej kreacji. W modzie są też hafty. W sezonie 2026 królują koronkowe suknie z długimi rękawami oraz modele odsłaniające ramiona. Nowością jest to, że miesza się różne rodzaje koronek w jednej sukni. Takie suknie idealnie pasują do osób z delikatną urodą.

gury: syrenka podkreśla linię bioder, A-line jest bezpieczną klasyką, a empire dobrze sprawdza się przy sylwetce typu jabłko. Gorset podkreśli grubą sylwetkę, dodając sukni lekkości, ale i zmysłowości.

Modne są suknie z obniżoną talią i baskinką. Baskinka pięknie podkreśli talię i jest bardzo efektowna.

Największym hitem mody ślubnej w tym sezonie są perły. Ten symbol elegancji i luksusu pojawia się nie tylko

w biżuterii, ale także jako ozdoba sukni (aplikacje na gorsetach lub rękawach sukni), welonów czy fryzur. Perły są ponadczasowe; idealnie komponują się i zarówno z klasycznymi, jak i z nowoczesnymi stylizacjami.

REKLAMA

0011473836

Raj
firma gastronomiczna
od 1992

CASABLANCA
DOM WESELNY

www.dwcasablanca.pl

- Catering
- Cukiernia

www.gastronomiaraj.pl

Najpiękniejsza!



Chodzi przede wszystkim o to, by panna młoda nie tylko wyglądała zjawiskowo, ale przede wszystkim – czuła się pięknie.

Makijaż ślubny. W dniu ślubu każda panna młoda chce wyglądać zjawiskowo. Makijaż ślubny powinien eksponować urodę, ale także harmonijnie współgrać z fryzurą, suknią i podkreślać osobowość panny młodej, a nie tylko podążać za trendami

● Odpowiedni makijaż jest idealnym dopełnieniem stylizacji panny młodej. Wraz z suknią ślubną i fryzurą tworzą olśniewający efekt – pannę młodą, piękną jak z bajki.

Zdziałać cuda

Makijaż ślubny potrafi zdziałać cuda. Nowoczesne kosmetyki potrafią ukryć wszelkie przebarwienia i niedoskonałości skóry.

Jednak towarzyszący w tym dniu stres, emocje, pogoda czy intensywna zabawa może zniweczyć starania makijażystki. Dlatego make-up to nie wszystko. Warto również zadbać o kondycję skóry pod okiem kosmetyka i to nawet kilka miesięcy przed wydarzeniem. Jeśli jednak w ferworze przygotowań umknął ci ten aspekt, z pomocą przychodzą zabiegi medycyny estetycznej, które sprawią, że twoja cera odzyska blask i szybko się zregeneruje.

Bardzo ważna trwałość

Panie, które na co dzień stosują makijaż, wiedzą, że inaczej maluje się na dzień, inaczej na wieczór, a inaczej do sesji fotograficznej.

Zupełnie z innej bajki jest makijaż ślubny, który – według opinii wielu stylistek – ostatecznie powstaje po-

przez umiejętne połączenie makijażu dziennego, wieczorowego i przeznaczonego do fotosesji.

W przypadku makijażu do ślubu istotna jest nie tylko staranność, ale także trwałość. Makijaż ślubny powinien podkreślać urodę panny młodej, ale także – podobnie jak strój – współgrać z fryzurą i osobowością panny młodej. Jak każdy, dobrze wykonany makijaż, musi skutecznie maskować niedoskonałości cery.

Pamiętajmy, że kamera i aparat fotograficzny uwydatniają wszelkie niedociągnięcia!

Gra w kolory

Należy zwrócić baczną uwagę na kolory. Kolorystykę makijażu ślubnego dobiera się, uwzględniając kolor sukni panny młodej i dodatków.

Od tego, czy suknia jest w kolorze czystej, chłodnej bieli, czy też ciepłego odcienia ecru, zależy, czy będziemy używać barw chłodnych czy ciepłych. Znaczenie ma typ urody panny młodej, a także kolor kompozycji kwiatowej. Często zdarza się, że właśnie pod kolor bukietu dobierany jest akcent kolorystyczny w makijażu oczu.

Nie powinno się stosować mocnych i jaskrawych barw. Lepszym wyborem są delikatne, stonowane, naturalne odcienie. Stylistki odradzają sto-

sowanie kolorów ciężkich, matowych, w odcieniach szarości i brązu. Odcienie te mogą bowiem dawać efekt zmęczonej twarzy.

Sprawdź wcześniej

Wiele pań kilka tygodni przed ślubem umawia się z wizażystką na próbny makijaż.

Dzięki temu sprawdzimy czy czujemy się komfortowo w zaproponowanej stylizacji, czy nie jesteśmy uczulone na któryś z kosmetyków. Ocenimy zdolności makijażystki, czy macie podobny gust i czy się dobrze rozumiecie. Jest to moment, kiedy można poeksperymentować z kolorami.

W dniu ślubu nie ma już na to czasu.

W chwilach zakładania obrączek, toastu weselnego czy krojenia tortu wszyscy będą patrzeć na nasze dłonie. Dobrze jest więc także zafundować sobie zabiegi pielęgnujące skórę dłoni, by była ona gładka i jednolita. No i manicure!

W 2026 roku paznokcie ślubne będą przede wszystkim subtelnym dopełnieniem stylizacji, a nie jej dominującym elementem. Trendy wyraźnie kierują się w stronę naturalności, elegancji i dopracowanych detali, które podkreślają urodę dłoni, ale nie odwracają uwagi od sukni i bukietu.

Agnieszka Aulich

REKLAMA

0011473989



32-733 Trzciana 397 ☎ 513 875 328 🌐 arkadia-trzciana.pl

📱 @arkadiatrzciana



Sala położona w województwie małopolskim w powiecie bocheńskim, w gminie Trzciana. Na mapie umiejscowiona pomiędzy Limanową a Bochnią.

Perfekcyjnie zajmujemy się organizacją imprez od kwietnia 2008 roku, kiedy to miało miejsce pierwsze wesele w naszej sali.

Przez cały ten okres jesteśmy rozpoznawalni w całym rejonie, co więcej nasi goście wracają do nas z sentymentem z ponowną organizacją różnych form imprez.

W 2020 roku nastąpił gruntowy remont, poszerzenie Sali, oraz zmiana głównego wejścia.

▲ Znani jesteśmy po pierwsze z cudownej obsługi, chwalonej na szeroką skalę z racji wyjątkowego dopieszczenia każdego gościa, pracy wykonywanej przede wszystkim z pasji. Warto dodać, że większość ekipy, która czuwa nad dobrem każdej imprezy, pracuje od początku istnienia Sali.

▲ Drugą zaletą jest przepyszna wciąż udoskonalana kuchnia, zapewniamy, że żaden gość nie wyjdzie głodny.

▲ I trzecie oczywiście, elegancka, odremontowana, nowoczesna sala. Jesteśmy w stanie w Trzcianie zorganizować wesele do 230 osób. Sala jest również klimatyzowana i dostosowana do osób niepełnosprawnych.



Huczne wesele czy kameralne przyjęcie – dylematy Młodej Pary

Wesele doskonałe. Po decyzji o planowanym ślubie, kolejną będzie wybór miejsca, w którym odbędzie się przyjęcie weselne

Organizację wesela zazwyczaj zaczynamy od wybrania miejsca, w którym mogłaby odbyć się uroczystość. Warto, by było wyjątkowe i spełniało wszystkie nasze wymagania. Wybór mamy ogromny, ale to uzgodnienie terminu jest najważniejsze.

W dworku czy w plenerze

Warto wspólnie uzgodnić, jaki styl wybieramy; zabytkowe wnętrza, pałace, dworki, a może wolimy wystrój etniczny (karczma, remiza) czy nowoczesny hotel. Od razu na początku trzeba omówić takie kwestie, jak: ilu gości może pomieścić sala bankietowa, czy jest parkiet do tańca, czy jest klimatyzacja, czy w tym samym czasie odbywają się inne imprezy oraz czy są wyznaczone miejsca dla pałących.

Jeśli ośrodek recepcyjny dysponuje hotelem, trzeba uzgodnić, czy dysponuje bezpiecznym miejscem do przechowywania prezentów ślubnych. Oczywiście, nie zapominamy o zarezerwowaniu pokoi dla gości. Przy wyborze miejsca trzeba wziąć pod uwagę również wiek gości, czy jest winda i udogodnienia dla osób ograniczonych ruchowo.

Gustownie udekorowana sala weselna to połowa sukcesu całego przyjęcia, warto więc wcześniej zorientować się, czy wchodzi w skład oferty.

By weselne menu nie stało się przyczyną nieporozumień, warto wcześniej sprawdzić, kto z zaproszonych gości nie je mięsa. Na rynku bez trudu można znaleźć firmy, które zapewnią catering w wersji wege. Zwykle można

wcześniej umówić się na degustację menu. Menu często jest oddzielne dla potraw i osobne dla drinków, ale alkohol na weselnych zabawach nie jest już normą. Pamiętajmy, że to do Pary Młodej należy ostateczna decyzja, a zaproszeni goście muszą ją uszanować.

Tradycyjnie o północy odbywają się oczepiny, ale pary często rezygnują z tego zwyczaju. By zaakcentować kulminacyjny moment zabawy, organizuje się teraz widowiskowy pokaz fajerwerków.

Huczne zabawy do białego rana też nie zawsze są marzeniem nowożeńców. Coraz więcej par decyduje się na eleganckie przyjęcie z okazji ślubu, wybierając formę uroczystego obiadu w restauracji.

Coraz popularniejsze są śluby plenerowe, choć tu ważną rolę odgrywa pogoda. Z reguły malownicze i fotogeniczne, specjalnie przygotowane miejsca na ślub w plenerze bywają wyposażone w altany, które ułatwiają złożenie przysięgi pośród natury.

Agnieszka Aulich



Mamy tyle możliwości wyboru, że przyjęcie weselne może być niebanalne i niekonwencjonalne

REKLAMA




SZKLANE TARASY
GORLICE
+48 727 210 340
www.stgs.pl

Szklane Tarasy to nowoczesne, kameralne osiedle mieszkaniowe zlokalizowane w centrum Gorlic, stworzone z myślą o komforcie i wysokiej jakości życia.

Inwestycja oferuje funkcjonalne mieszkania z dużymi przeszkleniami, przestronnymi balkonami lub prywatnymi ogródkami, wykończone w wysokim standardzie.

Atutem osiedla jest doskonała lokalizacja – blisko sklepów, szkół, przedszkoli, usług oraz terenów zielonych i rekreacyjnych. Szklane Tarasy łączą nowoczesną architekturę, spokojne otoczenie i wygodę codziennego życia, stanowiąc idealne miejsce zarówno do zamieszkania, jak i inwestycji.



Jak zorganizować wieczór panieński czy wieczór kawalerski? Z fantazją, ale i z wyczuciem!

Udana impreza. Kluczem do sukcesu jest wiedza o tym, co lubią panna młoda i pan młody oraz towarzystwo dobrych przyjaciół

Ślub to dla wielu najpiękniejszy dzień w życiu, a przygotowania zapadają w pamięć nie tylko przyszłym nowożeńcom, ale każdemu, kto jest zaangażowany w pomoc przy jego organizacji. Jednym z najciekawszych wydarzeń poprzedzających ceremonię są wieczór panieński i wieczór kawalerski.

Wieczór panieński z pomysłem

Wieczór panieński to ostatni wieczór „wolności” panny młodej. Za jego organizację odpowiada świadkowa. Jeśli jest nią ktoś bliski, nie ma problemu z określeniem tego, co przyszła panna młoda lubi, a czego raczej nie, ale podpowiedzi zawsze w cieniu!

Szalone niespodzianki - to raczej opcja dla odważnych. Jeśli wiesz, że marzeniem panny młodej jest skok na bungee, skok ze spadochronem, zjazd tyrolką na skałkach albo lot balonem nad miastem - to wieczór panieński jest doskonałym momentem na spełnienie tych pragnień.

Tradycyjne panieńskie zabawy można zacząć od... całusa. Wyjście

w miasto nie może się bez tego obyć! Całus dla nieznanego na pewno nie jest dla wstydlivych, ale może być sposobem na przełamanie niesmiałości. Sporządź listę osób, którym panna młoda musi skraść całusa; student, barman, starszy pan na przystanku tramwajowym, policjant, człowiek ubrany w czerwoną kurtkę, piesek sąsiadki. Spis wręcz pannie młodej i do dzieła. Nie tylko realizacja zadania, ale samo poszukiwanie odpowiednich osób zapewni sporo zabawy.

Kolejna gra to quiz ze znajomości pana młodego. Jest to seria pytań o fakty z życia narzeczonego. Można przeprowadzić ją na dwa sposoby - wywiad lub ankietę. Za dobrą odpowiedź panna młoda otrzymuje nagrodę, za złą... karę. Najczęściej nagrodą jest szot wódki, karą... podwójny szot wódki. Z bardziej kreatywnych rozwiązań, można przygotować np. puzzle: dobra odpowiedź to 1 element układanki, zła jej brak. Za ułożenie obrazka przewidziany jest dodatkowy upominek, np. voucher na romantyczną kolację we dwoje.

Wieczór panieński może stać się spełnieniem jednego z marzeń przyszłej panny młodej



FOT. UNSPLASH

REKLAMA

0011481712

REKLAMA

0011479842

Spersonalizowane upominki dla Gości Weselnych.

www.owocewczekoladzie.com
Artur Pajkiert ☎ 600 593 405

OWOCE W CZEKOLADZIE TO NASZA SPECJALNOŚĆ

Szeroki wybór obrączek własnych i liderów w branży, takich jak WAMA GOLD i STELMACH



WAMA
GOLD

SALON JUBILERSKI



www.pietrzkievicz.com.pl

Nowy Sącz
CH Gołąbkowice
Prażmowskiego 11
pon. - sob. 9-21
tel. 18 414 39 48

Zamiana ról polega na uszykowaniu koszyczka z rolami, w które wcieli się uczestniczki zabawy, słysząc konkretny utwór lub widząc konkretną osobę. Przed rozpoczęciem imprezy każdy obowiązkowo musi wylosować swoje nowe wcielenie. Nikomu nie wolno go zdradzać! I tak np. widząc mężczyznę z wąsem trzeba dać buziaka osobie stojącej po lewej stronie, słysząc wybrany utwór poprosić do tańca rudego chłopaka w klubie czy po każdym piwie skończonym przez towarzyszkę zabawy klasnąć w dłoni.

Strój to zwykle pierwsze, o czym myślimy, chcąc wyróżnić swoją imprezę. Kiedy szarfy, opaski z rogami jednorożca czy kokardy Myski Miki stają się zbyt popularne na mieście, postaw na świecąca fluorescencyjną farbą do ciała. Będziecie widoczni i na ulicy, i w klubach. Można zorganizować zabawę, polegającą na wzajemnym malowaniu się - nigdy nie wiesz, jaki napis trafi na twoje plecy.

Wieczór kawalerski bez żenady

Organizacja wieczoru kawalerskiego spędza sen z powiek chyba każdemu świadkowi. Jakie atrakcje wybrać, by pan młody i najbliższe mu osoby mogły interesująco spędzić ten pamiętny czas bez poczucia żenady i zakłopotania? Na jakie rozrywki postawić, by wszyscy uczestnicy, łącznie z przyszłym panem młodym, dobrze się bawili?

Wiele zależy od upodobań i to przede wszystkim trzeba brać pod uwagę; miłośnicy trekkingu mogą udać się do górskiej chatki, zaś wielbiciele szybkiej jazdy -



Nie musicie spędzać wieczoru kawalerskiego w nocnym klubie na zakrapianej imprezie. Niech to będzie spotkanie zgodne z tym, co lubi przyszły pan młody i jego goście

na gokarty. Niektórzy preferują wyjazd, który wieczór zmienia w kawalerski weekend za miastem. Duże przestrzenie z pewnością sprzyjają pomysłowi imprez na łonie natury. Domki na uboczu to dobre miejsce na organizację ciekawego wieczoru kawalerskiego dla fanów wrażeń i aktywnego trybu życia, a jeśli w pobliżu znajdują się m.in. szlaki piesze, trasy narciarskie i rowerowe - tym lepiej. Gustownie urządzone domek

może pomieścić sporo osób i stać się komfortową bazą wypadową lub centrum wesołej zabawy. Lokalizacja wieczoru kawalerskiego w pobliżu plaży to także ciekawa opcja. Tam nie musicie obawiać się tego, że odgłosy zabawy będą niepokoić sąsiadów - wieczór może więc trwać do białego rana (a nawet i dłużej). Panowie będą zadowoleni, warto jednak uzgodnić z właścicielem charakter imprezy, jaka tam będzie się

odbywała, aby uniknąć niemiłych niespodzianek.

Zwykle lepiej robić coś wspólnie, niż osobno. Jeśli w Twojej ekipie jest więcej fanów motoryzacji i dużych prędkości, możecie wybrać się całą grupą na wieczór na gokartach lub quadach. Szczypta rywalizacji i dźwięk pisku opon to coś, co zawsze działa w męskim gronie.

Macie swoje ulubione drużyny sportowe? Wybierzcie się razem na mecz - żużel, piłka nożna, koszykówka, siatkówka. Przy większym budżecie niezłym pomysłem może okazać się zagraniczna podróż na wybrany mecz piłki nożnej drużyny światowej klasy.

Pójście do dobrej knajpy jest bardzo dobrym pomysłem, lecz udanie się do niewypróbowanej wcześniej restauracji z eksperymentalną kuchnią - już niekoniecznie. Wówczas ryzykujemy podwójnie - po pierwsze serwowane posiłki mogą nie przypadnąć do gustu przyszłemu panu młodemu. Po drugie: potencjalne sensacje żołądkowe raczej nie uświetnią dalszej części wieczoru. Czasem lepiej już wybrać się na ulubioną pizzę.

A może paintball? Trzeba wziąć pod uwagę widoczne konsekwencje, czyli siniaki i otarcia. Pamiętajcie więc o wybraniu odpowiedniej daty, która pozwoli na odpoczynek przed samym weselem i zabawą, która będzie trwała do białego rana.

I na koniec - warto wcześniej przygotować plan B, gdyby jakiś pomysł się nie sprawdził.

Natalia Sobierajska

REKLAMA

0011480914

Zielone Wzgórze



34-603 Ujanowice 214
tel. 695 867 571
www.zielone-wzgorze.com
instagram@zielone_wzgorze_ujanowice



Wyjątkowa przestrzeń na najpiękniejsze chwile

W sercu malowniczego Beskidu Wyspowego, w otoczeniu zieleni i spokojnego, naturalnego krajobrazu, znajduje się nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze – miejsce stworzone z myślą o wyjątkowych uroczystościach.

Naszym największym atutem jest imponująca przestrzeń, która zapewni swobodę zarówno podczas eleganckich przyjęć weselnych, jak i dużych wydarzeń rodzinnych czy firmowych. Przemysłany układ sali pozwala na komfortową organizację nawet bardzo licznych przyjęć, bez poczucia ścisunku czy ograniczeń.

Nieodłącznym elementem udanego przyjęcia jest kuchnia - a ta jest naszą dumą. Serwujemy pyszne, świeżo przygotowywane dania, które zachwycają smakiem i estetyką podania. Stawiamy na jakość składników, tradycję w nowoczesnym wydaniu oraz dbałość o każdy detal.

Wnętrze łączy nowoczesność z ponadczasową elegancją. To przestrzeń, która stanowi idealne tło dla każdej wizji - od klasycznej i romantycznej, przez rustykalną, glamour, aż po minimalistyczną czy boho. Nasza sala daje ogromne możliwości aranżacyjne, dzięki czemu każda uroczystość zyskuje indywidualny, niepowtarzalny charakter.

Zielone otoczenie i piękne widoki Beskidu Wyspowego tworzą wyjątkowy klimat - idealny zarówno do organizacji ceremonii plenerowych, jak i niezapomnianych sesji zdjęciowych.

Jeśli marzą Państwo o miejscu, które łączy przestrzeń, doskonałą kuchnię i elastyczność aranżacyjną z urokliwą lokalizacją – nasza sala bankietowa Zielone Wzgórze będzie idealnym wyborem.

Ślub cywilny, kościelny czy konkordatowy. Czym się od siebie różnią?

Wybór między ślubem kościelnym a cywilnym zależy od wiary, rodzinnej tradycji i indywidualnych preferencji pary

Maja Czech

● Pary, które pobierają się w tym roku, z pewnością mają już wszystko dopięte na ostatni guzik. Dla tych, którzy dopiero zaczynają myśleć o zawarciu związku małżeńskiego, mamy kilka informacji. Kto może wziąć ślub kościelny? Kiedy wybrać ślub cywilny? Co daje ślub konkordatowy?

W kościele

Jeżeli para młoda zdecydowała się na ślub kościelny, najpierw powinna udać się do kancelarii parafialnej i poinformować o tym księdza. Dokumentacja, jaką należy przygotować, to przede wszystkim: dowody osobiste, metryka chrztu obu osób i zaświadczenie o bierzmowaniu. W niektórych parafiach wymaga się też świadectwa uczęszczania na religię.

Jeżeli ślub ma odbyć się w parafii poza miejscem zamieszkania, należy uzyskać od proboszcza swojej parafii licencję na pobłogosławienie ślubu. Potrzebny będzie też dokument potwierdzający stan wolny przyszłych małżonków. Jeżeli jedna ze stron jest niewierząca lub wyznaje inną wiarę, dodatkowym potrzebnym dokumentem będzie dyspensa od biskupa.

Tuż przed ślubem należy także wypowiadać się i dostarczyć zaświadczenie o spowiedzi. Konieczne jest również odbycie nauk przedmałżeńskich. Czas trwania kursu przedmałżeńskiego i forma, którą wybiorą przyszli małżonkowie, mogą odbywać się raz w tygodniu lub w trybie skondensowanym w jeden weekend. Coraz częściej pojawiają się również opcje zakończenia kursu w formie online.

Nauki przedmałżeńskie odbywają się zazwyczaj grupowo. Mają formę wykładów i spotkań, podczas których małżonkowie dowiadują się o swoich wzajemnych prawach i obowiązkach. Po skończonych naukach państwo młodzi uzyskują zaświadczenie, które należy dołączyć do dokumentów niezbędnych do zawarcia małżeństwa w kościele.

Istnieje również ślub kościelny jednostronny, który odbywa się, gdy jedna ze stron jest niewierząca lub jest innego wyznania.

Koszty? Do kosztu ceremonii zaślubin w kościele należy doliczyć dekoracje kwiatowe, wypożyczenie dywanu, często świece lub lampiony oraz oprawę muzyczną, na którą najczęściej składa się wokalistka oraz skrzypaczka.

Co stoi na przeszkodzie

Istnieje kilka powodów, które uniemożliwiają zawarcie małżeństwa w kościele. Ksiądz może odmówić

udzielenia parze ślubu, jeśli stwierdzi, iż w jej przypadku występują przeszkody małżeńskie, czyli okoliczności, które powodują, że dana osoba jest niezdolna do zawarcia małżeństwa. Mogą to być:

Zbyt młody wiek: Nie wolno zawrzeć małżeństwa mężczyźnie, który nie ukończył 16 lat, a kobiecie, która nie ukończyła lat 14. Jednak zwykle Konferencje Episkopatu podnoszą wiek zawarcia małżeństwa, dostosowując go do przepisów prawa cywilnego w danym kraju. W Polsce dla mężczyzn 18 lat, a dla kobiet 16. Obostrzenia te dotyczą jedynie godziwości zawarcia małżeństwa.

Poligamia: Zawrzeć małżeństwa nie może ten, kto pozostaje w związku małżeńskim, nawet jeżeli zostało ono niedopełnione.

Święcenia kapłańskie: Nie może zawrzeć małżeństwa ten, kto otrzymał święcenia.

Ślub czystości: Nieważne małżeństwo próbują zawrzeć osoby, które są związane wieczystym ślubem publicznym czystości w instytucie zakonnym.

Przymus: Małżeństwo jest nieważne, gdy mężczyzna uprowadza lub przetrzymuje kobietę w celu zawarcia z nią małżeństwa, chyba że kobieta ta, gdy jest uwolniona od porwany mężczyzny, dobrowolnie wyrazi zgodę na zawarcie małżeństwa.

Brak chrztu: Ślubu kościelnego nie może zawrzeć osoba, która jest nieochrzczona. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę pod warunkiem, że drugi z małżonków jest ochrzczony, oświadczy, że „jest gotowy odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary” i zrobi wszystko, aby ich dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim, a nieochrzczony małżonek to zaakceptuje. Ślub kościelny w Kościele katolickim może zawrzeć osoba ochrzczona w innym obrządku chrześcijańskim, jeśli drugi małżonek jest katolikiem. Konieczna jest wtedy obecność szafarza tego obrządku.

Pokrewieństwo: Nie jest ważny związek małżeński między osobami, które są ze sobą spokrewnione w linii prostej bądź w linii bocznej do czwartego stopnia. Przeszkoda pokrewieństwa w linii bocznej trzeciego i czwartego stopnia podlega dyspensie.

Konkubinaty: Podstawą tej przeszkody jest nieważne małżeństwo po rozpoczęciu życia wspólnego albo publiczny (jeśli pozamałżeńskie pożycie dwojga osób jest powszechnie znane), bądź notoryczny (jeśli nie da się tego faktu ukryć) konkubinaty; nie można zawrzeć małżeństwa z krewnymi wstępnymi i zstępnymi osoby,



Obecnie najczęściej wybierany jest ślub konkordatowy, który odbywa się w kościele, ale ma moc prawną



Co wybrać: ślub cywilny, konkordatowy, a może kościelny? Ostateczna decyzja powinna uwzględniać zarówno kwestie prawne, jak i światopoglądowe małżonków

z którą żyje się (bądź żyło) w takim związku, podobnie jak nie można go zawrzeć z wstępnymi i zstępnymi małżonka. Od tej przeszkody można uzyskać dyspensę na podobnych zasadach jak od przeszkody powinowactwa.

Powinowactwo: Nie mogą zawrzeć małżeństwa osoby spowinowaczone.

Adopcja: Nie mogą ważnie zawrzeć małżeństwa ze sobą ci, którzy są związani pokrewieństwem prawnym powstałym z adopcji, w linii prostej lub w drugim stopniu linii bocznej.

Małżeństwo nie jest ważne także wtedy, jeśli ktoś ze względu na zawarcie małżeństwa z określoną osobą zadaje śmierć jej współmałżonkowi lub własnemu.

Ślub konkordatowy

Ślub konkordatowy to połączenie ślubu cywilnego i kościelnego. Jest to więc ślub religijny, który wywołuje skutki prawne. Możliwość wzięcia takiego ślubu pojawiła się w 1998 roku.

Wcześniej pary, które chciały połączyć się zarówno w kościele, jak i sta-

nowić małżeństwo w myśl prawa, musiały brać dwa osobne śluby.

Do zawarcia takiego małżeństwa potrzebne będą dokumenty: kopia dowodów tożsamości, akt urodzenia, zaświadczenie z Urzędu Stanu Cywilnego, zaświadczenie potwierdzające chrzest i bierzmowanie obojga małżonków oraz zaświadczenie odbycia nauk przedmałżeńskich.

Ślub cywilny

Osoby, które decydują się wyłącznie na ślub cywilny, mają nieco ułatwione zadanie. Wystarczy wcześniej udać się do Urzędu Stanu Cywilnego i złożyć tzw. zapewnienie o braku okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa.

W USC zostanie ustalona również data ślubu oraz miejsce, w którym się odbędzie. Do ślubu potrzebne będą: dowody tożsamości i dowód opłaty skarbowej oraz wniosek. Opłata skarbową za sporządzenie aktu małżeństwa wynosi 84 zł.

Opłata za ślub poza urzędem cywilnym, czyli w plenerze, wynosi 1 000 zł, nie licząc dekoracji oraz oprawy muzycznej.

Mniej kwiatów, więcej stylu. Koniec symetrii, czas na autentyczność

Ślubne wiązanki. Panny młode coraz częściej wybierają kwiaty, które są integralną częścią całej oprawy ślubnej

Natalia Sobierajska

Trendy na rok 2026 w bukietach ślubnych podsumować można krótko: świadomy wybór zamiast nadmiaru.

Jak z ogródka

W 2026 roku bukiety ślubne będą odzwierciedlać to, co w modzie florystycznej najciekawsze, czyli naturalność, osobowość i artystyczne podejście do kompozycji. To bukiety, które są przedłużeniem sukni i wyglądają jak element stylizacji, a nie tylko dekoracja. Mniej kwiatów, więcej stylu!

Trendy odchodzą od idealnie symetrycznych i gęsto upakowanych form na rzecz bardziej swobodnych, organicznych kompozycji, które wyglądają jak świeżo zebrane z ogrodu,

ale jednocześnie dopracowane w każdym detalu.

Jednym z najważniejszych trendów 2026 roku jest naturalna estetyka, czyli bukiety, które wyglądają jak kompozycje prosto z sąsiedniej łąki lub z ogrodu.

Wiązanka ślubna w 2026 roku przestaje być idealnie symetryczną, sztuczną kompozycją. Charakterystyczne są tutaj nieregularne kształty, różnorodność faktur i długości łodyg oraz swobodne rozmieszczenie kwiatów. Nie oznacza to chaosu, lecz przemyślaną asymetrię, która daje wrażenie lekkości i ruchu. W takich bukietach często łączy się delikatne polne kwiaty, trawy ozdobne, eukaliptus, astry, malwy czy nigellę, co tworzy efekt naturalnej harmonii.

Inspirowane naturą

Kolorystyka bukietów ślubnych 2026 to kombinacje inspirowane naturą. Zamiast jednolitych, mocno nasyconych barw dominują tonacje ziemi, pastelowe akcenty i subtelne kontrasty.

Beże, zielenie, łososiowe róże, kremy, lawendowe nuty czy błękity pojawiają się często w jednej kompozycji, tworząc bukiety, które są jednocześnie eleganckie i subtelne. Coraz większą popularność zdobywają także bukiety w tonacjach głębszych, bordowe, śliwkowe czy marsala, szczególnie w zestawieniu z weselami w rustykalnych wnętrzach, w stodołach lub w sezonie jesiennym.

Modne są też bukiety monochromatyczne, ponadczasowe; te w odcieniach bieli i kremu są eleganckie i pasują do wszystkiego, zaś bładny pudrowy róż dodaje romantyzmu i subtelnej kobiecości.

Kolejnym silnym trendem są bukiety o strukturze artystycznej, w których florystyka spotyka się z modą. Wykorzystuje się nietypowe elementy



W 2026 roku wiązanki ślubne będą przede wszystkim wyrazem osobistego stylu. W modzie są bukiety mini.

suszone kwiaty, trawy pampasowe, monstery, jagody, pnącza czy gałązki oliwne, które nadają bukietom nietuzinkowego charakteru. Ten trend doskonale wpisuje się w nowoczesne ceremonie, wesela w industrialnych przestrzeniach lub w plenerze.

Warto również wspomnieć o bukietach mini, które zyskują na popularności wśród panien młodych szukających lekkiego, niewielkiego dodatku. Tego typu bukiety świetnie sprawdzają się w nowoczesnych, miejskich ślubach i minimalistycznych stylizacjach.

Torty to kulinarne i wizualne dzieła sztuki. Wykonanie warto zlecić doświadczonej pracowni

Natalia Szewczyk

Na przyjęciu weselnym tort stanowi często jedną z głównych atrakcji. Już sam moment wniesienia go na salę jest szczególnie i pozostaje w pamięci wielu gości.

Słodki bohater wesela

Tort jest obowiązkowym elementem wesela. Wróży młodej parze słodkie życie. Ceremonia krojenia tortu przez młodych odbywa się w obecności wszystkich zgromadzonych gości. Pierwszy kawałek tortu młodzi wykrawają razem. Wspólne krojenie tortu jest ważne, bo symbolizuje małżeńską zgodę.

Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów wesela, nie tylko jako deser, ale jako kulinarne dzieło sztuki, które przyciąga wzrok gości i pojawia się na zdjęciach równie często jak suknia panny młodej czy dekoracje sali.

W 2026 roku trendy w tortach ślubnych idą znacznie dalej niż tradycyjne piętrowe ciasta z białym lukrem. Zmierzają w stronę indywidualizmu, artystycznej ekspresji i doświadczeń smakowych, które odzwierciedlają osobowość pary i charakter uroczystości.

Coraz częściej tort ślubny nie jest już klasycznym, symetrycznym pionowym ciastem, lecz... obiektem artystycznym. Projektanci cukiernicy



Tort ślubny nadal jest jednym z najważniejszych elementów przyjęcia weselnego

eksperymentują z konstrukcjami asymetrycznymi i nieoczywistymi proporcjami, tworząc torty, które wyglądają jak współczesne rzeźby.

Szukając pomysłu na tort, warto zainspirować się porą roku, w której odbywa się przyjęcie. W tym sezonie królują torty rustykalne - zdobione prawdziwymi roślinami lub ręcznie malowane. Wiosną doskonale sprawdzają się efektowne torty naked cake, które sta-

nowią alternatywę dla biszoptów pokrywanych kremem czy masą cukrową. Romantyczność nigdy nie opuszcza weselnych standardów. Pąki kwiatów, symbol rozkwitających uczuć, są przyciągającą wzrok dekoracją słodkiego bohatera wesela. Inspirację naturą to dobry wybór także w przypadku weselnego tortu.

Gładki, idealny fondant nadal ma swoje miejsce, ale w 2026 roku dużą

rolę odgrywają tekstury i ręcznie tworzone powierzchnie, dodające głębi i artystycznego charakteru.

Metaliczne akcenty wracają do łask, ale w delikatniejszej formie, jako złote, srebrne lub perłowe detale, które podkreślają elegancję bez przesadnej ostentacji. Taki minimalizm w luksusowym wydaniu.

Choć biel i kremowe odcienie dominują, trendem 2026 są rów-

niez kolorowe torty, zarówno w formie subtelnych ombré, jak i bardziej zdecydowanych barw. Torty w tonacjach takich jak sage green, terracotta, głęboka czerwień czy błękitne gradienty dodają indywidualnego charakteru i świetnie wpisują się w palety kolorystyczne.

Wybór odpowiedniej cukierni do wykonania tortu ślubnego to wyzwanie. Ten smaczny element powinien nie tylko cieszyć podniebienia, ale również pięknie wyglądać.

Niezwykle istotną kwestią jest też dowóz tortu na salę weselną - tu najlepiej powierzyć zadanie profesjonalnej pracowni cukierniczej.

- Nie wyobrażam sobie, by tort weselny był przewożony w bagażniku przez parę młodą lub któregoś z gości. Śluby często odbywają się latem, a to oznacza wysokie temperatury, czyli dramat gotowy - stwierdza właścicielka pracowni cukierniczej.

Pracownia dostarcza tort w warunkach chłodniczych, ewentualnie „składa” na miejscu, zdobi kwiatami i dodatkami. Cukiernicy wożą też ze sobą krem, dodatki szpatuły i wszystko, czego potrzebują, żeby w razie awarii tort naprawić.

- Takich zadań nie należy zlecać dekoratorom lub innym osobom, bo niekoniecznie ktoś zajmujący się inną branżą będzie wiedział, jak właściwie zabezpieczyć tort - podpowiada właścicielka cukierni.

Tort to detal, ale ważny. Warto go potraktować wyjątkowo i zadbać o jego prezentację z należytą starannością.

Odchodzimy od niewybrednych zabaw

Weselne trendy. W dużych miastach przyjęcia są mniejsze, bankietowe, ale poza nimi częściej spotykamy wesela na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Kochamy bawić się i świętować

● Jakie wesela lubią Polacy? O weselnych trendach, które warto znać, żeby zorganizować udane i długo wspomniane weselne przyjęcie rozmawiamy z Danutą Miarką, konsultantką ślubną.

Jakie wesela lubią Polacy: tradycyjne czy nowoczesne, bez zwyczajowych zabaw ślubnych?

Polacy lubią każdy rodzaj wesela. Kochamy się bawić i świętować. W miastach wesela są mniejsze, nowoczesne, raczej bankietowe. Poza dużymi miastami częściej spotykamy wesela z tzw. przytupem i na zdecydowanie większą liczbę gości, bo nawet na kilkaset osób. Zabawy wciąż są mile widziane, ale odchodzimy od przasných zabaw, a te żenujące już zupełnie odeszły do sfery opowiadań. Obecnie stawiamy na zabawy integrujące gości.

Przed wyprawieniem wesela trzeba załatwić wiele formalności. W czym konsultantka może wyręczyć swoich klientów?

Formalności różnią się w zależności od rodzaju ślubu - zależy, czy

jest to ślub cywilny, symboliczny, czy wyznaniowy, a także od obywatelstwa religijnego. Konsultant ślubny może wyręczyć parę młodą we wszystkim poza złożeniem przysięgi małżeńskiej i podpisaniem dokumentów.

O czym należy pamiętać, organizując wesela?

Przed wszystkim o podpisywaniu umów z usługodawcami, żeby uniknąć przykrych niespodzianek, takich jak np. zmiana cennika dzień przed weselem lub nienależyte wykonanie usługi, na którą się umówiliśmy. Niestety, czasem z przerażeniem obserwujemy, z jaką lekkością i nadmiernym zaufaniem młode pary podchodzą do usługodawców.

Kogo zapraszają państwo młodzi: najbliższą rodzinę czy również dalszych znajomych?

To zależy od regionu i zasobności portfela. Przed wszystkim zaprasza się najbliższą rodzinę i przyjaciół, ale czasem pary zapraszają całą wieś.

Co można zrobić, jeśli weselni goście się nie bawią?



FOI: 123 RF

Tu dużą rolę odgrywa DJ lub zespół, który zajmuje się oprawą muzyczną i prowadzeniem imprezy. Powinni wykazać się inwencją. Zdecydowanie odradzam zabawy upokarzające gości, seksistowskie, wulgarne lub wymuszające picie alkoholu. Najlepiej postawić na zabawy taneczne, muzyczne lub zabawne quizy wiedzy na temat państwa młodych.

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę – białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są już bardziej kolorowe niż kiedyś

A co z kuchnią i menu?

Na weselach wciąż króluje kuchnia polska, z modyfikacjami w stronę fusion lub śródziemnomorskiej. Wciąż panuje przekonanie, że jedzenia musi być dużo, choć nikt nie jest w stanie tego zjeść. Specjalne propozycje dla osób na dietach, wegetarian lub wegan stały się w zasadzie standardem; lokale same proponują takie rozwiązania.

Co można powiedzieć na temat trendów w modzie weselnej?

Państwo młodzi wciąż wybierają ślubną klasykę; białą bądź kremową długą suknię i garnitur lub smoking, choć te ostatnie są bardziej kolorowe niż kiedyś. Z kolei goście odchodzą od eleganckich strojów, a szkoda, bo ślub to ważna i dostojna uroczystość.

Rady na podróż poślubną?

Planując podróż za granicę, należy wziąć pod uwagę strefy klimatyczne i ewentualne deszcze. Warto sprawdzić sytuację polityczną, zalecane szczepienia i wskazówki, gdzie zwrócić się w razie problemów, takich jak kradzież czy zgubienie dokumentów. No i wziąć ze sobą dobry nastrój!

Anna Bartosiewicz

REKLAMA

0011481190

Fotografia ślubna

i Content Creator

w stylu Old Money / Fashion

Ponad 20 lat doświadczenia

Sesje zagraniczne na Cyprze

Nobleweddings_Storytellers

NobleWeddingsStorytellers

maciejgas_photographer



Rezydencja Las Vegas

Powiedzcie 'TAK' w otoczeniu, które zapiera dech w piersiach. Łączymy klasyczną elegancję z nowoczesnym rozmachem i wykwintnym smakiem. W Rezydencji Las Vegas dbamy o każdy detal, byście Wy mogli skupić się wyłącznie na celebrowaniu szczęścia.



512 122 070



Barcice 550



lasvegas1@wp.pl





Zdjęcia ślubne to przede wszystkim romantyczna opowieść o miłości, ale także o pasji, wspólnych celach i marzeniach

Do sesji zdjęciowej warto się przygotować. To pamiątka na całe życie

Fotografia ślubna. Sesja ślubna czy reportaż ze ślubu powinny być pełne emocji, naturalne, ale eleganckie, z romantyczną nutką. Mają opowiedzieć waszą historię

Agnieszka Aulich

Zdjęcia ślubne: mają być najpiękniejsze i takie, do których będziecie wracać latami. Profesjonalny i kreatywny fotograf ślubny to połowa sukcesu, ale druga połowa udanej sesji zależy od was. Co zrobić, aby być odpowiednio przygotowanym? Gdzie szukać inspiracji?

Uporządkowane, jasne miejsce

Pamiętajcie, że nawet jeśli wybieracie fotografa z polecenia, warto sprawdzić jego portfolio. O gustach się nie dyskutuje, a dzięki portfolio sprawdzicie, czy wasze oczekiwania nie rozminą się ze stylem fotografa, bo przecież sesja ślubna czy reportaż ślubny są pamiątką na całe życie.

Wybierając miejsce do zdjęć koniecznie należy wziąć pod uwagę oświetlenie. W skrócie - im jaśniej, tym lepiej. Miejsce powinno mieć duże okno i ściany w neutralnym kolorze (odpadają: zielony, czerwony i niebieski w tle). Jeśli jest z tym problem, można spróbować w ogrodzie albo przy wejściu do budynku.

W czasie, kiedy umawiacie się z fotografem, warto dopytać o sugestie dotyczące wystroju kościoła i sali weselnej, a także o detale, takie

jak: bukiet ślubny, menu i sposób podania, rodzaj oświetlenia na sali bankietowej, wielkość i kształt tortu, kwiaty zdobiące stoły. Drobiazgi czynią różnicę.

Ważne szczegóły i dodatki

W jaki sposób przygotować dodatki ślubne do zdjęć? Kluczowa jest tutaj rola i kreatywność fotografa, ale to wy musicie zadbać o porządek.

Niechciane elementy potrafią skutecznie zepsuć najbardziej profesjonalną sesję. By ułatwić pracę fotografowi, warto pamiętać, by ani panował porządek, odcięte zostały metki od ubrań, ozdób i innych przedmiotów, na których wam zależy, przygotowana została papeteria bądź zaproszenia, jednym słowem: wszystkie dodatki w jednym miejscu, by ani fotograf, ani wy nie musieliście niczego szukać. Pamiętajmy, że czas przygotowań to jedyny moment, kiedy jest szansa na to, aby uchwycić detale dodatków ślubnych. Później już nie będzie na to czasu.

Fotografowane detale wiele mówią nam o osobach, do których należą. To niesamowite, jak za pomocą kilku rzeczy można dopełnić cały reportaż ślubny, pięknie pokazać pasję i osobowości - stwierdza nasz ekspert.



Fotografowane drobne gesty i detale wiele mówią nam o osobach, do których należą



Zdjęcia ślubne nawet po latach potrafią wzbudzić uczucia, jakie towarzyszyły młodej parze w dniu ślubu. Dlatego tak ważne są ich jakość i styl, a także opowieść, jaką niosą

Detale wspaniale prezentują się na zdjęciach ślubnych, ale trzeba je przygotować wcześniej.

W domu pana młodego do zdjęć warto wykorzystać: obrączki, spinki do mankietów, krawat lub muchę, ozdobne pudełko na obrączki, perfumy, buty, szampan z ozdobnymi kieliszkami, zaproszenia. U panny młodej tych dodatków będzie więcej. Przydadzą się: pierścionek zaręczynowy w ozdobnym pudełku, kolczyki, naszyjnik, bransoletka, perfumy, podwiązka, buty, zaproszenie, welon, spersonalizowana wstążka do bukietu, na której widać imiona pary młodej i datę ślubu, a także ślubne wieszaki ubraniowe (do sfoto-

grafowania sukni czy garnituru). Pannie często decydują się też na białe szlafroki z napisem bride.

Zawsze przydadzą się świeże kwiaty jako tło do zdjęć. Można również położyć pojedyncze kwiaty na stole. Warto rozważyć także pamiątki ze wspólnych podróży.

Naturalnie

Ważne, intymne sceny, jak błogosławieństwo, powinny być naturalne, a nie wyreżyserowane. Łzy wzruszenia, spontaniczna radość, uśmiech, gest, spojrzenie w oczy - to wystarczy dobremu fotografowi. Najlepiej wyglądacie wtedy, kiedy jesteście sobą, a nie gracie przed kamerą.

Dodadzą blasku i magicznej atmosfery

Zimne ognie. Są bardzo efektownym dodatkiem weselnego przyjęcia. Ich jarzący się blask podkreśla wyjątkowość wydarzenia, a para młoda wraz z gośćmi mogą cieszyć się niezwykłym wizualnym spektaklem

Są jedną z najpopularniejszych atrakcji na weselu - zimne ognie są bezpieczne, pięknie wychodzą na zdjęciach, no i są niedrogie.

Zimne ognie to jeden z najbardziej efektownych i fotogenicznych elementów, które można wprowadzić na wesele. Ich blask o zmierzchu tworzy niepowtarzalny klimat, który zachwyci zarówno parę młodą, jak i gości. Wystarczy, że uczestnicy otrzymają pałeczki, a potem utworzą krąg wokół nowożeńców lub szpaler, przez który przejdą. Gdy wszyscy są gotowi, wystarczy zapalić zimne ognie, by stworzyć romantyczną i pełną blasku atmosferę.

W świetle miłości

Najczęściej wykorzystywane są do zdjęć po zmroku. Można je jednak wykorzystać w różnych momentach wesela, aby dodać mu wyjątkowego uroku.

Jednym z takich momentów jest wyjście pary młodej z kościoła. To chwila, która symbolizuje początek nowej drogi życiowej, a migoczące światła zimnych ogni dodają jej magicznego charakteru. Goście mogą ustawić się wzdłuż drogi, tworząc

świetlisty tunel, przez który przejdą nowożeńcy.

Innym doskonałym momentem na użycie zimnych ogni jest powitanie przed salą weselną, o ile odbywa się ono po zmroku. W ciemności, blask zimnych ogni staje się jeszcze bardziej wyrazisty, tworząc niezapomniane wrażenie.

Krojenie tortu weselnego na zewnątrz to kolejna chwila, w której zimne ognie mogą odegrać swoją rolę. Ich blask podkreśla wyjątkowość tego momentu, a goście mogą cieszyć się nie tylko smakiem tortu, ale także wizualnym spektaklem.

Na rynku dostępne są zimne ognie o różnych długościach, od krótkich 16 cm po bardzo długie 70 cm. Warto zdecydować się na te najdłuższe, ponieważ palą się one najintensywniej i najdłużej. Krótsze wersje mogą nie dostarczyć tak spektakularnego efektu, ponieważ ich płomień jest mniej intensywny i szybko gaśnie. Długość zimnych ogni ma znaczenie nie tylko dla efektu wizualnego, ale także dla bezpieczeństwa. Dłuższe pałeczki pozwalają na większy dystans.

Natalia Sobierajska



Iskierki miłości czyli zimne ognie to świetna, angażująca wszystkich gości zabawa

REKLAMA

0011480291



**Dworek Koncki to obiekt,
który powstał z myślą
o Gościach ceniących sobie
elegancję i najwyższą
jakość obsługi.**

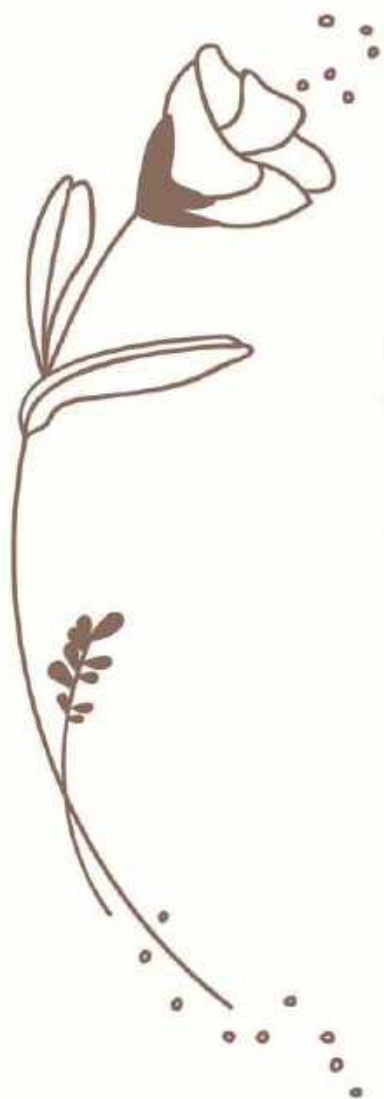
Kąty 203, 32-862 Porąbka Iwkowska

☎ 602 665 341

www.dworekkoncki.pl



Nowoczesne i dystygowane wnętrza, niesamowity ogród, wspaniała lokalizacja, a także profesjonalna obsługa sprawiają, że chwile spędzone w naszym obiekcie będą źródłem najlepszych wspomnień.



SENSATIANO

*Personalizowane
obuwie premium*

Siedziba firmy

ul. Kraśnik 81

32-040 Wrzasowice

tel. 512 009 209

Sklep online:

www.sensatiano.eu



GMINA CHRZANÓW DOSTANIE PONAD MILION ZŁ NA SPRZĘT, ŁĄCZNOŚĆ, WYPOSAŻENIE STRAŻAKÓW I SZKOLENIA

Nowy sprzęt dla gminy przyda się nie tylko na wypadek wojny

Sławomir Bromboszcz
Chrzanów

Ponad milion złotych na sprzęt, łączność, wyposażenie strażaków i szkolenia - tak w praktyce wygląda realizacja Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej w gminie Chrzanów.

Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej realizowany jest na podstawie ustawy o ochronie ludności i obronie cywilnej i obejmuje wszystkie gminy w Polsce. W Chrzanowie nacisk położono na doposażenie jednostek OSP, systemy łączności i sprzęt ratujący życie.

Władze gminy podkreślają, że celem programu jest budowanie odporności na zdarzenia kryzysowe. - We wszystkich gminach w Polsce realizowany jest ten program. Gmina Chrzanów wydała w zeszłym roku blisko milion sto tys. zł na zestawy i wyposażenie - w głównej mierze dla naszych Ochotniczych Straży Pożarnych, z których jako gmina jesteśmy niezwykle dumni - mówi burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek.



Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar i Robert Maciaszek, burmistrz Chrzanowa

Jak zaznacza, to właśnie OSP są pierwszą linią reagowania w sytuacjach zagrożenia. - To, że możemy spać spokojnie i czuć się bezpiecznie, w dużej mierze wynika z tego, jak dobrze przygotowane mamy jednostki. 80 proc. naszych OSP jest w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym i jest dysponowanych do wszystkich zdarzeń na tere-

nie całej Ziemi Chrzanowskiej - podkreśla burmistrz.

Teren przemysłowy

Specyfika regionu sprawia, że katalog możliwych zagrożeń jest szeroki. - Funkcjonują obok siebie rafineria, elektrownia Siersza, zakłady chemiczne w Alwerni. Dobrze wyposażone, sprawnie działające jed-

nostki OSP są bezcenne - mówi Maciaszek.

Samorząd wskazuje na doświadczenia z ostatnich lat: pandemię, lokalne podtopienia, przerwy w dostawach ciepła, incydenty związane z jakością wody czy gwałtowne burze. - To nie są rzeczy znane tylko z filmów, dzieją się naprawdę - zaznacza burmistrz.

Starlink i nowa łączność

Jednym z najciekawszych elementów zakupów jest zestaw Starlink Flat High Performance - satelitarny system dostępu do internetu. Ma on zapewnić łączność nawet wtedy, gdy zawiodą tradycyjne sieci. W ramach programu kupiono także radiotelefony przenośne i stacjonarne oraz doposażono pojazdy. Zamontowana została nowa syrena alarmowa na osiedlu Kąty.

Największa część środków trafiła do jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych. Zakupiono m.in.: 75 kompletów podstawowego wyposażenia osobistego strażaka, 45 kompletów dodatkowego wyposażenia ratowniczego, aparaty ochrony dróg oddechowych, zestawy narzędzi inżyniersko-gospodarczych, wyposażenie 12 pojazdów OSP w sprzęt mobilny.

Szkolenia i AED

Program to nie tylko sprzęt, ale też kompetencje. W gminie przeszkolono blisko 100 osób - strażaków, pracowników samorządu, sołtysów i lokalnych lide-

row. - Będziemy potrafili lepiej reagować na różnego rodzaju zjawiska kryzysowe i przeciwdziałać scenariuszom, zanim się wydarzą - mówi Maciaszek.

Zakupiono także 13 defibrylatorów AED - trafiły do szkół podstawowych i sołtysówek.

Wojewoda małopolski Krzysztof Jan Klęczar podkreśla, że program ma charakter systemowy i długofalowy.

- Program Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej to integralna część ustawy obowiązującej od stycznia 2025 roku. Została przyjęta jednogłośnie - to dowód, że w sprawach fundamentalnych można działać ponad podziałami - mówi wojewoda.

Do Małopolski w ramach programu trafiły setki milionów złotych, z czego ponad 90 proc. środków dystrybuowanych jest przez samorządy.

- To lokalni gospodarze najlepiej wiedzą, jakie działania należy podjąć. Cieszę się, że gmina Chrzanów wydatkowała środki w sposób mądry - na ochronę strażaków, niezbędny sprzęt i szkolenia - podsumowuje wojewoda. ©

REKLAMA

0111469208



PRACA W DĄBROWIE GÓRNICZEJ!

PLUKON
food group

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW PRODUKCJI



DOŚWIADCZENIE **NIE JEST WYMAGANE**

- stabilna praca
- atrakcyjne wynagrodzenie + dodatki zmianowe
- dostęp do szkoleń i kursów
- możliwość przyuczenia

+48 538 517 762, kariera@plukon.pl

Plukon Katowice Sp. z o.o.
Zakład Drobiarski w Dąbrowie Górniczej

INWESTYCJE ZA BLISKO 132 MLN ZŁ RUSZYŁ VII ETAP OŚWIĘCIMSKIEGO STRATEGICZNEGO PROGRAMU RZĄDOWEGO

Rekordowe środki Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego

Bogusław Kwiecień
Oświęcim

Na blisko 132 mln zł opiewają inwestycje, które zostaną zrealizowane w ramach siódmego etapu Oświęcimskiego Strategicznego Programu Rządowego, który rozpoczyna się w tym roku i zakończy w 2030.

Uczestnikami siódmej edycji OSPR są: miasto Oświęcim, powiat oświęcimski, gminy: wiejska Oświęcim, Brzeszcze i Chełmek, a ponadto samorząd Województwa Małopolskiego, a konkretne wsparcie otrzyma Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie, który realizuje zadania związane z dojazdami do miejsc pamięci.

W łącznej kwocie ok. 132 mln zł prawie 91 mln zł stanowić będzie dofinansowanie rządowe. Resztę uzupełni wkład uczestników programu. Na liście zadań OSPR w ramach siódmego etapu jest 25 zadań, w tym 13 wieloletnich.

Dla gminy i miasta

W siódmym rozdaniu największe dofinansowanie w wysokości 21,5 mln zł trafi w ciągu kolejnych pięciu lat do gminy Oświęcim. Miasto może liczyć



Jedną z inwestycji w ramach VI etapu OSPR była budowa wieży widokowej w Chełmku

na 18 mln 925 tys. zł. Podział rządowych dotacji w siódmym etapie: Gmina Oświęcim - 21 mln 500 tys. zł, Miasto Oświęcim - 18 mln 925 tys. zł, Powiat oświęcimski - 18 mln 925 tys. zł, Gmina Brzeszcze - 7 mln 250 tys. zł, Gmina Chełmek - 4 mln 599 tys. zł, Województwo Małopolskie - 18 mln 800 tys. zł.

Najważniejsze zadania uczestników OSPR to m.in.:

Województwo Małopolskie: przebudowa skrzyżowania na DW 933 na wysokości ulic Legionów i Więźniów Oświęcimia, przebudowa skrzyżowania na DW 933 przy cmentarzu w Brzeszczach.

Powiat oświęcimski: przebudowa drogi w ciągu ul. Więźniów Oświęcimia, przebudowa drogi w ciągu ul. Leszczyńskiej w Oświęcimiu, przebudowa

drogi na ul. Nadwiślańskiej w Oświęcimiu i ul. Oświęcimskiej w Dworach Drugich.

Miasto Oświęcim: zagospodarowanie przedpola Pomnika Pomordowanych w podoboże KL Auschwitz Monowitz przy ul. Chemików, przebudowa ulicy Osiedlowej i ulicy Jaracza, zabezpieczenie z ekspozycją historycznej drewnianej mykwy.

Gmina Oświęcim: przebudowa ulic: Do Pomnika w Pławach, Franciszkańskiej w Harmężach, Niwy i Wiślanej w Brzezince i Spacerowej w Babicach, renowacja Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Harmężach

Gmina Brzeszcze: budowa ścieżki rowerowej związanej z miejscami pamięci KL Auschwitz-Birkenau od ul. Klonowej do ul. Budy w Brzeszczach

Gmina Chełmek: modernizacja Parku Rodzinnego w Chełmku, utworzenie Miejskiego Centrum Informacji „Pamięć i Przyszłość” zagospodarowanie terenu w otoczeniu miejsca pamięci.

Podsumowanie szóstej edycji OSPR

W 2025 roku dobiegła końca szósta edycja. Rządowe wsparcie wyniosło prawie 60 mln zł, a wraz z wkładem własnym zrealizowanych zostało 19 inwestycji za ok. 111 mln 600 tys. zł. Beneficjentami VI edycji programu (lata 2021 - 2025) były: powiat oświęcimski, miasto Oświęcim, gmina Oświęcim oraz gminy Brzeszcze i Chełmek.

Efektom realizacji VI etapu OSPR było m.in.: wybudowanie zespołu szkolno-przedszkolnego w Brzezince i parkingu podziemnego na ponad 140

miejsc wraz z zagospodarowaniem terenu na Bulwarach w Oświęcimiu, przebudowa ul. Chopina w Oświęcimiu, budowa wieży widokowej im. rtm. Witolda Pileckiego w Chełmku, przebudowa prawie 10 km dróg powiatowych i gminnych.

30 lat OSPR

OSPR realizowany jest od blisko 30 lat. Uruchomiony został w 1997 roku. Wspiera samorządy w modernizacji infrastruktury na styku z terenami byłego niemieckiego obozu koncentracyjnego i zagłady KL Auschwitz-Birkenau. Łączy wymiar pamięci historycznej z codziennymi potrzebami lokalnej społeczności.

Jest to szereg inwestycji, których łączna wartość od 1997 roku to blisko 341 mln zł, w tym środki rządowe w wysokości prawie 209 mln zł.

Nadal jednak są problemy do rozwiązania. Jeden z nich dotyczy wzmożonego ruchu turystycznego na os. Zasole w Oświęcimiu po przeniesieniu na ul. Więźniów Oświęcimia centrum obsługi turystów odwołujących Muzeum Auschwitz. Ich liczba po kilku latach spadku związanego z pandemią znów sięga ok. 2 milionów rocznie.

Wstrząsy z kopalni Janina coraz silniejsze i odczuwalne w regionie

Jerzy Zaborski
Libiąż

Libiąska kopalnia Janina regularnie trzęsie okolice. Wstrząsy odczuwalne są nie tylko w jej najbliższym sąsiedztwie, ale coraz mocniej w powiecie oświęcimskim. Ostatni wstrząs, o sile 3,1 stopnia w skali Richtera, miał miejsce pod koniec stycznia 2026. Ludzie są przerażeni i zarazem bezsilni w dochodzeniu odszkodowań z tytułu poniesionych szkód.

Mieszkańcy powiatu oświęcimskiego muszą się przygotować na zwiększenie intensywności wstrząsów, choć władze kopalni mają nadzieję, że tak nie będzie. Wszystko w związku z rozpoczęciem w pierwszym kwartale 2026 eksploatacji pod Gromcem

ściany 310, w kierunku Dworów Drugich. Jak podkreślają ich mieszkańcy, od początku września 2025 odczuli łącznie dziewięć wstrząsów związanych z działalnością kopalni Janina, licząc także ten ostatni, ze stycznia 2026.

Mieszkańcy nie tylko Dworów Drugich, ale także Stawów Monowskich i Przeciszowa, przy okazji każdego wstrząsu, podkreślają, że zwłaszcza w nocy małe dzieci budzą się przestraszone. Na półkach przesuwają się porcelana. Wylizywane są pęknięcia ścian, fug między płytkami gresowymi, a nawet uszkodzenia w instalacji gazowej.

- To wszystko jest w klimacie grozy. Proszę sobie wyobrazić sytuację, że w środku nocy nagle zrywasz się na równe nogi, bo dom zaczyna się trząść. Nie wiadomo, czy już z niego uciekać, czy za chwilę



Oświęcim, znajdujący się nieopodal kopalni Janina, zaczyna odczuwać generowane przez nią wstrząsy sejsmiczne

się to wszystko uspokoi - tymi słowami Jarosław, mieszkaniec Dworów Drugich, opowiedział o klimacie ostatniego wstrząsu, odczuwalnego także mocno

na wieżowcach osiedla S-Centrum w Oświęcimiu.

Przedstawiciele kopalni na licznych spotkaniach z mieszkańcami podkreślają

prowadzenie nieustannych działań, mających zminimalizować wstrząsy. W tym celu prowadzi się odstrzały podziemne, na które wydawane są spore pieniądze. Zawieszono nocną eksploatację, czyli w godzinach od 22 do 6.

Przedstawiciele kopalni zwracają uwagę na spotkania z mieszkańcami, że nie są fachowcami od prawa budowlanego, więc nie mają wiedzy, na jakich fundamentach powinny być budowane domy, aby wstrząsy nie powodowały szkód w domach.

Mieszkańcy z przerażeniem patrzą w przyszłość. Łączą wybuch sieci gazowej, do której doszło w lutym 2025 roku w Przeciszowie ze wstrząsami generowanymi przez kopalnię. Wskazują także na pobliski Synthos, którego instalacje mogą ucierpieć w wyniku wstrząsów.

- Nie spotkałem się z oficjalnym stanowiskiem gazowników, że wstrząsy kopalniane mogły się przyczynić do rozszczelnienia gazociągu. Gdyby tak było, zostałbym o tym poinformowany - wyjawia Tomasz Kowski, wójt gminy Przeciszów.

Komunikat w sprawie wstrząsów przesłał także Synthos.

- W Synthosie nie odnotowujemy żadnych negatywnych skutków związanych ze wstrząsami sejsmicznymi. Na bieżąco monitorujemy sytuację za pomocą systemów pomiarowych instalacji produkcyjnych, co pozwala na wczesne wykrywanie jakichkolwiek anomalii pod kątem szczelności poszczególnych węzłów technologicznych, jak również zbiorników magazynowych surowców oraz produktów - czytamy w odpowiedzi biura prasowego Synthosu.

Do siatkówki trafił dzięki siostrze

Jerzy Zaborski
siatkówka

Rozmowa z 17-letnim Arkadiuszem Tomasikiem, siatkarzem Kęczanina Kęty, najlepszym rozgrywającym ćwierćfinału mistrzostw Polski w Kętach.

Zaskoczony indywidualnym wyróżnieniem?

Na pewno, bo przecież konkurencja na szczeblu ogólnopolskim, a do Kęt przyjechało pięć mocnych drużyn, była spora. Jest to moje drugie wyróżnienie w tym sezonie. Podobnie odebrałem po turnieju o mistrzostwo Małopolski, także rozegranym w Kętach. Indywidualne docenienie sprawia, że dostaje się dodatkową motywację do pracy.

Jak trafiłeś do siatkówki?

Na początku zaczynałem kopać piłkę w Hejnale. Jednak siostra zapisała mnie na siatkówkę. Sama w nią grała. Na początku długo się przed tym broniłem. Potem poszedłem w jej ślady. Początkowo wydawało mi się, że połączę grę w piłkę nożną z siatkówką. Jednak rodzice powiedzieli, żebym postawił na jedną dyscyplinę, bo dwóm jednocześnie nie podołam. Wybrałem siatkówkę i nie żałuję. To, że teraz zbieram indywidualne laury w turniejach, jest też zasługą mojej siostry. Gdyby mnie nie „popchnęła” do siatkówki, nie wiem, co bym obecnie robił.

Jak oceniasz swoje warunki fizyczne?

Patrząc na innych kolegów nie tylko z mojego zespołu, ale także innych drużyn, do niektórych sporo mi brakuje. Jednak nie mam z tego powodu żadnych kompleksów. Małe braki w centymetrach nadrobiam innymi walorami.

Zawsze byłeś rozgrywającym?

W siatkówkę gram już ponad dziesięć lat, ale na rozegranium występuję przez połowę swojej przygody z siatkówką.

Można powiedzieć, że jesteś w tym sezonie bardzo zapracowanym zawodnikiem. Występy w juniorskiej drużynie nie są jedynymi...

Tak. Grywam także w seniorskiej drużynie, walczącej na drugoligowych parkietach, czyli to szczebel centralny. Na pewno walka w seniorach procentuje potem w młodzieżowej rywalizacji. Nie spodziewałem się, że będę miał szansę gry na drugoligowych parkietach już od pierwszego meczu sezonu przeciwko Dąbrowie Górniczej. Wyszedłem wtedy na parkiet na zaledwie parę punktów, ale dla mnie, jako 16-latka, było to spore przeżycie. Ze statystyk wynika, że w seniorskich rozgrywkach nie wystąpiłem tylko w jednym spotkaniu. Nie boję się tzw. „zmęczenia materiału”. W moim wieku zawodnik potrzebuje jak najwięcej minut na parkiecie i to właśnie w takich meczach, jak ten finałowy przeciwko Wifamie Łódź, choć przegranym przez nas 1:3. Przy odrobinie szczęścia, wynik mógł być odwrotny. To nam udało się doprowadzić w setach do remisu 1:1. W trzecim prowadziliśmy. Jednak rywale odwrócili bieg wydarzeń, przy sporej dawce naszych indywidualnych błędów. Trudno. Co nas nie dobije, to tylko może wzmocnić.

Twoja przygoda z siatkówką nabiera tempa. Wiążeś z nią plany na przyszłość?

Nie chcę wybiegać planami daleko w przyszłość, żeby nie zapeszyć. Będą grał dotąd, dopóki siatkówka będzie mi sprawiała przyjemność i satysfakcję.



Arkadiusz Tomasik, najlepszy rozgrywający ćwierćfinału mistrzostw Polski juniorów w Kętach

KRÓTKO

HOKEJ

Czas rozstrzygnąć

Faza zasadnicza w hokejowej ekstraklasie dobiega końca. W przedostatniej serii Unia Oświęcim, będąca obecnie wiceliderem, podejmie Energe Toruń (pt. 18). Oświęcimianie wciąż mają szansę wygrania fazy zasadniczej, co pozwoliłoby im przystąpić do play-off z najbardziej uprzywilejowanej pozycji. Otwiera perspektywę rozegrania maksymalnie 12 spotkań we własnej hali, w przypadku dotarcia do finału, co byłoby sporym zastrzykiem finansowym dla klubu.

Żeby móc liczyć na realizację optymistycznego scenariusza, Unia musi wygrać nie tylko u siebie z Toruniem, ale także w niedzielę w Bytomiu, licząc na potknięcie liderującego Zagłębia w starciu z Cracovią, bo w niedzielę Sosnowiczanie otrzymają punkty walkowerem za wycofany z rozgrywek STS Sanok.

HOKEJ

„Szable” czekają na rywal

Na zapleczu ekstraklasy „Szable” Oświęcim wygrały fazę zasadniczą, awansując do półfinału, w którym są rozstawione razem z Fudeko Gas Gdańsk. Pierwsze mecze półfinałowe zaplanowano na 25 lutego.

W ćwierćfinałach zmierzą się: Naprzód Janów Katowice - Stoczniovec Gdańsk i MMKS Podhale Nowy Targ - SMS PZHL Katowice.

Wszystkie mecze fazy play-off będą rozgrywane do dwóch zwycięstw. Rywalizacja rozpoczyna się u niżej notowanej ekipy. Drugi i ewentualnie trzeci mecz, w hali drużyny wyżej sklasyfikowanej po fazie zasadniczej.

PŁYWANIE

Grand Prix Małopolski

W Oświęcimiu (początek w sobotę, o godz. 10), odbędą się zawody Arena Grand Prix Małopolski. Dla zawodników będzie to pierwsza okazja do sprawdzenia formy na długim basenie. W zawodach mogą uczestniczyć zawodnicy powyżej 11 lat.

Na początku okresu startowego rywalizacja będzie przeprowadzona na krótkich dystansach. Najdłuższym wyścigiem będzie ten na 400 metrów stylem dowolnym. (ZAB)



Juniorzy Kęczanina Kęty zakwalifikowali się do grona 16 najlepszych drużyn w Polsce

WITAMY W SIATKARSKIEJ ELICIE JUNIORÓW STARSZYCH

Kęczanin Kęty zagra w półfinale mistrzostw

Jerzy Zaborski
siatkówka

Kęczanin Kęty zajął drugie miejsce w turnieju ćwierćfinałowym siatkarskich mistrzostw Polski juniorów (grupa VI), którego był gospodarzem. Podopieczni Pawła Puchały są w elitarnym gronie najlepszych 16 drużyn w Polsce.

Kęczanin jako mistrz Małopolski miał przywilej organizacji jednego z ośmiu turniejów ćwierćfinałowych. Zespół prowadzony przez Pawła Puchałę nie czuł się faworytem do wygrania turnieju, jak to było na szczeblu wojewódzkim.

Planem minimum było wyjście z grupy choćby z drugiego miejsca, co zostało zrealizowane. Miałem świadomość, że do dwóch miejsc premiowanych awansem będą kandydować trzy zespoły. Oprócz nas to Wifama Łódź, z którą przegraliśmy finał 1:3 oraz Stal Nysa. Tak się złożyło, że to Nysa znalazła się za burtą, jako trzeci zespół kęckiego turnieju - podkreśla Paweł Puchała. - Gdyby to mój zespół znalazł się na trzecim miejscu, też nie robiłbym tragedii. To dlatego, że po wygraniu rozgrywek w Małopolsce, kiedy u siebie pokonałimy elitarną Spartę Kraków, inne zespoły z Polski zaczęły się nam uważnie przyglądać. Skoro na własnym podwórku w Małopolsce ograliśmy Spartę, to musimy coś grać.

Finał wojewódzki pokazał, ile znaczy własna hala. To żywiłowo dopingująca publiczność potrafi uskrzydlić młody zespół, który nie jest oparty na chłopcach z wiodącego rocznika dla juniora starszego.

W ćwierćfinale mistrzostw Polski Kęczanie także dostali pozytywny impuls od publiczności. W fazie eliminacyjnej pokonali kolejno: Toruński Klub Siatkarski i Karpaty Krosno po 3:0. Z kolei w półfinale, także w trzech setach, Stal Nysę.

Wiadomo było, że do półfinału mistrzostw Polski awansują dwa pierwsze zespoły, ale właśnie zwycięska ekipa z Kęt będzie brana pod uwagę przy organizacji turnieju półfinałowego - tłumaczy Paweł Puchała. - Nie udało nam się wygrać, więc w półfinale jesteśmy skazani na trudniejszych rywali. Nie zamierzamy jednak pękać, powalczymy z każdym.

Kłopoty kadrowe

Być może Kęczanin miałby większe szanse na zwycięstwo, gdyby zagrał w pełnym składzie. W finale zabrało libero, Oliwiera Zaręby, którego zastąpił nominalny przyjmujący Sebastian Piecha. Z obowiązków wywiązał się bez zarzutu, ale wiadomo, że walka z nominalnym libero byłaby nieco inna.

Dla mnie najważniejsze jest, że nie tylko finał przeciwko Wifamie Łódź, ale także półfinał ze Stalą Nysa, choć wygrany 3:0, rozgrywane były pod presją wyniku - mówi Paweł Puchała. - Takich spotkań brakowało nam w rozgrywkach ligowych w Małopolsce. Tymczasem finał przeciwko Wifamie Łódź obfitował

Kęczanie w fazie eliminacyjnej pokonali kolejno: Toruński Klub Siatkarski i Karpaty Krosno po 3:0. W półfinale także Stal Nysę

w zmienności sytuacji. Jednak tylko takie mecze mogą kształtować zawodników sportowo, bo serca do gry im nigdy nie brakuje - uważa Paweł Puchała.


Półfinał to nic nowego

Zespół Kęczanina ma za sobą bagaż doświadczeń w rywalizacji na szczeblu centralnym mistrzostw Polski. W 2025, jako juniorzy młodszy, walczyli w ćwierćfinale mistrzostw Polski. Niewiele im brakło, aby awansować do półfinału. W 2024 walczyli w półfinale mistrzostw Polski juniora starszego, będąc w pierwszym roczniku juniora...młodszego.

Wtedy wiodący dla juniora starszego był rocznik 2005, a nasz zespół to chłopcy głównie z rocznika 2008 i 2009. Dwa lata temu tylko dwóch chłopców z naszego zespołu było z wiodącego rocznika. Różnica trzech lat w juniorskim wieku była widoczna przed wszystkim w fizyczności. Jednak, mając za rywali siatkarskie potęgi, czyli Metro Warszawa, Trefla Gdańsk i Olsztyn, zajęliśmy trzecie miejsce w grupie - wspomina Paweł Puchała. - Zdobyte doświadczenie powinno zaprocentować, kiedy chłopcy są o dwa lata starsi. A to nie jest ich ostatnie słowo. Dopiero za rok będą w wiodącym roczniku dla juniora starszego. Mam nadzieję, że wówczas Polska usłyszy o Kętach. Na razie skupiamy się na najbliższym półfinale mistrzostw Polski w połowie marca.

Choć półfinał mistrzostw Polski przyjdzie Kępiczaninowi zagrać na wyjeździe, kibice pojedą za nimi w Polskę. Wszak będą zawsze z nimi, jak głosi jeden z wersów ich piosenki.

Krzyżówka panoramiczna

meczarski plyn	opera Verdiego	polska kawa zbozowa	duze miasto w Serbii	Miron Bialoszewski miasto nad Wartą	
przegrody w stajni	zjawia, mara	np. „Lion”			
bezsilnosc, niemoc		9		8	
	4		serduszko w talii	dawny radny miejski	
Mailer suma pieniedzy		17	kwiat ozdobny		
ubiór jawaiki		5	miasto w Szwajcarii		
			miejsce kleski wojsk Hannibala	11	
			stałe stanowisko pracy	kres biegu	
			oslabienie niewiadoma	plywa na tratwie, flisak	
czasem retoryczne	samochoď tereńowy	model Poloneza		3	
Chan, aktor		1	świętynia budyjska		
królewski faworyta	but z cholewką	w wazonie pierozek z Francji		18	
			zasypka kosmetyczna	trudni się gotowaniem	
plynie z Ystad do Swinoujścia		12	<h2>Uśmiechnij się!</h2> <p>Przychodzi baba do lekarza: – Co pani dolega? – Nic. – A jakie pani ma objawy? – Nie mam żadnych. – To, po co pani przyszła? – Bo mogę ...</p> 		
rola, grunt	część meczetu	słodki ziemniak			
		13			
groźny car rosyjski		6			
		16		15	
orszak, asysta		7			
starożytnie państwo semickie	sekret polisylna				

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 19 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadwany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsca wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) amerykański prom kosmiczny (8).
- B) największe miasto Dolnej Bretanii (5).
- C) gryzoń z dużymi torbami policzkowymi (6).
- D) kobieta otaczana kultem przez rycerza (4,5).
- E) czynny wulkan w Europie (4).
- F) dawna nazwa zająca (5).
- G) ktoś zdolny do nieoczekiwanych wybryków (7).
- H) strunowy instrument szarpiany (5).
- I) portal konkurujący z Wirtualną Polską (7).
- J) unika spożywania mięsnych potraw (6).
- K) napój alkoholowy wydestylowany z wina (6).
- L) kwiat bogini Izdy (5).

			Ż		A													

- Ł) długa deska do siedzenia dla kilku osób (4).
- M) pojazd podobny do motoroweru (5).
- N) przyjęta zasada, reguła (5).
- O) miejsce składania ofiar kultowych (6).
- P) bezwonny gaz palny (6).
- R) przedmiot materialny (5).
- S) kraina historyczna w południowo-wschodniej Francji (8).
- T) długi ogon sukni (4).
- U) startuje w ulicznym maratonie (9).
- W) duża, drapieżna jaszczurka z wyspy Komodo (5).
- Z) rzecz zabezpieczająca spłatę długu (6).
- Ż) instrument perkusyjny; muzyczne talerze (4).

Krzyżówka z hasłem

1	2	3	4	5	6
	17	8			
		2		7	
8					
		9		10	11
12			16		
			13		
	14	15	16		13
17	5		18	19	20
	14				
22					4
			23		
			3		

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 17 utworzą rozwiązanie – przysłowie angielskie.

- Poziomo:**
- 1) uchwyt narzędzia,
 - 7) pisemne wyróżnienie,
 - 8) kwadratowy w równaniu,
 - 9) stały etat,
 - 12) muzyczne „naczynia”,
 - 13) miejsce pracy maklera,
 - 15) willa-muzeum w Zakopanem,
 - 17) szef, przełożony,
 - 18) Japonka lub Chinka,
 - 22) naczynie na owoce,
 - 23) dęty instrument drewniany.
- Pionowo:**
- 2) krótki okres czasu,
 - 3) figura geometryczna,
 - 4) zasilali górale,
 - 5) w parze z omegą,
 - 6) Bovary lub Thompson,
 - 9) uskrzydłony koń,
 - 10) osłaniana kurtyna,
 - 11) ptak z czubkiem,
 - 14) przerwa w podróży konno,
 - 15) michałek w ogrodzie,
 - 16) chorobliwy omam,
 - 19) włókno na worki,
 - 20) żalobny utwór poetycki,
 - 21) dominuje w powietrzu.

	wymóg, przyczyzna	przydrożny hotel	koła w oczu	skwarki do pierogów					
	graniczy z Holandią	WIRÓWKA PANORAMICZNA			stan z Topeką				
	w orszaku pana młodego	żartobliwość o małżeństwie	usuwany brzytwą	podatek pośredni					

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek

		S							
		A							
			M						

- W diagramach ujawniono niektóre litery. Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15, utworzą rozwiązanie.**
- W przypadkowej kolejności:**
- rdzawobrunatny ptak o terakoczącym głosie
 - imię Dyzmy, powieściowego karierowicza
 - koń o rudobrzązowej sierści
 - wynajem statku lub samolotu na określony kurs lub czas
 - dzielnica Rudy Śląskiej
 - rdzawobrunatny ptak o terakoczącym głosie
 - schronisko dla wodniaków
 - chroni oko
 - region z Małymi Antylami
 - tatarski koń
 - włoska potrawa z ryżu
 - dawny taniec polski

Logogryf

1								

Litery w polach z kropką czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: tytuł polskiego filmu.

- 1) „... bezdomni” Stefana Żeromskiego,
- 2) wir powietrzny z okiem,
- 3) sklep z lekami,
- 4) artyzm, mistrzostwo,
- 5) kościelny instrument.

13	10	1	4	3
11	Szyfr		12	
14			9	
5	7	8	2	6

Litery z pól od 1 do 14 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.

- Poziomo:**
- 13) boks dla malca,
 - 5) dawny statek, arka.
- Pionowo:**
- 13) odgłos z chlewika,
 - 4) konkuruje z „Zetką”.

Krzyżówka

1		2		3
	7		1	
				11
4			2	
			9	
5				8
				10
6	5			
				3
			13	
7		4		6

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko aktorki.

- Poziomo:**
- 1) drag z hakiem,
 - 4) szybki pies,
 - 5) proszek do prania,
 - 6) ... Sarandon, aktorka,
 - 7) duże miasto w Turcji.
- Pionowo – polskie aktorki:**
- 1) Magdalena („Sztuka kochania”),
 - 2) Dorota („Bez miłości”),
 - 3) Agnieszka („Klan”).

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Chorośc bezobławowo; tytuł polskiego filmu: „Dwa”; krzyżówka: „Zielone kasztany”; logogryf: „Zielone kasztany”; duet jolek: Jacek Borowski; krzyżówka A-Ż: Sztuka kochania; krzyżówka z hasłem: „Dziękuję ci, kochanie”; dokończenie dowcipu z okienka: „Dziękuję ci, kochanie”.